

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO**

**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE**

**ZESZYT XXI — FASCICULE XXI**

**WROCLAW — WARSZAWA — KRAKÓW  
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO**

## Spis artykułów i recenzji

pomieszczonych w Biuletynie PTJ XX

### Artykuły

|                                                                                                                       | Str. |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| L. Zawadowski, Fundamental Relations in Language Contact                                                              | 3    |
| A. Bogusławski, O typach zależności syntagmatycznej . . . . .                                                         | 27   |
| A. Heinz, O tzw. bierniku wewnętrznym (figura etymologica)                                                            | 39   |
| S. Jodłowski, O kontekstowym i słownikowym kwalifikowaniu części mowy . . . . .                                       | 57   |
| T. Milewski, Analyse typologique de la langue ojibwa . . . . .                                                        | 67   |
| A. N. Sawczenko, Kategorija mediuma w indoeuropejskim języku                                                          | 99   |
| J. Kuryłowicz, Hibernica . . . . .                                                                                    | 121  |
| W. Kuraszkiewicz, Przejawy leksykalizacji w <i>Postylli</i> Reja . .                                                  | 137  |
| D. Buttler, T. Iglikowska, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, Polskie terminy z zakresu leksykologii i leksykografii. . . . | 147  |
| R. Grzegorzyczkówna, Kształtowanie się funkcji znaczeniowej sufiksu <i>-ina</i> . . . . .                             | 163  |

### Recenzje

|                                                                                    |     |
|------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| L. Zawadowski, O monografii niemiecko-brazylijskiego kontaktu językowego . . . . . | 175 |
| T. Milewski, Heinz-Jürgen Pinnow . . . . .                                         | 189 |

### Bibliografia

|                                                                                                                                                                                                                                          |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| A. Heinz, Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1959 (wraz z uzupełnieniami z r. 1958) . . . . . | 193 |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

### Sprawy administracyjne

|                                                       |     |
|-------------------------------------------------------|-----|
| Walne Zgromadzenie PTJ . . . . .                      | 199 |
| XXI Zjazd Naukowy PTJ . . . . .                       | 199 |
| Członkowie Towarzystwa w dniu 31 maja 1961 r. . . . . | 200 |



**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO**  
**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE**

**ZESZYT XXI — FASCICULE XXI**

**WROCŁAW — WARSZAWA — KRAKÓW**  
**ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO**  
**1962**

KOMITET REDAKCYJNY:

Redaktor: Tadeusz Milewski  
Członkowie: Witold Doroszewski,  
Jerzy Kuryłowicz, Witold Taszycki,  
Stanisław Wędkiewicz



4(05)

99/XI

Wydawane z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Wszelkie prawa zastrzeżone

*Printed in Poland*

Egz. ob.

74/63

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO — WROCŁAW 1963

Wydanie I. Nakład 650+150 egz. Ark. wyd. 15,85. Ark. druk. 13,5. Ark. form. A<sub>1</sub> 18.  
Papier druk. sat. kl. V, 70 g, 70×100 z fabryki we Wrocławku. Oddano do składania 27. IX. 1962.  
Podpisano do druku 6. V. 1963. Druk ukończono w maju 1963.

Zam. 538/62

F-11

Cena zł 37.—

DRUKARNIA UNIwersytetu Jagiellońskiego, KRAKÓW,  
UL. CZAPSKICH 4



## Założenia językoznawstwa typologicznego

1. 1. Językoznawstwo opisowe bada każdy system językowy oddzielnie, jak gdyby on jeden tylko istniał na świecie. W ramach tych badań powstają opisy coraz nowych języków, z czasem mogą być opisane wszystkie, ale mimo tego i mimo wytwarzania się pewnej ogólnej metody opisu językoznawstwo opisowe jest tylko zbiorem odrębnych monografii. Stan ten nie jest do utrzymania. Każda nauka dąży do syntezy porównawczej, obok więc językoznawstwa opisowego musi istnieć językoznawstwo porównawcze, które porównuje opisane już języki wedle pewnych metod.

Metoda porównawcza opiera się na ustalaniu elementów identycznych pod pewnym względem w obu porównywanych całościach oraz ich elementów nieidentycznych. Stosunek jednych do drugich decyduje o stopniu podobieństwa porównywanych całości. Pierwszą metodą językoznawstwa porównawczego była metoda historyczna zapoczątkowana przez F. Boppa w r. 1816, a doprowadzona do doskonałości przez młodogramatyków przy końcu XIX w. Metoda ta uważa za identyczne te elementy porównywanych języków, które kontynuują niezależnie w każdym z nich pewien element wspólnego prajęzyka. W zakresie fonologii formułami tej identyczności są tzw. prawa głosowe, orzekające, że np. gr. *ε* i skr. *a* kontynuują pie. *e*, a zatem że gr. *ε* i skr. *a* są ze sobą historycznie identyczne. W zakresie morfologii i słownictwa identyfikacja przybiera formę zrównań etymologicznych. Opierając się na prawach głosowych stwierdzamy, że pewne formy dwóch pokrewnych języków są z historycznego punktu widzenia ze sobą identyczne, bo kontynuują tę samą praformę wspólnego prajęzyka, np. gr. *ἔστι* i skr. *ásti* są identyczne, bo kontynuują pie. *\*esti*.

Metoda historyczno-porównawcza była już wielokrotnie analizowana przez różnych językoznawców<sup>1</sup>, nie będę się więc tu nad nią szerzej rozwodził. Wystarczy tylko stwierdzić, że mimo swych pierwszorzędnych zalet nie może ona uchodzić za jedyną metodę językoznawstwa porównawczego. Przy pomocy metody historycznej porównujemy tylko elementy syste-

<sup>1</sup> Por. L. Zawadowski, *Rodziny i ligi językowe*, Spr. PAU, t. LII, 1951, s. 861—866.



mów, nie możemy zaś porównać całych systemów, całych ich struktur. Ponadto elementy te porównujemy jednostronnie, tylko ze względu na ich genezę, a nie funkcję w aktualnym systemie języka. Na koniec metoda historyczna umożliwia porównanie tylko elementów języków pokrewnych, wywodzących się od wspólnego prajęzyka i należących do tej samej rodziny. Otóż znane nam języki świata należą do kilkuset rodzin, z których każda musi być w ramach metody historyczno-porównawczej traktowana zupełnie oddzielnie. W tych warunkach metoda historyczna nie może doprowadzić do powstania językoznawstwa ogólnego, obejmującego wszystkie języki świata, gdyż nie da się ona zastosować do nich wszystkich razem. Tymczasem w ostatnich latach zainteresowania dla struktury systemów językowych i dla językoznawstwa ogólnego stale wzrastają, a ponieważ metoda historyczna mało w tej dziedzinie daje, przeto mówi się o jej zmierzchu, wobec czego niektórzy lingwiści ograniczyli w praktyce językoznawstwo tylko do językoznawstwa opisowego, udoskonalonego metodycznie. Nie jest to słuszne. Metoda historyczna w swoim zakresie jest doskonała i winna być podstawą dalszych badań językoznawstwa historyczno-porównawczego, należy tylko ją uzupełnić metodą, która by wypełniała jej luki, umożliwiając porównanie struktur wszystkich języków świata.

Działem naszej nauki, od którego oczekujemy realizacji tych zadań, jest właśnie językoznawstwo typologiczno-porównawcze, które obok historycznego jest drugim koniecznym działem językoznawstwa porównawczego. Oba te kierunki badań zaczęły rozwijać się równocześnie na początku XIX w., a Wilhelm v. Humboldt (1767—1835) dał w dziedzinie typologii języków szereg ciekawych uogólnień. Gdy jednak językoznawstwo historyczne, dzięki wysiłkom młodogramatyków, sprecyzowało przy końcu XIX w. pojęcie identity historycznej i stało się w wysokim stopniu nauką ścisłą, to językoznawstwo typologiczne pozostało pod tym względem znacznie w tyle. Po dziś dzień, jak za czasów Humboldta, porównania typologicznego języków dokonuje się na podstawie ogólnego wrażenia, jakie na badaczu wywierają zestawiane systemy języków. Brak tu ścisłej metody. W niniejszym artykule chciałbym zaproponować rozwiązanie tych problemów metodologicznych. Pragnąłbym dać produktywną definicję identity typologicznej zachodzącej między różnymi systemami języków i naszkicować metodę badań opartą na tej definicji.

1. 2. Językoznawstwo typologiczne wyrasta bezpośrednio z językoznawstwa opisowego, porównuje ono bowiem takie systemy językowe, jakie mu przedstawia lingwistyka opisowa. Metoda typologiczna musi więc w pewnym stopniu być przedłużeniem metody opisu języka, którą wobec tego najpierw zająć się musimy. Otóż podstawą współczesnego językoznawstwa opisowego jest pojęcie funkcji lingwistycznej elementów



systemu językowego, tj. ich stosunku do innych elementów tego samego systemu. Stosunki te mogą być zasadniczo dwojakiego rodzaju, a mianowicie — wedle terminologii de Saussure'a — syntagmatyczne i asocjacyjne, por. *Cours de linguistique générale* wyd. 3, 1931, s. 170—175. Stosunki syntagmatyczne zachodzą między elementami języka uszeregowanymi na linii tekstu. Są one dwojakiego typu. Jedne wynikają z pozycji elementów języka w obrębie tekstu, czyli z ich stałego szyku, drugie z częstości ich występowania w tekście, czyli frekwencji. Stały szyk polega na tym, że elementy języka określonych kategorii występują obok siebie w pewnej stałej kolejności. I tak np. w języku angielskim i francuskim rodzajnik występuje bezpośrednio przed grupą rzeczownika, a w rumuńskim i bułgarskim bezpośrednio po nim. W językach tych zatem zachodzi między rodzajnikiem a rzeczownikiem pewien stosunek określony przez stały szyk. Natomiast przez frekwencję elementów w tekście rozumiemy stały stosunek częstości występowania ich w nim. Ustalamy, że pewien element języka, np. fonem, występuje w tekstach tego języka częściej niż jakiś inny fonem. Te stosunki ilościowe mogą być ujęte statystycznie z wielką dokładnością.

Stosunki asocjacyjne zachodzą między elementami systemu języka, który stoi poza tekstem, ale warunkuje jego istnienie. Stosunki te są również dwojakiego rodzaju. Pierwszym ich typem są opozycje zachodzące między elementami języka w części identycznych, w części różnych, np. łac. *lup-us* : *lup-i*. Częścią identyczną w obu formach, czyli podstawą opozycji, jest tu temat *lup-*, natomiast różne w obu wypadkach końcówki *-us* : *-i* stanowią cechy opozycyjne jej członów. Teorię opozycji lingwistycznych najszerzej rozwinął N. S. Trubecki w *Grundzüge der Phonologie*, Praha 1939, s. 59—80. Wykazał on, że opozycje elementów stanowią podstawę struktury systemu językowego. Elementy języka tworzą grupy związane wspólnością pewnych cech i każdy z nich zajmuje w swej grupie określone miejsce, zdeterminowane przez stosunek jego cech opozycyjnych do cech opozycyjnych innych elementów tej samej grupy. Taką grupę stanowi np. rodzina wyrazów zawierających ten sam rdzeń a różniących się między sobą sufiksami i końcówkami. Rodzina taka ma swą strukturę. Każda forma zajmuje w jej obrębie określone miejsce w stosunku do wszystkich innych form zależnie od postaci i znaczenia sufiksów i końcówek. Drugi typ stosunków asocjacyjnych wynika z frekwencji, czyli z częstości występowania w systemie języka pewnych kategorii elementów w stosunku do częstości innych kategorii, np. stosunek częstości występowania samogłosek do spółgłosek w systemie, sylab otwartych do zamkniętych itd.

Jak widzimy, pojęcie funkcji pewnego elementu języka sprowadza się do stałych stosunków jego pozycji do pozycji innych elementów tego



samego języka w obrębie tekstu i systemu oraz do stosunku częstości jego występowania, czyli frekwencji do frekwencji innych elementów tekstu i systemu. Językoznawstwo opisowe kończy swoje zadanie z chwilą, gdy ustaliło funkcję wszystkich elementów języka we wszystkich tych czterech dziedzinach, gdy zatem określiło wszystkie stosunki zachodzące między elementami języka, co jest równoznaczne z opisem systemu języka, z wydobyciem jego struktury. Tu rozpoczyna się dziedzina badań językoznawstwa typologicznego. Mając szereg języków opisanych w sposób mniej więcej kompletny wedle przedstawionych tu zasad, językoznawstwo typologiczne przystępuje do ich porównania. Jak każde porównanie, tak i to musi rozpocząć się od ustalenia elementów dwu języków, które są całkowicie lub przynajmniej częściowo ze sobą typologicznie identyczne, i oddzielenia ich od elementów w badanych językach zasadniczo różnych. Identyeczność porównywanych elementów musi być oczywiście identyecznością rzeczy istotnych. Otóż to, co jest istotne w języku, to właśnie funkcja jego cząstek przedstawiona przez językoznawstwo opisowe. Językoznawstwo typologiczne, będące dalszym ciągiem opisowego, musi tak jak i ono opierać się na pojęciu funkcji lingwistycznej. Porównanie typologiczne to porównanie funkcji elementów języka, ich stosunku do innych elementów własnego systemu. Pojęcie funkcji musi tu być podstawą pojęcia identyeczności. Typologicznie identyecznymi byłyby zatem te elementy dwóch języków, które — każdy w swym systemie — ma tę samą funkcję lingwistyczną, tj. zajmuje to samo miejsce w tekście i w systemie, i wykazuje tu i tam tę samą frekwencję. Formuła ta wymaga wyjaśnień.

Zasadnicza jej treść nie nastrocza, jak sędzę, wątpliwości i odróżnia dostatecznie ściśle identyeczność historyczną od identyeczności typologicznej. I tak np. orm. *t* jest historycznie identyeczne z gr. *d*, ponieważ oba te fonemy kontynuują ten sam fonem pie. *d*, jak to wynika ze stałych odpowiedniości orm. *t* i gr. *d* w wyrazach etymologicznie identyecznych, np. orm. *tur* 'dar' i gr. *δῶρον* z pie. *\*dōrom*, orm. aor. *etu* 'dałem' i gr. *ἔδωκα* z pie. *\*e-dō-*, orm. *otn* 'noga' i gr. *πόδα* (acc.) z pie. *\*podn* itd. Natomiast typologicznie orm. *t* jest identyeczne z gr. *t*, ponieważ oba te fonemy mają zasadniczo tę samą funkcję, zajmują to samo miejsce w systemach spółgłosek zwartych zębowych obu języków, pozostają do innych spółgłosek zwartych zębowych swych systemów zasadniczo w tym samym stosunku. Wynika to stąd, że systemy spółgłosek zwartych zębowych języka staroormiańskiego z V w. n. e. i starogreckiego z V w. p. n. e. miały bardzo podobną strukturę, która da się schematycznie ująć w następujący sposób:

|          |          |           |
|----------|----------|-----------|
|          | <i>t</i> |           |
| <i>d</i> |          | <i>th</i> |



Bezdźwięczny i nie aspirowany fonem *t* pozostaje w obu systemach w opozycji z jednej strony do dźwięcznego *d*, z drugiej do aspirowanego *th*. Fakt, że orm. *t* było fonetycznie słabe, a gr. *t* fonetycznie mocne, nie ma w tym wypadku znaczenia, bo słabość i moc nie były w omawianych językach cechami fonologicznymi i nie wpływały na strukturę systemu.

Aby jednak sformułowana powyżej zasada identyczności funkcyjnej mogła mieć znaczenie w badaniach konkretnych, musi być ona sprecyzowana i ograniczona. Przede wszystkim porównując funkcję dwóch elementów różnych języków, tj. ich stosunek<sup>2</sup> do innych elementów tego samego systemu, nie możemy brać pod uwagę całych systemów językowych. Identyczne systemy językowe są tym samym językiem, są zatem przedmiotem badań językoznawstwa opisowego. Językoznawstwo typologiczne porównuje tylko różne systemy, których elementy zawarte w systemach o różnej strukturze mają z natury rzeczy różne stanowiska w ich obrębie, a zatem i różną funkcję. Gdybyśmy więc brali funkcję elementów języka w stosunku do całości ich systemów zawsze różnych, nigdy byśmy do identycznych funkcji elementów należących do różnych języków nie doszli, co uniemożliwiłoby stworzenie językoznawstwa typologicznego. Porównując zatem funkcję elementów, które należą do różnych języków, musimy pojmować tę funkcję jako stosunek porównywanych elementów tylko do części ich systemów. W tym celu musimy porównywać tylko części systemów językowych i w ich obrębie funkcje badanych elementów. Powstaje teraz pytanie, o jaką część systemu tu chodzi. Porównywać możemy tylko elementy, które mają jakąś cechę wspólną. Do porównywania możemy brać zatem tylko te części systemów, których elementy posiadają pewne wyraźne wspólne cechy. I tak np. możemy porównywać ze sobą systemy spółgłosek zwartych dwóch języków. Wszystkie spółgłoski zwarte mają wyraźną cechę wspólną w artykulatoryjnym zwarcu narządów mowy i w akustycznej momentalności. Wobec tego wszystkie spółgłoski zwarte danego języka, mając wyraźną cechę wspólną, czyli podstawę opozycji, tworzą między sobą opozycje, pozostają do siebie w ściśle określonych stosunkach, mają łatwą do określenia funkcję. W tych warunkach możemy porównywać systemy spółgłosek zwartych dwóch języków, możemy stwierdzać podobieństwa i różnice strukturalne między nimi, a co za tym idzie, ustalać stopień identyczności funkcji spółgłosek zwartych obu języków. Na potrzeby typologii językowej wydaje mi się najbardziej uzasadnione wyodrębnienie trzech dziedzin systemu językowego: systemu fonologicznego, semantycznego i syntaktycznego. W każdej z tych trzech dziedzin wyodrębniamy jeszcze drobniejsze zespoły elementów, które stanowią zwarte systemy cząstkowe o wyraźnych cechach wspólnych, jak np. spółgłoski zwarte. Te systemy cząstkowe dopiero mogą być ze sobą ściśle porównywane dla ustalenia



stopnia identyczności funkcji ich elementów. Ten stopień identyczności winien być ściśle obliczony. Proponowaną tu metodę najlepiej można zademonstrować na materiale fonologicznym.

2. 1. Jak stwierdziliśmy to już poprzednio, porównywać można ze sobą tylko te obiekty, które posiadają pewne cechy wspólne. Typologia języków zatem musi rozpocząć swe badania od ustalenia cech wspólnych wszystkim językom w danej dziedzinie. Te wspólne cechy wynikają z pewnych ogólnych funkcji, które każdy język spełniać musi. Podstawową, pierwszą funkcją języka, niezbędną dla realizacji wszystkich następnych, jest funkcja odróżniania i oddzielania od siebie znaków językowych. Funkcję tę realizują systemy fonologiczne, które we wszystkich językach mają wiele cech wspólnych. Wszędzie odróżnianie znaków językowych dokonuje się dzięki różnicom cech akustycznych, które przeciwstawiając się sobie tworzą opozycje. Opozycje te w części niezależne są od kontekstu, czyli mają charakter asocjacyjny, w części jednak oparte są na stosunkach jednych elementów akustycznych do drugich w obrębie tekstu, a więc są syntagmatyczne. Pierwsze określamy jako cechy fonemów, drugie jako cechy sylab, wyrazów lub całych wypowiedzi.

Podstawą systemu języka są fonemy, tj. najmniejsze jego części, które funkcjonują w jego obrębie jako zawsze te same, niepodzielne i różne od wszystkich innych. Fonemy w mowie odróżniają się od siebie dzięki różnicom akustycznym w pewnym przynajmniej stopniu niezależnym od otaczającego ich kontekstu. Te różnice akustyczne między fonemami tworzą opozycje, które są dwojakiego rodzaju: prymarne i sekundarne<sup>2</sup>. Opozycje prymarne polegają na przeciwieństwach cech akustycznych, najwyrazistszych, najłatwiejszych do zauważenia. Dzięki temu ustalają się one pierwsze w funkcji odróżniania wyrazów w okresie powstawania języka jednostkowego, tj. w mowie dziecka. Z drugiej strony trwają one najdłużej w wypadkach chorobowego i stopniowego zaniku języka przy afazji. One wreszcie występują we wszystkich lub niemal we wszystkich językach świata jako cechy fonologiczne służące do odróżniania wyrazów.

Najbardziej wyrazistą, najłatwiejszą do zauważenia różnicą między głoskami jest przeciwieństwo między samogłoskami, wymawianymi przy otwarciu narządów mowy, a spółgłoskami, których istotą jest pewnego rodzaju ich zamknięcie. Ta różnica wszędzie nabiera znaczenia fonologicznego. W mowie dziecka i we wszystkich językach służy do odróżniania wyrazów. System samogłosek oparty jest wszędzie na opozycji przynajmniej trzech fonemów. Normalnie są nimi przednie wysokie *i*, tylne wysokie *u* i szerokie *a*. Różnice między tymi samogłoskami, które są naj-

<sup>2</sup> Por. R. Jakobson, *Kindersprache, Aphasie und allgemeine Lautgesetze*, Uppsala 1942. — T. Milewski, *Phonological Typology of American Indian Languages*, LP IV, 1953, s. 229—278.



bardziej od siebie oddalone, wszędzie nabierają cech fonologicznych. Wśród spółgłosek zarysowuje się przede wszystkim opozycja między fonemami nosowymi *m n* a ustnymi. Wśród tych ostatnich cechami fonologicznymi stają się różnice między spółgłoskami o różnym stopniu rozwarcia, a mianowicie między najszerszą spółgłoską płynną, węższym od niej spirantem i najwęższymi spółgłoskami zwartymi. Spółgłoska płynna — realizowana jako *r* lub jako *l* — nie jest fonologicznie w wielu językach, w których występuje, ani drżącą, ani boczną, lecz jedynym płynnym fonemem systemu, którego cechami fonologicznymi jest tylko artykulacja ustna i półotwarte rozwarcie. Podobnie ma się rzecz z jedynym fonemem szczelinowym wielu języków, którym najczęściej, lecz nie zawsze, jest *s*. Natomiast system spółgłosek zwartych obejmuje wszędzie przynajmniej trzy fonemy, którymi normalnie są: wargowe *p*, przedniojęzykowe *t* i tylnojęzykowe *k*. Różnice w miejscu artykulacji są tu opozycjami fonologicznymi. Do tej granicy wykorzystanie różnic akustycznych głosek jako cech fonologicznych służących do odróżniania wyrazów jest właściwe całemu rodzajowi ludzkiemu. Następuje ono u wszystkich normalnych dzieci, a powstałe dzięki niemu prymarne cechy fonologiczne występują we wszystkich niemal językach świata. Systemy fonologiczne niektórych języków oparte są prawie wyłącznie na opozycjach prymarnych, ogólnoludzkich. Do tego typu należy np. system języka aranta używany przez plemiona tubylcze zamieszkujące samo centrum Australii:

| Samogłoski |          | Półsamogłoski |          | Spółgłoski |                   |          |
|------------|----------|---------------|----------|------------|-------------------|----------|
|            |          |               |          | nosowe     |                   | ustne    |
|            |          |               |          |            |                   | płynne   |
|            |          |               |          |            |                   | afrykaty |
|            |          |               |          |            |                   | zwarte   |
| <i>i</i>   | <i>u</i> | <i>j</i>      | <i>w</i> | <i>m</i>   |                   | <i>p</i> |
|            |          |               |          | <i>n</i>   | <i>l</i> <i>r</i> | <i>t</i> |
| <i>a</i>   |          |               |          |            |                   | <i>k</i> |

Pomijając półsamogłoski *j w*, które mogą być interpretowane jako warianty niezgłoskotwórcze samogłosek *i u*, oraz fakt, że w miejsce spirantu stoi tu spółgłoska zwarto-szczelinowa (afrykata) *č*, w systemie aranta występuje tylko jedna opozycja sekundarna, tj. nie-ogólnoludzka, a mianowicie odróżnienie w obrębie płynnych fonemu bocznego *l* od drżącego *r*.

Systemy fonologiczne wszystkich języków świata oparte są w znacznej części na opozycjach prymarnych, ogólnoludzkich, obok nich jednak występują wszędzie opozycje sekundarne, właściwe tylko niektórym językom. One to stanowią istotny przedmiot badań typologii lingwistycznej. Systemy fonologiczne tego typu co aranta, obejmujące tylko nieliczne opozycje sekundarne, spotykamy rzadko. Normalnie opozycje sekundarne są liczniejsze w systemach fonologicznych od prymarnych, przy czym







W analogiczny sposób ujęty francuski system fonologiczny przedstawia się następująco:

|          | Samogłoski |          |          |          | Spółgłoski  |          |               |            |
|----------|------------|----------|----------|----------|-------------|----------|---------------|------------|
|          | Ustne      |          | Nosowe   |          | Zredukowane |          | Nosowe Płynne |            |
| <i>i</i> | <i>ü</i>   | <i>u</i> |          |          |             |          | <i>m</i>      | <i>f v</i> |
|          | <i>ē</i>   | <i>ō</i> | <i>o</i> |          |             |          | <i>n</i>      | <i>p b</i> |
|          | <i>e</i>   | <i>ö</i> | <i>o</i> | <i>ē</i> | <i>ō</i>    | <i>o</i> | <i>l r</i>    | <i>s z</i> |
|          | <i>a</i>   |          |          | <i>ē</i> | <i>ō</i>    | <i>o</i> | <i>š ž</i>    | <i>t d</i> |
|          |            |          |          | <i>a</i> |             |          | <i>ń</i>      | <i>j</i>   |
|          |            |          |          |          |             |          |               | <i>k g</i> |

A oto ujęcie liczbowe stosunku ilości wszystkich fonemów języka polskiego i francuskiego do zawartych w obu tych systemach elementów prymarnych (ogólnoludzkich):

|                          | Samogłoski | Spółgłoski nosowe | Spółgłoski płynne | Spiranty | Afrykaty | Zwarto-wybuchowe | Ogół spółgłosek | Ogół fonemów  |
|--------------------------|------------|-------------------|-------------------|----------|----------|------------------|-----------------|---------------|
| Elementy prymarne        | 3          | 2                 | 1                 | 1        | —        | 3                | 7               | 10            |
| %                        | 30         | 20                | 10                | 10       | —        | 30               | 70              | —             |
| Język polski             | 6          | 4                 | 2                 | 11       | 6        | 10               | 33              | 39            |
| %                        | 15,4       | 10,2              | 5,1               | 28,2     | 15,3     | 25,8             | 84,6            | —             |
| % elementów sekundarnych | —14,6      | — 9,8             | — 4,9             | +18,2    | +15,3    | — 4,2            | +14,6           | (29)<br>+74,4 |
| Język francuski          | 15         | 3                 | 2                 | 7        | —        | 6                | 18              | 33            |
| %                        | 45,5       | 9,1               | 6                 | 21,2     | —        | 18,2             | 54,5            | —             |
| % elementów sekundarnych | +15,5      | —10,9             | — 4               | +11,2    | —        | —11,8            | —15,5           | (23)<br>+69,7 |

Zarówno w obrębie systemu polskiego, jak i francuskiego występują elementy prymarne, ogólnoludzkie, jak i sekundarne, właściwe tylko niektórym językom. Stosunek jednych do drugich w obrębie obu systemów jest porównywalny. I tak stosunek elementów prymarnych do sekundarnych w systemie polskim ma się jak 10 : 29, elementów sekundarnych jest tu więc 74,4%, natomiast w systemie francuskim ten sam stosunek przedstawia się jak 10 : 23, elementy sekundarne stanowią tu zatem 69,7% systemu. Samogłoski prymarne (3) stanowią 30% wszystkich elementów prymarnych systemu polskiego, natomiast wszystkie samogłoski polskie (6) stanowią tylko 15,4% całego systemu polskiego, a zatem stosunek procentowy elementów sekundarnych do prymarnych w obrębie systemu polskiego wynosi —14,6%, podczas gdy taki sam stosunek elementów systemu francuskiego wynosi +15,5%. Stosunek ilościowy spółgłosek jest oczywiście odwrotny: w języku polskim +14,6%, w języku



francuskim —15,5%. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że w systemie aranta stosunek elementów prymarnych do sekundarnych ma się jak 10:1 i że elementy sekundarne stanowią tam tylko 9,1% systemu, to będziemy mogli charakteryzować systemy polski i francuski jako systemy bogate, rozumiejąc przez bogactwo systemu procent jego elementów sekundarnych: aranta 9,1, francuski 69,7, polski 74,4. Ponadto, porównując systemy polski i francuski, stwierdzamy, że język polski jest językiem spółgłoskowym, bo procent spółgłosek sekundarnych wynosi w nim +14,6%, natomiast język francuski jest mniej więcej w tym samym stopniu językiem samogłoskowym, gdyż ilość samogłosek sekundarnych stanowi tu +15,5%. Do typu samogłoskowego należą języki, w których procent samogłosek sekundarnych jest wyższy od zera, i podobnie do typu spółgłoskowego zaliczamy języki, w których wyższy od zera jest procent spółgłosek sekundarnych. Należy jeszcze dodać, że w obrębie typów spółgłoskowych język polski wyróżnia się bogactwem sekundarnych spirantów +18,2% i afrykat +15,3%. W obu tych kategoriach spółgłosek występują tu paralelne opozycje, dzięki czemu tworzą one jedną grupę.

Opierając się na podobnych obliczeniach statystycznych, usiłowałem w cytowanych już pracach w LP IV i LP V przeprowadzić porównanie typologiczne ponad stu języków amerykańskich, paleoazjatyckich i kaukaskich. Należą one do dwóch typów. Języki wschodniej części Ameryki Południowej i Północnej w zlewisku Oceanu Atlantyckiego należą do typu samogłoskowego. Wyobrażenie o nich daje np. język guarani w dzisiejszym Paragwaju o systemie fonologicznym bogatym, fonemów sekundarnych 63%, i wyraźnie samogłoskowym, samogłosek sekundarnych +14,4%. Natomiast języki Indian używane w zachodniej części Ameryki wzdłuż wybrzeży Pacyfiku, języki paleoazjatyckie i kaukaskie należą do typu spółgłoskowego. I tak np. system języka Indian z plemienia Coeur d'Alène w stanie Idaho jest systemem bogatym, fonemów sekundarnych 78,4%, a równocześnie wybitnie spółgłoskowym, spółgłosek sekundarnych +19,1%. W jednym z języków północno-zachodnio-kaukaskich, w języku uby, funkcjonował system jeszcze bogatszy, fonemów sekundarnych 83,6%, i jeszcze bardziej spółgłoskowy, spółgłosek sekundarnych +25%.

Przedstawione powyżej obliczenia statystyczne oparte na stosunku ilości fonemów prymarnych i sekundarnych w porównywanych systemach mogą być podstawą do stwierdzenia tylko najogólniejszych faktów z zakresu typologii lingwistycznej. Na ich podstawie możemy wyróżnić systemy fonologiczne uboższe i bogatsze, w mniejszym lub większym stopniu samogłoskowe względnie spółgłoskowe, systemy charakteryzujące się bogactwem spółgłosek tej lub innej kategorii. Aby wnikać głębiej w podobieństwa i różnice zachodzące między systemami fonologicznymi różnych języków, trzeba ustalić stopień identyczności funkcyjnej fonemów tych systemów.



Jak stwierdziliśmy to powyżej, przez identyczność funkcyjną rozumiemy identyczność stosunków, w tym wypadku identyczność opozycji fonologicznych fonemu do innych fonemów jego systemu. Ponieważ systemy fonologiczne różnią się zawsze od siebie, przeto stosunek porównywanych fonemów do wszystkich innych fonemów jego systemu jest w każdym systemie nieco inny i nigdy nie może być zupełnie identyczny. Konieczne staje się więc ściśle obliczenie stopnia identyczności funkcyjnej porównywanych fonemów, co pokrywa się z ustaleniem stopnia identyczności struktury porównywanych systemów. Punktem wyjścia musi tu być analiza podstawowych, dwuczłonowych opozycji. Porównujemy identyczną opozycję fonologiczną dwóch systemów i ustalamy fonemy ekwiwalentne, tj. takie, które w jej obrębie zajmują to samo miejsce. I tak np., jak stwierdziliśmy to już poprzednio, greckie i ormiańskie opozycje fonemów  $t : d$  i  $t : th$  są identyczne, pierwsza bezdźwięczna : dźwięczna, druga nie-aspirowana : aspirowana. Fonem  $t$  w obu opozycjach jest członem nienacechowanym. Wobec tego możemy stwierdzić, że fonemy greckie i ormiańskie  $t$ ,  $d$ ,  $th$  są ekwiwalentne. Byłyby one identyczne, gdyby oba systemy były identyczne, tak jednak nie jest. Omawiane fonemy występują nie tylko w opozycjach identycznych w obu językach  $t : d$  i  $t : th$ , ale i w opozycjach różnych. I tak w ormiańskim mamy opozycje  $t : c$  i  $th : \zeta$ , których brak grece. Jeżeli więc fonemy ormiańskie  $t$ ,  $d$ ,  $th$  są ekwiwalentne z odpowiednimi fonemami greki, to ormiańskie fonemy  $c$ ,  $\zeta$  są w stosunku do greki nieekwiwalentne, bo nie zajmują identycznego miejsca w żadnej identycznej opozycji. Inaczej mówiąc, przez ekwiwalentne fonemy rozumiemy takie, które występują na identycznym miejscu w identycznych opozycjach porównywanych języków, natomiast nieekwiwalentnymi są te, które w żadnej identycznej opozycji nie występują.

W systemach identycznych wszystkie fonemy są ekwiwalentne, te systemy jednak nie są przedmiotem badań językoznawstwa typologicznego, które porównuje tylko systemy częściowo identyczne, a częściowo różne, tj. zawierające fonemy ekwiwalentne i nieekwiwalentne. Przez stopień podobieństwa systemów fonologicznych dwóch różnych języków rozumiemy stosunek ilościowy ich fonemów ekwiwalentnych i nieekwiwalentnych. Im fonemów ekwiwalentnych jest proporcjonalnie więcej, tym stopień podobieństwa porównywanych systemów jest wyższy, i na odwrót. Ten stopień podobieństwa porównywanych systemów jest równocześnie stopniem podobieństwa ich ekwiwalentnych fonemów, które tym bardziej są do siebie podobne, im bardziej podobne są całe systemy. W tych warunkach stopień podobieństwa między dwoma systemami i ich fonemami ekwiwalentnymi może być obliczony wedle następującej formuły korelacji:

$$\frac{a - b}{a + b} = x$$



W tej formule  $a$  oznacza sumę fonemów ekwiwalentnych w obu językach;  $b$  sumę fonemów nieekwiwalentnych obu języków, tj. tych fonemów języka  $A$ , które nie mają odpowiedników w języku  $B$ , oraz tych fonemów języka  $B$ , które nie mają odpowiedników w języku  $A$ ;  $x$  jest wskaźnikiem stopnia podobieństwa systemów.

Przedstawiona powyżej metoda umożliwia ustalenie stopnia podobieństwa całych systemów, takie całościowe porównywanie wymagałoby jednak zbyt wielkiego nakładu pracy i nie zawsze dawałoby jasne wyniki. Dlatego praktyczniej jest porównywać całe systemy przy pomocy metody poprzednio omówionej, a opartej na stosunku ilości fonemów prymarnych i sekundarnych, obecnie zaś omawianą metodę opartą na stosunku ilości fonemów ekwiwalentnych i nieekwiwalentnych stosować jedynie do porównania odpowiadających sobie części systemów, które wykazują duże podobieństwo już przy porównaniu opartym tylko na ogólnym wrażeniu. Zadaniem obliczeń przeprowadzanych wedle omawianej tu metody jest właśnie potwierdzenie (względnie zaprzeczenie) i uściślenie tego ogólnego wrażenia. Dzięki tym ścisłym obliczeniom możliwe jest bardzo precyzyjne ustalenie grupy systemów wykazujących specjalnie bliskie podobieństwa w obrębie tej czy innej kategorii fonemów. Następnie możemy obliczyć, który z systemów tej grupy wykazuje najwięcej podobieństw do innych jej systemów i wobec tego zajmuje w niej stanowisko centralne, co pozwala go uważać za jej realnego reprezentanta. Wreszcie obliczamy, które fonemy najczęściej się w obrębie całej grupy systemów powtarzają, tj. mają najwięcej ekwiwalentów. Zestawiając te fonemy otrzymujemy przeciętny, typowy system, będący teoretycznym reprezentantem grupy porównywanych systemów.

Stosując przedstawioną tu metodę statystyczną porównałem (LP V) systemy spółgłosek zwartych (zwarto-wybuchowych i zwarto-szczelinowych, czyli afrykat) 14 języków kaukaskich i 14 języków amerykańskich Indian z obszarów bliskich wybrzeżom Pacyfiku. Punktem wyjścia było tu obliczenie stopnia podobieństwa poszczególnych par systemów spółgłosek zwartych, które funkcjonowały w różnych językach. Na tej podstawie ustaliłem zasięg grupy systemów szczególnie sobie bliskich. Oto np. obliczenie stopnia podobieństwa systemów spółgłosek zwartych języka lutuami (Ameryka Północna) i rutul (grupa północno-wschodnio-kaukaska):

#### Język lutuami

|      |      |      |      |      |     |
|------|------|------|------|------|-----|
| $b$  | $d$  | —    | $g$  | —    | —   |
| $p$  | $t$  | $č$  | $k$  | $q$  | $?$ |
| $p'$ | $t'$ | $č'$ | $k'$ | $q'$ | —   |

#### Język rutul

|      |      |      |      |      |      |     |
|------|------|------|------|------|------|-----|
| $b$  | $d$  | $z$  | $ž$  | $g$  | —    | —   |
| $p$  | $t$  | $c$  | $č$  | $k$  | $q$  | $?$ |
| $p'$ | $t'$ | $c'$ | $č'$ | $k'$ | $q'$ | —   |



Wszystkie 14 spółgłosek zwartych systemu lutuami mają swe ekwiwalentne odpowiedniki w rutul, i na odwrót, 14 fonemów języka rutul jest ekwiwalentnych w stosunku do lutuami. Natomiast dla 4 fonemów języka rutul  $\text{ʒ}$   $\text{ʒ}^h$   $\text{c}$   $\text{c}'$  brak ekwiwalentnych odpowiedników w lutuami. Obliczając teraz stopień podobieństwa obu systemów spółgłosek zwartych wedle wzoru:

$$\frac{a - b}{a + b} = x$$

mamy  $a = 28$  (14 fonemów języka lutuami + 14 fonemów języka rutul wzajemnie ekwiwalentnych),  $b = 4$  (4 fonemy języka rutul bez odpowiedników w lutuami), wobec czego stopień podobieństwa porównywanych systemów lutuami i rutul wynosi:

$$\frac{28 - 4}{28 + 4} = \frac{+24}{+32} = +0,75$$

A oto nieco bardziej skomplikowane obliczenie stopnia podobieństwa systemów spółgłosek zwartych języków keczua (quechua z Ameryki Południowej) i gruzińskiego (grupa południowokaukaska):

Język keczua

|       |       |              |       |       |   |
|-------|-------|--------------|-------|-------|---|
| $p$   | $t$   | $\text{č}$   | $k$   | $q$   | — |
| $p^h$ | $t^h$ | $\text{č}^h$ | $k^h$ | $q^h$ | ? |
| $p'$  | $t'$  | $\text{č}'$  | $k'$  | $q'$  | — |

Język gruziński

|       |       |              |              |       |      |   |
|-------|-------|--------------|--------------|-------|------|---|
| $b$   | $d$   | $\text{ʒ}$   | $\text{ʒ}^h$ | $g$   | —    | — |
| $p^h$ | $t^h$ | $\text{č}^h$ | $\text{č}^h$ | $k^h$ | —    | ? |
| $p'$  | $t'$  | $\text{c}'$  | $\text{č}'$  | $k'$  | $q'$ | — |

Oba systemy mają podobną strukturę. Spółgłoski szeregu  $p$  w keczua i  $b$  w gruzińskim są członami nienacechowanymi opozycji. Są one nieglotalizowane w przeciwieństwie do glotalizowanego szeregu  $p'$  i nieaspirowane w przeciwieństwie do aspirowanego szeregu  $p^h$ . Te cechy negatywne dostatecznie je charakteryzują, wobec czego ich dźwięczność i bezdźwięczność to cechy niefonologiczne. Z punktu widzenia fonologicznego jest rzeczą obojętną, że w keczua szereg ten jest fonetycznie normalnie szeregiem bezdźwięcznym, a w gruzińskim dźwięcznym. Wobec tego 14 fonemów keczua ma swe ekwiwalenty w gruzińskim, a tylko dla 2 fonemów keczua  $q$  i  $q^h$  nie znajdujemy odpowiedników. Z drugiej strony 14 fonemów gruzińskich ma ekwiwalentne odpowiedniki w keczua, a jedynie dla 3 fonemów gruzińskich  $\text{ʒ}$ ,  $\text{č}^h$ ,  $\text{c}'$  brak odpowiedników. W tych warunkach stopień podobieństwa między systemami spółgłosek zwartych keczua i gruzińskim da się obliczyć w następujący sposób:

$$\frac{(14 + 14) - (2 + 3)}{(14 + 14) + (2 + 3)} = \frac{28 - 5}{28 + 5} = \frac{+23}{+33} = +0,70$$

Postępując w ten sposób, możemy otrzymać wskaźnik stopnia podobieństwa zachodzącego między systemami spółgłosek zwartych różnych



języków w wysokości teoretycznej od +1 (zupełna identyczność) do —1 (zupełny brak podobieństwa). Systemy, których stopień podobieństwa jest wyższy niż +0,01, zaliczamy do jednej grupy. Tą drogą właśnie udało się ustalić, że systemy spółgłosek zwartych 14 języków kaukaskich (ubyk, awar, andi, arczi, łak, czeczen, tabasaran, kubaczi, agul, kuri, dargwa, kabardi, rutul, gruziński) oraz 14 języków amerykańskich (lutuami, keczua, aymara, haida, Coeur d'Alène, kwileut, siusław, kus, czynuk, kwa-kiutl, tsimszian, nass, tlingit, hupa) tworzą zwartą grupę, stopień podobieństwa między nimi wynosi bowiem tylko zupełnie wyjątkowo mniej niż +0,01. W obrębie tej grupy najwyższe stopnie podobieństwa do wszystkich innych członów grupy wykazuje system spółgłosek zwartych języka Coeur d'Alène. Ten centralny system grupy przedstawia się w następujący sposób:

|           |           |           |           |           |                       |           |   |
|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------------------|-----------|---|
| <i>b</i>  | <i>d</i>  | —         | <i>ʒ</i>  | <i>L</i>  | <i>g<sup>w</sup></i>  | —         | — |
| <i>p</i>  | <i>t</i>  | <i>c</i>  | <i>č</i>  | <i>Ł</i>  | <i>k<sup>w</sup></i>  | <i>q</i>  | ? |
| <i>p'</i> | <i>t'</i> | <i>c'</i> | <i>č'</i> | <i>Ł'</i> | <i>k'<sup>w</sup></i> | <i>q'</i> | — |

System ten odbiega tylko brakiem dwu fonemów, *ʒ* i *q*, od teoretycznego, typowego reprezentanta grupy złożonego z fonemów, które się najczęściej w obrębie grupy powtarzają:

|           |           |           |           |           |           |           |   |
|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|---|
| <i>b</i>  | <i>d</i>  | <i>ʒ</i>  | <i>ʒ</i>  | <i>L</i>  | <i>g</i>  | <i>q</i>  | — |
| <i>p</i>  | <i>t</i>  | <i>c</i>  | <i>č</i>  | <i>Ł</i>  | <i>k</i>  | <i>q</i>  | ? |
| <i>p'</i> | <i>t'</i> | <i>c'</i> | <i>č'</i> | <i>Ł'</i> | <i>k'</i> | <i>q'</i> | — |

Posługując się tą metodą statystyczną możemy podzielić systemy fonologiczne języków świata na szereg grup typologicznych i scharakteryzować każdą z nich przez ustalenie systemu centralnego grupy i teoretycznego, typowego jej reprezentanta. Ten teoretyczny, typowy system reprezentacyjny grupy możemy traktować jako średnią statystyczną i charakteryzować poszczególne systemy grupy przez ich odskoki (*écart-type*) w stosunku do średniej wedle metody stosowanej przez P. Guiraud<sup>5</sup>.

2. 3. Dotychczas omawialiśmy problem porównywania systemów opozycji fonologicznych odróżniających znaki językowe, czyli wedle terminologii Guiraud (*op. cit.*, s. 98), systemów fonodiakrytycznych różnych języków. Obecnie przechodzimy do typologicznego porównania ich systemów, zwanych przez Guiraud fonostatystycznymi, które obejmują właściwości fonemów wynikłe z częstości ich występowania w tekście, czyli z ich frekwencji. Gdy dotychczas obracaliśmy się na płaszczyźnie asocjacyjnej,

<sup>5</sup> Por. P. Guiraud, *Problèmes et méthodes de la statistique linguistique*, Paris 1960, s. 38 i n.



obecnie przechodzimy na płaszczyznę syntagmatyczną, na płaszczyznę tekstu. Badania nad systemami fonostatystycznymi różnych języków rozwinęły się szerzej dopiero w ostatnich latach. Do ich postępu najwięcej przyczynił się G. K. Zipf swymi książkami: *The Psycho-Biology of Language* i *Human Behavior and the Principle of the Least Effort* (1949), oraz P. Guiraud (*op. cit.*, s. 97—126). Opierając się na analizie 16 języków indoeuropejskich oraz węgierskiego, ustalili oni pewne ważne właściwości fonostatystyczne spółgłosek zwartych. Wykazali oni, że w tych językach: 1° spółgłoski bezdźwięczne częściej występują w tekście od dźwięcznych w stosunku 7 do 3; 2° spółgłoski zębowe są najczęstsze i stanowią 52% wszystkich zwartych wobec 22% wargowych i 26% tylnojęzykowych, przy czym stosunek ten powtarza się na płaszczyźnie każdej pary fonemów: *t* jest częstsze od *d*, *p* od *b*, *k* od *g*, które ma wyjątkowo małą frekwencję. Średnia serii dla poszczególnych spółgłosek zwartych przedstawia się następująco: *t* — 6,36% (w stosunku do wszystkich fonemów danego języka); *d* — 3,14; *p* — 2,75; *b* — 1,22; *k* — 3,30; *g* — 0,36. Odstępstwa od tej średniej w językach indoeuropejskich nie są duże, tylko łacina charakteryzuje się wyjątkowo silną przewagą ilościową spółgłosek bezdźwięcznych nad dźwięcznymi, natomiast język węgierski, wykazując zasadniczo te same stosunki ilościowe, odbiega wyraźnie od języków indoeuropejskich wyjątkowo słabą frekwencją *p* — 1,04 (wobec średniej 2,75), oraz wyjątkowo częstym występowaniem spółgłosek tylnojęzykowych: *k* — 5,75 (3,30) i *g* — 2,45 (0,36). Guiraud za cechę ogólnoludzką uważa przewagę ilościową bezdźwięcznych nad dźwięcznymi, nie jest to jednak słuszne, gdyż różnica między tymi spółgłoskami nie ma funkcji fonologicznej we wszystkich językach. Natomiast jest możliwe, że we wszystkich językach znających tę opozycję fonologiczną bezdźwięczne mają zawsze przewagę ilościową nad odpowiednimi dźwięcznymi. Cechą prymarną, ogólnoludzką jest, jak się zdaje, wyraźna przewaga ilościowa zwartych zębowych nad wargowymi i tylnojęzykowymi. Możliwe, że przyszłe badania wykażą istnienie większej ilości tego rodzaju cech. Z drugiej strony badania te wykażą niezawodnie podział języków świata na pewne grupy różniące się od siebie właściwościami fonostatystycznymi. Już Guiraud (*op. cit.*, s. 106) wyłącza ze swej serii język węgierski jako zbyt odbiegający od innych i tym samym tworzy grupę języków o odrębnych cechach fonostatystycznych, obejmującą języki z pochodzenia indoeuropejskie. Niezawodnie stwierdzi się istnienie większej ilości takich grup. Wedle metody ustalonej przez Guiraud dla każdej takiej grupy należy obliczyć średnią, a następnie scharakteryzować każdy z języków grupy przez podanie jego odskoku od tej średniej. Szczególnie cenne byłoby ustalenie związków między faktami wykrytymi metodą fonostatystyczną a właściwościami systemów fonodiakrytycznych. I tak Guiraud (s. 99) przypuszcza, że fonemy prymarne, ogólnoludzkie,



takie jak *p*, *t*, *k*, nie tylko występują we wszystkich językach, ale wszędzie mają szczególnie wysoką frekwencję w tekście. A. V. Isačenko i J. Krámský<sup>6</sup> wysunęli znów tezę, że stosunek częstości występowania spółgłosek w systemie fonodiakrytycznym języka i w tekście jest odwrotnie proporcjonalny, im więcej bowiem mamy spółgłosek w systemie, tym rzadziej występują one w tekście i na odwrót, a to samo odnosi się i do samogłosek. I tak np. język niemiecki ma 52,6% spółgłosek w systemie, a 61,7% w tekście, a na odwrót język włoski ma aż 82,5% spółgłosek w systemie, a tylko 52,0% w tekście, podobnie arabski klasyczny ma 89,7% spółgłosek w systemie, a 52% w tekście. Wedle tego ujęcia wyróżnione przez nas poprzednio języki o spółgłoskowych systemach fonostatystycznych powinny wykazywać małą frekwencję spółgłosek, a wysoką samogłosek w tekście, języki zaś o systemach samogłoskowych powinny odznaczać się dużą frekwencją spółgłosek w tekście a małą samogłosek. Zbyt szczupła ilość języków, na których materiale przeprowadzono dotąd obliczenia fonostatystyczne, uniemożliwia wyciąganie dalej idących wniosków, przypuszczenie jednak Zipfa i Guiraud, którzy wiążą różnice w frekwencji tekstowej fonemów z ekonomią wysiłku tworzenia i identyfikowania znaków językowych, uważam za dobrą hipotezę roboczą.

2. 4. Możemy sądzić, że zgodnie z tą tendencją do najmniejszego wysiłku tekst zbudowany jest we wszystkich językach wedle wymagań mechaniki wydechu, którego natężenie faluje. Podobnie faluje doniosłość akustyczna fonemów składających tekst. Odcinek tekstu utworzony przez jeden fonem donioślejszy, zgłoskotwórczy, ograniczony dwoma odcinkami akustycznie słabszymi — to właśnie sylaba. Sylaba jest jednostką rytmiczną tekstu, jak to wynika z zasad wersyfikacji, jest ona również jednostką informacji, czego dowodzi budowa licznych systemów pism sylabicznych, z których dopiero z czasem wyrósł alfabet oznaczający fonemy. Sylaba jest realnością we wszystkich językach, budowa jej jednak i funkcja przedstawia się w różnych językach w bardzo rozmaity sposób. Ma to wielkie znaczenie dla typologii języków, która winna opracować problem sylaby z wielu punktów widzenia.

Podstawowym problemem dotyczącym budowy sylaby jest zagadnienie jej elementu zgłoskotwórczego. W jednych językach może nim być tylko samogłoska, w innych również zgłoskotwórczy sonant *r*, *l*, względnie także *m*, *n*. Analiza rozmieszczenia elementów niezgłoskotwórczych prowadzi do problemu struktury sylaby. Jeżeli przez *V* (vocalis) oznaczymy odcinek zgłoskotwórczy, a przez *C* (consonans) odcinek niezgłoskotwórczy,

<sup>6</sup> Por. A. V. Isačenko, *Versuch einer Typologie der slavischen Sprachen*, *Linguistica Slovaca* I, 1939—1940, s. 64 i nast., oraz J. Krámský, *Fonologické využití samohláskových foném*, *LS IV—VI*, 1946—1948, s. 39—43. Dane tych uczonych uzupełniają fakty arybskie, przytoczone przez J. Cantineau, *BSL XLIII*, 1, s. 93.



to otrzymamy następujące główne typy sylab: *V*, *CV* (sylaby otwarte), *VC*, *CVC* (sylaby zamknięte). W jednych językach, stosunkowo nielicznych, jak starosłowiański i japoński, występują tylko sylaby otwarte, w innych spotykamy zarówno sylaby otwarte, jak i zamknięte. W sylabach zarówno otwartych, jak i zamkniętych odcinek niezgłoskotwórczy *C* może składać się z jednego lub wielu fonemów, co odbija się na ilości fonemów w sylabie. Średnia ilość fonemów sylaby w danym języku jest właśnie wskaźnikiem stopnia rozbudowy odcinków niezgłoskotwórczych sylab. Ta średnia musi być obliczona dla każdego z porównywanych języków. Jest ona w zasadzie proporcjonalna do ilości spółgłosek w tekście, a przynajmniej dla niektórych języków, odwrotnie proporcjonalna do ilości fonemów spółgłoskowych w ich systemie fonodiakrytycznym, o czym była już mowa poprzednio. Może właśnie analiza problemu sylaby da podstawę do wyjaśnienia stosunku fonemów różnych kategorii w tekście i w systemie fonodiakrytycznym.

Sylaba oraz jej podział na elementy zgłoskotwórcze i niezgłoskotwórcze jest zjawiskiem ogólnoludzkim, natomiast wykorzystanie pewnych cech sylaby w systemie fonodiakrytycznym języka do odróżniania i oddzielania znaków mowy jest właściwością tylko niektórych języków, które też pod tym względem różnią się bardzo między sobą. Te cechy diakrytyczne sylaby nazywamy jej cechami prozodycznymi. Stały rytm sylabiczny, właśnie dlatego, że jest stały, nie posiada żadnej wartości znaczeniowej, wartość tę natomiast mogą posiadać te cechy akustyczne, które rytm ten zakłócają. Te zaburzenia rytmu wykorzystane fonologicznie do odróżniania i oddzielania wyrazów to właśnie cechy prozodyczne sylab i ich zespołów, w pierwszym rzędzie iloczyn i akcent. Kategoria iloczynu polega na wykorzystaniu fonologicznym różnic w trwaniu sylab, kategoria akcentu natomiast polega na wykorzystaniu różnic intensywności. Jeżeli tą intensywnością jest siła wydechu, mamy akcent dynamiczny, jeżeli zaś wysokość tonu (tj. ilość drgań w jednostce czasu), mówimy o akcencie tonicznym. Jeżeli przy akcencie tonicznym ważne funkcyjnie jest nie tylko podniesienie tonu w obrębie sylaby, ale także przebieg tego podniesienia, wówczas w danym języku mamy kategorię intonacji. W wielu językach (np. w serbochorwackim) występuje opozycja intonacji opadającej i rosnącej, w języku północnochińskim mamy cztery intonacje, tzw. wysoką, niską, rosnącą i opadającą itd. Rzadziej spotykane cechy prozodyczne polegają na różnicach występujących przy zetknięciu elementów zgłoskotwórczych z fonemami po nich wymawianymi oraz na różnych innych podobnych właściwościach. Ponieważ cechy prozodyczne związane są z rytmem sylabicznym, którego monotonię przerywają względnie różnicują, przeto z konieczności odnoszą się one nie do fonemów, lecz do sylab i całych ich grup. Cechy te polegają na różnicach, które zachodzą między daną



sylabą a sylabami sąsiednimi, nie można ich więc zrozumieć bez uwzględnienia płaszczyzny synagmatycznej tekstu.

Pod względem stopnia wykorzystania fonologicznego sylaby możemy ułożyć następujący szereg typów językowych: 1° Języki prozodyczne, morowe (łacina, greka), wykorzystują do odróżniania i oddzielania wyrazów cechy sylaby, i to nie tylko jej element zgłoskotwórczy, ale i jej granice. Sylaba zamknięta jest tu długa nawet wówczas, gdy zawiera samogłoskę krótką, np. w łac. *al-tē* obie sylaby są długie: pierwsza z pozycji — druga z natury. W językach tych jednostką prozodyczną jest mora, tj. czas trwania sylaby krótkiej. Sylaba długa równa się dwom morom. 2° Języki prozodyczne, niemorowe (czeski, rosyjski), nie wykorzystują już fonologicznie granicy sylaby, cechy prozodyczne jednak elementu zgłoskotwórczego sylaby służą tu do odróżniania i oddzielania wyrazów. 3° Języki umiarkowanie nieprozodyczne (np. polski) wykorzystują cechy sylaby tylko do oddzielania wyrazów. 4° Języki skrajnie nieprozodyczne (np. tureckie) nie wykorzystują cech sylaby ani do odróżniania, ani do oddzielania wyrazów. Dalsze badania powinny rozbudować i sprecyzować tę klasyfikację, a ponadto ustalić, czy nie zachodzą jakieś korelacje między typami wykorzystania fonodiakrytycznego sylaby a cechami fonodiakrytycznymi i fonostatystycznymi fonemów. Czy np. w poszczególnych językach ilość cech fonodiakrytycznych fonemów i sylab nie pozostaje do siebie w stosunku odwrotnie proporcjonalnym. Stosunki te są z pewnością bardzo zawile i do rozplątania ich konieczna jest analiza bardzo dużej ilości języków.

3. 1. Istotą znaku językowego jest związek formy oznaczającej (signifiant) z treścią oznaczaną (signifié). Dotychczas rozpatrywaliśmy tylko stronę oznaczającą w jej funkcji odróżniania znaków językowych przez najmniejsze jednostki systemu, fonemy i sylaby, nie związane trwale z określoną treścią oznaczaną. Obecnie przejdziemy do analizy tych właśnie odcinków formy oznaczającej, które z taką treścią oznaczaną trwale są związane, a które określamy jako morfemy, wyrazy, grupy syntaktyczne oraz zdania proste i złożone. Przez morfem rozumiemy najmniejszą częśćkę formy językowej, związaną trwale z określoną treścią. W tym ujęciu morfem jest rzeczywistością ogólnojęzykową, forma bowiem wszystkich języków da się rozłożyć na te najdrobniejsze części. Natomiast średnia długość odcinków formy oznaczającej, które tworzą morfemy w danym języku, jest różna w różnych językach. Ta średnia długość morfemu pozostaje w związku zarówno z rozbudową systemu fonemów języka, jak również z bogactwem cech prozodycznych jego sylab.

W ogromnej większości języków świata występują alternacje fonemów w obrębie morfemów. Są to szeregi alternacyjne zarówno jakościowe, np. pol. *k||č||e* i *a||ę* w morfemie rdzennym *rek-a||rącz-k-a||ręc-e*, jak i ilo-



ściowe, np. pol.  $e||zero : sen||sn-u$ . Morfemy składają się właściwie z szeregów alternacyjnych, które wielu lingwistów nazywa morfonemami. Morfonemy, choć występują w różnej postaci fonologicznej, są realnymi jednościami językowymi, dzięki czemu właśnie bardzo różne niekiedy postaci morfemów nie są odrębnymi morfemami o zbliżonym znaczeniu, lecz wariantami jednego i tego samego morfemu. Długość morfemu określić możemy przede wszystkim ilością wchodzących w jego skład morfonemów, przy czym morfonemy przedstawiające się jako alternacje jakościowe i ilościowe traktowane być muszą na równi, wszystkie morfonemy bowiem są równowartościowe. Morfemy rdzenne  $raq-||raqcz-||ręc-$  i  $sen-||sn-$  są zatem równej długości, każdy z nich bowiem składa się z trzech morfonemów, pierwszy z  $r, a||e, k||č||c$ , drugi z  $s||ś, e||zero, n||ń$ . Ilość morfonemów w morfemie jest oczywiście identyczna z ilością fonemów w jego najdłuższej możliwie postaci, np.  $sen-$ . Średnia długość morfemu w danym języku może być zatem najłatwiej oznaczona przez przeciętną ilość morfonemów tworzących tu morfemy (ilość morfonemów w zbadanych morfemach podzielona przez ilość tych zbadanych morfemów) albo — co na jedno wychodzi — może być ona oznaczona przez przeciętną ilość fonemów tworzących najdłuższe postaci morfemów. Otóż tak określona średnia długość morfemu pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do ilości fonemów w systemie fonodiakrytycznym języka, im większa zatem jest ilość fonemów w systemie, tym średnia ilość fonemów w morfemie jest mniejsza, i na odwrót<sup>7</sup>. Pochodzi to stąd, że im większa jest ilość fonemów w systemie, tym każdy z nich posiada więcej cech dystynktywnych. Fonem  $p$  w aranta ma tylko dwie cechy dystynktywne: jest on zwartą ustną w opozycji do nosowego  $m$  i zwartą wargową w opozycji do przedniojęzykowego  $t$ , w języku ormiańskim natomiast fonem  $p$  prócz tych dwóch cech ma jeszcze dwie dalsze, jest on tu mianowicie bezdźwięczny w opozycji do  $b$  i nieaspirowany w opozycji do  $ph$ . Możemy więc przypuszczać, że suma cech dystynktywnych fonemów tworzących morfem o przeciętnej długości jest we wszystkich językach podobna. Jest ona zapewne bliska minimalnej ilości cech koniecznych do odróżnienia danego morfemu od wszystkich innych morfemów jego języka. Przy zbliżonej w porównywanych językach ilości morfemów podobna musi być również minimalna ilość koniecznych cech dystynktywnych. Ta, do pewnego stopnia stała ilość cech, może być zrealizowana przez tym mniejszą ilość fonemów, im większą ilość cech dystynktywnych każdy z tych fonemów posiada. Wielka ilość fonemów w systemie implikuje zatem wielkie bogactwo cech dystynktywnych każdego fonemu, a to znów implikuje małą ilość fonemów, która

<sup>7</sup> Por. Ch. F. Hockett, *A Course in Modern Linguistics*, New York 1958, s. 93, oraz O. C. Axmanowa, И. А. Мельчук, Е. В. Падучева, Р. М. Фрумкина, *О точных методах исследования языка*, Москва 1961, s. 134.



wystarcza do odróżnienia danego morfemu od wszystkich innych, i na odwrót, mała ilość fonemów w systemie implikuje ubóstwo cech fonemów i ich wielką ilość przeciętną w morfemie. Mamy tu więc dwa skrajne typy, które istotnie występują wśród języków świata. Pierwszy z nich charakteryzuje się małą ilością fonemów w systemie, a wielką ich przeciętną ilością w morfemach. Języki tego typu używane są na obszarze Oceanii i Australii. I tak w języku hawajskim, którego system fonologiczny składa się z 13 fonemów (samogłoski *i e a o u*, spółgłoski *w j m n h ? p k*), tylko wyjątkowo morfemy są jednozgłoskowe, a normalnie składają się one z dwu sylab (tj. przeciętnie z czterech fonemów), mamy tu jednak mnóstwo morfemów o trzech i więcej sylabach (tj. ponad sześć fonemów). Podobne stosunki panują i w innych językach polinezyjskich a także w aranta, w języku używanym w samym centrum Australii. W aranta system fonologiczny obejmuje tylko 13 fonemów (samogłoski *i a u*, spółgłoski *w j m n l r ɕ p t k*), morfemy zaś są tu zasadniczo dwusylabowe typu *V-CV* lub *V-CCV*, przy czym samogłoska nagłosowa *V*- alternuje z zerem, np. *ula-||la-* 'iść', *alkna-||lkna-* 'być zwilżonym' itd. Mamy tu jednak również mnóstwo form funkcjonujących dziś jako jednolite morfemy, z których każda obejmuje pięć, sześć i więcej fonemów<sup>8</sup>. Języki typu przeciwnego, który charakteryzuje się wielką ilością fonemów w systemie a małą ich przeciętną ilością w morfemie, występują na zachodnich i północnych krańcach Ameryki i na Kaukazie. I tak np. system języka czynuk (chinook), używanego nad dolnym biegiem Columbii wpadającej do Pacyfiku, składa się z 45 fonemów (14 samogłosek i 31 spółgłosek), większość zaś morfemów tego języka utworzona jest z jednego fonemu, rzadziej z dwóch (głównie pierwiastki), a wyjątkowo tylko z trzech, tak że wyrazy składają się tu głównie z morfemów jednofonemowych, np.: *a-m-L-a-χ-cg-ā-m-χ* 'tyś miał we zwyczaju brać to od niej', *a-* wykładnik aorystu, *m-* 'ty', *L* 'to', *a-* 'jej', *χ-* oznacza, że 'to' należy do 'jej', *cg-* 'brać' pierwiastek, *-am* wykładnik completivu, *-χ* wykładnik usitativu<sup>9</sup>. W wyrazie tym 8 morfemów jest utworzonych przez 10 fonemów, czyli średnia długość morfemu wynosi tu  $10 : 8 = 1,25$  fonemu. Wielkość tę można uznać za bliską przeciętnej długości morfemu w czynuk. Podobne stosunki panują w wielu językach Indian z wybrzeży Pacyfiku (rodzina penuti) i z dzisiejszej Kanady (rodzina na-dene) oraz w językach północnokaukaskich, w których systemach występuje od 47 do 70 fonemów. Oto np. typowe zdanie z języka ubykh z grupy północno-zachodnio-kaukaskiej, w którego systemie funkcjonuje 61 fonemów: *ɔ̃γ-o-n-π-ot'-i* ( $\leq$  *ɔ̃γa-u-n-π-ot'-i*) *a-u-s-qo* 'jak — ona — tobie — daje tobie — ja — powiem'<sup>10</sup>. W zdaniu tym 10 morfemom od-

<sup>8</sup> Por. A. Sommerfelt, *La langue et la société*, Oslo 1938, s. 67—74.

<sup>9</sup> Por. F. Boas, *Handbook of American Indian Languages*, Part 1, 1911, s. 576.

<sup>10</sup> Por. A. Dirr, *Caucasica* 4, 1927, s. 92.



powiada 14 fonemów, przeciętna długość morfemu wynosi zatem 1,40 fonemu. Możemy więc przypuszczać, że gdy w językach posiadających 13 fonemów w systemie przeciętna długość morfemu wynosi 4 fonemy, to w językach mających 46 do 70 fonemów w systemie długość morfemu nie przekracza 1,25 do 1,40 fonemu. Ujęcie to, oczywiście zupełnie prowizoryczne, musi być jeszcze uzupełnione stwierdzeniem, że w językach prozodycznych o wielkiej ilości cech dystynktywnych sylab, jak np. w językach thaichńskich, jednostką długości morfemu nie jest fonem, lecz sylaba. W językach tych na ogół jednemu morfemowi odpowiada stale jedna tylko sylaba.

4. 1. Dotychczas mówiliśmy tylko o funkcji dystynktywnej morfemów, polegającej na odróżnianiu jednych z nich od drugih, teraz przejdziemy do analizy ich funkcji oznaczania, której istotą jest związek morfemów i ich zespołów (signifiant) z treściami pozajęzykowymi (signifié). Związek ten ustala się w dwóch etapach. Najpierw dźwięk, który dochodzi do ucha słuchacza, jest identyfikowany z dawniej utrwaloną w jego pamięci formą znaku językowego, jest to oznaczanie selektywne, a następnie ta utrwalona już forma wiąże się z treścią pozajęzykową, co jest oznaczaniem semantycznym. System języka musi umożliwić realizację obu tych etapów. Identyfikacja selektywna opiera się na cechach dystynktywnych znaków mowy, którymi one odróżniają się od siebie, oraz na frekwencji tych znaków. Próbuje się identyfikować usłyszany dźwięk z formą znaków najczęściej się powtarzających, a dopiero gdy to się nie udaje, przechodzimy do znaków rzadziej używanych. Wskutek tego frekwencja znaków w tekście staje się jego ważną cechą selektywną. Z drugiej strony system języka dzięki swej budowie umożliwia związanie różnych morfemów i ich zespołów z coraz nowymi treściami pozajęzykowymi. Między frekwencją znaków językowych a ich stanowiskiem w obrębie systemu zachodzi ścisła zależność, którą spróbujemy tu zanalizować.

W każdym języku występują dwa zasadnicze rodzaje morfemów: pełne, które odnoszą się do treści pozajęzykowych, i puste, które ustalają tylko stosunki między morfemami pełnymi. Morfemy pełne znowu dzielą się na morfemy nazywające, wskazujące i szeregujące zależnie od sposobu, w jaki wiążą się one z treściami pozajęzykowymi. Z każdym morfemem nazywającym, takim jak pol. *wilk*, *stół*, *zdrów*, *nieś(-ć)*, skojarzone są trwale w psychice mówiących wyobrażenia zjawisk pewnej określonej klasy i ta asocjacja jest podstawą do ustalania coraz nowych związków między tymi morfemami a treściami pozajęzykowymi. Morfemy wskazujące, czyli zaimkowe, np. pol. *ja*, *ty*, *ten*, mają jako trwałą treść pewien kierunek wskazywania w obrębie typowej sytuacji porozumienia językowego: *ja* wskazuje na nadawcę, *ty* na odbiorcę, *ten* na wszystko inne. Na koniec trwałą treścią morfemów szeregujących, czyli liczebnikowych,



nie są ani klasy zjawisk, ani kierunki wskazywania, ale jedynie wyobrażenie szeregu i określonego miejsca w nim. I tak np. liczebnik pol. *pięć* jest skojarzony z czterema poprzednimi liczebnikami, tworzącymi szereg, i w szeregu tym zajmuje miejsce bezpośrednio po nich. Ostatecznie więc mamy w każdym języku cztery rodzaje morfemów: morfemy nazywające, wskazujące, szeregujące i puste. Morfemy każdego z tych rodzajów tworzą odrębny system, którego budowa różna jest w różnych językach.

4. 2. Systemy morfemów nazywających mają podobną budowę we wszystkich językach świata. Są to wielkie systemy klasyfikacyjne, w których obrębie podzielone są na klasy wszystkie zjawiska znane społeczeństwu używającemu danego języka. Każda klasa zjawisk skojarzona jest trwale z morfemem nazywającym lub z ich grupą tworzącą wyraz. Specyficzną cechą tych systemów klasyfikacyjnych jest ich wielostopniowość. Występuje tu niejako wiele warstw wyrazów, przy czym każda warstwa wyższa składa się z mniejszej ilości wyrazów o większym jednak zakresie. Wyrazy warstwy najniższej skojarzone są bezpośrednio z przedstawieniami różnych klas zjawisk. Każda taka klasa przedstawień stanowi wartość danego wyrazu nazywającego. Są to wyrazy o najwęższym zakresie, wyrazy najbardziej konkretne. Następną warstwę stanowią wyrazy o szerszym zakresie, które bezpośrednio już nie są skojarzone z przedstawieniami zjawisk, lecz z wyrazami najbardziej konkretnymi, a dopiero za ich pośrednictwem z przedstawieniami zjawisk. Są to wyrazy abstrakcyjne. Wartością każdego takiego wyrazu jest pewna grupa wyrazów konkretnych wraz z przedstawieniami, które są z nimi skojarzone. Grupa wyrazów pierwszego stopnia ma więc ustaloną strukturę. Obejmuje ona jeden wyraz abstrakcyjny, nadrzędny, oraz pewną ilość wyrazów konkretnych, podrzędnych, których zakresy razem wzięte odpowiadają zakresowi wyrazu nadrzędnego. Taką grupę w języku polskim tworzy np. wyraz abstrakcyjny *mebel* oraz podrzędne w stosunku do niego wyrazy konkretne *stół*, *stółek*, *krzesło*, *fotel*, *kanapa*, *ławka*, *łóżko*, *komoda* itd. Wyrazy abstrakcyjne pierwszego stopnia są podrzędne w stosunku do wyrazów abstrakcyjnych stopnia drugiego itd., aż do wyrazów abstrakcyjnych najwyższego stopnia, takich jak *byt*. Tę hierarchiczną, stopniową i warstwową budowę systemu słownikowego tylko w drobnym stopniu zakłócają zjawiska synonimii i polisemii. Synonimia zachodzi wówczas, gdy jedna klasa zjawisk związana jest z kilkoma wyrazami, z których wszystkie zajmują to samo miejsce w systemie, a różnią się tylko zabarwieniem uczuciowym, np. pol. *chorągiew* (bez zabarwienia) i *sztandar* (o zabarwieniu wzniosłym). Z punktu widzenia systemu mamy tu więc właściwie tylko jeden znak w różnych formach. Natomiast polisemia, której niektórzy uczeni nie odróżniają od homonimii, polega na tym, że formalnie jeden wyraz należy do kilku różnych grup wyrazowych,



jest podrzędny różnym wyrazom nadrzędnym i tym samym jest związany z różnymi klasami zjawisk, np. pol. *zamek* podrzędny 1° wyrazowi nadrzędnemu *budynek*, 2° wyrazowi *przysrząd* (do zamykania). Z punktu widzenia systemu mamy tu więc właściwie kilka różnych znaków o tej samej formie.

Zjawiska synonimii i polisemii są na tyle rzadkie w językach indo-europejskich i wielu innych lepiej zbadanych, że nie zniekształcają one w sposób istotny obliczeń statystycznych, które nie biorą ich pod uwagę, i wychodzą z założenia, że każdy wyraz jest jednym odrębnym znakiem, któremu przyporządkowana jest jedna odrębna klasa zjawisk. Badania te dotyczące częstości występowania, czyli frekwencji wyrazów w tekście, zapoczątkowane w pierwszej ćwierci XX w. przez J. H. Estoup, a rozwijane potem przez G. K. Zipfa (*op. cit.*), B. Mandelbrota<sup>11</sup>, P. Guiraud (*op. cit.*, s. 75—96) i wielu innych, doprowadziły do ustalenia prawa statystycznego rządzącego strukturą słownikową tekstu, a znanego pod nazwą równania Estoup-Zipf. Stwierdza ono, że jeżeli obliczymy częstość występowania każdego wyrazu w tekście i ustalimy listę wyrazów w szeregu ich zmniejszającej się frekwencji, to numer miejsca kolejnego wyrazu na liście (ranga wyrazu —  $r$ ) pomnożona przez liczbę jego występowania w tekście (frekwencja wyrazu —  $f$ ) jest liczbą stałą, której wielkość zależy od długości tekstu. I tak np. w liście Eldrige'a obejmującej 43 000 form wyrazowych zawartych w tekstach dzienników amerykańskich wyraz stojący na miejscu 500 w liście powtarza się 10 razy, co wedle wzoru  $500 (r) \cdot 10 (f) = 5000$ , natomiast wyraz 1000 na liście powtarza się 5 razy, co daje również  $1000 \cdot 5 = 5000$ . Ilość informacji selektywnej pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do frekwencji znaku. Im wyraz powtarza się częściej, tym jego pojawienie się można łatwiej przewidzieć, a zatem jest mniej informacyjne. Analiza statystyczna tekstu prowadzi nas do ustalenia hierarchii wyrazów od najrzadszych, a zatem najbogatszych w informację, do najczęstszych — najmniej informujących. Hierarchia ta jest paralelna do ustalonej poprzednio hierarchii wyrazów wedle zasięgu ich zakresów od bardziej konkretnych o mniejszym zakresie do bardziej abstrakcyjnych o zakresie szerszym. Wyrazy bardziej abstrakcyjne powtarzają się częściej właśnie dlatego, że nadają się do bardziej różnorodnych sytuacji, co sprawia, że są mniej informujące. Wyrazy bardziej konkretne natomiast powtarzają się rzadziej, w bardziej specyficznych kontekstach, a zatem są bogatsze w informację. Abstrakcyjność implikuje częstszą frekwencję, a zatem i mniejszą informacyjność i na odwrót, konkretność implikuje mniejszą frekwencję i większą informacyjność. Wszystko przemawia za tym, że wyrazy są uporządkowane w naszej pamięci wedle częstości frekwencji, a zatem i stopnia abstrakcyjności od

<sup>11</sup> Por. B. Mandelbrot, *Structure formelle des textes et communication*, Word 10, 1954, s. 1—27.



najczęściej spotykanych i najbardziej ogólnych do coraz rzadziej spotykanych i bardziej szczegółowych. Frekwencja i zakres wyrazu pozostają do siebie w stosunku proporcjonalnym, bo im większa frekwencja wyrazu, tym szerszy jego zakres i odwrotnie, tak że częstość frekwencji może być miarą stopnia jego abstrakcyjności. Frekwencja decyduje o znaczeniu selektywnym wyrazu, o identyfikacji usłyszanego bodźca akustycznego z zapamiętaną dawniej formą wyrazu, gdyż te zapamiętane formy uporządkowane są w pamięci wedle frekwencji. Przeszukujemy je w tym porządku zaczynając od najczęstszych. Zakres wyrazu decyduje znów o jego znaczeniu semantycznym, o jego stosunku do rzeczywistości.

Przechodząc do badań typologicznych, układamy dla każdego z porównywanych języków listę wyrazów od najczęstszych i najogólniejszych do coraz radszych i bardziej konkretnych. Stosunek między miejscem wyrazu na liście a jego frekwencją ujmuje z grubsza równanie Estoup-Zipf, w szczegółach jednak zachodzą różnice między poszczególnymi językami. Dla współczesnej francuszczyzny Guiraud (*op. cit.*, s. 93—94) podaje następujące dane: pierwszych 100 wyrazów pokrywa 60% tekstu, pierwszych 1 000 wyrazów pokrywa 85% tekstu, pierwszych 4 000 wyrazów pokrywa 97,5% tekstu, reszta (tj. od 4 000 do 50 000 wyrazów) pokrywa zaledwie 2,5% tekstu. Tymczasem uczeni radzieccy w toku prac nad odczytaniem pisma hieroglificznego Majów zbadali strukturę słownictwa księgi Chilam Balam spisanej w XVI w. alfabetem łacińskim w języku maja i stwierdzili, że 70 wyrazów pokrywa 90% tekstu tej księgi, choć słownik Majów obejmował 20 000 do 30 000 wyrazów. Nasuwa się pytanie, w jakim stopniu różnica ta jest zjawiskiem stylistycznym, w jakim zaś wynika z różnic w strukturze systemów leksykalnych obu języków? Możemy się spodziewać, że badania nad frekwencją wyrazów pozwolą na ścisłe przeprowadzenie klasyfikacji typologicznej języków niezależnie od tego, czy ich słownictwo jest mniej lub więcej abstrakcyjne. Stopień abstrakcyjności słownictwa jest proporcjonalny do wysokości frekwencji 100 najczęściej się powtarzających wyrazów. Im większą część tekstu pokrywa pierwszych 100 wyrazów, tym słownictwo jest bardziej abstrakcyjne, i na odwrót. Wydawało by się, że słownictwo języka maja, w którym pierwszych 100 wyrazów pokrywa ponad 90% tekstu, jest bardziej abstrakcyjne niż słownictwo języka francuskiego, w którym pierwszych 100 wyrazów pokrywa tylko 60% tekstu. Widocznie 100 pierwszych wyrazów maja ma, razem wzięwszy, szerszy zakres znaczeniowy niż pierwszych 100 wyrazów francuskich, skoro pokrywa większy procent tekstu. Aby jednak wnioski takie były przekonujące, materiał musi być zebrany z bardzo obszernych i różnorodnych tekstów dla wyeliminowania różnic stylistycznych. Niestety, materiał maja spełnia tylko częściowo te warunki, co uniemożliwia wyciągnięcie pewnych wniosków.



Dotychczas przypuszczano, że języki ludów prymitywnych mają słownictwo bardziej konkretne, a języki ludów o wysokiej kulturze zawierają więcej wyrazów abstrakcyjnych, zagadnienie to wymaga jednak ponownego zbadania przy pomocy naszkicowanej tu metody statystycznej.

Metoda ta powinna dać możliwość porównania ogólnej struktury systemów leksykalnych badanych języków, musi być ona jednak uzupełniona badaniami bardziej szczegółowymi nad strukturą poszczególnych grup wyrazowych. Pierwszym krokiem wiodącym do tego celu jest opracowanie słowników rozumowanych dla poszczególnych języków. Dzielić one cały zasób wyrazów danego języka na kilka zasadniczych grup, z których każda objęta jest przez jeden wyraz o bardzo szerokim zakresie znaczeniowym. Każda z tych grup dzieli się znowu na grupy mniejsze, objęte każdą jednym wyrazem ogólnym, ale o węższym już zakresie. Te grupy dzielą się na jeszcze mniejsze itd., aż dochodzimy do grup pierwszego stopnia złożonych z wyrazów konkretnych, skojarzonych bezpośrednio z przedstawieniami zjawisk, oraz z jednego wyrazu ogólniejszego, obejmującego swym zasięgiem zakresy tych wszystkich wyrazów. Posiadając tego rodzaju słowniki różnych języków będziemy mogli porównywać struktury analogicznych grup wyrazowych w nich występujących. Przez takie grupy analogiczne rozumiemy grupy wyrazów objęte wyrazami ogólnymi, które w obu porównywanych językach mają bardzo podobny zakres znaczeniowy. Wyszukawszy takie wyrazy, a tym samym i podporządkowane im analogiczne grupy, porównujemy zasady podziału ich zakresów znaczeniowych w obu językach na klasy o węższym zakresie, związane z poszczególnymi wyrazami konkretnymi. Zestawienie znacznej ilości tego rodzaju grup może doprowadzić nas do stworzenia wielojęzycznego, porównawczego słownika rozumowanego, który wychodząc od większej ilości wyrazów ogólnych o bliskim zakresie znaczeniowym podawałby rozcłankowanie na klasy wyrazowe każdej grupy podporządkowanej wyrazowi ogólnemu, i to we wszystkich porównywanych językach. Weźmy np. pod uwagę grupę wyrazową, której ogólny zakres odpowiada wyrazowi pol. *rodzeństwo*, niem. *Geschwister* <sup>12</sup>.

|                   | węgierskie   | niemieckie       | polskie        | malajskie     |
|-------------------|--------------|------------------|----------------|---------------|
| 'brat starszy'    | <i>bátya</i> | <i>Bruder</i>    | <i>brat</i>    | <i>sudarā</i> |
| 'brat młodszy'    | <i>öcs</i>   |                  |                |               |
| 'siostra starsza' | <i>néne</i>  | <i>Schwester</i> | <i>siostra</i> |               |
| 'siostra młodsza' | <i>húg</i>   |                  |                |               |

<sup>12</sup> Por. L. Hjelmslev, *Dans quelle mesure les significations des mots peuvent-elle être considérées comme formant une structure?*, Reports for the Eighth International Congress of Linguists, Oslo 1957, s. 268—286.



Jak widzimy, grupa ta rozczłonkowana jest w języku węgierskim na cztery klasy związane z czterema różnymi wyrazami, w języku niemieckim i polskim na identyczne dwie klasy, w języku malajskim zaś wcale nie jest podzielona. Możemy więc stwierdzić, że pod tym względem język polski i niemiecki należą do jednego typu, który przeciwstawia się tak typowi węgierskiemu, jak i malajskiemu. Gdybyśmy mieli w ten sposób opracowany porównawczy słownik rozumowany węgiersko-niemiecko-polsko-malajski, to moglibyśmy obliczyć stosunek ilościowy grup, które wykazują we wszystkich badanych tu językach identyczny podział na klasy wyrazowe do grup o podziale różnym w części lub w każdym z tych języków. Pozwoliłoby to na obliczenie stopnia podobieństwa badanych systemów leksykalnych w podobny sposób, jak obliczaliśmy stopień podobieństwa systemów fonologicznych (por. wyżej, s. 12—15). Na tej podstawie moglibyśmy ustalić, które z czterech porównywanych systemów słownikowych są sobie typologicznie bliższe, a które dalsze. Postępując w ten sposób, można by było opracować z czasem ogólną typologię leksykalną języków świata.

4. 3. Dla opracowania typologii systemów leksykalnych wyrazów nazywających zrobiono dotychczas bardzo mało. Pewnego rodzaju słownikiem rozumowanym jest pismo chińskie. Nowożytnie słowniki rozumowane ułożono dla kilku języków europejskich. Dla sporządzenia dalszych wielką pomocą być może metoda statystyczna, która umożliwi ustalenie hierarchii wyrazów od najczęstszych i najbardziej ogólnych do coraz rzadziej spotykanych i coraz węższych zakresem. Porównano strukturę zaledwie kilku grup wyrazowych, i to w małej ilości języków. Nieco lepiej przedstawia się stan badań nad typologią wyrazów wskazujących, czyli zaimków<sup>13</sup>. Wiadomo już dziś, że w każdym języku wyrazy te tworzą dwa odrębne systemy: system zaimków wskazujących w obrębie sytuacji typowej dla porozumienia językowego i system zaimków wskazujących w obrębie tekstu. Pierwszy z nich obejmuje trzy zasadnicze kierunki wskazywania: na nadawcę (1. os.), na odbiorcę (2. os.) i na wszystko poza nimi (3. os.). Zaimki 1. os. (pol. *ja*, łac. *ego*) i 2. os. (pol. *ty*, łac. *tu*) mają wszędzie tę samą funkcję, natomiast systemy zaimków 3. os. wykazują odmienną strukturę w różnych językach. Występują tu dwa zasadnicze typy. W jednych językach mamy dwa rodzaje wskazywania: na przedmioty bliższe i dalsze, np. pol. *ten* — *tamten*, fr. *celui-ci* — *celui-là*, w innych funkcjonują trzy zaimki 3. os., które wskazują na to, co znajduje się przy

<sup>13</sup> Por. K. Bühler, *Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache*, 1934; P. W. Schmidt, *Die Sprachfamilien und Sprachenkreise der Erde*, 1926, s. 327—334; E. Benveniste, *Structure des relations de personne dans le verbe*, BSL XLIII, 1, 1947, s. 1—12; H. Frei, *Interrogatif et indéfini*, 1940, oraz *Système de déictiques*, Acta Linguistica IV, 1944, s. 111—129.



nadawcy (łac. *hic*), przy odbiorcy (łac. *iste*) i daleko od nich obu (łac. *ille*). W liczbie mnogiej zaimek 2. os. (pol. *wy*, łac. *vos*) we wszystkich językach wskazuje grupę odbiorców. Zaimki 3. os. w liczbie mnogiej wykazują tę samą różnorodność wskazywania co w liczbie pojedynczej. Nowy problem stawia jedynie 1. os. 1. mn. W większości języków świata mamy jeden zaimek o szerszym zakresie funkcji, np. pol. *my*, łac. *nos* 'ja + ty (wy) + ten (ci)', w niektórych tylko językach funkcjonują dwa zaimki: inclusivus 'ja + ty' i exclusivus 'ja + ten (ci)'. Rozwój języków idzie w kierunku tworzenia narzędzi wskazywania szerszego, bardziej ogólnego. Tylko języki ludów o kulturze prymitywnej, bardzo zacofanej, odróżniają inclusivus od exclusivu, podczas gdy wszędzie indziej funkcjonuje ogólna forma 1. os. 1. mn. W 3. os. systemy o trzech kierunkach ustępują miejsca systemom o dwóch. Drugim ogólnym rysem rozwoju systemów zaimkowych jest rozbudowa wskazywania w obrębie tekstu, wskazywania odebranego już od konkretnej sytuacji aktu mowy. Zaimek, który wskazuje na rzeczy zbyt odległe i stąd niedostrzegalne, obejmuje funkcję wskazywania wstecz po linii tekstu na wyraz już wypowiedziany. Jest to zaimek anaforyczny, pol. *on*, łac. *is*. W różnych językach zakres funkcji zaimków wskazujących i anaforycznych przedstawia się rozmaicie. Jeżeli zaimek anaforyczny wskazuje wstecz, to zaimek pytajny, pol. *kto*, *co*, łac. *quis*, *quid*, wskazują naprzód po linii tekstu na coś, co ma być dopiero powiedziane. Ta oczekiwana treść jest nieokreślona, stąd pierwotnie istniała tylko jedna wspólna kategoria zaimków pytań nieokreślonych. Z czasem dopiero w części języków wytworzyły się odrębne zaimki pytajne i nieokreślone, zawsze jednak ze sobą związane etymologicznie. Dalsza ewolucja doprowadziła do powstania zaimka względnego. Występuje on tylko w części języków, nie znają go np. języki Indian amerykańskich, języki altajskie itd. Zaimek względny wskazuje równocześnie wstecz na jeden z wyrazów zdania nadrzędnego i na przód tekstu, na zdanie podrzędne, którego jest członem. Łączy on więc funkcję zaimka anaforycznego i pytajnego, tam więc, gdzie występuje, powstał on albo z zaimka anaforycznego, np. starosłowiańskie *ize*, staropolskie *jenże*, albo z zaimka pytajnego, np. łac. *qui*, pol. *który*.

4. 4. Stosunkowo dokładnego opracowania doczekała się typologia wyrazów szeregujących, czyli liczebników<sup>14</sup>. Wszędzie tworzą one szereg asocjacyjny form skojarzonych ze sobą w pamięci mówiących, budowa jednak tego szeregu różna jest w różnych językach. Zależy to od ilości liczebników niezłożonych, tworzących pierwszy odcinek szeregu. Podstawą systemu jest wielkość odpowiadająca ostatniemu liczebnikowi szeregu niezłożonego. Jej wielokrotnościom odpowiadają dalsze liczebniki

<sup>14</sup> Por. P. W. Schmidt, *op. cit.*, s. 357—380.



niezłożone systemu (*dziesięć... sto... tysiąc... milion... itd.*). Kombinacje liczebników niezłożonych dają liczebniki złożone, które wypełniają pozostałe miejsca szeregu. Typy systemów liczebnikowych wyróżniamy zależnie od wielkości liczebnika podstawowego, kończącego szereg niezłożony. Najprostsze są systemy dwójkowe, w których występują tylko dwa liczebniki niezłożone: 1 i 2,  $3 = 2 + 1$ ,  $4 = 2 + 2$ . Liczebnik 4 jest już ostatnim z szeregu, następnie mamy tylko 'dużo' i 'bardzo dużo'. Systemy dwójkowe związane z liczeniem na parzystych organach ciała, jak uszy, oczy, ręce i nogi, są właściwe ludom Australii, południowej Afryki i Ameryki, a więc szczepom należącym do kręgu najniższych prakultur. W systemach piątkowych, które powstały w związku z liczeniem na pięciu palcach ręki, tę samą funkcję spełnia liczebnik 5. Systemy te poprzez stadia przejściowe rozwijają się w jednych językach w systemy dwudziestkowe, w innych w dziesiątkowe. Systemy dwudziestkowe powstały dzięki liczeniu przechodzącemu z palców rąk na palce nóg. I tak np. w jednym z języków wschodnioaustralijskich, w pikumbul, liczbę 5 oznacza wyrażenie 'jedna ręka',  $10 =$  'dwie ręce', a następnie liczenie przechodzi na palce nóg i  $20 =$  'dwie nogi'. W innym języku australijskim, w dieri,  $20 =$  'ręce i nogi'. Powoli systemy dwudziestkowe wyzwalają się z konieczności przerachowywania rąk i nóg i rozbudowują się dalej wedle wzoru:  $30 = 20 + 10$ ,  $40 = 2 \cdot 20$ ,  $50 = (2 \cdot 20) + 10$  itd. Systemy tego typu rozpowszechnione są w Ameryce Południowej i Środkowej (język maja) oraz w Meksyku (język aztecki). Drugim obszarem dużego rozpowszechnienia systemów dwudziestkowych jest zachodni Sudan, a pierwotnie był nim też basen Morza Śródziemnego, występują one bowiem w językach jafetyckich, używane przez ludy najbardziej tu zasiedlone, takie jak plemiona północnego Kaukazu i Baskowie w Pirenejach. Wpływ tej pierwotnej warstwy ludności tłumaczy pewne formy liczebników francuskich, utworzone wedle systemu dwudziestkowego: *soixante-dix*  $70 = 60 + 10$ , *quatre-vingt*  $80 = 4 \cdot 20$ , *quatre-vingt-dix*  $90 = (4 \cdot 20) + 10$ . W językach Europy i Azji ogromną przewagę mają systemy dziesiątkowe, które powstały z liczenia ograniczającego się do palców obu rąk. Propagowały je przede wszystkim ludy o kulturze pasterskiej, indoeuropejskie, semickie, altajskie itd. W czystym systemie dziesiątkowym każdej z liczb od 1 do 10 odpowiada niezłożony liczebnik, a 10 jest podstawą systemu.

Wyrazy nazywające, wskazujące i szeregujące mogą w określonej konsytuacji mieć tę samą treść znaczeniową. W garderobie, chcąc odzyskać swe nakrycie głowy, możemy powiedzieć do garderobianej: *Kapelusz!* (nazywanie), *Ten!* (wskazywanie), *Trzeci!* (w szeregu), albo dokładniej: *Brązowy kapelusz! Ten kapelusz! Trzeci kapelusz!* W pierwszym wypadku nowe przedstawienie kojarzy się na podstawie podobieństwa z przedstawieniami dawniej zapamiętanymi, a za ich pośrednictwem z wyrazem



nazywającym. Zaimek znów kieruje naszą uwagę na pewne przedstawienie, którego staje się znakiem. Liczebnik wreszcie umieszcza dane przedstawienie w szeregu i na tej podstawie je oznacza. Kombinowanie tych trzech technik, stosowanych w różnych językach w różnych odmianach, daje możliwość każdemu z nich oznaczania całej rzeczywistości dostępnej człowiekowi.

5. 1. Po identyfikacji formy znaku (signifiant) i po związaniu jej z przedstawieniami pozajęzykowymi (signifié) przed mówiącym staje trzecie zagadnienie, a mianowicie składania poszczególnych znaków-morfemów w całości coraz wyższego rzędu. Problem ten rozwiązać musi każdy język, a zespół środków, które w jego tekstach służą do łączenia znaków w większe całości, nazywamy systemem syntaktycznym. Różni się on zasadniczo od systemu semantycznego języka, który składa się z morfemów i wyrazów przekazywanych tradycją z pokolenia na pokolenie i tworzących system asocjacji pozatekstowych. Tymczasem zespoły morfemów i wyrazów powstają w mowie wciąż na nowo, a to, co jest przekazane tradycją językową, to tylko środki do ich tworzenia. Środki te jednak mogą funkcjonować tylko w tekście, mają więc charakter syntagmatyczny. Środki syntaktyczne języka służą do tworzenia coraz szerszych zespołów, które konstytuują pewną hierarchię w tym znaczeniu, że całości niższego rzędu wchodzą w skład całości rzędu wyższego. Całościami najmniejszymi, najniższego rzędu są morfemy semantyczne, nazywające, wskazujące i szeregujące. Nad nimi wznoszą się hierarchicznie cztery typy zespołów coraz wyższego rzędu: 1° człony syntaktyczne, 2° grupy nominalne, 3° zdania, 4° zdania złożone. Funkcjonowanie morfemów semantycznych omówiliśmy już poprzednio, teraz zajmiemy się środkami tworzenia z nich tych czterech typów zespołów środkami, które stanowią właśnie system syntaktyczny języka.

5. 2. Przez człon syntaktyczny rozumiemy najmniejszy zespół morfemów, który spełnia równocześnie dwie funkcje: funkcję semantyczną oznaczania pewnej rzeczywistości pozajęzykowej i funkcję syntaktyczną, która polega na tym, że człon syntaktyczny może wchodzić w obręb tekstu w skład wyższych całości syntaktycznych przez wyznaczenie swego stosunku do pozostałych ich elementów. We wszystkich językach świata występują człony syntaktyczne, budowa ich jednak jest różna w różnych językach, z czym związane są głębokie różnice w całej strukturze systemów składniowych. Te różnice w budowie członów syntaktycznych, które mają ogromne znaczenie dla ogólnej typologii języków, są dwójakiego rodzaju. Jedne dotyczą stopnia zwartości członów, drugie szyku morfemów w ich obrębie <sup>15</sup>.

<sup>15</sup> Por. T. Milewski, *Podstawy teoretyczne typologii języków*, Biuletyn PTJ X, 1950, s. 122—140, oraz *The Conception of the Word in the Languages of North American Natives*, *Lingua Posnaniensis* III, 1951, s. 248—268.



Ze względu na stopień zwartości grup syntaktycznych wyróżnić można cztery typy języków: izolujące, aglutynacyjne, fleksyjne i alternacyjne. Typowym językiem izolującym jest język chiński, a następnie języki thai w Indochinach oraz wiele języków Sudanu i Ameryki. W większości są to języki prozodyczne, intonacyjne o rozbudowanym systemie cech dystynktywnych sylaby. Ta wyraźnie scharakteryzowana sylaba jest w tych językach morfemem semantycznym, pełnym, odnoszącym się do rzeczywistości pozajęzykowej, lub morfemem syntaktycznym, pustym, który wyraża stosunki między morfemami pełnymi. Grupy morfemów semantycznych i syntaktycznych tworzą luźne człony składniowe, przy czym różne rodzaje tych członów zbudowane są wedle różnych zasad. Przy opisie tych języków termin „wyraz“ jest zbyteczny. Jedni używają go w znaczeniu „morfem“, inni w znaczeniu „człon syntaktyczny“. Oba ujęcia są niesłuszne, gdyż języki izolujące swe morfemy są z natury rzeczy bezwyrazowe. Przez wyraz rozumiemy człon syntaktyczny zbudowany na podstawie schematu, wedle którego zbudowane są wszystkie inne rodzaje członów syntaktycznych danego języka. Ten stały i ogólny schemat jest właśnie cechą wyrazu, dzięki której istnieje on jako całość hierarchicznie wyższa od morfemu. Granice wyrazu nie zawsze pokrywają się z granicami grupy syntaktycznej. Mogą być od niej węższe i wówczas do grupy syntaktycznej prócz wyrazu wchodzi różne luźne morfemy puste (np. przyimki, partykuły itd.), mogą być od niej szersze i wtedy wyraz złożony obejmuje faktycznie dwie lub więcej grup syntaktycznych. Najbardziej luźna budowa wyrazów występuje w językach aglutynacyjnych, w których każdy ich morfem spełnia tylko jedną funkcję semantyczną czy syntaktyczną (np. oznacza tylko pewien przypadek, tylko pewną liczbę itd.). Języki aglutynacyjne są niezmiernie rozpowszechnione. Wyróżniamy wśród nich kilka podtypów, zależnie od rodzaju sygnałów zaznaczających początek i koniec wyrazu. Sygnałem takim jest w jednych językach akcent, w innych (jak np. w językach uraloaltajskich) harmonia wokaliczna, a w innych jeszcze występowanie pewnych określonych morfemów sygnalizujących początek wyrazu. Ten ostatni środek jest charakterystyczny dla języków polisyntetycznych Ameryki Północnej i wschodniej Syberii. Bardziej zwartą jest budowa wyrazu w językach fleksyjnych, jak np. w archaicznych indoeuropejskich, w których występuje kumulacja funkcji, ale tylko syntaktycznych. Wyraz składa się z dwóch części, a mianowicie z tematu, który spełnia jedynie funkcję semantyczną, i z końcówki, która kumuluje szereg funkcji syntaktycznych, wyrażając równocześnie np. przypadek, liczbę i rodzaj. Najbardziej zwarta jest budowa wyrazu w językach alternacyjnych, takich jak np. semickie. Następuje tu kumulacja wszystkich funkcji zarówno semantycznych, jak i syntaktycznych w obrębie całego wyrazu, który wskutek tego stanowi mor-



fologicznie niepodzielną całość złożoną najczęściej z samego tylko pierwiastka. Wykładnikami treści semantycznej są tu spółgłoski, a funkcje syntaktyczne spełniają samogłoski alternujące między nimi.

Przy klasyfikacji typologicznej języków wyrazowych drugie kryterium, obok stopnia kumulacji funkcji, stanowi szyk członów. W każdym zespole dwóch elementów morfologicznych można wyróżnić człon główny ( $G$ ) i człon poboczny ( $P$ ). I tak część wyrazu spełniająca funkcję syntaktyczną jest członem pobocznym ( $P_1$ ) w stosunku do części semantycznej, która jest w tym wypadku częścią główną. W obrębie części semantycznej znów członem pobocznym są afiksy ( $P_2$ ) w stosunku do części pierwiastkowej, będącej tu częścią główną. W obrębie części pierwiastkowej wreszcie — o ile jest ona złożona z dwu pierwiastków — pierwiastek określany, utożsamiający jest członem pobocznym ( $P_3$ ) podobnie jak afiksy, natomiast pierwiastek określający, odróżniający jest członem głównym ( $G$ ). Otóż w językach panuje na ogół jednolita zasada szyku członów pobocznych w stosunku do ich członów głównych polegająca albo na umieszczaniu wszystkich członów pobocznych po ich członach głównych, albo przed nimi. W pierwszym wypadku budowę wyrazu można ująć w schemat ( $G + P_3 + P_2 + P_1$ ), w drugim zaś w schemat ( $P_1 + P_2 + P_3 + G$ ). Języki, w których procesem żywotnym jest tworzenie wyrazów wedle pierwszego z tych schematów, nazywamy językami postpozycyjnymi, języki natomiast o żywotnym typie drugim to języki prepozycyjne. Typ prepozycyjny przeważa w językach Afryki oraz Oceanii i Indochin (rodzina austronezyjska i austroazjatycka), natomiast w pozostałych częściach świata przeważa typ postpozycyjny. Rodzina indoeuropejska należy też na ogół do tego typu<sup>16</sup>.

5. 3. Człony syntaktyczne o strukturze mniej lub więcej zwartej wchodzą w skład całości wyższego rzędu: grup nominalnych i zdań. Grupy nominalne złożone są z dwóch członów związanych ze sobą stosunkiem determinacji. Jeden z nich (determinant) określa człon drugi, tj. powiększa ilość jego cech, zmniejszając tym samym zakres znaczeniowy, np. *ojca* (determinant) *dom*, *biały dom*, *żywołot*. Grupę nominalną możemy więc pojmować jako złożony i rozszerzony człon syntaktyczny. Natomiast zdanie jest już całością zupełnie innego rodzaju. Jego jądrem jest orzeczenie, które je konkretyzuje przez lokalizację w obrębie przestrzeni (kategoria osoby i liczby) i czasu (kategoria czasu i aspektu), określa jego stosunek do mówiącego (tryb) i wyznacza mu strukturę (kategoria strony). W zdaniu intransytywnym mamy tylko jeden człon poza orzeczeniem, a mianowicie podmiot gramatycznie niezależny od orzeczenia. Oznacza on podłoże, na którym rozwija się treść wyrażona przez orzecz-

<sup>16</sup> Por. J. Rozwadowski, *Wortbildung und Wortbedeutung*, 1904 (przekład polski: J. M. Rozwadowski, *Wybór pism*, t. III, 1960); P. W. Schmidt, *op. cit.*, s. 381—488.



nie, np. *ojciec śpi*, *ojciec jest chory*. W zdaniach transytywnych mamy — prócz orzeczenia — dwa człony: agens oznaczający punkt wyjścia akcji i pacjens wyrażający punkt jej dojścia, np. *ojciec* (agens) *raźnie* (orzeczenie) *drzewo* (pacjens). W językach świata mamy zatem cztery zasadnicze stosunki syntaktyczne, a mianowicie 1. podmiotu do orzeczenia intransytywnego, 2. agensa do orzeczenia transytywnego, 3. pacjensa do orzeczenia transytywnego, 4. determinanta do członu określanego. W żadnym języku te cztery funkcje syntaktyczne nie są wyrażane przy pomocy czterech odrębnych środków formalnych. Wszędzie te same środki wyznaczają dwie lub nawet trzy funkcje; kumulacja funkcji jest jednak różna w różnych językach. Typologia struktur grup nominalnych i zdań może być zatem dwojakiego rodzaju: jedna opiera się na samej formie wykładników syntaktycznych, druga na zakresie ich funkcji. Z pierwszego punktu widzenia możemy wyróżnić trzy główne typy języków: pozycyjny, fleksyjny i koncentryczny. W językach pozycyjnych stosunki syntaktyczne wyrażone są przez stały szys wyrazów, np. agens przed orzeczeniem — pacjens po nim. W językach fleksyjnych funkcje podmiotu, agensa, pacjensa i determinanta zaznaczone są samą formą tych wyrazów, np. morfemem (końcówką), stopniem alternacyjnym, miejscem akcentu itd. W językach koncentrycznych (inkorporacyjnych) wreszcie orzeczenie transytywne przy pomocy formy lub szys wchodzących w jego skład morfemów zaimkowych wskazuje na agensa i pacjensa, a rzeczowniki są tylko apozycjami tych elementów zaimkowych precyzującymi w miarę potrzeby ich znaczenie, np. *syn matka on-ja-kochać* 'syn kocha matkę'. Podobnie orzeczenie intransytywne wskazuje na podmiot, np. *ojciec on-spać* 'ojciec śpi', a człon określany na determinant, np. *ojciec jego-dom* 'dom ojca'.

Równie ważną jak ta typologia formalna środków syntaktycznych jest typologia oparta na różnicach w zakresie ich funkcji. W językach świata mamy sześć różnych typów kumulacji wymienionych tu czterech zasadniczych funkcji syntaktycznych. Jeżeli teraz te same środki syntaktyczne oznaczmy tymi samymi literami *a*, *b*, *c*, to zakres każdego z nich w tych sześciu typach syntaktycznych będziemy mogli przedstawić w następujący sposób:

| Typy:                          | 1        | 2        | 3        | 4        | 5        | 6        |
|--------------------------------|----------|----------|----------|----------|----------|----------|
| Podmiot — orzeczenie:          | <i>a</i> | <i>a</i> | <i>a</i> | <i>a</i> | <i>a</i> | <i>a</i> |
| Agens — orzeczenie:            | <i>a</i> | <i>b</i> | <i>a</i> | <i>b</i> | <i>a</i> | <i>b</i> |
| Pacjens — orzeczenie:          | <i>b</i> | <i>a</i> | <i>b</i> | <i>a</i> | <i>b</i> | <i>a</i> |
| Determinant — człon określany: | <i>c</i> | <i>c</i> | <i>b</i> | <i>b</i> | <i>a</i> | <i>a</i> |



W bardzo nielicznych językach typu 5 (np. *nass*) i typu 6 (np. *guarani*, *tunica*, *tsimshian*) używanych przez Indian amerykańskich podmiot i determinant nie są od siebie wyraźnie odróżnione, charakteryzuje je bowiem w zasadzie ten sam wykładnik *a*, który ponadto oznacza w typie 5 agensa a w typie 6 pacjensa, mając wyjątkowo duży zakres funkcji. Odrębny wykładnik *b* charakteryzuje w typie 5 pacjensa, a w typie 6 agensa. W językach tych brak wyraźnego odróżnienia zdania intransytywnego od grupy nominalnej, a jeden z członów zdania transytywnego (w typie 5 agens, a w typie 6 pacjens) jest formalnie identyczny z podmiotem i determinantem. Wszystkie inne bez porównania liczniejsze języki odróżniają formalnie podmiot od determinantu, czynią to jednak w różny sposób. W typie 3 (np. *hopi*) i w typie 4 (np. języki eskimoskie) mamy tylko dwa wykładniki: *a* dla podmiotu i *b* dla determinantu, przy czym w typie 3 agens jest identyczny z podmiotem, a pacjens z determinantem, a w typie 4 na odwrót. W językach tych zdanie intransytywne jest wyraźnie odróżnione od grupy nominalnej, natomiast zdanie transytywne jest połączeniem elementów zdania intransytywnego i grupy nominalnej, gdyż jeden z jego członów jest tu formalnie podmiotem (w typie 3 agens, w typie 4 pacjens), drugi zaś jest tylko determinantem orzeczenia (w typie 3 pacjens, a w typie 4 agens). W typie 1 (np. języki indoeuropejskie) i w typie 2 (np. większość języków kaukaskich) mamy już trzy wykładniki, gdyż prócz wykładnika podmiotu *a* występuje tu odrębny wykładnik determinanta *c* oraz wykładnik *b* w zdaniu transytywnym. Dopiero w tych językach mamy wyraźne odróżnienie grupy nominalnej (wykładnik genetivu *c*) od zdania intransytywnego i transytywnego (wykładniki *a b*). Natomiast stosunek tych dwu typów zdań do siebie jest złożony. W typie 1 agens jest formalnym podmiotem (wykładnik *a* — końcówka nominativu), a pacjens ma odrębny wykładnik formalny *b* (np. końcówka accusativu); w typie 2 formalnym podmiotem jest pacjens (wykładnik *a*, którym np. w językach kaukaskich jest końcówka absolutivu zero), a agens jest scharakteryzowany odrębnym wykładnikiem formalnym *b* (w większości języków kaukaskich końcówka ergativu).

Przedstawiony tu podział na typy tak formalne, jak i funkcyjne ma charakter ramowy, gdyż struktura ogromnej ilości języków łączy w sobie cechy różnych wydzielonych tu typów, co daje obraz niezmiernie skomplikowany. Cechą wszystkich języków świata jest tylko odróżnianie formalne agensa od pacjensa. Typ 1 jest typem rozpowszechniającym się, wszystkie inne zaś zanikają, utrzymując się tylko na obszarach reliktowych<sup>17</sup>.

<sup>17</sup> Co do szczegółów por. T. Milewski, *La structure de la phrase dans les langues indigènes de l'Amérique du Nord*, *Lingua Posnaniensis* II, 1950, s. 162—207, oraz recenzję tego artykułu: C. F. Voegelin, *Language* XXVIII, 1950, s. 405—410; T. Mi-



5. 4. Łączenie wielkiej ilości morfemów w całości wyższego rzędu dla wyrażania treści bardzo rozbudowanych i skomplikowanych dokonuje się we wszystkich językach świata przez łączenie ich w szeroko rozbudowane grupy pierwszego rzędu, tj. grupy nominalne, i drugiego rzędu — w zdania. Rozbudowane, wielostopniowe grupy nominalne, w których każdy z członów jest znów grupą złożoną, przybierają częstokroć postać długich wyrazów złożonych. Jest to charakterystyczne zwłaszcza dla języków polisyntetycznych (np. języki eskimoskie) i dla klasycznego sanskrytu. Natomiast zdania szeroko rozbudowane przez nagromadzenie w nich okoliczników o charakterze zbliżonym do łacińskich form infinitivu, participium, gerundium i gerundivum są typowe dla języków uraloaltajskich i dla większości języków Indian amerykańskich. Tendencja do łączenia wielkiej ilości morfemów w skomplikowane struktury doprowadziła w niektórych językach, jak np. w indoeuropejskich, do powstania grup trzeciego stopnia, a mianowicie zdań złożonych. Morfemy łączą się tu w wyrazy, te w grupy nominalne i zdania, zdania wreszcie tworzą zdania złożone dwóch zupełnie różnych rodzajów: współrzędne i podrzędne. Zdania współrzędne złożone stanowią zespoły luźne związane spójnikami współrzędnymi w rodzaju pol. *i*, *a*, *lecz*, łac. *et*, *sed*, *aut*. Spójniki te nie należą do żadnego z łączonych zdań, lecz stoją między nimi i konotują, czyli otwierają w naszej świadomości miejsca w tekście na oba i tym samym je łączą. Wskutek tego oba zdania współrzędnie złożone są znaczeniowo zupełne i odwracalne. Zdanie stojące przed spójnikiem można umieścić po nim bez zmiany znaczenia, i na odwrót, np. *Ojciec rąbał siekierą, a matka wróciła do domu*. Zdanie złożone tego typu nie stanowi jednolitej struktury, lecz jest szeregiem równorzędnych, ze sobą skojarzonych elementów. Natomiast zdanie podrzędnie złożone jest zespołem zhierarchizowanym obejmującym elementy nadrzędne i podrzędne. Zdania podrzędne są dwojakiego rodzaju. Jedne z nich, przyzdaniowe, związane są z całością zdania nadrzędnego, którego jądrem jest orzeczenie, inne, przywyrazowe, łączą się tylko z jednym z wyrazów zdania nadrzędnego poza orzeczeniem. Zdania podrzędne przywyrazowe zawierają w językach indoeuropejskich zaimek względny, który będąc ich członem wskazuje równocześnie na jeden z rzeczowników zdania nadrzędnego i tym samym przejmuje jego treść, np. *matka szukała ojca, który właśnie rąbał siekierą*. Ta podwójna funkcja zaimka *który*, będącego równocześnie zastępcą wyrazu zdania nadrzędnego (tu *ojca*) i członem (tu podmiotem) zdania podrzędnego, które zapowiada, łączy te dwa zdania w zhierarchizowaną całość. Zdania podrzędne przyzdaniowe, które

lewski, *Typologia syntaktyczna języków amerykańskich*, Biuletyn PTJ XII, 1953, s. 1—24; Z. Gołąb, *Problem podmiotu*, Biuletyn PTJ XVII, 1958, s. 19—66; T. Milewski, *Analyse typologique de la langue ojibwa*, Biuletyn PTJ XX, 1961, s. 67—97.



charakteryzują się spójnikiem podrzędnym lub orzeczeniem w specjalnej formie trybowej czy czasowej, konotują, zapowiadają, zdania nadrzędne, bo tylko w połączeniu z nimi są znaczeniowo zupełne, np. *matka powiedziała, że ojciec wrócił do domu*. Zdanie podrzędne spełnia funkcję jednego z członów (tu przedmiotu bliższego) zdania nadrzędnego i dzięki temu tworzy wraz z nim jednolitą i nieodwracalną strukturę<sup>18</sup>. Ogólny rozwój języków prowadzi do tworzenia coraz większych zespołów morfemów. Przy zachowaniu więc możliwości budowy wyrazów złożonych i rozwiniętych zdań prostych rozpowszechnia się w językach świata budowa zdań złożonych, przy czym większy zasięg mają zdania równorzędnie złożone, które występują w ogromnej większości języków, natomiast zdania podrzędnie złożone obu typów są konstrukcją znacznie młodszą, i choć rozpowszechniają się, o mniejszym jednak zasięgu. Brak jej np. prawie zupełnie w językach amerykańskich i altajskich, gdzie panuje na ogół typ zdań prostych rozwiniętych.

6. 1. Jak dotąd, omawialiśmy oddzielnie cechy podobne poszczególnych części systemów językowych, a więc osobno systemów fonologicznych, semantycznych i syntaktycznych, nasuwa się jednak pytanie, czy przynajmniej niektóre z tych podobieństw należących do różnych części języka nie mają zbliżonych do siebie zasięgów w czasie i przestrzeni i tym samym, co najmniej z punktu widzenia historyczno-geograficznego, nie tworzą zespołu. Otóż istotnie dotychczasowe badania typologiczne wykazały istnienie szeregu cech należących do różnych dziedzin języka, które to mają wspólnego, że wszystkie, rozpowszechniając się od wieków w językach świata, występują dziś w znacznej ich większości. Tym cechom ekspansywnym przeciwstawiają się cechy recesywne, które utrzymują się już tylko w znacznie mniejszej części języków jako cofające się relikty. Zwycięstwo cech ekspansywnych wynika stąd, że realizują one lepiej niż recesywne pewne podstawowe tendencje języka, a w większości wypadków zmniejszają wysiłek przy emisji znaków językowych. I tak w obrębie systemów fonologicznych zupełne panowanie zdobywają fonemy realizowane przy pomocy stałego wydechu powietrza z płuc, a przez to ekonomiczniejsze, natomiast recesywne są fonemy nie wykorzystujące wydechu, jak młaski, spółgłoski ejektywne, iniektywne, glotalizowane itd., które wskutek tego wymagają większego dodatkowego wysiłku. Rzeczą godną uwagi jest również fakt, że w systemach ogromnej większości języków występuje średnia ilość fonemów, tj. między 25 a 45, a co za tym idzie, w językach tych przeciętna długość morfemu jest również średnia, około

<sup>18</sup> Por. T. Milewski, *Odpowiedniki indoeuropejskich zdań złożonych w językach amerykańskich*, Biuletyn PTJ XIII, 1954, s. 117—146; L. Bednarczyk, *Spójnik kopulatywny w językach indoeuropejskich*, Biuletyn PTJ XIX, 1960, s. 99—115.



3 fonemów. Natomiast obie skrajności są recesywne i rzadko spotykane, a mianowicie zarówno wielkie ubóstwo fonemów w systemie (13 do 25), a stąd nadmierna długość morfemu (3 do 4 fonemów), jak również przeładowanie systemu fonemami (45 do 75) i w konsekwencji nadmierna krótkość morfemu (1 do 2 fonemów). Widocznie obie te skrajności wymagają zbyt dużego wysiłku, a najekonomiczniejszy jest stan pośredni (por. wyżej, 3. 1.). Podobnie ma się rzecz z liczebnikami (por. wyżej, 4. 4.). Typem ekspansywnym jest tu system dziesiątkowy oparty na szeregu liczebników średniej długości, natomiast recesywne są zarówno szeregi krótsze (systemy dwójkowe i piątkowe), jak i dłuższe (systemy dwudziestkowe). Recesja jest tu dwustopniowa. Przede wszystkim eliminowane są szeregi krótsze na rzecz systemów dziesiątkowych i dwudziestkowych, a następnie z dwóch tych systemów konkurencyjnych zwycięża system dziesiątkowy najdalszy od skrajności. Obok wykorzystywania ruchów wykonywanych już w innych celach, jak oddech i unikania skrajności, ekonomia wysiłku w dziedzinie języka prowadzi do zaniku elementów zbędnych. Zaznacza się to przede wszystkim w budowie systemów zaimkowych (por. wyżej, 4. 3.). Ekspansywne są tu systemy uboższe o dwóch tylko sposobach wskazywania w 3. os., np. fr. *celui-ci* — *celui-là* i o jednej ogólnej formie w 1. os. plur. fr. *nous*, natomiast recesywne są systemy bardziej skomplikowane, o trzech sposobach wskazywania w 3. os. np. łac. *hic* — *iste* — *ille* i o dwóch formach bardziej ograniczonych zakresem w liczbie mnogiej: *inclusivie* i *exclusivie*. Skoro wytworzono formy bardziej ogólne, formy o węższym zakresie funkcji znikły jako zbędne. Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia w budowie grupy nominalnej i zdania prostego. Z trzech sposobów wyrażania stosunków syntaktycznych w tych konstrukcjach środkiem ekspansywnym jest system pozycyjny, natomiast systemy koncentryczne (inkorporacyjne) i fleksyjne są w recesji (por. wyżej, 5. 3.). System pozycyjny wyraża stosunki składniowe tylko szykiem w sposób nie wymagający żadnych dodatkowych morfemów syntaktycznych, co daje mu przewagę nad dwoma pozostałymi systemami konkurencyjnymi, które tymi morfemami się posługują w sposób niekiedy bardzo skomplikowany. System pozycyjny rozpowszechnia się, bo jest ekonomiczniejszy, wymaga mniej wysiłku. Wreszcie ekonomia wysiłku mogła odgrywać rolę w rozpowszechnianiu się struktur zdania złożonego współrzednego, a potem podrzędnego (por. wyżej, 5. 4.), struktura ta bowiem dawała możliwość uporządkowania wielkiej ilości morfemów w sposób bardziej przejrzysty, łatwiejszy do zanalizowania niż budowa wyrazów złożonych lub zdań prostych rozwiniętych o tych samych rozmiarach.

Nie zawsze jednak o zwycięstwie cech ekspansywnych decyduje ekonomia wysiłku. I tak np. nie odgrywa ona roli w rozpowszechnianiu się



różnych struktur zdania prostego (por. wyżej, 5. 3.). Recesja jest tu dwustopniowa, podobnie jak w liczebnikach. Najbardziej recesywne, o najmniejszym zasięgu są tu systemy typów 3 do 6, w których nie ma odrębnej formy dla determinanta. Ten brak wyraźnej różnicy między grupą nominalną a zdaniem jest powodem eliminowania tych systemów przez systemy typu 1 i 2, w których determinant ma formę odrębną. Z tych dwóch systemów konkurencyjnych ekspansywnym i obejmującym powoli cały świat jest system typu 1 aktywny, gdyż podmiot zdania intransytywnego jest tu formalnie identyczny z agensem, natomiast w wyraźnej recesji jest system typu 2, pasywny, w którym podmiot intransytywny jest identyczny z pacjensem. Możliwe, że właśnie aktywność systemu typu 1 dała mu przewagę nad pasywnym systemem typu 2.



## O niektórych właściwościach układu syntagmatycznego wielkości semantycznych

1. Uznaje się powszechnie, że zdania nie można przedstawić jako ciągu elementów stanowiących jedną linię. Zwraca się przy tym uwagę na tzw. elementy suprasegmentalne w rodzaju intonacji zdaniowej, które tworzą swoistą „nadbudowę“ w stosunku do wyrazów, morfemów itd. wchodzących w skład zdania.

Jednakże poza tym panuje silna tendencja do przedstawiania występujących w zdaniu składników jako zhierarchizowanych co do miejsca części jednego ciągu linearnego, podobnego do zwykłych układów słowotwórczych typu {[u- (przemysł-ow)] -ieni-} (-e)<sup>1</sup>.

Tendencja taka jest niewątpliwie związana z obserwacją linearnego charakteru wykładników: morfemów, wyrazów itd. i w zastosowaniu do tego technicznego aspektu zdania jest w zasadzie usprawiedliwiona. Odmienne traktowanie intonacji wynika również z jej właściwości technicznych: z faktu, że nie poprzedza ona wyrazów ani nie następuje po nich.

Nie można wszakże przenosić tych właściwości na płaszczyznę wielkości semantycznych. Podobnie, jak przedstawiając układ wielkości semantycznych nie możemy wprowadzać do niego takich cech, jak kolejność poszczególnych morfemów czy wyrazów (a więc np. {[przemysł-ow) u-] iień-}, a nie {[ (u-przemysł)-ow-] -ień-}), tak też nie należy kreować układu wielkości semantycznych samą linearnością wykładników.

Niearbitralne (tzn. jedyne mające istotną wartość naukową) przedstawienie linearne wielkości semantycznych, między którymi istnieje zależność syntagmatyczna, daje się zastosować w następujących zasadniczych wypadkach.

(1) Jeżeli  $x_1$  w przeciwieństwie do  $x_2$  pozostaje w zależności z  $y$ , a  $z$  pozostaje w zależności z  $x_1$ ,  $x_2$ , wtedy:  $(x_1y)z$ .

Tak np. na podstawie następującego zestawienia: *o wiele (y) za (x<sub>1</sub>) długi (z)*, *o wiele (y) dłuż-(z)-szy (x'<sub>1</sub>)*, *bardzo (x<sub>2</sub>) długi (z)* należy uznać, że mamy tu układ: *(o wiele (y) + za lub stopień wyższy (x<sub>1</sub>)) + przymiotnik (z)*.

<sup>1</sup> Por. np. A. van Holk, *The Semantic Spectrum of the Russian Infinitive*, Leiden 1953, s. 14—27.



Warto zwrócić uwagę, że w takim układzie  $y$  występuje tylko przy  $z$ , podczas gdy  $z$  występuje nie tylko przy  $y$ . Jednakże nie należy traktować tego faktu jako istotnej zależności  $y$  od  $z$  ( $z$  w oczywisty sposób jest niezależne od  $y$ ). Jest to tylko automatyczny skutek tego, że  $z$  pozostaje w zależności z  $x$ , a  $y$  — z pewnymi  $x$ , tzn. z innymi cechami tych  $x$  niż  $z$  (bo jest wykluczane przez inne  $x$ , dopuszczające  $z$ ). Żadnej z tych zależności nie można sprowadzić do innych, natomiast ustalanie zależności  $y$  i  $z$  byłoby zbędnym „pomnażaniem bytów“.

(2) Jeżeli  $x$  pozostaje w zależności z  $y$ , a  $z$  pozostaje w zależności z  $x$  tylko przy określonym  $y$  i z  $y$  tylko przy określonym  $x$ , wtedy:  $(xy) z$ .

Tak np. na podstawie następującego zestawienia: *rosnąć* nieprzech., *od-* ( $y'$ ) *-rosnąć* ( $x'$ ) nieprzech., ale *prze-* ( $y''$ ) *-rosnąć* ( $x'$ ) przech. i *chuchać* nieprzech., *od-* ( $y'$ ) *-chuchać* ( $x''$ ) przech. należy uznać, że mamy tu układ: (formant + rdzeń) + dopełnienie bliższe.

(3) Jeżeli  $x$ ,  $y$ ,  $z$  pozostają ze sobą w zależności, a przy tym określone  $x$  wykluczają określone  $y$  (i odwrotnie), a więc są zależne od określonych innych  $y$  ( $x$ ), analogiczne zjawisko nie zachodzi zaś w odniesieniu do  $z$ , wtedy:  $(xy) z$ .

Sytuację tego rodzaju można upatrywać w stosunku, jaki zachodzi między tematami czasownikowymi wraz z członami z nimi związanymi ( $z$ ), kategorią trybów — czasów ( $x$ ) i kategorią obejmującą twierdzenie, przeczenie, osłabione przeczenie (*o mało nie*), warunkowość (*jeżeli...*) ( $y$ ). Wykluczanie zachodzi między trybem irrealis a warunkowością, między osłabionym przeczeniem a trybem rozkazującym i życzącym. Natomiast wszelkie tematy czasownikowe mogą występować przy wszelkich trybach — czasach i przy wszelkich członach kategorii twierdzenia — przeczenia.

Istnieją jednak składniki zdania, w których należy widzieć układ wielowymiarowy, tzn. jak gdyby układ szeregu przecinających się linii.

W szczególności tylko na mocy arbitralnej decyzji można ująć w jednej linii czasownik i pewne człony z nim związane.

Czasowniki przechodnie konotują tzw. dopełnienie bliższe i wymieniające się z nim: stronę bierną wraz z dopełnieniem wykonawcy i stronę medialną<sup>2</sup>. Część czasowników przechodnich pozostaje w zależności z innym dopełnieniem, np. *pokrywać coś czymś*. Czy w suponowanej linii syntagmatycznej dopełnienie bliższe poprzedza ten inny człon, czy też następuje po nim?

Gdyby człon ten nie występował przy tych samych czasownikach np. w stronie biernej, to należałoby uznać, że dopełnienie bliższe znajduje

<sup>2</sup> Tzw. strona czynna i tzw. dopełnienie bliższe są od siebie nieoddzielne i dla tego stanowią jedną wielkość semantyczną. Podobnie jest z tzw. stroną bierną i dopełnieniem wykonawcy. Wielkości te wymieniają się ze sobą oraz ze stroną medialną bezpośrednio przy tematach przechodnich.



się w tej samej linii, co on, i że poprzedza go. Jednakże dopełnienie *czymś* występuje przy różnych stronach czasowników przechodnich, por. *coś pokrywa się czymś*, *coś jest pokrywane czymś przez kogoś*. W takim razie można by przyjąć obraz odwrotny. Ale na przeszkodzie stoi tu inny fakt: dopełnienie to występuje nie tylko przy części czasowników przechodnich, lecz także przy pewnych czasownikach nieprzechodnich, por. *coś porasta czymś*. Wobec tego nie ma możliwości odpowiedzieć w sposób obiektywny na postawione pytanie.

Trzeba zatem przyjąć inną koncepcję interesujących nas składników. Człon *czymś* tworzy z tematami czasowników przechodnich (a także nieprzechodnich) jedną linię syntagmatyczną, dopełnienie bliższe zaś i w ogóle wymieniające się strony tworzą z przechodnimi tematami czasownikowymi inną linię syntagmatyczną.

W przytoczonych przykładach z czasownikiem przechodnim i nieprzechodnim występuje dopełnienie dalsze (*czymś*), którego tożsamość wprost narzuca się dzięki bliskości znaczenia czasowników, podobieństwu stosunku przedmiotów nazwanych w instr. i w acc. lub nom. oraz tożsamości wykładnika tego dopełnienia (instr.). Ale trzeba podkreślić, że są to okoliczności zewnętrzne. Z rozpatrywanym dopełnieniem można utożsamiać każdy inny człon, jeżeli odznacza się on następującymi właściwościami: 1. nie wymienia się z jakimś członem oponującym z nim znaczeniowo (por. np. *iść na dach* : *iść pod dach*), 2. nie da się utożsamiać z takim członem wymiennym (por. np. *naszyć na coś*) ani z żadnym członem nie dającym się utożsamiać z *czymś* w rozpatrywanych połączeniach ze względu na współwystępowanie z nim (np. dopełnienie narzędzia, por. *pokrywać coś czymś przy pomocy czegoś*).

Dopełnienie, o które tu chodzi, a które by można nazwać umownie niediatetycznym, reprezentowane jest przez człony o bardzo różnych wykładnikach — ekwiwalentach, które występują przy ogromnej liczbie czasowników i znajdują się w sytuacji dystrybucji komplementarnej, co rozstrzyga właśnie o możliwości proponowanego uogólnienia; por. *przyzwyczajać do...*, *przekształcać w...*, *uczyć gen.*, *pracować nad...*, *śmiać się z...*, *czekać na...*, *tesknić za...* itd. Znaczenie tego dopełnienia jest wysoce abstrakcyjne, choć odnosi się ono do przedmiotów pozostających w bardzo różnych stosunkach realnych z innymi. Realna specyfika tego stosunku jest jednak sygnalizowana przez konkretny czasownik: rozróżnianie wielu dopełnień na miejscu proponowanego jednego byłoby więc dublowaniem niezbędnego rozróżniania czasowników, tzn. byłoby sprzeczne z zasadą prostoty opisu.

Z pewnymi czasownikami obok linii syntagmatycznej związanej ze stronami i linii wyróżnionego wyżej dopełnienia niediatetycznego wiążą się inne jeszcze linie syntagmatyczne. Tak np. czasowniki w rodzaju *wieźć*, *nieść* pozostają w zależności z takimi członami, jak „dokąd“, „skąd“,



„którędy“, które tworzą linie krzyżujące się ze sobą i z linią strony (dowód jest analogiczny jak w wypadku dopełnienia niediatetycznego i stron).

Jeżeli chodzi o podmiot i oponującą z nim nieosobowość, to ich miejsce należy upatrywać w tej samej linii, co miejsce dopełnienia bliższego i członów z nim się wymieniających. Wynika to z faktu, że opozycja podmiotu i nieosobowości występuje przy czasownikach przechodnich i przy czasownikach nieprzechodnich, natomiast dopełnienie bliższe i w ogóle strony nie występują przy czasownikach, które nie mają form osobowych i nieosobowych (por. *zmierzchać się, mżyć* itp.). Stąd można przyjąć, że przy tematach przechodnich mamy do czynienia z linią obejmującą strony oraz — na dalszej pozycji — opozycję podmiotu i nieosobowości (mamy tu schemat (1): (temat przechodni ( $x$ ) + strony ( $y$ ) (+ podmiot : nieosobowość ( $z$ )). Tak więc podmiot stanowi, poza członami występującymi przy wszelkich czasownikach, jak np. „kiedy“, człon najbardziej zewnętrzny wobec czasownika. Odpowiada to jego roli treściowej: oznacza on ten przedmiot, który jest zasadniczym punktem widzenia, z jakiego rozpatrywane są przez mówiącego stosunki wyrażane czasownikiem. Różnice między treścią podmiotu przy czasownikach nieprzechodnich oraz przy czasownikach przechodnich w różnych stronach wynikają z charakteru samych czasowników i z tego, co wnoszą strony: przy czasownikach stanu w podmiocie oznaczany jest nosiciel tego stanu, przy czasownikach stawiania się — przedmiot nabywający określonych cech, przy czasownikach czynnych nieprzechodnich i przechodnich w stronie czynnej (a więc z dopełnieniem bliższym oznaczającym przedmiot podlegający czynności) — wykonawca danej czynności, przy czasownikach przechodnich w stronie biernej (a więc z dopełnieniem oznaczającym wykonawcę danej czynności) — przedmiot podlegający czynności. Ta zależność realnej treści owego „punktu widzenia“, jaki zasadniczo jest wyrażany przez podmiot, od treści związanej ze stronami, wskazuje dodatkowo na prawidłowość rozwiązania umiejscawiającego podmiot na pozycji dalszej.

2. Charakterystyka syntagmatyczna (= gramatyczna) wielkości semantycznych polega na ustalaniu klas wielkości odznaczających się tożsamością syntagmatyczną różnych stopni i typów.

Obok pełnej tożsamości syntagmatycznej należy wyróżnić przede wszystkim tożsamość ograniczoną ze względu na niektóre przeciwcłony zależności.

Jako przykład takiej tożsamości mogą służyć rosyjskie człony przyczasownikowe „skąd“. Przy czasownikach typu *idti, echat', vezti* itp. występują człony z *iz* i z *s*. Tam gdzie przy czasownikach wspomnianego typu oponują ze sobą *iz* i *s*, przeciwstawiają się one sobie elementami semantycznymi „wewnętrzność“ : „zewnętrzność“ (por. *v : na*), łączy je zaś element semantyczny „skąd“ (przeciwstawiony „dokąd“ w *v, na*). Ale



istnieją czasowniki, przy których *iz* i *s* nie oponują: przy czasownikach *vyjti*, *vyechat'* itp. możliwe jest tylko *iz*, przy czasownikach *sojti*, *s'echat'* itp. — tylko *s*. Ta neutralizacja opozycji wynika ze specyficznych cech znaczenia prefiksów, które nie pozwalają na realizację *iz* bądź *s*. I właśnie ze względu na to nie ma potrzeby uznawania *iz* i *s* w tych wypadkach za nowe, odrębne wielkości semantyczne: zasada ekonomii nakazuje utożsamienie *iz* i *s* przy *idti* itd. i przy *vyjti* itd., bądź *sojti* itd. Ale w takim razie *iz* i *s* pozostają w zależności tylko z niektórymi tymi samymi wielkościami (*idti...*), a poza tym każdy z tych przyimków łączy się z pewną liczbą sobie tylko właściwych wielkości. Niemniej jednak ich opozycja, ich wzajemne wykluczanie się przy tych samych czasownikach (*idti...*) jest tak jaskrawe i oczywiste, że wydobyć w opisie tej ich zależności syntagmatycznej wydaje się rzeczą niezbędną.

Na wyżej zarysowanym pojęciu ograniczonej tożsamości opiera się najdonioślejsze zapewne pojęcie dotyczące klas syntagmatycznych. Chodzi tu o pojęcie klasy wielkości, które bądź 1. odznaczają się tożsamością pełną lub ograniczoną ze względu na niektóre przeciwczony, bądź też 2. są częściami wielkości określonych, jak w 1., pozostającymi po wyodrębnieniu z nich części będących wielkościami określonymi, jak w 1. O takich wielkościach najdogodniej jest mówić, że zajmują tę samą pozycję. Ich klasę można by zatem nazwać klasą pozycyjną.

Tę samą pozycję (przy tematach czasownikowych przechodnich) zajmuje dopełnienie bliższe (strona czynna) i strona bierna wraz z dopełnieniem wykonawcy. Ich tożsamość syntagmatyczna jest pełna.

Tę samą pozycję zajmują człony z *iz* i z *s* w przytaczanych przykładach.

Tę samą pozycję zajmują składniki rzeczownikowe łączące się z *iz* i *s*.

W konsekwencji tę samą pozycję należy przypisać również samym przez się przyimkom *iz* i *s* w tychże przykładach.

Natomiast różne pozycje zajmuje dopełnienie niediatetyczne i dopełnienie bliższe w *pokrywać coś czymś*, ponieważ znajdują się one w różnych liniach syntagmatycznych, a także dopełnienie bliższe i podmiot, ponieważ znajdują się one w różnych miejscach tej samej linii syntagmatycznej, tzn. dopełnienie bliższe konotuje tematy przechodnie, natomiast podmiot konotuje całości złożone z dopełnienia bliższego i tematu przechodniego (lub też: dopełnienie bliższe znajduje się w zależności z częścią tych samych elementów (z tematami przechodnimi), z którymi znajduje się w zależności również podmiot, ale sama ta zależność ma w obu wypadkach różny charakter, podczas gdy różnica syntagmatyczna między *iz* a *s* jest ograniczona wyłącznie do konkretnego zestawu przeciwczonów). O omawianych tu składnikach można powiedzieć, że należą do różnych klas pozycyjnych, ponieważ nie pozostają w identycznej zależności z *ani jedną* wspólną wielkością.



Szczególny problem w zakresie charakterystyki wielkości semantycznych z punktu widzenia pozycji stanowią specyficzne człony przyrzeczownikowe, zwłaszcza przymiotniki<sup>3</sup>.

Obserwując je łatwo jest spostrzec, że niektóre z nich wykluczają się wzajemnie (np. *biały, czerwony...*), inne zaś współwystępują w określonej (w normalnych warunkach) kolejności (np. *długi piaszczysty brzeg, żółty znak drogowy, piękny strój regionalny* itp.). Może to nasuwać przypuszczenie, że wśród przymiotników istnieją grupy, którym właściwe jest zajmowanie odrębnych pozycji, np. przymiotniki jakościowe, relacyjne, dzierżawcze...<sup>4</sup>

Gdyby konsekwentnie rozróżniać przymiotniki i inne specyficzne człony przyrzeczownikowe mogące występować przy tym samym rzeczowniku obok siebie, odpowiednich pozycji byłoby tyle, ile jest grup cech nie wykluczających się nawzajem, tzn. bardzo wiele, por. przymiotniki oznaczające długość, szerokość, wysokość, kolor, ciężar itd.

Czy jednak przy rzeczownikach istotnie występują równocześnie takie najrozmaitsze miejsca syntagmatyczne, podobnie jak przy czasownikach występują miejsca różnych „dopełnień” i „okoliczników”?

We wszystkich pozycjach oprócz orzecznikowej i niektórych innych pokrewnych jej rzeczowniki pozostają we współzależności z jedną z wielkości, charakteryzujących odniesienie do konkretnych desygnatów. Może to być odniesienie uogólnione (różnych rodzajów) lub odniesienie do części desygnatów (w tym również jednego), realizowane za pomocą liczby<sup>5</sup>,

<sup>3</sup> Chodzi tu poza przymiotnikami o człony takie, jak określające zdania względne i wyrażenia imiesłowowe oraz rzeczowniki zaopatrzone w wykładniki upodabniające je do przymiotników, np. w dopełniaczu przynależności lub relacyjnym (funkcjonalnie są one w zasadzie równe sufiksom przymiotnikowym, tylko że te ostatnie tworzą połączenia głównie z samymi tematami rzeczownikowymi, podczas gdy wykładniki przypadkowe nie znają takich ograniczeń, występują zarówno przy czystych tematach rzeczownikowych, jak i przy połączeniach tematów rzeczownikowych z przymiotnikami itd.). Natomiast nie chodzi tu o człony występujące przy rzeczownikach związanych z czasownikami lub przymiotnikami i realizujące konotację tych ostatnich, por. *tok zajęć, odczytanie protokołu przez sekretarza, zdolność do pracy* itp.

<sup>4</sup> Por. A. van Holk, *op. cit.*, s. 17—20.

<sup>5</sup> Przez liczbę rozumiem tu nie tylko opozycję liczby pojedynczej i mnogiej, lecz opozycję wszelkich liczebników (w tym „1” — liczba pojedyncza) oraz liczby mnogiej (= „nie wszystkie, więcej niż 1”). Przy liczebnikach bowiem nie ma opozycji liczby pojedynczej i mnogiej, a zatem nie można wyodrębniać tych liczb jako osobnych wielkości obok liczebników.

Uogólnienie wymienia się z liczbą, o czym świadczy fakt braku opozycji w zakresie liczby przy każdym/wszystkim. Co się tyczy wyrażen typu *przynies wszystkie trzy krzesła*, to są to skróty par właściwych zdań następującego rodzaju: *przynies te trzy krzesła, które tam stoją* (podkreślona tu jest wielkość „wyznaczająca”) — tzn. *przynies wszystkie krzesła, które tam stoją* (podkreślona jest tu wielkość uogólniająca; uogólnieniu podlega tu co innego niż wyznaczeniu w poprzednim zdaniu). Przy liczbie (z rzeczownikiem



por. *każdy* [bez wyjątku] *człowiek* (*wszyscy* <sup>6</sup> [bez wyjątku] *ludzie*); *każdy człowiek oprócz...*: *jeden człowiek*: *pięciu ludzi*: *ludzie*: ...; *wszelka sól*: *dużo soli*: *trochę soli*: ... itd.

Z wielkościami wyrażającymi odniesienie do desygnatów pozostają w zależności albo same tematy rzeczownikowe, albo tematy rzeczownikowe, których treść jest rozszerzona o pewne dodatkowe cechy, tj. tematy określone członami przyrzeczownikowymi. To, że mamy tu do czynienia z alternacją rzeczownik: rzeczownik + przymiotnik (ewent. zdanie względne lub inny człon) jako wielkości syntagmatycznie równoważnych, jest bezpośrednio widoczne, kiedy zważymy, że różnica między np. *każdy człowiek* a *każdy dobry człowiek* nie jest różnicą skrótu i wyrażenia bardziej pełnego, lecz różnicą tego samego typu co *oficer*: *major*. Przy uogólnieniu nie można uzupełniać tematu rzeczownikowego żadnym przymiotnikiem lub innym członem przyrzeczownikowym, gdyż prowadzi to do zmiany sensu. Wybór rzeczownika lub rzeczownika z tym lub innym członem określającym (ewent. członami określającymi) jest tu całkowicie dowolny językowo i poprzedza niejako charakterystykę uogólniającą, podobnie jak w odróżnieniu do użycia tego lub innego dopełnienia, które jest uwarunkowane wyborem czasownika, użycie tego a nie innego tematu czasownikowego nie jest związane z niczym w zdaniu.

Podobnie oczywista jest sytuacja przy liczbie mnogiej i liczbach wyższych niż „1”. Zwłaszcza w wypadku braku „wyznaczenia” <sup>7</sup> między rzeczownikiem a jego połączeniem z przymiotnikiem powstaje zupełnie jasna opozycja, por. (*niektórzy*) *ludzie*: (*niektórzy*) *zdolni ludzie* itp. Wyrażenia zaś typu *ci ludzie, którzy...* z „wyznaczającym” zdaniem względnym tylko przypadkowo (a więc pozornie) mogą być jak gdyby skrótami wobec np. *ci wysocy ludzie...*

W ostateczności tylko przy liczbie pojedynczej („1”) i „wyznaczeniu” można by podejrzewać istnienie różnych miejsc syntagmatycznych dla poszczególnych kategorii członów przyrzeczownikowych: *ten człowiek, który tam stoi* da się, teoretycznie rzecz biorąc, scharakteryzować pod każdym względem w jakiś określony sposób.

Ale dodawanie tych różnych określeń byłoby w tym wypadku dokonywane już po odniesieniu treści rzeczownika czy rzeczownika z przy-

określonym jakoś lub bez określeń) może występować człon wyznaczający (*ten, który...*), przy uogólnieniu (rzeczownika tak lub inaczej określonego lub pozbawionego określeń), „wyznaczenia” być nie może. O „wyznaczeniu” patrz L. Zawadowski, *Zagadnienia teorii zdań względnych*, Wrocław 1952, s. 71—96.

<sup>6</sup> W języku polskim uogólnienie jest realizowane nie tylko przez zaimek *wszyscy* (*każdy*), lecz także przez *oba*, element nacechowany, używany tak jak *wszystkie*, ale tylko w odniesieniu do klas, o których wiadomo, że obejmują dwa elementy.

<sup>7</sup> Por. L. Zawadowski, *Zagadnienia teorii zdań względnych*, Wrocław 1952, s. 71—96.



miotnikiem lub tp. do jednego desygnatu. Takie zaś dodawanie jest równoznaczne z dodawaniem odrębnych zdań. *Przyszedł jego surowy ojciec* = *Przyszedł jego ojciec. Jego ojciec jest surowy; Śpiewa zespół..., któremu towarzyszy...* = *Śpiewa zespół.... A towarzyszy mu....* itd. Zewnętrzna forma wyrażen w rodzaju *kóremu towarzyszy* nie powinna wprowadzać w błąd. Zaimek *który* (w odróżnieniu od *który w ten*, *który tam stoi*) jest tu synkretycznym wykładnikiem dwóch wielkości: spójnika współrzednego, będącego elementem międzyzdaniowym, i zaimka *on*<sup>8</sup>, podobnie jak *co* w *pociąg się spóźnił, co spowodowało jego nieobecność* itp. jest synkretycznym wykładnikiem *i + to* (*to, że...*) lub też jak w pewnych wypadkach końcówki rzeczownika są synkretycznymi wykładnikami liczby i przypadku (tj., ściślej mówiąc: „dopełnieniowości“, „podmiotowości“ itp.).

Tak więc przy wielkości charakteryzującej odniesienie do desygnatu występuje w zdaniu zawsze albo składnik nie zawierający nic poza tematem rzeczownikowym, albo składnik zawierający ponadto jakieś człony przyrzeczownikowe, przy czym zarówno sam fakt ich obecności, jak i ich ilość i charakter są uwarunkowane tylko zewnętrznie, tzn. ich występowanie w mowie jest zależne tylko od realnej sensowności odpowiednich połączeń oraz celu, jaki sobie stawia mówiący.

Reasumując: jeżeli w zdaniach mamy nieskrótowe: S (= temat rzeczownikowy)  $A_1S$ ,  $A_2S$ ... ( $A$  = specyficzny człon przyrzeczownikowy), zaś połączenia  $A_1$ ,  $A_2$ ... i S może reprezentować zarówno formuła  $A_1S + A_2$  jak  $A_2S + A_1$  itd., to jasne jest, że wszelkie  $A$  zajmują tę samą pozycję: przy S z ewentualnym (i) dowolnym (i)  $A$ , a więc pozostają w bezpośredniej zależności z samymi S.

Oczywiście w konkretnym akcie mownym istnieje pewien porządek czy hierarchia określeń. Np. używając wyrażenia *wielka morska fala* mówiący może charakteryzować morską falę, a nie wielką falę. Tego rodzaju fakty nie są też całkowicie indywidualne i przygodne; zależą one od typu przymiotników i innych określeń; tak np. znormalizowane jest w zasadzie poprzedzanie przymiotników jakościowych przez relacyjne. Wszystko to są jednak fakty o charakterze psychologicznym, odbijające się również w technice językowej, np. w normach szyku wyrazów, ale nie syntagmatyczne. Syntagmatycznie przymiotniki i inne określenia tworzą rzeczywiście różne klasy, ale różnice między nimi odnoszą się do kwestii członów zależnych od nich, a nie do ich właściwości względem członów nadrzędnych.

<sup>8</sup> Por. L. Zawadowski, *op. cit.*, s. 36—39.



## Zestawienia bliźniacze

Terminem „zestawienia bliźniacze” obejmuję takie połączenia wyrazów, jak np.: *poeta-dworak*, *powieść-reportaż*, *miasto-ogród*, *kawiarnia-bar*, *wagon-cysterna*, *człowiek-mucha*. Bliźniaczość tych połączeń polega na tym, że w ich skład wchodzi wyrazy o tych samych kategoriach gramatycznych: najczęściej dwa rzeczowniki powiązane składnią zgody w zakresie liczby i przypadku.

Zestawienia bliźniacze są u nas obecnie szczególnie modne, i to nawet nie tyle w twórczości literackiej, ile w terminologii gospodarczo-technicznej. Stanowią one już dziś wyraźnie zarysowaną kategorię składniowo-słotwórczą, która zasługuje na szczegółowe omówienie.

### 1. ZAGADNIENIE CHRONOLOGII I NASILENIA ILOŚCIOWEGO ZESTAWIEŃ BLIŹNIACZYCH

Umasowienie się u nas omawianej konstrukcji składniowo-słotwórczej właśnie w ostatnich dziesiątkach lat, i to szczególnie w dziedzinie gospodarczo-technicznej, może nasuwać myśl, że twór ten jest elementem terminologicznym związanym z ustrojem socjalistycznym, w szczególności że jest odbiciem wzorów językowych rosyjsko-radzieckich. Interpretacja taka zdaje się przebijać nawet w stylizacji językowej Stefana Żeromskiego, który w *Przedwiośniu*<sup>1</sup>, opisując działalność komunistów warszawskich, nagromadził na przestrzeni kilku stron sporą ilość takich właśnie „bliźniaków”:

Prawnik zapłacił co prędzej *towarzyszowi-dryndziarzowi*. 305.

[...] powstała ze swego miejsca *kobieta-towarzyszka* [...] 309.

*Towarzysz pierwszy mówca* [...] ze zdziwieniem wejrzał na młokosa. 311.

[...] enuncjacje *towarzyszki-lekarki* wywarły na słuchaczach silne wrażenie. 311.

— Więc proszę — ale parę słów! — rzekł z niechęcią *towarzysz-głowacz*. 312.

Tu też można przytoczyć podobne wyrażenia z *Przedwiośnia*, skonstruowane przez Żeromskiego na oznaczenie pewnych szczegółów z dziedziny radzieckich stosunków polityczno-ekonomicznych, np.:

[...] owe bransolety, których w *pociągach-tiepluszkach*, a potem na statku, nie zdejmowała od tygodni. 42.

Z jakichś względów w tym właśnie punkcie kończyła się droga *pociągu-eszelonu*. 88.

<sup>1</sup> S. Żeromski, *Przedwiośnie*. Powieść, Warszawa 1950.



Mimo tych pozorów trzeba jednak stwierdzić, że omawiany typ zestawień nie narodził się w epoce socjalizmu. Nim jeszcze zaczniemy jakiegokolwiek systematyczne poszukiwania w odpowiednich tekstach, nasuwają się nam od razu reminiscencje tytułów takich utworów literackich, jak: *Matka obywatelka* czy *Matka Spartanka* Franciszka Dionizego Kniażnina (1750—1807), *Grenadier filozof* (1805) Cypriana Godebskiego, *Do matki Polki* Adama Mickiewicza czy *Król-Duch* Juliusza Słowackiego.

Z reminiscencji literackich trudno nie zacytować też takich fragmentów, jak np.:

To Litwinka, *dziewica-bohater*,

Wódz Powstańców — Emilija Plater!

(A. Mickiewicz: *Śmierć pułkownika* <sup>2</sup>)

Lecz jak prawdę największą rzekł Adam:

„Że nad wszystkie ziemianki miłsze *Laszki kochanki*“ —

(A. E. Odyniec: *Branki Litwinów* <sup>3</sup>)

Dalsze reminiscencje wiodą nas do *Pana Tadeusza* <sup>4</sup>, z którego wystarczy przytoczyć przykładowo choćby parę dorywczo wybranych fragmentów:

[...] usta kraśne jak *wiśnie bliźnięta*; I 609.

Jesteś krewnym Stolnika, po *matce Łowczyńie*. II 258.

[...] tu sędziwe buki,

Tam *matrony topole*, i mchami brodaty

Dąb [...] III 563—565.

Jest to jak *lokaj Niemiec* we dworskiej żalobie [...] III 591.

[...] przy leśnej kaplicy

Stawia się *bracia strzelcy*, *wiara oblawnicy*. III 774—775.

[...] wszak ów *dąb gaduła*

Kozackiemu wieszczowi tyle cudów śpiewa! IV 40—41.

I z miną rozjaśnioną, jak *kwestarz rubacha*,

Nim zaczął gadać, długo śmiał się: Cha, cha, cha, cha! IX 217—218.

*Śmierć matula*, powiada Baka, jak cybula

Lży wyciska, gdy ściska [...] IX 235—236.

Major pozwoli, niechaj piją *jęgry zuchy*! IX 272.

— Bracia! ogłosił wam Ksiądz na Ambonie

Wolność, którą *Cesarz-Król* przywrócił Koronie. XI 229—230.

*Podkomorzy-Marszałek* wziął miejsce zaszczytne. XII 9.

Przeglądając ostatni akt *Balladyny* <sup>5</sup> J. Słowackiego, znajdujemy takie zestawienia: *Bogu mścicielowi* (s. 175), *mściciel kat* (s. 198), *strumyku tulaczu* (s. 199), *król kobieta* (s. 207).

<sup>2</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, Warszawa 1955, s. 357.

<sup>3</sup> W. Belza, *Antologia polska*. Wyd. 4. Lwów 1906, s. 116.

<sup>4</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z r. 1811 i 1812, we dwunastu księgach, wierszem*. Tom pierwszy i drugi. Wydanie Alexandra Jelowickiego, Paryż 1834.

<sup>5</sup> J. Słowacki, *Balladyna*, Paryż 1839.



Ten środek stylistyczny, jakim jest tworzenie zestawień bliźniaczych, nie był już zatem obcy naszej literaturze romantycznej. Następnie zaś, z biegiem czasu, nie tylko nie tracił aktualności, lecz stawał się stopniowo coraz popularniejszy. Dla ilustracji przytoczę kolejno przykłady wybrane z utworów Norwida, Dygasińskiego, Wyspiańskiego, Kasprowicza i Orkana.

Z poezyj Cypriana Norwida<sup>6</sup> możemy zacytować np. następujące zestawienia: *Polska-naród* 26, *Polski-społeczeństwa* 26, *Polskę-społeczeństwo* 26, *Naród-szlacheica* 55, *Apostol-jeniec* 136, *matki dziewczicy* 145, *dziecię-człowiek* 146, *w willi-pomponii* 207, *Elektry-diwy* 227, *Cesarz-Jego-mość* 232, *dziecię-bóg* 230, *dziewica-matka* 238, *starzec-aniół* 238.

W *Godach życia* A. Dygasińskiego<sup>7</sup> znajdujemy na przykład takie zestawienia: *wieszczka-czarodzieja* 12, *smoka-puchacza* 24, *licho-nieszczęście* 25, *matka-ziemia* 27, *ojciec-słońce* 27, *wronca-mądralę* 29, *kmiecia-wyge* 29, *matki-gęsi* 30, *kwoki-kury* 30, *wrona-bohater* 30, *sroka krajowiec* 33 itd. — Obok szeregu zestawień rzeczownikowych znajdujemy w *Godach życia* przykład zestawienia przysłówkowego: *placziwie-uczuciowo* 32.

W *Achilleis* Wyspiańskiego<sup>8</sup> można znaleźć następujące przykłady: *matka bogini* 9, *rycerze-sepi* 15, *mężu-rycerzu!* 45, *mężem lwem* 80, *syny anioły* 88, *dzieci chłopięta* 89, *drzewa-starce* 102, *mocharzu-starce* 165.

U J. Kasprowicza<sup>9</sup> na kilkudziesięciu stronicach jednego tomu poezyj znajdujemy przykłady: *w gronie gwiazd-kochanek* I s. LXIV, *gęśl-czarodziejka* I s. LXVII, *Geniusz-przewodnik* I s. LXXIII i LXXVI, *sierotę-niebogę* I s. 31, *panieca-sąsiada* I s. 43, *ladaczka-żmija* I s. 67, *mech-lichota* I s. 67.

U W. Orkana w *Pomorze*<sup>10</sup> znajdujemy nasilenie zestawień bliźniaczych zwłaszcza w tych rozdziałach, w których napięcie emocjonalne akcji szczególnie wzrasta, przez co konstrukcja ta uwydatnia się jako jeden ze środków modernistycznej manieri stylistycznej, połączony z szeregiem specyficznych metafor, alegoryj i symboli. Oto przykłady zestawień bliźniaczych: *kłopot-zgrzyt* 56, *ksiądz-staruszek* 58, *siła-mocą* 97, *nędzarzy-świerków* 102, *wyrzut-żar* 106, *wyrzut-ogień* 106, *Lukasza-brata* 109, *myśl-troska* 109, *sierota-brzoza* 110, *nędza-dolina* 110, *sen-majak* 110, *grusza-dziecka* 114, *ludzi-nędzarzy* 115, *o śnie-wybawicielu* 116, *majaczenia-drzewa* 124, *droga-męka* 125, *woda-rzeka* 126, *sny-strapienia* 127, *cień-kłopot* 128, *kobiety-trzciny* 133, *wichru-skowytu* 135, *postać-strach* 138, *włosy-węże* 138,

<sup>6</sup> *Poezje Cypriana Norwida*. Pierwsze wydanie zbiorowe. F. A. Brockhaus, Lipsk 1863.

<sup>7</sup> A. Dygasiński, *Gody życia*. Opowieść, Warszawa 1902.

<sup>8</sup> S. Wyspiański, *Achilleis*, Kraków 1903.

<sup>9</sup> J. Kasprowicz, *Dzieła poetyckie*. Wydanie zbiorowe Ludwika Bernackiego, Lwów 1912.

<sup>10</sup> W. Orkan, *Pomór*, Kraków 1960.



*pioruny-bicze* 138, *pies-tulacz* 140, *krzyk-konanie* 141, *wódzca-Mojżesz* 142, *we włosie-wichrze* 144, *gorzałka-przyjaciółka* 146, *rycerze-najeźdźcy* 147, *żar-wyrzut* 147, *wróg-najeźdźca* 148, *drzewo-jasień* 150, *grabarze-wilej* 150, *razy-bicze* 152, *wódzca-Lukasz* 152, *Lukasza-towarzysza* 154, *Lukasz-sowa* 160, *myśl-nadzieja* 161, *rozbójnik-ptak* 164, *w na pół śnie-czuwaniu* 164, *stońca-zbawiciela* 166, *woły-sojki* 167, *sojki-woły* 167.

Jak widzimy zatem, w twórczości pisarzy Młodej Polski zestawienia bliźniacze były środkiem stylistycznym szczególnie popularnym. Popularność ta zresztą przetrwała czas jakiś. Duże upodobanie do zestawień bliźniaczych widzimy na przykład u J. Tuwima, z którego twórczości przytoczymy choć kilkanaście przykładów:

1. z dzieła *Pegaz dęba*<sup>11</sup>: *Pegaz-buntownik* 8, *Pegaz-rebeliant* 8, *o amatorach-cierpliwcach* 12, *maniak-entuzjasta* 18, *bibliofil-bzikofil* 20, *księdza-rymopisa* 37, *słowa stare panny* 47, *słowa sieroty* 47, *sercem-kobiercem* 47, *zucha-druha* 47, *brata-swata* 47;

2. z *Wierszy*<sup>12</sup>: *fryzjer-wizjoner* I 226, *poeto-prowincjale* II 18, *mieszczuchy-rycerze* II 44, *ojczyzny-polszczyzny* II 142, *rodzicielka-chemia* II 148, *jarem-zieleń* II 148.

Stosowanie zestawień bliźniaczych nie ogranicza się do literatury pięknej. Pewien typ tych zestawień upowszechnił się w naukowej terminologii zoologicznej i botanicznej. Wystarczy tu przytoczyć choćby następujące przykłady: *bielinek kapustnik*, *rusałka admirał*, *brudnica mniszka*, *brudnica nieparka*, *kwiecień jabłkowiec*, *niestrzep głogowiec*, *prządka pierścienica*, *sówka chojnowka*, *tecznik liszkarz*, *omarlica padliniec*, *turkuć podjadek*, *pęłówka babienica*, *żaba zwinka*, *boa dusiciel*, *gacek wielkouch*, *lelek kozodój*, *kaczka krzyżówka*, *szczurek pszczolajad*, *dzierzba gąsiorek*, *jemiołuszka jedwabniczek*, *pokrzewka cierniówka*, *gajówka cierniówka*, *kowalik bargiel*, *sikora bogatka*, *drozd śpiewak*, *strzyżyk woleoczko*<sup>13</sup>, *pszenica jeżatka*, *pszenica wąsatka*.

W szczególnie charakterystycznym rodzaju zestawień bliźniaczych lubował się A. Brückner. Jego *Dzieje kultury polskiej*<sup>14</sup> aż roją się od takich zestawień, jak: *smardami-ratajami* I 84, *o Wieprzu-dziku* I 90, *dochód-dań* I 91, *nad mirem-pokojem* I 93, *rodzina-ród* I 93, *brodu-przeprawy* I 96, *sąsiadowi-wojowi* I 96, *grody-pile* I 97, *zamki-grody* I 97, *Wawelem-wąwałem* I 97, *dróg-mostów* I 98, *po belkach-bierzwnach* I 98, *wiana-posagu* I 108, *swataniem-umową* I 109, *duchów domowych-przodków* I 113, *na towarzyszu-przyjacielu* I 113, *dla formy-zwyczaju* I 114, *przeżytki-na-*

<sup>11</sup> J. Tuwim, *Pegaz dęba*, Warszawa 1950.

<sup>12</sup> J. Tuwim, *Wiersze*. Tom I i II, Warszawa 1955.

<sup>13</sup> Por. S. Feliksiak, W. Michajłow, Z. Raabe i K. Strawiński, *Zoologia*. Podręcznik dla wyższych szkół rolniczych, Warszawa 1957, s. 232 i n.

<sup>14</sup> A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. I, Kraków 1930.



śladowania I 114, od bab-wieszczyc I 115, celu-znaczenia I 117, mogiłę-rękawkę I 120, na mogiłki-żale I 121, przodków-duchów I 122, gospodarz-ojciec I 122, brat-siostra ślubni I 122, wybijanie taktu-rytmu I 124, w operze-balet I 124, dziewcząt-drużek I 124, chłopców-swatów I 124, słowo-pieśń I 124, od tańca-muzyki I 124, tańce-zabawy I 124, z Lublinem-Julią I 154, żona-sekutenica I 154, Peruna-Thora I 154, od księdza-pana I 154, drzew-gajów I 154, źródła-potoków I 154, skał-kamieni I 154, błazna-wesołka I 167, jamy-ziemiarki I 175, żyta-rży I 183, od buku-materii I 195, Słowianie-poganie I 195, federacji-związku I 201, włodyki-księcia I 202, wojewodów-włodyków I 202, chłopów-smardów I 202, obok rady-konsulów I 478, ławników-ska-binów I 478, mistrzami-majstrami I 479. — Przeważający tu typ zestawień tautologicznych (smard-rataj, mir-pokój, rodzina-ród, bród-przeprawa itd.), zastosowany do zjawisk z zakresu kultury pierwotnej, przypomina żywo (niewątpliwie naśladowany tu przez Brüeknera) styl dawnej twórczości ludowej, widoczny zarówno w naszych baśniach ludowych, jak w ruskich bylinach.

Z naszych baśni ludowych wystarczy tu przytoczyć opowieści o: żarptaku, Cud-dziewicy, rozryw-zielu, śnie-trawie, kij samobiju, mieczu samosieczu, kiesce złotodajce, lulce niewykurce, worze samochwycie, fujarce samograjce, czapce niewidce, kołowrotekach samoprządkach, czapce samogrzejce, wędce samolówce, kłębku wskazidrożku, siwku złotogrzywku, chłopku Roztropku, żołnierz wędrowcu, królewiczu smoku, królewiczu-raku, przewoźniku-olbrzymie, żmiju-latawcu, niemowlętach-aniółkach, morzu-oceanie, koczu-karecie itd.<sup>15</sup> Ta ludowo-baśniowa właściwość stylistyczna stała się niewątpliwie bodźcem dla późniejszej maniery romantycznej i młodopolskiej.

Najdawniejsze zapisy polskich zestawień bliźniaczych znajdujemy w staropolskich tekstach kościelnych. Na przykład w *Kazaniach gnieźnieńskich*<sup>16</sup> znajdujemy wyrażenie: *Mocz boga oycza* (Karta dodatk. 1 r. wiersz 2). Linde cytuje zdanie: Trzy są osoby: *Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch Święty* (Kat. Gd. 60)<sup>17</sup>. W *Kazaniach świętokrzyskich*<sup>18</sup> czytamy też: *Z Bogiem Oćcem jeść krolewał* (Kaz. na dzień Bożego Narodzenia). W tymże kazaniu znajdujemy zdanie: *Idzie tobie krol zbawiciel* (Kaz. na dzień Bożego Narodzenia). Znane są też z tekstów liturgicznych terminy: *Bóg człowiek, matka dziewica*.

<sup>15</sup> Por. A. J. Gliński, *Bajarz polski*. Zbiór baśni, powieści i gawęd ludowych. Wilno 1853. T. I, s. 22, 27, 37, 52, 100, 108, 112; t. II, s. 34, 75, 97, 98, 108, 152, 154, 162, 163, 165; t. III, s. 19, 54; t. IV, s. 50, 94.

<sup>16</sup> *Kazania gnieźnieńskie*. Wydał i wstępem poprzedził Stefan Vrtel-Wierezyński. Zabytki Języka i Literatury Polskiej, nr 2, Poznań 1955.

<sup>17</sup> M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. III, Warszawa 1951, t. I, s. 135.

<sup>18</sup> Por. S. Vrtel-Wierezyński, *Wybór tekstów staropolskich. Czasy najdawniejsze do roku 1543*, wyd. II, Warszawa 1950, s. 13.



Cytowana wyżej formuła katechizmowa: *Bóg Ojciec, Bóg Syn, Bóg Duch Święty* jest niewątpliwie tłumaczeniem łacińskiego: *Deus Pater, Deus Filius, Deus Spiritus Sanctus*<sup>19</sup>. Ten związek cytowanej formuły katechizmowej z pierwowzorem łacińskim każe nam sięgnąć do składni starołacińskiej, w której istotnie znajdujemy takie przykłady, jak: *homo servus, arbor alnus, sacerdos anus, dea virgo, senex imperator, litterae victrices, regem dominum, multitudo spectatrix, desertor imperator* — cytowane przez Stolz i Schmalza<sup>20</sup> z różnych okresów rzymskich i różnych autorów. J. Otrębski i J. Safarewicz cytują zrosty: *Māspiter* (z \**Mārs patēr*) i *Diēs-piter* (z \**Diēus patēr*), zestawiając je z grecką konstrukcją: *Ζεὺς πατήρ*<sup>21</sup>.

Jest rzeczą charakterystyczną, że omawiana konstrukcja i w czasach rzymskich wykazuje w różnych okresach niejednakowe nasilenie ilościowe. Stolz i Schmalz piszą, że występujący tu typ „przydawki rzeczownej“ (*das substantive Attribut*), właściwy szczególnie tekstom starołacińskim, bywa rzadszy w okresie klasycznym, nasila się zaś znów u poetów okresu augustowskiego<sup>22</sup>. Podobne falowanie w nasileniu i przydziale stylistycznym omawianej konstrukcji spotykamy też u nas, mianowicie po pierwotnym związaniu z twórczością ludową konstrukcja ta zjawia się w wieku XIX jako masowy środek stylistyczny romantyzmu, a potem modernizmu. A już specyficzną właściwością naszych czasów, dalszym, nowoczesnym ciągiem przedstawionej historii, jest masowe wtargnięcie omawianej konstrukcji do terminologii życia codziennego i naukowego, a w szczególności do terminologii technicznej.

Podobny przebieg miały też dzieje zestawień bliźniaczych w języku rosyjskim. Najpierw widzimy je w staroruskich bylinach, potem u poetów romantycznych, a wreszcie dziś jesteśmy świadkami ich wielkiej popularności w języku codziennym, zarówno potocznym, jak naukowym.

Jeśli idzie o staroruskie byliny, to np. w opowieściach pt. *Iscelenije Ilji Muromca*, *Ilja Muromiec i Sołowiej-razbojnik* oraz *Tri pojezdki Ilji Muromca* — znajdujemy następujące zestawienia:

1. *so Swiatogorom-bogatyriom* 46, *matuszka syra ziemia* 46, *Sołowiej-razbojnik* 49, *Kijew-grad* 49, *Czernigow-grad* 49, *Władimir-kniaź* 53, *rie-czeńku-Smorodinu* 54;

2. *biejsia-ratisia* 46, *chitrostju-mudrostju* 46, *dubje-kołodje* 47, *pory-wriemieni* 48, *proszczenjice-blagosłowienjice* 48, *złodziej-razbojnik* 50, *trawuszki-murawy* 50, *mużicziszcz-dieriewienszczina* 52, *chodił-gulał* 59,

<sup>19</sup> Por.: Deum Patrem, Deum filium, Deum spiritum sanctum (...) — *Catechismus ex decreto Concilii Tridentini ad parochos* (...). Lugduni apud Guiliel. Rouillium, s. 30.

<sup>20</sup> F. Stolz und J. H. Schmalz, *Lateinische Grammatik. Laut- und Formenlehre, Syntax und Stilistik*. Vierte Auflage, München 1910, s. 346.

<sup>21</sup> J. Otrębski i J. Safarewicz, *Gramatyka historyczna języka łacińskiego*, cz. I, Warszawa 1937, s. 207 i 342.

<sup>22</sup> F. Stolz, J. H. Schmalz, *op. cit.*, s. 346.



*latyr'-kamieszek* 59, *dierżat'-toszczit'* 60, *pochodit'-pogulał* 60, *bratcy-towariszezi* 61, *bit'-triepat'* 61, *bit'sia-ratit'sia* 61, *skriczał-szyczzał* 62, *pribil'-pribil'* 62, *jimaj-chwataj* 64, *zlatom-sieriebrom* 64<sup>23</sup>.

Zestawienia zebrane tu w punkcie 2, charakterystyczne szczególnie przez swą synonimicznie tautologiczną strukturę, wzmacniającą przez zdwojenie walor emocjonalny treści — wyglądają jak żywy wzór cytowanych wyżej brücknerowskich: *smarda-rataja*, *miru-pokoju*, *brodu-przeprawy*, *zamku-grodu*, *źródeł-potoków*, *skal-kamieni* itd.

Romantyczne zastosowanie rosyjskich zestawień bliźniaczych mogą ilustrować przykłady z poezyj Puszkina: *drugu-stichotworeu* I 63, *chudożnik-warwar* I 123, *Janysz-korolewicz* I 357, *Diw-Ryba* I 374, *otcy-pustynniki* I 381, *diewa roza* II 410, *barysznia-krystjanka* III 270<sup>24</sup>.

O szczególnej funkcji stylistycznej cytowanych tu zestawień może świadczyć fakt niewątpliwie świadomego umieszczania ich przez poetę w szeregu utworów w wierszach końcowych, fakt zamykania tych utworów akcentem emocjonalnym, jak gdyby zdwojonym przez podwojenie ładunku semantycznego, spowodowane zamianą pojedynczych wyrazów na zestawienia bliźniacze.

A oto choć kilka przykładów z współczesnego języka rosyjskiego: *sadowody-miczurincy* SSSR na strojkie 49, 3, 21; *konstruktor-lubitel* film „Cyrk“; *miechanizatory-nowosioly* Krok. 54, 7, 2; *lodyr'-służbista* Krok. 55, 32, 12; *chudożniki-oformiteli* Krok. 55, 25, 10; *czitatielej-korriespondientow* Krok. 55, 25, 7; *priemier-ministr* Krok. 56, 1, 10; *mnogożonca-fieodala* Krok. 56, 12, 13 a; *karierista-łowkacza* tamże; *tokaria-nowatora* Krok. 55, 25, 3; *turistow-chudożnikow* Krok. 56, 23, 8; *studientow-slawcistow* Wopr. J. 56, 2, 103; *riepliki-powtory* Wopr. J. 56, 2, 67; *głagoł-skazujemoje* Wopr. sint. 154<sup>25</sup>.

Jak widać z powyższego przeglądu materiału, obecne nasilenie zestawień bliźniaczych nie jest bezwzględną nowością; jest to bujny renesans starej, baśniowo-ludowej, a następnie romantyczno-modernistycznej formy językowej, jedynie obecnie zastosowanej w innym zasięgu tematycznym.

Zestawienia bliźniacze rozpowszechniły się w zakresie terminologii zawodowej, zwłaszcza technicznej. Dziś już są one tak masowym środkiem terminologicznym, że — bez przesady — trudno o numer jakiegokolwiek dziennika, w którym by się ich nie znalazło.

<sup>23</sup> *Byliny*. Wydał i wstępem opatrzył B. I. Bogomołow. Biblijotieka Poeta osn. M. Gorkim. Malaja sierija. Izdanije trietje, Leningrad 1954.

<sup>24</sup> A. S. Puszkina, *Soczinienija*, t. I—III, Moskwa 1954. Gos. Izd. Chudoż. Literatury.

<sup>25</sup> Przykłady wybrane z czasopism: „SSSR na strojkie“, „Krokodil“ i „Woprosy jazykoznanija“ oraz z książki: *Woprosy sintaksisa sowremennogo russkogo jazyka*. Pod ried. ak. W. W. Winogradowa, Moskwa 1950. Kolejne liczby po tytułach czasopism oznaczają: rok, numer, stronę.



Jeśli idzie o źródła aktualnego nasilenia zestawień bliźniaczych w języku polskim, to oczywiście, wobec silnych powiązań polityczno-gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, nie jest tu wykluczony wpływ rosyjski. Jednakże do stwierdzenia tego byłoby potrzebne dokładne i systematyczne prześledzenie rozwoju omawianych zestawień w prasie i literaturze fachowej.

Należy tu też zauważyć, że omawiana kategoria składniowo-słowo-twórcza nie jest osobliwością wyłącznie rosyjsko-polską. Znajdujemy ją też w innych językach. Można tu przytoczyć np. czeskie: *učitel-průkopník, tkadlena-údernice*<sup>26</sup>. Dość typowa jest też omawiana konstrukcja w języku francuskim, w wyraźnym przeciwstawieniu np. do niemieczyny. Wystarczy porównać np. takie szeregi: pol. *wagon restauracyjny*, niem. *Speisewagen*, ros. *wagon-restoran*, fr. *voiture-restaurant*; pol. *zdanie jednowyrazowe*, niem. *Satz-wort*, ros. *słowo-priedłożenije*, fr. *mot-phrase*; pol. *wyraz rdzenny*, ros. *korniewoje słowo*, niem. *Wurzelwort*, fr. *mot-racine*; niem. *Phantomwörter*, ros. *słowa-priznaki*, fr. *mots-fantômes*.

## 2. STRUKTURA SKŁADNIOWA ZESTAWIEŃ BLIŹNIACZYCH

Zestawienia bliźniacze zewnętrznie przedstawiają się jednakowo: wchodzi w ich skład dwa jednorodne człony. Jednakże wewnętrzna struktura składniowa tych zestawień jest różnorodna.

Przed wszystkim człony tych zestawień mogą być bądź równorzędne, bądź nierównorzędne.

### A. Człony równorzędne

W obrębie zestawień bliźniaczych o członach równorzędnych dadzą się wyróżnić z jednej strony zestawienia o paralelnych brzmieniach, z drugiej zestawienia o paralelnej treści. Paralelizm treści może polegać bądź na jej identyczności, wynikłej z synonimicznej tautologii, bądź na równorzędności treści odrębnych. Treści odrębne mogą być bądź sumowane, bądź współrzędniane. W rezultacie w zestawieniach bliźniaczych równorzędnych można wyróżnić: (1) człony paralelne dźwiękowo, (2) człony tautologiczne, (3) człony sumowane, (4) człony współrzędniane.

(1) Zestawienia paralelne dźwiękowo. Tu należą zestawienia takie, jak: *esy-floresy, kretu-wetu, tere-fere, trele-morele, ecie-pecie, klitús-bajduś, koszałki-opałki*. Tu też ze względu na stronę formalną można zaliczyć (cytowane wyżej) tuwimowskie: *bibliofil-bzikofil, ojczyzna-pol-szczyzna, sercem-kobiercem*.

<sup>26</sup> *Pravidla českého pravopisu, Československá Akademie Věd, Praha 1957, s. 73.*



(2) Zestawienia tautologiczne. Można tu przytoczyć (również cytowane wyżej) brücknerowskie: *mirem-pokojem*, *bród-przeprawa*, *zamki-grody*, *po belkach-bierzwnach*, *wiana-posagu*, *swataniem-umową*, *przodków-duchów*, *taktu-rytmu*, *źródeł-potoków*, *skał-kamieni*, *blazna-wesołka*, *jamy-ziemianki*, *federacji-związku*, *ławników-skabinów*, *mistrzami-majstrami* itd. Wyrazy wchodzące w skład tych zestawień są synonimami, bądź współczesnymi w jednym języku, bądź pochodzącymi z różnych języków, bądź wreszcie z różnych okresów. Semantycznie człon drugi nie wnosi nic nowego; autor tworzy te zestawienia jedynie z manieri, dla osiągnięcia odpowiedniego efektu stylistycznego. Tautologiczność tych zestawień zaznacza się jeszcze wyraźniej, gdy autor w innych miejscach zamiast tego rodzaju zestawień stosuje objaśnienia nawiasowe, np.: *sturarzem* (*partaczem*) I 478, w *maskach* (*combrach*) I 481, *szoldra* (*szynka*) I 496.

(3) Zestawienia sumujące. Należą tu takie zestawienia, jak np.: *Bielsko-Biała*, *Skarżysko-Kamienna*, *marksizm-leninizm*, jak również z *Pomoru Orkana*, s. 164, przykl.: *w na pół śnie-czuwaniu*. W nich zachodzi mechaniczne sumowanie desygnatów, które stają się składnikami dwuczęściowej całości. Taki charakter ma też zaczerpnięty z *Dziejów kultury polskiej* Brücknera przykład: *brat-siostra ślubni* I 122. Tu też ze względu na stronę znaczeniową można zaliczyć zestawienia typu: *koszałki-opałki* (co etymologicznie znaczy: *koszałki i opałki*).

(4) Zestawienia współrzędniujące. Wśród nich można wyróżnić:

a) zestawienia eksocentryczne,

b) zestawienia endocentryczne.

a) Do pierwszych należą takie zestawienia, jak np.: *kupno-sprzedaż*, *powieść-reportaż*, *fryzjer-przemytnik*, *grenadier-filozof*, *pisarz-bohater*, *dziewczyna-matka*, *książe-biskup*. W tych zestawieniach człony zachowują całkowitą równorzędność. Zestawienia te oznaczają pojedyncze przedmioty czy osoby, które bądź spełniają równorzędnie dwie funkcje, bądź mają dwie równorzędne właściwości. A więc *kupno-sprzedaż* to jeden akt o dwustronnym charakterze: dla jednej osoby jest on *kupnem*, dla drugiej *sprzedażą*. *Powieścią-reportażem* nazywa się utwór o cechach powieści i reportażu, właściwie coś pośredniego między jednym a drugim. *Fryzjer-przemytnik* to człowiek wykonujący zawód fryzjera i zajmujący się jednocześnie przemytem. Funkcje te należy potraktować w pełni równorzędnie; *fryzjer-przemytnik* to nie jest „gatunek” *fryzjera*, jak jest np. w przypadku *lekarza-dentysty* czy *inżyniera-elektryka* (gdzie *dentysta* jest „gatunkiem lekarza”, a *elektryk* „gatunkiem inżyniera”). Podobnie jest z *grenadierem-filozofem*, *pisarzem-bohaterem* czy *dziewczyną-matką*; tu nie idzie o „gatunek” *pisarza* czy *dziewczyny*, lecz o osoby o dwojakich funkcjach. Zestawieniom tym można przypisać charakter egzocentryczny: ich desygnaty nie mieszczą się w obrębie wartości poszczególnych członów, lecz mają cha-



rakter do tych członów nadrzędny; *grenadier-filozof* to 'człowiek' będący 'grenadierem' i 'filozofem'.

b) Drugi rodzaj stanowią zestawienia takie, jak: *człowiek-mucha*, *kobieta-murarz*, *miasto-ogród*, *laska-parasol*, *kawiarnia-bar*, *wagon-cysterna*. Zestawienia te uwydatniają również równorzędność członów: łączenie cech człowieka i muchy, kobiety i murarza, miasta i ogrodu, laski i parasola, kawiarni i baru, wagonu i cysterny. Różnica jednak w stosunku do poprzednio omówionego typu zestawień tkwi w tym, że ten drugi typ zestawień to twory endocentryczne. Desygnat całości zestawienia jest identyczny z desygnałem członu pierwszego. A więc: *człowiek-mucha* to jednak gatunek 'człowieka', charakteryzujący się tym, że występują u niego równorzędnie cechy człowieka i muchy; *kobieta-murarz* to gatunek 'kobiety', łączący w sobie cechy kobiety i funkcję murarza; *miasto-ogród* to w istocie rzeczy gatunek 'miasta', polegający na złączeniu elementów miasta z cechami ogrodu; *laska-parasol* to mimo wszystko 'laska', której osobliwością jest to, że łączy cechy laski i parasola; *kawiarnia-bar* to w istocie 'kawiarnia', obejmująca równorzędnie elementy kawiarni i baru; *wagon-cysterna* to w istocie 'wagon' o funkcji wagonu i cechach cysterny. Zestawień tych, mimo funkcji gatunkowania, nie można zaliczyć do grupy B, tzn. do zestawień nierównorzędnych, gdyż w tamtych człon drugi gatunkuje treść pierwszego członu, a tu człon pierwszy jest wprawdzie też gatunkowany, ale przez równorzędny zespół treści członów pierwszego i drugiego.

## B. Zestawienia nierównorzędne

W wypadku nierównorzędności członów treść członu podrzędnego może być orzekana o desygnacie członu nadrzędnego bez zacieśniania jego zakresu, albo też człon podrzędny może zacieśniać zakres członu nadrzędnego. Zacieśnianie to może polegać bądź na gatunkowaniu najbliższego rodzaju, bądź na indywidualizowaniu treści. Zacieśnianie treści może się odbywać bądź z zachowaniem normalnej kolejności członów, bądź ze zmianą tej kolejności. W rezultacie zestawienia bliźniacze nierównorzędne można podzielić na: (1) zestawienia orzekające bez zacieśniania zakresu desygnatu, (2) zestawienia gatunkujące z szykiem normalnym, (3) zestawienia indywidualizujące z szykiem normalnym, (4) zestawienia zacieśniające o odwróconym szyku członów.

(1) Zestawienia orzekające. Należą tu takie zestawienia, jak np. brücknerowskie: *Słowianie-poganie* I 195, *od buku-materii* I 195. W tych zestawieniach ani się członów nie uwspółrzednia, ani się nie zacieśnia ich zakresu gatunkująco; tu o desygnatach wziętych w pełni ich zasięgu orzeka się jakąś funkcję czy cechę: Słowianie byli poganami, buk stanowił materiał.



(2) Zestawienia gatunkujące z szykiem normalnym. Zaliczam tu konstrukcje, które w klasyfikacji Z. Klemensiewicza dałyby się zmieścić wśród tzw. przydawek wyodrębniających. Należą tu takie przykłady, jak: *czapka niewidka, mucha plujka, piec gigant, szkoła pałac, dziecko włóczęga, kobieta demon, człowiek potwór, poeta dworak, lekarz dentysta, inżynier elektryk, majster klepka*. W zestawieniach tych człon przydawkowy wydziela część zakresu wyrazu nadrzędnego jako „gatunek” jego desygnatu. Zgodnie z definicją Klemensiewicza w tych zestawieniach człon przydawkowy pozwala przedmiot nazwany w podstawie „jednoznacznie wśród wielu podobnych przedmiotów określić, wyróżnić i wybrać”<sup>27</sup>. A. Mirowicz stwierdza tu wyraźnie zacieśnienie zakresu, mówiąc, że „zakres całości stanowi część zakresu podstawy”. Stwierdza, że „rzeczownik-przydawkę” można tu bez żadnej trudności zastąpić przymiotnikiem: *demoniczna kobieta, potworny człowiek* itd.<sup>28</sup> Tu też należą takie tradycyjne zestawienia, jak: *komisja matka, królowa matka, książę małżonek*.

(3) Zestawienia indywidualizujące z szykiem normalnym. Należy tu gatunek przydawki wyodrębniającej zwany przez Z. Klemensiewicza<sup>29</sup> i A. Mirowicza<sup>30</sup> przydawką indywidualizującą. Przykłady: *ksiądz Robak, miasto Ateny*. Indywidualizacji dokonuje się tu przez wyodrębnienie właściwej jednostki, polegające na nazwaniu jej nazwą własną<sup>31</sup>.

Do przydawek indywidualizujących należy też zaliczyć dwuczłonowe imiona własne, jak: *Wolga Wsiewławicz, Dymitr Samozwaniec, Władysław Warneńczyk, Jan Długosz, Władysław Opolczyk, Tadeusz Kościuszko* itd.

(4) Zestawienia o członach odwróconych. Należą tu takie przykłady, jak: *herod-baba, czar-ziele, cud-dziewczyzna*. Człon utożsamiający: *baba, ziele, dziewczyna* znalazł się tu (inaczej niż w poprzednio omawianych typach zestawień) na drugim miejscu. Świadczy to o większym stopniu zleksykalizowania wyrażen. Jeśli zważymy, że w wyrażeniach syntaktycznych takich, jak np. *wóz parowy*, człon utożsamiający (*wóz*) znajduje się na pierwszym miejscu, po przekształceniu zaś tego wyrażenia w złożenie *parowóz* człon ten przechodzi na drugie miejsce, możemy z tego wysnuć wniosek, że wyrażenia typu: *herod-baba, czar-ziele* itd., a więc wyrażenia, w których człon utożsamiający przeszedł na drugie miejsce, nabrały charakteru złożen. Stąd też, o ile wyrażenia omówione pod A oraz pod B 1—3

<sup>27</sup> Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, Warszawa 1953, s. 38.

<sup>28</sup> A. Mirowicz, *O grupach syntaktycznych z przydawką*, Toruń 1949, Tow. Nauk. w Toruniu, Prace Wyd. Filol.-Filoz., t. I, z. 3, s. 107—108.

<sup>29</sup> Z. Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 38.

<sup>30</sup> A. Mirowicz, *op. cit.*, s. 101.

<sup>31</sup> Z. Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 38.



mają charakter składniowo-słowotwórczy i wobec tego stoją na pograniczu składni i słowotwórstwa, to typ ostatni (*herod-baba* itd.) można już zaliczyć całkowicie do słowotwórstwa.

Klasyfikacji znaczeniowej omawianego typu zestawień dokonała Nina Borowska. Omawiając geminaty słowne wybrane ze staroruskich bylin, podzieliła je na: I. geminaty tautologiczne, II. geminaty semantyczne; wśród semantycznych rozróżniła: 1. geminaty synonimiczne, 2. częściowe podwojenie treści (*gémination sémantique partielle*), 3. geminaty apozycyjalne, 4. geminaty sumujące (*gémination collective*)<sup>32</sup>.

\*

\*

\*

Zestawienia bliźniacze są dziś — jak już wspomniałem na wstępie — kategorią językową wybitnie żywotną. Formacja ta okazała się tworem szczególnie dogodnym przez swą skrótność. Oszczędza ona mówiącemu potrzeby uciekania się do szerokich omówień i do konstruowania zdań przydawkowych czy innych. Jest to zatem formacja językowa zgodna z nowoczesnym tempem życia. Ma ona przed sobą szansę umasowienia, co wynika z łatwości jej tworzenia. Łatwość ta zaś ma źródło w tym, że w przeważającej masie nie są to jeszcze scalone zrosty, lecz zestawienia dość luźne, doraźne, nie nastroczające tych oporów, jakie by mogły wystąpić, gdybyśmy zamiast nich zechcieli tworzyć normalne złożenia.

Fakt, że np. w języku niemieckim nie ma tak silnej tendencji do tworzenia zestawień bliźniaczych, wynika stąd, że język ten ma łatwość wprost masowego tworzenia złożzeń, nawet doraźnie. Wystarczy przytoczyć tak świeże złożenia, jak: *West-Berlin-Lösung*, *Berliner-Zeitung* 1961, 110, 1 a—c; *Die Schumacher-Gruppe*, tamże 110, 4d; *die NATO-Politik*, tamże 110, 5b; *Adenauer-Presse*, *Neues Deutschland* 1961, 107, 4 e—f; *Polaris-Raketen*, tamże 107, 4f; *Anti-Castro-Revolution*, tamże 107, 5 b—c; *US-Intervention*, tamże 107, 5 b—c.

<sup>32</sup> N. Borowska, *Redoublement des mots dans la poésie populaire russe*. *Lingua Posnaniensis* III (1951), s. 269—292.



## Nomina appellativa i propria we wzajemnym oddziaływaniu słowotwórczym

### I

Stosunki wzajemne między imionami pospolitymi i własnymi cieszą się u nas od dawna zainteresowaniem w odniesieniu do słownictwa. Wspomagały je bowiem żywe zawsze chęci wyświeatlenia etymologii wyrazów, nie tylko starszych, ale i nowszych, nie tylko rodzimych, ale i zapożyczonych. Oto parę przykładów z tego zakresu:

*andrus* 'łobuz, antek' : Jędreki; *bartek* 'głuptas' : Bartłomiej; *berlinka* 'szkuta' : Berlin; *boguwola* 'wilga' : Boguwola; *dalia* 'kwiat' : Dahl; *jasiek* 'poduszczałka' : Jaś; *dardanełski osioł* 'zupełny głupiec' : Dardanele; *kołomyjka* 'taniec' : Kołomyja; *krymka* 'mycka' : Krym; *maciuś* 'kocur' : Maciej, Mateusz; *mansarda* 'mieszkanie na poddaszu' : Mansard; *mikołajki* 'roślina' : Mikołaj; *miś* 'niedźwiedź' : Miszka, Michał; *olbrzym*  $\Rightarrow$  obrzym  $\Rightarrow$  obrzyn : Avar; *oszwabić* 'oszuakać' : Szwab; *pawęża, paweża* 'tarcza'  $\Rightarrow$  włos. pavese : Pavia; *reński* 'moneta' : Ren; *tokaj* 'wino' : Tokay; *zaiwanić* 'ukraść' : Iwan<sup>1</sup>.

Godzi się wszakże wspomnieć, iż badania słownikowe tego typu raczej są jednostronne, bo obejmują przeważnie wpływ imion własnych na pospolite, mniej dotyczą zaś wpływu odwrotnego, tj. imion pospolitych na własne. Tymczasem w dziedzinie np. toponomastyki byłoby jeszcze dużo pod tym względem do odrobienia. Chodziłoby zwłaszcza o zebranie i zbadanie toponimicznej terminologii, co w wydatny sposób powiększyć mogłoby ilość nazw topograficznych czy kulturalnych, na ogół uważanych za nieliczne<sup>2</sup>. Dla ilustracji podamy parę przykładów, aktualnie zebranych z Lubelszczyzny:

*Biele* : biel 'mokradło, podmokła łąka, polana w lesie'; *Chosce* 'o łąkach' : chaszcze 'zarośla'; *Kaleń* : kaleń 'kałuża, rzadkie błoto'; *Kawa*

<sup>1</sup> Por.: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1927, również *Słownik wyrazów obcych*, wyd. III, Warszawa 1958.

<sup>2</sup> Spośród prac, które ten kierunek badań ostatnio najsilniej podkreślał, wymienić wypada przede wszystkim S. Hrabca, *Nazwy geograficzne Huculszczyzny*, Kraków 1950, s. 31—54.



'często o lesie' : kawa, kawka 'ptak'; *Kat(y)* : kąt 'miejsce ukryte, ustronne'; *Kopanina* : kopanina 'pole z lasu wykarczowane'; *Krynica* : krynica 'miejsce, gdzie z ziemi wytryska woda'; *Kujawy* : kujawa 'miejsce w polu jałowe, wydma, golizna wśród lasów'; *Nieciecz(a)* : nieciecza 'zbiornik wody stojącej, jezioro utworzone przez zalanie wądołu w czasie wylewu rzeki'; *Popławy* : popław 'łąka na niższym poziomie wśród pól położona, łąka mokra, bagnista'; *Przykwa* : przykwa, krzykwa 'słota, niepogoda'; *Sąsiadka* daw. *Sąciaska* : sąciaska 'cieśnina, przesmyk'; *Splawy* : splaw 'kawalek pola, gdzie woda wiosenna znosi tłuste części i osadza'; *Stok(i)* : stok 'ściek, źródło, potok'; *Stójło* : stójło 'miejsce w zagrodach przenośnych na polu, gdzie bydło stoi latem dla zagnojenia'; *Wycinki* : wycinka 'część lasu wycięta, ale nie wykarczowana'; *Wyrzuty* : wyrzut 'wyrzutek, odrzutek' <sup>3</sup>.

O wiele jednak gorzej niż w zakresie słownictwa ma się sprawa z badaniami nad wzajemnym oddziaływaniem nazw pospolitych i własnych w sferze słowotwórstwa. Z tej dziedziny wypada właściwie wymienić tylko T. Benniego <sup>4</sup>, który zajął się zagadnieniem od strony praktycznej, oraz J. Kuryłowicza <sup>5</sup>, którego zainteresowała strona teoretyczna. J. Łoś <sup>6</sup> bowiem, a także H. Gaertner <sup>7</sup> ilustrowali wprawdzie słowotwórcze zjawiska materiałem tak imion pospolitych, jak i własnych, ale stosunek genetyczny z tego punktu widzenia imion pospolitych i własnych ich nie obchodził. Zresztą trzeba zaznaczyć, że również Benni oraz w mniejszym stopniu Kuryłowicz zadowolili się prawie wyłącznie wpływem jednostronnym imion pospolitych i własnych. Chodzi zaś o współoddziaływanie jednych i drugich. Otóż owe luki uzupełnić i dotychczasowy materiał poszerzyć i w miarę możliwości uogólnić ma za zadanie właśnie niniejszy artykuł.

## II

Omówienie zaczniemy od zjawiska najmniej budzącego w interpretacji wątpliwości, mianowicie od zjawiska wynikania struktury słowotwórczej imion własnych ze struktury imion pospolitych.

<sup>3</sup> Por.: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I—VIII, Warszawa 1900—1927.

<sup>4</sup> T. Benni, *Beiträge zur polnischen Wortbildung. I. Einführung, Produktive Personalsuffixe*, Leipzig 1905.

<sup>5</sup> J. Kuryłowicz, *La position linguistique du nom propre*, *Onomastica* II (1956), s. 1—14.

<sup>6</sup> J. Łoś, *Gramatyka polska*, cz. II, *Słowotwórstwo*, Lwów 1925.

<sup>7</sup> H. Gaertner, *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, cz. III, *Słowotwórstwo*, Lwów 1934—1937.



Zależność podobnego rodzaju daje się częstokroć stwierdzić na podstawie następujących kryteriów: 1. łatwości objaśnienia struktury i znaczenia imion własnych w oparciu o strukturę i znaczenie imion pospolitych, 2. ograniczonej funkcjonalności semantycznej imion własnych wobec odpowiednich imion pospolitych, 3. chronologicznej późności pojawienia się imion własnych w porównaniu z podobnymi imionami pospolitymi, 4. zmniejszonego zasięgu terytorialnego określonych imion własnych w stosunku do takich imion pospolitych.

A. Za ilustrację powyższego niechaj posłużą nasamprzód nazwy miejscowe wyczerpująco już zbadane, tzn. nazwy w rodzaju: *Adamowizna*, *Bolkowszczyzna* — *Golizna*, *Żłobizna* — *Dziękowizna*, *Harendowszczyzna*<sup>8</sup>.

Otóż apelatywa typu z jednej strony: *oóczyzna* 'ojcównizna', *babczyzna* 'spadek po babce', *królewsczczyzna* 'dobra królewska', a z drugiej: *dolizna* 'dolina', *głębizna* 'głębina', *borowizna* 'borowina' pozwalają łatwo i jasno objaśnić nasze nazwy miejscowe jako spadkowo-dzierżawcze oraz topograficzne. Pewien odsetek innego rodzaju tych nazw, tj. kulturalnych, jest minimalny, zresztą zdają się one być pochodnymi od już wymienionych, por.: *Zaręczyszna* : zaręka 'zakład', *Końcewizna* : koniec.

Wśród nazw geograficznych na *-izna*, *-ina* brak poniższych odpowiedników semantycznych takichże apelatywów: 1. nazw danin i powinności służebnych (*pańszczyzna*, *podymczyzna*), 2. nazw części ciała, chorób, kierunków ideologicznych, abstraktów (*ślabizna*, *wścieklizna*, *kierieńszczyzna*, *bielizna*). Co do częstych apelatywów kolektywnych (*starszyczna*, *nierogacizna*, *okopowizna*), trzeba chyba stwierdzić, iż odpowiadają im nazwy obszarów regionalnych (*Chelmszczyzna*, *Kielecczczyzna*).

W kwestii chronologii naszych formacji dało się stwierdzić, iż apelatywa sięgają swymi pierwocinami epoki prasłowiańskiej, nazwy własne miejscowe zaś datują się dopiero od XVI wieku.

Oдноśnie do terytorialnego zasięgu okazało się, iż apelatywa na *-izna* są dosyć rozpowszechnione na gruncie polskim, przy czym szczególnie intensywnie występują w dialektach kaszubsko-słowińskich, poza tym zaś częste są jeszcze w językach wschodniosłowiańskich; pewne ślady dochowały się jednak również w językach łużyckich, czeskim i staro-cerkiewno-słowiańskim. W przeciwieństwie do tego nazwy geograficzne wykazują mniejszy obszar rozpowszechnienia: nie ma ich zupełnie w toponomastyce krajów południowosłowiańskich ani też w Czechach i na Łużycach, brak ich na Kaszubszczyźnie i na obszarze wielkoruskim; występują jedynie na ziemiach polskich kontynentalnych, na Białorusi i na Ukrainie.

<sup>8</sup> H. Safarewiczowa, *Nazwy miejscowe typu Mroczkowizna, Klimontowszczyzna*, Wrocław 1956.



Sumując wnioski z przykładu przedstawionego można by wysunąć przypuszczenie, iż nomina appellativa oddziałują słowotwórczo na nomina propria poprzez swe cechy reprezentatywne, typowe, ale równocześnie i dawne. Może już w ten — m. in. — sposób uwidacznia się znana tendencja do odróżniania imion własnych od pospolitych. Jakkolwiek wydaje się możliwym do przyjęcia to, iż akurat na Kaszubach dlatego brakuje imion własnych interesującego nas typu, bo odpowiadające im apelatywa są tam nadal jeszcze żywotne i produktywne.

B. Trzeba wszakże od razu sobie powiedzieć, że problem jest skomplikowany i że badany być musi z wielu punktów widzenia.

Jako przykład do dalszej analizy wybraliśmy nazwiska typu: *Drobny*, *Pokorny*, *Srebrny*, *Żelazny* z jednej strony, oraz typu: *Dworny*, *Konieczny*, *Podkościelny*, *Wrotny*, *Zawodny* z drugiej strony.

Wymienione nazwiska — po zebraniu odpowiedniego materiału współczesnego i historycznego — pozwalają się dosyć jasno objaśnić nawet wyłącznie na bazie onomastycznej. Mianowicie nazwiska w rodzaju: *Drobny*, *Srebrny* rozumiemy jako twory odrzeczownikowe, zbudowane przy pomocy formantu przymiotnikowego *-ny* i oznaczające pewne cechy zewnętrzne lub wewnętrzne pierwotnego nosiciela tych nazwisk. Nazwiska typu pozostałego, a więc *Dworny*, *Konieczny*, muszą się jednak tłumaczyć inaczej. Rzecz w tym, iż występują one często w postaciach obocznych wynikających z pni o innej budowie, mianowicie od wyrażen przyimkowych. Por.:

*Dworny*||*Podedworny*||*Zadworny*,  
*Konieczny*||*Nakonieczny*||*Skonieczny*,  
*Kościelny*||*Podkościelny*||*Zakościelny*,  
*Wrotny*||*Zawrotny*,  
*Wodny*||*Zawodny*.

Odwyrażeniowa budowa pnia nasuwa przypuszczenie, iż nazwiska tego rodzaju określały pierwotnie ich nosicieli według usytuowania ich domów. O ile nie może ulegać wątpliwości, iż *Podedworny* oznacza 'mieszkającego pode dworem', *Zadworny* zaś 'mieszkającego za dworem', to podobnie rozumieć należy też nazwisko *Dworny*, z tą jedynie istotną różnicą, iż powstało ono albo bezpośrednio od rzeczownika *dwór*, a nie od wyrażenia przyimkowego *pode dworem*, *za dworem*, albo z takich samych właśnie wyrażen z zatrącią jednak przyimka. W ślad za tym nazwisko *Konieczny* rozumiemy jako 'posiadający dom końcowy wsi', boć *Nakonieczny* i *Skonieczny* tłumaczą się niedwuznacznie jako 'mieszkający na końcu lub z końca wsi'. Zatem i *Kościelny* to 'mieszkający w pobliżu kościoła', *Wrotny* 'mieszkający koło wrot', *Wodny* 'mieszkający koło wody'.

Wyjaśnienie nasze znajduje poparcie w różnych historycznych za-



pisach obocznych takich nazwisk. Niekiedy trafiają się zresztą zapisy, które wprost rozwiązują zagadkę. Por. z materiałów S. Kozierowskiego <sup>9</sup>:

*Blotny* (XVII w. — s. 21)||*Zablotny* (r. 1564 — s. 23),

*Dąbny* (r. 1487 — s. 21)||*Podąbny* (r. 1512 — s. 22),

*Dworny* (r. 1534 — s. 21)||*Zadworny* (r. 1564 — s. 22),

*Gajny* (s. 21)||*Podgajny* (r. 1576 — s. 22)||*Zagajny* (XVI w. — s. 23),

*Górny* (r. 1513 — s. 21)||*Nagórny* (r. 1497 — s. 22),

*Kątny* (r. 1422 — s. 21)||*Zakątny* (r. 1398 — s. 23),

*Konieczny* (r. 1455 — s. 21)||*Nakonieczny* (r. 1474 — s. 22)||*Skonieczny* (r. 1534 — s. 23),

*Leśny* (r. 1412 — s. 22)||*Zaleśny* (r. 1491 — s. 23),

*Polny* (r. 1397 — s. 22)||*Napolny* (r. 1564 — s. 22),

oraz:

*Dambny z Dąbia* (r. 1487 — s. 21),

*Poszwathny de Poszwathne* (r. 1462 — s. 22),

*Wolny z Woli* (r. 1428 — s. 23).

Należy także podnieść, iż do dziś dnia istnieją jeszcze po gwarach używane na żywo przydomki opisywanego typu, które objaśniane są przez miejscowych ludzi w sposób właśnie podany, np.:

*Mocarny* 'posiadacz gruntu podmokłego czy mieszkania nad moczarem' <sup>10</sup>,

*Blotny* 'mieszkający przy błocie',

*Górny* 'mieszkający na wzgórzu',

*Zagumienny* 'mieszkający tuż za zabudowaniami wsi',

*Zawrotny* 'mieszkający za wysokimi wrotami' <sup>11</sup>.

Mimo wszystko porównanie z apelatywami jest instruktywne, tym bardziej że skłaniają do niego interpretacje innych badaczy, dopatrujących się w nazwiskach *Konieczny*, *Wolny* określenia 'cech', w nazwisku zaś *Kościełny* określenia 'zawodu' <sup>12</sup>.

Otóż porównanie z cytowanym już Słownikiem języka polskiego wykazało istnienie pewnej ilości naszych nazwisk jako apelatywów, przy czym mają one znaczenie przymiotników określających 'miejsce' i część z nich ma już wyraźnie archaiczny charakter:

*konieczny* 'końcowy, krańcowy',

*leśny* 'w lesie mieszkający',

*nagórny* 'na górze leżący',

<sup>9</sup> S. Kozierowski, *Nazwiska, przezwiska, przydomki, imiona polskie niektórych typów słowotwórczych*, Poznań 1938.

<sup>10</sup> J. Zborowski, *Z dziejów polskich wyrazów i zwrotów*. *Mocarny*, *Język Polski*, IV (1919), s. 29—31.

<sup>11</sup> B. Sychta, *Przezwiśka u Kaszubów*, *Język Polski*, XXXVI (1956), s. 102.

<sup>12</sup> Por. np. S. Reczek, *Nazwiska mieszczan opolskich*, *Kwart. Opolski*, 1956, s. 121.



*napolny* 'znajdujący się na polu',  
*podkościelny* 'znajdujący się pod kościołem',  
*polny* 'mieszkający na polu',  
*skonieczny* 'końcowy, krańcowy',  
*wodny* 'mieszkający nad wodą',  
*zadworny* 'za dworem będący',  
*zakątny* 'w kącie, na ustroniu ukryty',  
*zakościelny* 'znajdujący się poza kościołem, stamtąd pochodzący',  
*zaleśny* 'za lasem będący',  
*zawodny* 'będący za wodą, stamtąd pochodzący'.

Porównanie pozwoliło też ustalić, iż pewna ilość takich nazwisk istotnie mogłaby być rozumiana jako określenie zawodu ich pierwotnych nosicieli, np.:

*folwarczny* 'rządca folwarku',  
*gajny* 'gajowy',  
*grobelny* 'dozorca gróbli',  
*gumienny* 'dozorca gumna',  
*kościelny* 'zakrystian',  
*leśny* 'dozorca drzewa',  
*piwniczny* 'piwniczy',  
*rudny* 'dozorca górników',  
*sadny* 'stróż w sadzie',  
*stodolny* 'dozorca stodoły, pilnujący soli przy żupach w Wieliczce',  
*wrotny* 'odźwierny'.

Wymienione zawody nie są wprawdzie typowe, poza tym częściej niż przy pomocy formantu *-ny* określało się je chyba formantem *-nik* (por.: *dwornik*, *gumiennik*, *kościelnik*, *leśnik*, *pasiecznik*, *wrotnik*), ale zdecydowane rozstrzygnięcie sprawy możliwe jest jedynie w oparciu o dane historyczne odnoszące się do każdego z poszczególnych nazwisk osobno. Oczywiście tam, gdzie chodzi o pień w postaci wyrażenia przyimkowego, mogą te obiekcje odpaść, por.:

*Podkościelny*, *Podleśny*, *Podsadny*, *Zagajny*, *Zagrobelny*, *Zagumienny*,  
*Zakościelny*, *Zaleśny*, *Zawrotny*.

Co do trudności, czy w danym nazwisku nie mamy ew. do czynienia z określeniem 'właściwości', można generalnie wskazać na to, że po pierwsze, istnieje wiele nazwisk na *-ny*, które jako apelatywa w ogóle nie są odnotowane i które są wytłumaczalne jedynie jako 'określenia terenowe', por.:

*Bachorny* : bachorza 'błotna nizina',  
*Bielawny* : bielawa 'łąka błotna',  
*Budny* : buda 'klecianka z desek',  
*Chrostny* || *Chrosny* : chróst, wiklina, gąszcz,



*Kaplny* : kapla 'kaplica',

*Kempna* : kępa 'grupa drzew, wyspa na rzece lub jeziorze, pagórek na łące wzgl. trzęsawisku',

*Nakielny* : Nakło,

*Obszarny* : obszar 'przestrzeń rozległa wzdłuż i wszerz',

*Podgóreczny* : pod górką,

*Podzameczny* : pod zamkiem,

*Szalasny* || *Szalaśny* : szalas 'domek pasterski, wszelki budynek mieszkalny w górach',

*Ściegienny* : ściegna 'ścieżka',

*Zabienny* : za biela, tj. 'torfiastą łąką',

*Zadrożny* : za drogą,

*Zagoreczny* : za górką,

*Zależny* : za łęgiem 'łąką lub lasem błotnistym',

*Zamostny* : za mostem,

*Zasmużny* : za smugiem 'wąskim a długim pasem ziemi, łąki, lasem między rolami albo między lasami'.

Po drugie, nie można nie uwzględnić faktu, że nazwisk przymiotnikowych określających 'właściwości' jest w naszym języku w ogólności mało i że o wiele częstsze są odpowiednie nazwiska rzeczownikowe. Zamiast nazwiska *Biały* spotykamy przecie raczej: *Białas*, *Białoń*, *Białucha*, *Bielaczek*, *Bielang*, *Bielec* <sup>13</sup>. W rezultacie uważamy, iż w wypadkach wątpliwych co do znaczenia odwołać by się należało przede wszystkim do konkretnych materiałów historycznych, a poza tym szukać objaśnienia naszych nazwisk raczej jako 'określeń terenowych'. Zgodnie z tym za takie właśnie uznajemy również następujące nazwiska:

*Grudny* : grud 'piasek',

*Piekielny* : Piekło 'częsta nazwa miejscowa',

*Równy* : rów 'przekop, kanał, fosa',

*Skalny* : skała 'kamień, glina',

*Uliczny* : ulica 'droga w polu, którą się bydło na pastwisko wypędza', 'wąska droga we wsi, poprzeczna do drogi głównej'.

W konkluzji przeprowadzonego porównania nazwisk oraz apela-

<sup>13</sup> Właściwość urzeczownikowania nazwisk polskich udzieliła się w pewnym stopniu także odmiejscowym nazwiskom na *-ny*. Por. następujące chociażby przykłady z Kozierowskiego, *op. cit.*, s. 30—31: *Budnik* (r. 1455), *Dwornik* (r. 1359), *Kościelnik* (r. 1544), *Lipnik* (r. 1545), *Nadolnik*, *Podgajnik*, *Wolnik*. Poza tym aktualnie podać jeszcze mogą z Lubelszczyzny: *Drewniak*, *Górniak*, *Kościelniak*, *Wolniak*, *Zamecznik*. Przykłady te pozwalają oczywiście lepiej rozumieć podane już wyżej. Dlatego dobrze może będzie wymienić i następujące, powstałe z podobnego pnia, choć przy pomocy innych formantów: *Borowiec*, *Borowy*, *Dolinowy*, *Dębowiec*, *Kępisty*, *Kalisty*, *Wolanin*, *Wolaniec*, *Wolszczak*, *Zawiślak*, *Zwolak*, *Zwolakiewicz*, *Zarzyka*, *Zarzycki* itp.



tywów na *-ny* pod względem znaczeniowym wypada stwierdzić, iż różnica dotyczy większej znacznie ilości nazwisk niż apelatywów określających 'miejsce i położenie w terenie', a nie 'właściwości zewnętrzne i wewnętrzne ludzi'. Oba te typy znaczeń są niewątpliwie dawne, chociaż pierwszy zawsze był mniej reprezentatywny. Uwzględniając zatem wniosek z przypadku pod A., można by z kolei zapytać, co stanowi przyczynę specyficznych warunków omawianego tym razem przypadku? Otóż wydaje się, że tym razem zamiast reprezentatywności zwyciężyła inna cecha, mianowicie przydatność imienia dla celów onomastycznych. Przecie można również wskazać jeszcze, iż podobne nazwiska właściwe też są niesłowiańskim językom, np. niemieckiemu, i że w nim występuje wiele nazwisk znaczeniowo identycznych z naszymi, por.:

*Amend* = am Ende, *Angewisch* = an der Wiese, *Imfeld* = im Feld, *Imhof* = im Hof, *Ingensand* = in dem Sand, *Vonderbruck* = von der Brück, *Von der Pforten*, *Amberger* = am Berg, *Beikircher* = bei Kirche, *Ebner* = Ebene, *Feldner* : Feld, *Forstner* : Forst, *Gassner*, *Gessner* : Gasse, *Hofer* : Hof, *Endemann* : Ende, *Lachmann* : Lache 'Grenzzeichen', *Sandmann* : Sand, *Stegmann* : Steg<sup>14</sup>.

Porównanie z apelatywami z punktu widzenia słowotwórczego pouczyło, że na ogół nie ma wśród naszych nazwisk urobień odczasownikowych, tj. przypominających apelatywa w rodzaju: *baczny*, *tajny*, *zależny*, *oszczędny*, *możny*, *chwiejny*, *bitny* itp. Porównanie wskazało też, że w nazwiskach równie częste są urobienia odrzeczownikowe, jak i odwyrażeniowe, wtedy gdy w apelatywach zdecydowanie przeważają nad twórami odwyrażeniowymi twory odrzeczownikowe i odczasownikowe. Trzeba podkreślić, że wszystkie wymienione typy urobień są dawne, bo prasłowiańskie, ale że urobienia odwyrażeniowe były zawsze mało reprezentatywne. Przykłady na nie są cytowane rzadko i nielicznie, por.:

stesł. *napolnъ* 'campestris', serb. *nadvorni*, rós. *zaozernyj*, *pogornyj*, *pozemelnyj*, czes. *přihorný*<sup>15</sup>.

Zatem i w odniesieniu do budowy słowotwórczej nazwisk na *-ny* zwyciężyły cechy niereprezentatywne.

W podsumowaniu godzi się podkreślić, iż zwycięstwo cechy przydatności dla celów onomastycznych nad ważną innym razem cechą reprezentatywności jeszcze raz wskazuje na wagę podnoszonej już dążności do odróżniania mimo wszystko imion własnych od pospolitych. Co do późności nazwisk na *-ny* nie ma co dyskutować: pojawiają się one z rzadka w XIV wieku, częstsze stają się dopiero w wieku XV. Rozłożenie ich w róż-

<sup>14</sup> A. Bach, *Deutsche Namenkunde*, I, *Die deutschen Personennamen*, Heidelberg 1952, t. I, s. 263—269.

<sup>15</sup> F. Miklosich, *Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen*, II, *Stammbildungslehre*, Heidelberg 1875, s. 147—151.



nych słowiańskich językach nie jest mi jeszcze dobrze znane, ale poza językiem polskim więcej przykładów zebrać zdołałem tylko z języka czeskiego <sup>16</sup>.

### III

Rozpatrwszy z grubsza problem słotwórczego oddziaływania imion pospolitych na własne, zajmiemy się w dalszym ciągu takimż oddziaływaniem imion własnych osobowych na imiona pospolite.

W tej dziedzinie dał się zauważyć wpływ nazwisk na apelatywa, co już podnosił Benni <sup>17</sup>, oraz także wpływ hipokorystyków, co teoretycznie sugerował już Kuryłowicz nie wdając się jednak w wyczerpującą dokumentację materiałową <sup>18</sup>.

Za kryteria rozpoznawcze w obecnie rozpatrywanym problemie można by uznać następujące w niektórych apelatywach właściwości: 1. wyraźną, acz często nie umotywowaną i przez to nienaturalną i zastanawiającą ich ekspresyjność — wtedy gdy w imionach osobowych i hipokorystycznych jest ona samo przez się na miejscu, 2. łatwą wymiennność sufiksów w niektórych apelatywach oraz możliwość kompleksowego ich występowania — rzecz charakterystyczna i typowa w nazwiskach i hipokorystykach, 3. względną późność powstania takich apelatywów, 4. dezintegralny czasami charakter takich apelatywów i co za tym idzie, pewne szczególne ich warunki fonetyczne — zjawisko jak najbardziej normalne właśnie w hipokorystykach, 5. specyficzne niekiedy funkcje znaczeniowe pewnych apelatywów, niezgodne z ich typem słotwórczym pierwotnym.

A. Jeśli chodzi o wpływy nazwisk, zwracano już uwagę na wynikające z nich apelatywa na *-ski*, *-cki*. Por. np.:

*chrapicki*||*chrapowicki* 'drzemka', *ciekawski*, *fikalski* 'wytrwały tancerz', *gadulski*, *gapski*, *gderalski*, *guzdralski*, *jakalski*, *kręcicki*||*kręciejewski*||*krętalski*||*kręcielski* 'wiercipięta', *łebski* 'mądry, zdolny', *nowobogacki*, *potrzebowski*, *spóźniałski*, *safandulski*, *umizgalski*, *wiercicki* 'wiercipięta', *wścibski*, *wygodnicki*, *zapominalski*.

Wymienione apelatywa powstały niewątpliwie na wzór nazwisk na

<sup>16</sup> Podaje je tutaj z życzliwości i poręki kol. kol. J. Beneša i J. Svobody, od dawna zajmujących się czeskim imiennictwem osobowym. Por.: *Blatný* : blato, *Boudný* : bouda, *Dvorný* : dvůr, *Chalupný* : chalupa, *Chrástný* : chrást, *Kalužný* : kaluže, *Kempný* : \*kepa, *Kopečný* : kopec, *Kostelný* : kostel, *Koutný* : kout, *Lesný* : les, *Loučný* : louka, *Lužný* : luh, *Mostný* : most, *Potočný* : potok, *Podlipný* : pod lipou, *Pojezný* : po jezu, *Polesný* : po lese, *Pomezny* : po mezi, *Rolný* : role, *Řičný* : řeka, *Zá-kostelný* : za kostelem, *Zámostný* : za mostem, *Zářečný* : za rekou, *Zástavný* : za stavem, *Závodný* : za vodou, *Zhorný* : z hory.

<sup>17</sup> T. Benni, *op. cit.*, s. 45—47. Poza tym należy wymienić w tym kontekście także L. Malinowskiego, *Drobiazgi językowe*, *Prace Fil.*, V (1899), s. 114—117.

<sup>18</sup> J. Kuryłowicz, *op. cit.*



-ski, -cki, czego dowodzi nie tylko ich wyraźna przeważnie ekspresyjność i późność powstania, ale nie mniej także ich rzeczownikowa, nie przymiotnikowa wartość semantyczna oraz swoista struktura słowotwórcza. W kwestii ostatniej uwzględnić należy następujące zjawiska: utworzenie ich albo od podobnych funkcją rzeczowników na -*ala*-, -*ula* (*gadulski* : *gadula*, *gderalski* : *gderała*, *guzdralski* : *guzdrała*, *jąkałski* : *jąkała*), albo od podobnych znaczeniem przymiotników (*ciekawski* : *ciekaw*, *wygodnicki* : *wygodny*), albo — co również jest niezwykle — od czasowników (*fikałski* : *fikać*, *Kręciński* : *kręcić się*, *potrzebowski* : *potrzebować*, *spóźniałski* : *spóźniać się*, *umizgałski* : *umizgać się*, *wierciński* : *wiercić się*, *wścibski* : *wścibiać*, *zapominałski* : *zapominać*)<sup>19</sup>, albo od rzeczowników z kolei zupełnie pozbawionych werbalnego znaczenia (*chrapicki* : *chrap*, *gapski* : *gap*, *lebski* : *leb*, *nowobogacki* : *nowy bogacz*, *safandulski* : *safandula*, *totumfacki* : *totumfak*). Odpowiednio do przedstawionej niezwyklej struktury słowotwórczej, doprowadzającej często do spiętrzenia się paru sufiksów i tworzenia się na skutek absorpcji nowych formantów, podkreślenia wymaga również fakt rozbieżnego z pierwotnym znaczenia tych tworów na -ski, -cki. Rzecz w tym, iż mają one znaczenie 'własnościowe wzgl. skłonnościowe', nie zaś — co byłoby dla urobień regularnych typowe — 'przynależnościowe'.

Rezultatem wpływu nazwisk na -owicz||-ewicz (*Józefowicz* — *Chodkiewicz*) są apelatywa poniższe:

*aferowicz* 'człowiek, który bywał w wielu aferach', *autostopowicz*, *balowicz*, *cyldrowicz* 'elegant, strojniś', *dorobkiewicz*, *frazesowicz*, *gieldowicz* 'spekulant gieldowy', *grosikiewicz* 'bogacz', *kantorowicz* 'kantorzysta', *karierowicz*, *letkiewicz*, *majówkiewicz* 'uczestnik majówki', *mankowicz* 'ten, co robi manko', *plażowicz*, *pojedynkowicz*, *śniadankiewicz*, *spacerowicz*, *urlopowicz*, *wczasowicz*, *wycieczkowicz*, *wyścigowicz* itp.

O słuszności łączenia ich z nazwiskami na -owicz||-ewicz przekonują poza stroną formalną jeszcze takie fakty, jak: pojawienie się naszych apelatywów najczęściej dopiero w XIX i w XX wieku; przesycenie ich w różnym stopniu nastrojem żartobliwości lub karykaturalności; szybkie przemijanie wielu z nich i łatwe tworzenie się stale nowych; powstanie ich od pnia opartego na rzeczownikach pospolitych, a wyjątkowo i od przymiotnika (*afera*, *autostop*, *baj*, *cylinder*, *dorobek*, *frazes*, *gielda*, *grosik*, *kariera*, *letki* = *lekki*, *majówka*, *manko*, *pojedynek*, *śniadanko*, *spacer*,

<sup>19</sup> A. Sieczkowski (*Struktura słowotwórcza przymiotników czeskich i polskich*, Wrocław 1957, s. 93—94) tłumaczy apelatywa typu *zapominałski* jako utworzone od form part. praet. act. II („który zapomina — od *zapominał*“), nie zaś wprost od bezokolicznika przy pomocy formantu -*alski*. Tłumaczenie jego jest czysto formalne i przez to sztuczne.



urlop; wczasy, wycieczka, wyścigi), co w tworach dawniejszych tego rodzaju było wyjątkowe (*królewicz, cesarzewicz*); oboczne występowanie zakończeń *-kowiec||-kiewicz*, znane tylko z nazwisk (*dorobkiewicz||dorobkowicz, wycieczkiewicz||wycieczkowicz*). Z uwagi jednak na częsty jeszcze wyraźnie ekspresyjny charakter omawianych apelatywów byłoby właściwe może przyjąć, iż wzorem nie były tu jak w poprzednim wypadku nazwiska normalne, lecz stylizowane, przejęte z literatury satyrycznej, a modne od XVII i XVIII wieku (np. *Kuflewski, Moczygębski, Kurolapski — Wagusewicz, Hajdamakiewicz, Dziwakiewicz*)<sup>20</sup>.

Benni jako przykład wpływu nazwisk wymienił również apelatywa na *-ajło*. Za nim i za Gaertnerem<sup>21</sup> wymienić można następujące przykłady: *brzechajło||brechajło* 'szczekacz, obmawiacz', *hupajło* 'pospolita nazwa czapli, baka', *jąkajło* 'jąkała', *krzākajło* 'krzakała', *łykajło* 'łykacz, opój', *rębajło* 'rębacz', *strachajło* 'człowiek strachający się', *szukajło* 'złodziej', *zamachajło* 'ogon'.

Wymienione apelatywa rozumie Benni jako wynikłe z wpływu nazwisk polsko-litewskich typu: *Jagajło, Tukajło*. Wywód jego znajduje podstawę w ekspresyjnej wartości tych apelatywów, w późności ich pojawienia się — bo dopiero w XVIII wieku, w ograniczeniu ich do niewielu przykładów i w możliwości objaśnienia formantu *-ajło* w nazwiskach jako hipokorystycznej kombinacji *-aj + ło*<sup>22</sup>. Co do sprawy ostatniej por. schor. *Vuk-ajło* : Vuk oraz z jednej strony: pol. *Domaj* : Domarad, ros. *Konjaj* : Kon', schor. *Dražaj* : Dragosav, z drugiej zaś: ros. *Svirlo* : Svirid, schor. *Budla* : Budimir, pol. *Rękala* : Rękawka<sup>23</sup>.

Benni w końcu dopatrywał się jeszcze wpływu nazwisk w apelatywach na *-ala*. Oto jego i innych przykłady ze źródeł już cytowanych: *bajdała||bajtala* 'niedojda', *bazgala, brykala* 'chleb razowy', *brząkala* 'niezmęczony grajek fortepianowy', *charchala* 'człowiek kaszlący wiele', *chrachala* 'ts.', *chrapala* 'ten, co chrapie', *drzemala||drzymala*

<sup>20</sup> M. Piszczkowski, *Niektóre zagadnienia nazewnictwa stylistycznego*, *Onomastica*, III (1957), s. 116—128.

<sup>21</sup> H. Gaertner, *op. cit.*, s. 278.

<sup>22</sup> Takie samo rozwiązanie przyjął już W. Doroszewski, *Monografie słowotwórcze II, Formacje z podstawowym -l- w części sufiksalfnej*, *Prace Fil.*, XIV (1929), s. 62—64. Inaczej Z. Klemensiewicz, *Słowotwórstwo*, s. 199 (Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1955), który wyrazy nasze uważa za przejęte z obszarów ukraińskich na podstawie ukr. *bałakajło* 'gadula', *pohaniajło* 'poganiasz'. Taki materiał dowodowy wydaje się jednak niewystarczający.

<sup>23</sup> Por.: I. Maretić, *O narodnim imenima i prezimenima u Hrvata i Srba*, *Rad Jugosl. Akad. Znan. i Umjet.*, LXXXI—LXXXII (1886), s. 87, 150; A. M. Seliščev, *Proischoždienije russkich familij, ličnych imen i prozvišč*, *Učenyje Zapiski*, vyp. 108, *Trudy Kaf. Russ. Jazyka M. G. U.*, Moskwa 1948, s. 146, 148; W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, *Rozprawy i studia polonistyczne*, I, Wrocław 1958, s. 79, 86.



'człowiek ospały', *gderała*, *gęgała* 'człowiek niewyraźnie mówiący'; *gwazdała* 'lichy pisarz a. malarz', *jąkała*, *kaczała* 'duża noga', *kichała* 'człowiek często kichający', *krzykała* 'krzykacz', *kwękała* 'kwękacz', *lizala* 'ten, co wylizuje półmiski', *mieszała* 'mąciiciel', *mrugała* 'dający mruganiem znaki', *niedbała* 'niedbalec', *nieruchała* 'człowiek nieruchawy', *rykała* 'krzykacz', *sapała*, *szybała* 'szalbierz', *ułęgała* 'niedolega, niedojda', *wierzgała* 'tkacz robiący płótno'.

Zdaniem Benniego przytoczone apelatywa powstały pod wpływem nazw osobowych typu: *Grzymala*, *Puchala*, *Rogała*, *Świtala*. Stanowisko Benniego jest tym razem odosobnione, większość uczonych bowiem przyjmuje, iż twory na *-ala* są wyłącznie odczasownikowe i że tym samym apelatywa oddziaływały na nazwy osobowe, a nie na odwrót: nazwy osobowe na apelatywa. Wydaje mi się jednak, że za przypuszczeniem Benniego przemawia więcej dowodów. Jak w omówionych już wyżej wypadkach, uwzględnić trzeba pejoratywny charakter apelatywów na *-ala* i częściej niż w języku ogólnym występowanie ich po gwarach, zwłaszcza że od najdawniejszych czasów przeważają wszędzie nazwy własne nad pospolicymi. Związek z nazwami własnymi pod względem strukturalnym uwidocznia końcówce *-a*, które może być przyjmowane jako dawny sufixs hipokorystyczny (por. gw. *wuja* 'wuj', ros. *Sěma* : *Semën*) i tym samym służyć za najprostsze objaśnienie ekspresyjności naszych tworów. Nie wolno zresztą pominąć faktu, iż nazwy własne osobowe na *-ala* miały bardziej skomplikowaną budowę niż apelatywa, jeśli się tworzyły nie tylko od czasowników, ale także od rzeczowników, przymiotników, wykrzykników oraz imion osobowych pełnych. Jako materiał dowodowy niechaj posłużą chociażby poniższe wczesne nazwy:

*Rękała* (XIII w.) : Rękawka<sup>24</sup>; *Brakała* (r. 1564) : braka 'owca wybrakowana', 'stelwaga'; *Chabała* (r. 1544) : chaba 'chuda szkapą'; *Chodała* (r. 1534) : chodak 'dobry piechur', *Czyrała* (r. 1596) : czyr 'rodzaj polewki'; *Nowała* (XVI w.) : nowy; *Pacała* (r. 1426—28) : pac 'szczur' wzgl. pac! 'wykrz.'; *Szczerbała* (XVI w.) : szczerbaty, *Trąbała* (r. 1536) : trąba; *Trybała* (r. 1461) : tryb(a)<sup>25</sup>.

Są podobnego typu także nazwy współcześnie odnotowane, mianowicie: *Bolechała* : bolecha 'tłuscioch' : Bolesław; *Czubała* : czub 'fryzura stercząca'; *Gębała* : gębacz; *Grębała* : gręby 'pomarszczony', *Rogała* : róg; *Wojtała* : Wojtek; *Zymbała* : zębaty<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Por. W. Taszycki, *op. cit.*, s. 79, 86.

<sup>25</sup> Patrz S. Kozierowski, *op. cit.*, s. 81—102. Zwróćę przy okazji też uwagę na znane śląskie nazwisko *Cinciała* || *Cienciała*, które S. Rospond (*Nazwiska Ślązaków*, Opole 1960, s. 89) rozumie jako 'cięty człowiek', a więc powstałe od przymiotnika *cięty* 'umiejący się odciać'.

<sup>26</sup> S. Kozierowski, *op. cit.*, *ibid.*



W dowodzeniu naszym chodziło o wykazanie, iż podobnie jak wyżej oddziałuje słowotwórczo typ najbardziej reprezentatywny, t. *-ala* od pnia czasownikowego; typ od pnia imiennego nie wyszedł w zasadzie poza nazwy własne osobowe. Można też jeszcze wskazać, iż, kiedy brak archaizmów wśród apelatywów, to dużo ich jest wśród nazw własnych oraz że wiele nazw własnych na *-ala* nie znajduje wcale takich odpowiedników w apelatywach. Por.:

*Barchała* : barch 'głupota'; *Barkała* : barkać się 'parzyć się, gzić się'; *Belkała* (r. 1342) : belkać 'beltać'; *Cabała* : (?) ; *Capała* (r. 1678) : capać 'capnąć'; *Chłystała* (r. 1497) : chłystać 'chłypnąć'; *Ciapała* : ciapać : ciap! ciap!; *Krukała* (r. 1489) : krukać 'krakać'; *Pucała* (r. 1690—92) : puca 'człowiek puculowaty'; *Rozkidała* (r. 1520) : rozkidać 'rozrzucić'; *Sabała* : szaba(?) 'bednarskie narzędzie'; *Sobierała* : sobierad 'sobek'; *Świtała* : świtać 'brykać'; *Warchała* : warch 'swary'; *Zybała* : zybać 'kołysać się'<sup>27</sup>.

W podsumowaniu przedstawionego przez nas problemu oddziaływania nazwisk czy przezwisk na apelatywa pragnęlibyśmy podkreślić okoliczność, że nowo powstałe apelatywa niekoniecznie i niestale muszą mieć tylko stylistyczne zastosowanie. Taka jest ich początkowa niewątpliwie właściwość, ale z czasem ulega ona zatracie i w zależności od różnych warunków w mniejszej lub większej mierze apelatywa tego pochodzenia zrównują się całkowicie z apelatywami normalnymi. W związku z powyższym można przypomnieć następujące z już omówionych przykładów: *lebski*, *wścibski*; *autostopowicz*, *urlopowicz*, *wczasowicz*, *wycieczkowicz*; *hupajło*; *kaczala*, *wierzgała*. Omawiany problem we właściwej ostrości wystąpić powinien w ustępie poświęconym oddziaływaniu hipokorystyków na apelatywa, do czego teraz właśnie przejdziemy.

B. O wpływie hipokorystyków na apelatywa ogólnie da się powiedzieć, iż w zasadzie każdy hipokorystyczny formant podatny jest na takie oddziaływanie. Nie wszystkie jednak z nich są równie reprezentatywne i typowe. Poza tym każdy poszczególny wypadek wymaga skrupulatnego omówienia, ponieważ fakt wpływu nie jest wcale widoczny od razu i samo przez się zrozumiały.

Analizę zaczniemy od oddziaływania hipokorystyków z podstawowym *-ch-* w części sufiksalnej. Poświęciliśmy im już wyczerpujące studium<sup>28</sup>, więc tu ograniczyć się możemy do stwierdzeń najistotniejszych. Otóż, co się tyczy materiałów, to wchodzi w rachubę nie tylko wyrazy

<sup>27</sup> *Ibidem*. Materiał językowy objaśniający pochodzi we wszystkich wypadkach z cytowanego wyżej *Słownika języka polskiego*.

<sup>28</sup> Chodzi o przygotowaną do druku pracę pt. *Słowiańskie imiona pospolite i własne podstawowym -ch- w części sufiksalnej*.



o wyraźnej stylistycznej funkcji, ale też wiele innych pod tym względem dziś obojętnych, np.:

pol. *dziewucha*, *gnieciuch* 'zmora', *kocicha* 'kotka'; *koniuch*, *kożuch*, *makuch*, *mieszczuch*, *najduch* 'znajda', *niewieściuch*, *obartuch* 'rodzaj ciasta'; *ognicha* 'rodzaj rośliny', *opacicha*, *pacha*, *paluch*, *pazucha*, *piach*, *piecuch* 'rodzaj gołębi'; *pielucha*, *przeorycha*, *prostucha* 'rodzaj wódki'; *ropucha*, *siwucha* 'też rodzaj wódki'; *smoluch*, *śmieciciucha* 'gatunek skowronków'; *trzemucha* 'czosnek leśny'; *zawierucha*, *zimocha* 'febra'; *złotucha* 'rodzaj rośliny'; ros. *bondaricha* 'żona bednarza'; *čerepacha* 'żółw'; *grečicha* 'gryka'; *kupčicha* 'żona kupca'; zajmująca się kupiectwem zawodowo'; *leticha* 'rakieta'; *loch* 'wybiedzony losos'; *merlucha* 'skórka jagnięca karakulowa'; *oluch* 'prostak, nieuk'; *pentjuch* 'prostak'; *petuch* 'kogut'; *plorčicha* 'sportsmenka pływaczka'; *rubacha*, *slonicha* 'samica słonia'; *stamucha* 'góra lodowa'; *svacha* 'swatka'; *tkačicha* 'tkaczka'; *volčicha* 'samica wilka'; *zolutucha* 'med. skrofule'; *ženich* 'narzeczony'.

Analiza morfologiczna tych wyrazów wykazała sporo cech normalnie przysługujących tylko hipokorystykom. Do tych cech należy: 1. dosyć często spotykana wymiennosc sufixów (por.: *macocha*||gw. *macecha* i *macycha*; gw. *granicha*||*graniocha*; *rzeżucha*||stpol. *rzeżycha*; *warząchew*||stpol. *warzecha*:gw. *warzocho* i *warzycha*; *leniuch*||czes. *lenoch*||głuz. *lenich*; *dziewucha*||ros. *devocha* i *devacha*; *śpioch*||gw. *śpiuch*||ros. *spacha* i *spicha* — stpol. *Gościcha*||*Gościech*||*Gostach*; *Radoch*||*Radziech*||*Raduch*; *Sulech*||*Suloch*<sup>29</sup>; 2. występowanie apelatywów z *-ch-* bez względu na rodzaj z fakultatywnym *-a* końcowym (por.: *łopuch*||gw. i stpol. *łopucha*; *pastuch*||gw. i stpol. *pastucha*; ros. *bratuch*||*bratucha* 'bratanek'; *djadjuch*||*djadjucha* 'stryj' — stpol. *Dobrocha*, *Gościcha*, *Sędzicha* 'tylko o mężczyznach'; gw. *Józwa*||*Józef*; famil. *Edka*||*Edek*); 3. tworzenie się naszych apelatywów częstokroć od pni dezintegralnych (por.: *brach* : brat, *gach* : gamrat; ches. *hoch* : holec; ros. *erocha* : eropa; pol. *klecha* : kleryk; ches. *kmoch* : kmotr; ros. *loch* : losos', *ljach* : \**lęděninz*; *selech* : selezen'; pol. *strych* 'żebrak' : stryj; *wiocha* : wioska itp. — stpol. *Gościech* : Gościśław; *Raduch* : Radośław; *Suloch* : Sulisław; *Roch* : Roman; dzis. *Wiech* : Wiesław; *Zdzych* : Zdziśław). Związek z hipokorystykami z *-ch-* uwidocznia się w omawianych apelatywach w tej również cesze, iż występują one przede wszystkim w tych słowiańskich językach, w których hipokorystyka z *-ch-* są liczne, a więc w językach wschodniosłowiańskich i zachodniosłowiańskich. Za takim ich pochodzeniem przemawia wreszcie niezwykłość fonetycznego pojawiania się wielu *-ch-* naszych apelatywów (nie tylko po *k*, *r*, *i*, *u*!) i ukazywanie się ich szczególnie licznie w języku potocznym, familijnym i po

<sup>29</sup> Por. W. Taszycki, *op. cit.*, s. 77.



gwarach, tzn. w takich odmiankach języka, w których ekspresyjność gra wybitnie dużą rolę. W związku z ostatnim faktem wypada też wskazać na występowanie *-ch-* w stopniowaniu bezwzględnych przymiotników oraz w pewnych czasownikach (por.: *gladziuchny*, *leciuchny*, gw. *wielgachny*, *sporachny* — *wąchać*||woń, *czochać* — *czochrać*||czesać; *prychać*||pryskać; *tachać*||taskać; *udobruchać* : dobry; *żuchać*||żuć).

Jako przykład dalszy słowotwórczego oddziaływania hipokorystyków na apelatywa wybieramy twory z formantem *-ša* w języku rosyjskim<sup>30</sup>. W grę wchodzi przykłady poniższego rodzaju:

*avijatorša*, *avtorša*, *agentša*, *agronomša*, *akkompanijatorša*, *aptekarša*, *atamanša*, *bileterša*, *bogatyrsa*, *brigadirša*, *velikanša*, *vlastelinša*, *vojevodša*, *generalša*, *getmanša*, *direktorša*, *doktorša*, *inżenerša*, *zasedatelša*, *kaznačejša*, *kasteljanša*, *komissarša*, *konduktorša*, *manikjurša*, *opekunša*, *parikmacherša*, *pedikjurša*, *pisarša*, *predvoditelša*, *professorša*, *reporterša*, *smotritelša*, *sultanša*, *učitelša* itp.

Miedzy przykładami znajdujemy wyrazy dzisiaj już nie używane, choć są też pochodzenia całkiem nowego. Oznaczają one nazwy żon według zawodu męża albo nazwy zawodów kobiet, albo nazwy żeńskie do odpowiednich męskich. Jak wykazały badania, znakomita większość tych wyrazów datuje się z XVIII—XX wieku. Znaczeniem najpóźniejszym okazało się określanie nimi 'zawodów kobiet', wcześniejszym nazywanie 'żon według stanowiska urzędowego męża'. Istotna trudność tkwi w ustaleniu i objaśnieniu punktu wyjścia znaczenia i pochodzenia formantu *-ša*. Za pewnymi sugestiami Miklosicha A. Sobolewski przyjął, iż znaczeniem wyjściowym *-ša* było zdrobnienie, a więc *vojevodša* oznaczało 'małego wojewodę', co w dawnej Rusi — może dla ironii — stosowano też wobec żon swoich urzędników. Przypuszczenie swoje oparł Sobolewski na bardzo licznych w staroruskim języku deminutywach, zachowanych jednak niemal wyłącznie w nazwach osobowych i miejscowych, np.: *Garšin*, *Paršin*, *Kiršin*, *Jaršin*, *Levšin*, *Panšin*, *Melšin*<sup>31</sup>. Rozumowanie Sobolewskiego znajduje poparcie w wielu innych jeszcze faktach. Z niewątpliwych zdrobnień apelatywnych można wymienić *ladoša* 'dłoń' : *ladon*', dalej jako deminutivum fungujące *sonša* 'siostra' : *spioch*', a najprawdopodobniej także *strus. dščerbši* = *dščerbša* 'siostra stryjeczna lub cioteczna' i *materbša* = *maščerbša* 'macocha'<sup>32</sup>. W ostatnim wypadku wbrew poglądom, że mamy tu

<sup>30</sup> W analizie oprzemy się na następujących dwóch artykułach rosyjskich: A. P. Aver'janova, *Ličnyje suščestitel'nyje ženskogo roda s suffiksom -ša*, Filologičeskie Nauki 1 (9), Moskwa 1960, s. 129—137 oraz A. A. Dement'jev, *O produkcii suffiksiv imen suščestitel'nych*, Filologičeskie Nauki 3, Moskwa 1959, s. 42—45.

<sup>31</sup> Por. A. P. Aver'janova, *op. cit.*, s. 135.

<sup>32</sup> Por. I. I. Sreznevski, *Materiały dla słownika drevnerusskogo jazyka*, t. I—III.



do czynienia ze starym komparatywem<sup>33</sup>, należałoby mieć na uwadze sporo innych słowiańskich określeń pokrewieństwa również opartych na deminutywach-hipokorystykach, mianowicie z już omówionym elementem *-ch-*: ros. *mačecha*||*mačicha* 'macocha'; *bratucha*, *djadjuha*, ukr. *bratucha*; śtpol. *świekrucha* 'teściowa'; stczes. *brach*; słoweń. *očih*||*očuh* 'ojczym'.  
 Z innych formantów o podobnym rozwoju uwzględnić można by było chociażby *-ka*, *-ina*, *-ula* w polskich nazwach gwarowych żon, por.: *Januska*: Janusz; *Kotka*: Kot; *Tucyno*: Tuka; *Wardzino*: Warda; *Sikorula*: Sikora; *Stańkula*: Staniek<sup>34</sup>. Argumentacja nasza tłumaczy też spotykane w XIX wieku rosyjskie postacie oboczne *akušerša*||*akušerka*; *masterša*||*masterica*; *popecitelša*||*popecitel'nica*; *predvoditelša*||*predvoditel'nica*; *smotritelša*||*smotritel'nica*<sup>35</sup>. Zdrobniała funkcja *-ša* możliwa jest do obserwowania jeszcze dziś w apelatywach serbochorwackich, np.: *póša*: popádija; *snáša*: snáha 'bratowa'; *sěša*: sèstra; *prišo*: prijatelj<sup>36</sup>. Przykłady te ze względu na dezintegralność pnia bezwzględnie wskazują na łączność rozwojową z hipokorystykami *-ša*, które były i są nader żywe nie tylko w języku serbochorwackim (*Jášo*: Jákov, *Jěša*: Jèvrosima, *Těšo*: Teodor), ale również w rosyjskim (*Alěša*: Aleksej, *Jaša*: Jakov, *Miša*: Michail, *Timoša*: Timofej, *Nataša*: Natalija)<sup>37</sup>. Przeciw przedstawionemu objaśnieniu przemawiać mogłoby tylko inne, reprezentowane przez M. Vasmera<sup>38</sup>. Objasniając mianowicie wyraz *generašša* wskazał on na wzór niemiecki: *Generalsche*; podał przy tym, iż wiele przykładów podobnej formacji podaje Frischbier w swym Słowniku z Prus Wschodnich (Berlin 1882). Wysunięty przez Vasmera punkt wyjścia tłumaczyłby przede wszystkim dużą ilość w rosyjskim języku urobień na *-ša*, opartych na pniach zapożyczonych z języka niemieckiego i francuskiego. Ale widzie-

<sup>33</sup> M. Vasmer, *Russisches etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1953—1957, pod hasłem *doč'* i *mat'*. Pomijając wszystko inne, zdziwić musi dopatrywanie się sufiksu komparatywnego w pniu rzeczownikowym, a także przypuszczenie, iż wyrazowi *mačecha* też za wzór posłużyła komparatywna formacja, mianowicie *\*mātriesi* (pod hasłem *mačecha*).

<sup>34</sup> Por. M. Kamińska, *Nazwiska żon i dzieci w Łowickiem*, *Onomastica* II (1956), s. 128—132; K. Nitsch, *Dialekty polskie Śląska*, Kraków 1939, s. 99. Przy okazji przypomnimy, że już A. Gawroński (*Wartość uczuciowa deminutywów*, *Prace lingwistyczne* ofiarowane J. Baudouinowi de Courtenay, 1921, s. 241—256) przyjmował deminutywne pochodzenie takiego słowiańskiego *-ka*, choć dziś jest to „po prostu przyrostek indywidualizujący żeński”. Przypuszczenie co do deminutywnego pochodzenia *-ula* również wypowiedział już W. Doroszewski, *op. cit.*, s. 82.

<sup>35</sup> A. P. Aver'janova, *op. cit.*, s. 131.

<sup>36</sup> Por. V. Francić, *Gramatyka opisowa języka serbochorwackiego*, Warszawa 1956, s. 95.

<sup>37</sup> W. I. Černyšev, *Russkije umen'sitel'no-laskatel'nyje ličnyje imena*, *Russkij jazyk v škole*, Moskwa 1947, nr 4, s. 23.

<sup>38</sup> M. Vasmer, *op. cit.*, pod: *generašša*.



liśmy już, iż nie brak między nimi także urobień z pni rodzimych, i to dawnych, kiedy o wpływie niemieckim mowy być nie może. Nie wolno też zapominać, że w rosyjskim języku istnieje jeszcze formant *-isa||-essa*, zapożyczony niewątpliwie z języka francuskiego (*aktrisa, direktrisa, inspektrisa, poetessa, baronessa, princessa*). Jednak uderzające jest, iż ten typ jest o wiele mniej produktywny niż *-ša* i że brak przykładów na używanie go przy pniach rodzimych, chociaż i on datuje się od XVIII wieku. Inna rzecz, nie jest wykluczone, iż niemieckie nazwy żon na *-sche* mogły w pewnym czasie poważnie wpłynąć na umocnienie się rodzimego formantu *-ša*, nadać mu szczególniejszego splendoru w starciu z innym rodzimym formantem na *-icha*, który ograniczyć się musiał do nazw żon dla ludzi niższego pochodzenia (*djačicha, kupčicha, kuznečicha, povaricha, sapożničicha, stoljaricha, slesaricha* itp.)<sup>39</sup>.

C. W podsumowaniu kwestii słowotwórczego oddziaływania hipokorystyków na apelatywa podkreślić trzeba przede wszystkim ich o wiele znaczniejszą niż w innych omówionych wypadkach rolę. Wpływ dotyczy bowiem nie tylko tych formantów, które tutaj zanalizowaliśmy, ale także wielu innych, dla których przedstawienia zabrakłoby tu miejsca, np.: *-aj, al, -as, -awa, -ina, -is, -man, -sa, -ś, -ula, -ura, -uś, -ut*. Wpływ obejmuje przy tym szereg różnych wyrazów, nie tylko rzeczowników, ale także przymiotników, zaimków, a nawet czasowników. Często wpływ ten widoczny jest na pierwszy rzut oka ze względu chociażby na ekspresyjną i stylistyczną funkcję takich wyrazów. Ale z czasem funkcja ta się zacieśnia, bezpośrednie ślady wpływu tracimy z oczu, a całe szeregi wyrazów pozostają w języku, zyskując niekiedy nowe znaczenie lub powodując powstanie wielu nowotworów. Uchwycenie tego właśnie procesu, ustalenie i opisanie go wymaga często świeżych materiałów, i to bardzo różnorodnych oraz kompleksowego i systemowego ich przeanalizowania.

D. Dla tym więcej przekonującego naświetlenia wpływu imion własnych osobowych na apelatywa posłużymy się jeszcze materiałem ilustracyjnym pozasłowiańskim, mianowicie niemieckim<sup>40</sup>.

Otóż tego pochodzenia są np. wyrazy:

*Dummian||Dummerjān||Dummrian* 'głuptas' : dumm; *Grobian* 'grubianin' : grob; *Luderjan* 'łajdak' : Luder 'ts.'; *Schlendrian* 'rutynista' : Schlender 'ts.'; *Schmierian* 'brudas' : schmierig; *Stänkrian* 'śmierdziuch' : Stänker 'ts.'

Uważa się, iż przy tworzeniu tych apelatywów wywarły słowotwórczy wpływ imiona osobowe typu: *Damian, Aldrian, Zyprian*.

<sup>39</sup> A. A. Dement'ev, *op. cit.*, s. 42—45.

<sup>40</sup> Por. A. Bach, *op. cit.*, s. 326—328. Również: M. D. Stepanova, *Slovoobrazovanie sovremennogo nemeckogo jazyka*, Moskwa 1953, s. 165—166, 186.



W podobnym związku wymienia się wyrazy:

*Ämterich* 'urzędniczyna' : Amt; *Fähnrich* 'podchorąży' : Fahne; *Pupp-  
rich* 'posiadacz teatru lalek' : Puppe; *Senderich* 'spikier' : Sender;  
*Sudrich* 'kocmolech' : Sud 'gotowanie'; *Wüterich* 'okrutnik, tyran' :  
Wüter 'szaleniec'.

Za ich wzór uważa się imiona osobowe w rodzaju: *Dietrich*, *Heinrich*,  
*Friedrich*.

Dalej imionami własnymi w rodzaju: *Hunibald*; *Sigibald* tłumaczy  
się powstanie takich apelatywów, jak:

śgn. *Diebolt* 'złodziejaszek' : Dieb; *Raufbold* 'zawadiaka' : Raufer  
'ts.'; *Saufbold* 'pijus' : Saufbruder 'ts.'; *Trunkenbold* 'pijak' : Trunk  
'trunek'; *Tugenbold* 'świętoszek' : Tugend 'cnota'; śgn. *Wankelbolt*  
'człowiek zmienny' : Wankelmut 'chwiejność'; *Witzbold* 'dowcipniś' :  
Witz.

Bardzo częste stniem. imiona typu: *Gebhard*, *Reinhard* oddziaływały na  
wytworzenie się stniem. wyrazów z zakończeniem -hart oraz gw. -ert. Por.:  
*Bankert* 'békart' : Bank; *Knausert* 'skąpiec' : Knauser 'ts.'; *Lüghart*  
'klamca' : Lüge; *Läusert* 'zawszony' : Läuse; *Tappert* 'niezgraba' :  
Tapp 'ts.' itp.

Niektóre z częściej używanych imion wprowadzić nie zyskały jeszcze  
charakteru formantów, ale są na drodze ku temu. Takimi in statu nascendi  
sufiksami są zakończenia: -fritz(e)<sup>41</sup>, -peter, -liese, -hans w poniższych ape-  
latywach:

*Automobil-*, *Süssigkeits-*, *Zigarettenfritze* 'nazwy sprzedawców z odcie-  
niem familiarności';

*Faul-*, *Miese-*, *Strubbel-*, *Quasselpeter* 'nazwy osób według ich właści-  
wości — leniuch, partacz, gaduła';

*Heul-*, *Tränenliese* 'również nazwy osób według ich właściwości —  
plaksa';

*Fabel-*, *Gross-*, *Sauf-*, *Schmalhans* 'też nazwy według ich właściwości —  
klamca, pyszałek, opilec, sknera'.

Na wytworzenie się apelatywów oddziałują w końcu nazwiska  
typu: *Berger*, *Meier* lub kończące się na -inski, -owski. Oto parę przy-  
kładów:

*Drückeberger* 'uchylający się od roboty' : drücken sich;

*Schlauberger* 'szczwany lis' : schlau;

*Angstmeier* 'tchórz' : Angst, *Schlaumeier* 'wyga' : schlau;

*Buckelinski* 'garbus' : Buckel; *Bummelinski* 'bumelant' : bummeln;

*Radikalinski* 'radykał' : radikal; *Quatschkowski* 'bajdura' : Quatsch.

<sup>41</sup> Częstka ta jest z pochodzenia hipocoristieum imienia *Friedrich*.



## IV

Na zakończenie wypadu nam jeszcze omówić wpływ nazw własnych miejscowych na apelatywa.

Skonstatowanie i określenie granic tego wpływu jest jeszcze kłopotliwsze niż w wypadku wpływu nazw własnych osobowych na apelatywa. Wynika to niechybnie z mniejszej ku temu podatności nazw miejscowych.

Wpływ nazw własnych miejscowych ma charakter przede wszystkim ekspresyjny i jako taki znajduje dosyć szerokie zastosowanie w języku potocznym i ludowym oraz w literaturze pięknej. Związek z nazwami miejscowymi widoczny jest przez oddziaływanie ich najbardziej typowych środków strukturalno-gramatycznych. Najczęściej są to twory z formantami: *-ów*, *-ówka*, *-ka*, trafiają się też na: *-in*, *-e*, *-owice*, *-pol*, *-izna*, *-ica*, *-icha*; poza tym spotyka się również zestawienia i złożenia właściwe. Charakter ekspresyjny takich nazw wynika z niezwyklego ukształtowania ich pni, bo często są one pochodzenia albo odczasownikowego, albo odrzeczownikowego o wyraźnie emocjonalnym zabarwieniu treściowym. Oba wypadki są — jak wiadomo — niezwykle dla normalnych nazw własnych miejscowych.

A. Jeśli chodzi o język potoczny i ludowy, to wyróżnić można dosyć liczną grupę nazw 'części wsi, nazwanych uszczypliwie ze względu na ich odległość od centrum', por.:

*Wygwizdów*||*Wygwizdówka*||*Pogwizdów*||*Gwizdów* : wygwizdywać, pogwizdywać, gwizdać — 'w związku z wiatrem tam wiejącym';

*Wydmuchów*||*Wydmuchówka* : wydmuchiwać — 'też w związku z wiatrem';

*Wygnanów*||*Wygnanka* : wygnany, wygnać;

*Wykidanka* : wykidać 'wyrzucić';

*Zadupie*||*Zadumie* : za dupą, za domami;

*Srakówka* : sraka 'pośladek';

*Wicherek* : wicher.

Sądzę, że do tej grupy włączyć także można nazwy następujące, tym bardziej że zgadza się to z interpretacją ludu:

*Wypychów*||*Wypychówka* : wypychać się;

*Wypniha* : wypnąć się = wypiąć się.

Drugą równie wyraźną grupę stanowią nazwy 'części wsi, nazwane od niskiego stanu majątkowego ich mieszkańców', np.:

*Bidów*||*Bidaczów*||*Bidocin* : gw. bida, bidaki, bidota;

*Budy* : buda 'nędzny, byle jak sklecony domek';

*Dziadówka* : dziady;

*Kurantów* : kurant 'obiegowa gotówka metaliczna — gospodarstwa



w takiej części wsi są nieduże, mniejsze o wiele od gospodarstw poukazowych'.

Jako grupę trzecią wymienilibym różne nazwy miejscowe o charakterze mniej lub więcej żartobliwym, np.:

*Bimbrówka* 'nazwa części wsi, w której mieszkańcy zajmowali się pędzeniem bimbru';

*Birbantówka*: *birbant* 'próżniak, hulaka — z uwagi chyba na pierwotnego właściciela-dziedzica';

*Bocieniec*||*Bocian*||*Bocianik*||*Bocianówka* 'częsta nazwa łąk, potem i części wsi — w związku z dużą ilością żab';

*Mysi Kąt* 'nazwa części wsi': myszy;

*Poczekajka*||*Poczekaj* 'nazwa łąki, przedmieścia — przypuszczalnie od nazwy dawnej karczmy';

*Psigórka*||*Psia Góra* 'nazwa górki i części wsi';

*Podwygonówka* 'kolonia': pod wygonem;

*Wygranka* 'nazwa prawdopodobnie powstała z powodu wygrania obiektu przez dziedzica w karty';

*Wymysłów*||*Wymysłówka*||*Wymyśle* 'częsta nazwa — chyba od *wymysł* = rzecz wymyślona';

*Żabianka*||*Żabiniec*, a także *Żabidupy*, *Żabimajdan*, *Żabiwólka* 'częste nazwy podmokłych łąk, części wsi i przedmieść' <sup>42</sup>.

B. Jeśli chodzi o literaturę, spotykamy nazwy omawianego przez nas typu w utworach o zabarwieniu satyrycznym. Niektóre z nich przyjęły się do tego stopnia, iż poczytujemy je dziś za apelatywa. Por.:

*Barania Głowa*, *Capowice*, *Chętna Wola*, *Ciemnogród*, *Furdasówka*, *Gawędopol*, *Ludziolub*, *Napuszyn*, *Nieoddaj*, *Nieporządkowice*, *Odrwiopol*, *Okopy św. Trójcy*, *Okpiszyszki*, *Potrzebica*, *Pożyczanka*, *Prawdolub*, *Przemysłowszczyzna*, *Śpiączki*, *Zgodopol*, *Złotoryja*, *Żydograd* <sup>43</sup>.

C. Zbierając wnioski ogólne z omówienia wpływu nazw własnych miejscowych na apelatywa konstatujemy, co następuje:

Wpływ ten nie jest wprawdzie eksponowany, ale i on obok żywych z początku funkcji ekspresyjno-stylistycznych może z czasem ujawnić funkcje czysto symboliczne. W związku z tym należy zwrócić uwagę na częstość używania w różnych równocześnie miejscowościach nazw w rodzaju: *Wygwizdów*, *Wydmuchów*, *Bocieniec*, *Psia Górka*, *Żabiniec*. Właśnie odbiera to im charakter nazw własnych, a przybliża do nazw pospolitych. Niektóre inne wykazują znów większe raczej niż w początkach swoich

<sup>42</sup> Wszystkie przykłady pochodzą z Lubelszczyzny dzisiejszej. Zebrane są wprost od ludu, często z ich objaśnieniem.

<sup>43</sup> Por.: M. Piszczkowski, *op. cit.*, s. 119, 127; K. Wyka, *Birbante-rokka*, *Język Polski*, XL (1960), s. 14, 97.



oddalenie od apelatywów, stając się wręcz zagadkowymi, np. *Wypychów* — *Wypnicha*, *Wymysłów*. Wśród sztucznych nazw literackich charakter apelatywów zyskują coraz więcej nazwy: *Ciemnogród*, *Okopy św. Trójcy*.

D. Co dotyczy pozasłowiańskich przykładów, zacytujemy następujące niemieckie:

*Affen-, Hunger-, Lastertal* : Affe 'małpa', Hunger 'głód', Laster 'przywara';

*Gänse-, Krähwinkel* : Gänse 'gęsi', Krähe 'wrona';

*Eren-, Schanden-, Windecke* : Eren 'siej', Schande 'wstyd', Wind 'wiatr';

*Schwindels-, Werthers-, Wolkenkuckucksheim* : Schwindel, Werther, Wolkenkuckuck 'utopia';

*Schlaraffenland* = kraj próżniaków, *das Land Nirgendwo* = utopia;

*Irrwisch-, Tränenfluss* : irre 'błędny', Tränen 'łzy' itp.<sup>44</sup>

Spośród przytoczonych nazw charakter apelatywów uzyskały: *Schlaraffenland*, *Krähwinkel*, *Wolkenkuckucksheim*.

## V

Na zakończenie zreasumujmy najistotniejsze wyniki całości naszych rozważań.

W pierwszym rzędzie warto — zdaje się — podkreślić, iż udało się ujawnić oddziaływanie słowotwórcze nie tylko imion pospolitych na własne, ale i odwrotnie — oddziaływanie imion własnych na pospolite. W wypadku drugim nie chodzi przy tym wyłącznie o oddziaływanie ekspresyjne i stylistyczne, lecz i o symboliczne i systemowe. Rzecz w tym, iż oddziałujący formant, właściwy imionom własnym i zastosowany wobec imion pospolitych z wyraźną w początkach funkcją ekspresyjną, może z czasem tę sekundarną funkcję stracić i przyjąć wtórnie funkcję prymarną, tzn. wyrażającą określoną kategorię słowotwórczą apelatywną. Droga tego procesu bywa na ogół długa, tak że dostrzeżenie go jest utrudnione, ale rozmaite stadia przejściowe możliwe są do uchwycenia na żywo w języku potocznym i w gwarach.

Badania nasze potwierdziły dużą rolę w powyższym procesie hipokorystyków. Wprawdzie jeszcze niewiele z nich opracowaliśmy wyczerpująco, ale przypuszczenie, iż właśnie one stanowią naturalne źródło deminutywów, wydaje się interesujące i chyba słuszne. W ten sposób mogłoby się również udać określić precyzyjniej i pełniej kwestię roli i granic emocjonalności w języku oraz ujawnić jej właściwe walory lingwistyczne.

<sup>44</sup> Por. A. Bach, *Deutsche Namenkunde* II, *Die deutschen Ortsnamen* 2, Heidelberg 1954, s. 546—547.



Możliwość osiągnięcia nowych punktów widzenia wynika z bardzo szerokiego wykorzystania różnorodnych i różnojęzycznych materiałów. Właśnie łączenie imion własnych i pospolitych, nazw osobowych i geograficznych, materiałów słowiańskich i pozasłowiańskich wraz z systemowym ujęciem problemu stawia przed oczy potencjalne możliwości nowych ewentualnie rozwiązań. We wszystkim tym jest oczywiście dużo jeszcze dowolności, niejasności, a może i błędów, ale jest też podstawa do twórczego uzupełnienia wielu szczegółów z zakresu onomastyki, słowotwórstwa, etymologii i w ogóle słownictwa. W odniesieniu do dziedziny ostatniej warto np. się zastanowić, czy za przykładem Niemców, którzy wprowadzili do swego słownika takie wyrazy, jak: *Krähwinkel*, *Wolkenkuckucksheim*, *Schlaraffenland*, nie powinno się wprowadzić do naszego takich, jak: *wygwizdów*, *wydmuchów*, *ciemnogród*.



## Zum Problem des Polysyndetons im Indogermanischen

Obwohl das Polysyndeton im Indogermanischen wie auch in anderen Sprachfamilien häufig auftritt, sind sein Umfang und der Einfluss, den es auf die Funktion der Konjunktionen ausübt, bisher nicht Gegenstand spezieller Untersuchung gewesen. Es wurde lediglich auf den Zuwachs an Expressivität hingewiesen, der im Französischen<sup>1</sup> und im Deutschen<sup>2</sup> mit dem Polysyndeton der kopulativen Konjunktion verbunden ist.

Vom formalen Gesichtspunkt aus unterscheiden sich polysyndetische Verbindungen nicht von vielgliedrigen elliptischen Konstruktionen, denn in beiden Fällen tritt eine Konjunktion bei jedem der verbundenen Glieder der Aussage auf. Die beiden Satztypen unterscheiden sich jedoch hinsichtlich der Beziehungen, die zwischen den einzelnen Gliedern der Aussage bestehen: während im Polysyndeton jedes Glied mit dem ihm unmittelbar vorhergehenden verbunden wird, bezieht sich jedes der folgenden Glieder einer vielgliedrigen elliptischen Konstruktion unmittelbar und ausschliesslich auf das erste (die zwischen ihm und dem ersten stehenden Glieder werden übergangen), vgl. frz. *il ne travaille pas, mais s'amuse, mais fait du sport*<sup>3</sup>. Die beiden Satztypen unterscheiden sich weiterhin durch den Umfang und den Einfluss auf die Funktion der Konjunktion. Bevor wir uns jedoch mit dieser Frage näher beschäftigen, ist es nötig eine Unterscheidung durchzuführen zwischen dem ursprünglichen Polysyndeton, das an der Entstehung der Konjunktion teilnimmt und mit deren ursprünglicher Funktion zusammenhängt, und dem sekundären Polysyndeton, das bei einer schon existierenden Konjunktion zur Verwendung kommt und ihre ursprüngliche Funktion moduliert.

Da die Funktion der Konjunktionen, die in vielgliedrigen elliptischen Konstruktionen vorkommen, in Beziehung zu den Grundtypen ihrer Ver-

<sup>1</sup> Vgl. W. von Wartburg et P. Zumthor, *Précis de syntaxe du français contemporain*<sup>2</sup>, Berne 1958, S. 67.

<sup>2</sup> Vgl. H. Paul, *Deutsche Grammatik*<sup>4</sup>, Halle 1956, III, S. 59.

<sup>3</sup> Vgl. W. von Wartburg et P. Zumthor, *op. cit.*<sup>2</sup>, S. 69.



bindungen sekundär ist, sind diese Konstruktionen nur mit dem sekundären Polysyndeton zu vergleichen. Hierbei ergeben sich folgende Unterschiede: vielgliedrige elliptische Konstruktionen sind bei allen Konjunktionen, mit Ausnahme der kopulativen, disjunktiven und alternativen möglich, wogegen im Polysyndeton nur die resultative, finale und komparative Konjunktion nicht auftritt. Weiter tritt bei der adversativen, relativen, konditionalen und konzessiven Konjunktion, d. h. bei den einzigen Konstruktionen, die in beiden Typen gleichermaßen möglich sind, im Polysyndeton ein Wandel der ursprünglichen Funktion in eine alternative ein, so dass als polysyndetisch nur die kopulative, disjunktive und alternative<sup>4</sup> Funktion zu bezeichnen ist. In vielgliedrigen elliptischen Konstruktionen dagegen bleibt die ursprüngliche Funktion der Konjunktion im Prinzip unverändert, es sei denn, es tritt eine stilistische Nuance<sup>5</sup> hinzu. Das Polysyndeton unterscheidet sich also von vielgliedrigen elliptischen Konstruktionen durch die Art der Verbindung, durch die Distribution und den Einfluss auf die Funktion der Konjunktionen.

Als ursprünglich polysyndetisch kann man die disjunktive Konjunktion und die postpositiven Kontinuanten von idg. *\*k<sup>w</sup>e* 'und' und *\*uē* 'oder' ansehen. Im Falle der disjunktiven Konjunktion zieht der Wandel in ein Monosyndeton, der eine relativ späte Erscheinung ist<sup>6</sup>, prinzipiell keinerlei Veränderungen nach sich. Anders verhält es sich dagegen mit den Kontinuanten von *\*k<sup>w</sup>e* und *\*uē*. Der hier eingetretene Schwund des Polysyndetons gestattet es, den Umfang dieser Konjunktionen auf die Verbindung grösserer syntaktischer Einheiten auszudehnen, was beim Polysyndeton unmöglich wäre, da eine Konjunktion in der Stellung nach dem ersten Wort der Gruppe nur bedeutete, dass dieses Wort mit dem vorhergehenden verbunden war. Der Vorgang des Schwunds des Polysyndetons begann schon in vorhistorischer Zeit und wir treffen in den ältesten indoiranischen, griechischen, lateinischen und germanischen Denkmälern noch zahlreiche Beispiele für das Polysyndeton an, das hie und da, gewöhnlich in der Verbindung mit Ein-Wort-Komponenten, sich sogar länger erhalten hat.

Die kopulative Konjunktion nimmt, worauf schon Paul<sup>7</sup> und Wartburg<sup>8</sup> hingewiesen haben, in sekundärem Polysyndeton eine gewisse zusätzliche stilistische Färbung an, sie dient nämlich zur Verstärkung der

<sup>4</sup> Jedoch in Bezug auf die alternative s. u.

<sup>5</sup> Vgl. W. von Wartburg et P. Zumthor, *op. cit.*<sup>2</sup>, S. 69.

<sup>6</sup> Vgl. O. Jespersen, *Negation in English and Other Languages*, København 1917, S. 109, E. Löfstedt, *Vermischte Studien zur lateinischen Sprachkunde und Syntax*, Lund 1936, S. 1—6, ein wenig anders G. Neckel, *KZ* 45, S. 13—14 und J. Wackernagel, *Vorlesungen über Syntax*, Basel 1920—1924, II, S. 310.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> *Op. cit.*<sup>2</sup>, S. 67.



Expressivität der Aussage, vgl. deutsch *und es waltet und siedet und brauset und zischt*<sup>9</sup>, frz. *et son père et sa mère et son frère, la famille au complet était là*<sup>10</sup>, polnisch *i biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej, i dudni, i stuka, tomoce i pędzi*<sup>11</sup>.

Bei den übrigen im sekundären Polysyndeton verwendeten Konjunktionen tritt ein Wandel der adversativen, relativen, konditionalen und konzessiven Funktion in eine alternative ein; die alternative Konjunktion zeigt eine Tendenz zum Übergang in die kopulative. In der Stellung nach der Negation gehen die alternative und die kopulative Konjunktionen in die disjunktive, und umgekehrt, die disjunktive Konjunktion wird in die kopulative und die alternative über.

Als Beispiel für eine adversative Konjunktion, die ihre Funktion im Polysyndeton in eine alternative ändert, lässt sich niedersorbisch *pak* anführen im Satz *pak daj swóje p'eñeze pak dejš humřeš* 'entweder gib dein Geld her oder du musst sterben'<sup>12</sup>. Das dialektische slovenische *anoboj* 'aber' tritt im Polysyndeton ebenfalls in alternativer Funktion auf<sup>13</sup>. Hierher gehören wohl auch die Konstruktionen im Hethitischen, wo in der disjunktiven Satzfrage adversatives *ma* nach kopulativem<sup>14</sup> *nu* steht, z. B. BAL *andurza kuiški DÜ -jazi... nu* BAL *arahza ma kuiški DÜ -zi* 'Macht im Innern jemand Aufruhr?... Oder macht ausserhalb jemand Aufruhr?'<sup>15</sup>. In nichtindogermanischen Sprachen entstand die alternative Funktion auf ähnliche Weise, so in Telugu *-kāni (-gāni)* 'aber'<sup>16</sup>.

Der Wandel der Funktion der relativen Konjunktion (ihrer Herkunft nach gewöhnlich ein Fragepronomen oder eine Fragepartikel) in eine alternative vermittelt des Polysyndetons ist eine auf indogermanischem Boden recht häufige Erscheinung, die ihre Parallelen auch in anderen Sprachfamilien findet, z. B. im Livischen bei *voi* und *kaš*<sup>17</sup>. In der Bedeutung 'ob' entstand die alternative Funktion in hethitisch *mān*, griechisch *εἴτε*, altirisch *in*, slawisch *li*, *či* und anderen; mit der Bedeutung 'als' in bulgarisch *koga*, spanisch *cuando*<sup>18</sup>, vgl. heth. *nu* <sup>1</sup>*Urhi-* <sup>a</sup>*U-paš*

<sup>9</sup> H. Paul, *loc. cit.*

<sup>10</sup> W. von Wartburg et P. Zumthor, *op. cit.*<sup>2</sup>, S. 67.

<sup>11</sup> J. Tuwim, *Dziela*, Warszawa 1955, I, 2, S. 320.

<sup>12</sup> Vgl. E. Muka, *Slovník dolnosorbškeje řečy*, Petrohrad—Praha 1911—1928, II, S. 10.

<sup>13</sup> Vgl. A. Wolf M. Pletršnik, *Slovensko nemški slovar*, Ljubljana 1894—1895, I, S. 5.

<sup>14</sup> Vgl. *nu* in Bedeutung 'aber', J. Friedrich, *Hethitisches Elementarbuch*, Heidelberg 1940—1946, I, S. 91.

<sup>15</sup> Vgl. J. Friedrich, *op. cit.*, I, S. 83.

<sup>16</sup> Vgl. 3. Петруничева, *Язык Телугу*, Москва 1960, S. 87.

<sup>17</sup> Vgl. L. Kettunen, *Livisches Wörterbuch*, Helsinki 1938, S. 447, 464, 475, 481, 502; 108.

<sup>18</sup> Vgl. J. Bouzet, *Grammaire espagnole*, Paris 1946, S. 412.



*kuit apiia nan punuš mǎn kišan mǎn UL kišan* 'Da nun Urhi-Tesup dort (ist), so frage ihn, ob es so (oder) ob es nicht so (ist)' <sup>19</sup>, griech. ἐβουλεύοντο, εἴτε κατακρίσωσιν... εἴτε τι ἄλλο χρήσονται <sup>20</sup>, air. *i.m-bem i m-bethu, i.m-bem i m-baás, bad les-som* 'whether we be in life or in death, let it be with Him' <sup>21</sup>, bulg. *toj često se opitvaše da sčínajava malki pesniški koga veseli, koga tǎžni* 'Häufig versuchte er kleine Lieder zu dichten, teils fröhliche teils traurige' <sup>22</sup>.

Eine der relativen nahestehende Funktion ist die konditionale, so dass oft eine und dieselbe Konjunktion beide Funktionen erfüllen kann, wie deutsch *ob*, polnisch *jak* usw. Daraus erklärt sich auch der Wandel der letzteren in die alternative: so in altindisch *yádi* <sup>23</sup>, persisch *ägär* <sup>24</sup>, heth. *takku* griechisch *εἴτε*, lateinisch *si*, altkirchenslawisch *ašte*, vielleicht auch armenisch (*e*)*thē* <sup>25</sup>, afghanisch *ka* <sup>26</sup>, albanisch *ndo* <sup>27</sup>, in anderen Sprachfamilien: arabisch *'in*, *'immā* <sup>28</sup>, livisch *ja* <sup>29</sup>, vgl. griech. Ἐάν τε ἀρχὼν ἐάν τε ἰδιώτης ἐάν τε δημόσιος <sup>30</sup>, aksl. *ašte ubo azǝ ašte oni, tako propovědajemz, i tako věrovaste* 'εἴτε οὖν ἐγὼ εἴτε ἐκεῖνοι, οὕτως κηρύσσομεν καὶ οὕτως ἐπιστεύσατε' <sup>31</sup>, ähnlich in Verbindung mit der alternativen Konjunktion in ai. *yádi vā*, lat. *siue*, aksl. *ašte li*.

Die konzessive Funktion verändert sich im Polysyndeton gleichfalls in die alternative in hindi *čāhe*, panjābī *cāhe* <sup>32</sup>, griechisch *καὶ*, altirisch *ce, cia, cid*, polnisch (XVI Jh.) *choć, chocia(ż)*, ukrainisch *χοῦ* <sup>33</sup> usw., in nicht-indogermanischen Sprachen: türkisch *velev* <sup>34</sup>, vgl. hindi *čāhe sumeru ko rāi karai rači rāi ko čāhe sumeru banāvai* 'entweder verwandelt er den Berg

<sup>19</sup> Vgl. J. Friedrich, *op. cit.*, I, S. 97, II, S. 93.

<sup>20</sup> Vgl. E. Schwyzer, *Griechische Grammatik*, München 1939—1953, II, S. 630.

<sup>21</sup> Vgl. R. Thurneysen, *A Grammar of Old Irish*, Dublin 1946, S. 562.

<sup>22</sup> Vgl. K. Мирчев, *Историческа граматика на българския език* <sup>3</sup>, София 1958 S. 232.

<sup>23</sup> Vgl. L. Renou, *Grammaire de la langue védique*, Lyon 1952, S. 391.

<sup>24</sup> Vgl. P. Horn, *Grundriss der iranischen Philologie*, Strassburg 1895—1904, I, 2, S. 166.

<sup>25</sup> Vgl. A. Meillet, *Altarmenisches Elementarbuch*, Heidelberg 1913, S. 140—141.

<sup>26</sup> Vgl. *Русско-афганский словарь*, Москва 1955, S. 1121.

<sup>27</sup> Vgl. G. Meyer, *Etymologisches Wörterbuch der albanesischen Sprache*, Strassburg 1891, S. 299.

<sup>28</sup> Vgl. H. Reckendorf, *Arabische Syntax*, Heidelberg 1921, S. 313—314.

<sup>29</sup> Vgl. L. Kettunen, *op. cit.*, S. 83.

<sup>30</sup> Vgl. H. Stephanus, *Thesaurus graecae linguae*, Parisiis 1831—1865, III, S. 4.

<sup>31</sup> Vgl. *Slovník jazyka staroslověnského*, Praha 1958 ff., I, S. 64; J. Bauer, *Slavia* 26, S. 178, sieht hierin griechischen Einfluss.

<sup>32</sup> Vgl. H. Толстая, *Язык панджаби*, Москва 1960, S. 47.

<sup>33</sup> Vgl. S. Smal-Stocky und Th. Gartner, *Grammatik der ruthenischen (ukrainischen) Sprache*, Wien 1913, S. 445.

<sup>34</sup> Vgl. A. Кононов, *Грамматика современного турецкого литературного языка*, Москва-Ленинград 1956, S. 362.



Meru in ein Korn oder ein Korn in den Berg' <sup>35</sup>, griech. *kān μεγάλην πόλιν οἰκῶσι, kān μικράν* <sup>36</sup>, air. *ce no-n-molíd ce no-n-airíd ní tabir uáil na toris fornn* 'whether ye praise us, whether ye blame us, brings neither pride nor sadness upon us' <sup>37</sup>, polnisch *Bo choćże ja, choćże oni, tak każemy i takęście uwierzyli* (1 Cor. 15, 11) <sup>38</sup>.

Während die oben angeführten Typen des Funktionswandels konsequent auftreten, so kann man beim Polysyndeton der alternativen Konjunktion nur von einer Tendenz zum Wandel ihrer Funktion in eine kopulative sprechen, und das wohl nur in Verbindungen von mehr als zwei Komponenten. Auf das Bestehen dieser Tendenz weist in jedem Falle der Umstand hin, dass die kopulative Konjunktion vereinzelt die Stelle eines der folgenden Glieder eines alternativen Polysyndetons einnehmen kann, z. B. alttschechisch *ktož tu biese taký — leč bohat i chudý — všaký jeho řeč pokornú slyšě* 'Was für einer (auch) da war — sei es ein reicher und (= sei es) ein armer — ein jeder hört seine demütige Rede' <sup>39</sup>, polnisch ma. *Byw chwop. M'aw jednégo syna, chcaw go dać ućyć na kśéndza, albo za ekceciarusa i za rectora* 'Es war ein Bauer, er hatte einen Sohn, er wollte ihn Pfarrer oder E. und (= oder) Rektor werden lassen' <sup>40</sup>, mit deutlich kopulativer Bedeutung aller Konjunktionen lat. *ficorum pirorumue et malorum* <sup>41</sup>, desgleichen in den Verbindungen *et... et... ue, et... siue, ac... seu, siue... nec non etiam* <sup>42</sup>, griech. *ἤ... τε, τε... ἤ* <sup>43</sup>. Mit einem Wandel der alternativen Funktion in eine kopulative im Polysyndeton haben wir zu tun in avestisch *vā*, bengali *ki* <sup>44</sup>, lateinisch *ue, uel, aut, siue* <sup>45</sup> in Verbindung verschiedener Konjunktionen „auf Distanz“ *ue... uel, uel... siue, seu... uel, aut... seu, seu qui... seu qui, uel cum... aut cum* <sup>46</sup>, vgl. avestisch *aθrā \*vāčim baraiti miđahvačā vā \*ərəš.vačā vā vīdvā vā vīdvā vā* 'Da erhebt seine Stimme: einer, des Sprüche die rechten, oder auch einer, des Sprüche

<sup>35</sup> Vgl. Камтапрасад Гурӯ, *Граматика хинду*, Москва 1957—1962, I, S. 217.

<sup>36</sup> Vgl. *Słownik grecko-polski*, Warszawa 1958 ff., II, S. 556.

<sup>37</sup> Vgl. H. Pedersen, *Vergleichende Grammatik der keltischen Sprachen*, Göttingen 1909—1913, II, S. 207.

<sup>38</sup> Vgl. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego* <sup>3</sup>, Warszawa 1951, I, S. 252.

<sup>39</sup> Vgl. J. Bauer, *Slavia* 24, S. 396.

<sup>40</sup> Vgl. L. Malinowski, *Powieści ludu polskiego na Śląsku*, Kraków 1899—1900, II, S. 129.

<sup>41</sup> Vgl. F. Stolz J. H. Schmalz, *Lateinische Grammatik* <sup>5</sup>, München 1928, S. 676; zur Ersetzung der alternativen Konjunktion durch die kopulative bei der Verbindung von sich gegenseitig nicht ausschliessender Komponenten im Deutschen, vgl. O. Behaghel, *Deutsche Syntax*, Heidelberg 1923—1932, III, S. 242.

<sup>42</sup> Vgl. F. Stolz J. H. Schmalz, *op. cit.* <sup>3</sup>, S. 348 <sup>5</sup>, S. 676.

<sup>43</sup> Vgl. J. D. Denniston, *The Greek Particles*, Oxford 1934, S. 514.

<sup>44</sup> Vgl. *Бенгальско-русский словарь*, Москва 1957, S. 234.

<sup>45</sup> Vgl. F. Stolz J. H. Schmalz, *op. cit.* <sup>5</sup>, S. 674—677.

<sup>46</sup> Vgl. F. Stolz J. H. Schmalz, *op. cit.* <sup>5</sup>, S. 676—677.



die falschen sind, ein wissender oder auch ein nichtwissender<sup>47</sup>, lat. *prudenter quod dicta loquere tacereue posset*<sup>48</sup>, und sogar bei teilweisem kopulativem Asyndeton *sura, pes, statura, tonsus, oculi, nasum uel labra*<sup>49</sup>.

In polysyndetischer Verbindung mit der Negation gehen die kopulative und die alternative Konjunktion immer in die disjunktive über. Hierbei kann man drei grundsätzliche Verbindungstypen unterscheiden:

(1) nur „auf Distanz“, wie ai. *na... vā, na... ca, na... api*<sup>50</sup>, lat. *ne... ue, ne... aut, ne... uel, ne... et*<sup>51</sup>, deutsch *weder... oder*<sup>52</sup>, noch... oder<sup>53</sup>, englisch *neither... or*<sup>54</sup>, skandinavisch *\*ne... hvārgi... eller*<sup>55</sup> usw.;

(2) unmittelbar, polysyndetisch, wie die Kontinuanten von idg. *\*nek<sup>ue</sup>... \*nek<sup>ue</sup>*, slawisch *ani... ani* usw.;

(3) unmittelbar und „auf Distanz“, vgl. ai. *na... nahi*<sup>56</sup>, avestisch *nava... nōit*<sup>57</sup>, griech. *oð... oðte, oð... oðdé, oðte... oð, oðdé... oð, oðte... te, te... oðte, te... oðdé, te... μηδέ*<sup>58</sup>, lat. *ne... neue, ne... aut ne, ne... neque, ne... et ne, nec... ue, neque... aut, neque... que, neque... et, neque... ac, et... neque, et... et non, et non... et*<sup>59</sup>, polnisch *nie... ani* usw.

Die gegenseitige Annäherung dieser beiden Konjunktionen erklärt sich durch eine Abschwächung ihrer ursprünglichen Funktion in der Stellung nach der Negation, vgl. in der Logik das Gesetz von de Morgan. Hieraus ist auch, ähnlich wie bei der Verbindung positiver Aussagen, die Ersetzung der alternativen Konjunktion durch die kopulative verständlich, vgl. lat. *Non faciam, ut enumerem miseras omnes, in quas incidi per summam iniuriam et scelus non tam inimicorum meorum quam inuidorum, ne et meum maerorum exagitem et te in eundem luctum uocem*<sup>60</sup>.

Es kommen jedoch scheinbare Abweichungen vor: nämlich die Verbindung einer alternativen Konjunktion mit einer Negation funktioniert im Keltischen und Anatolischen als eine normale alternative Konjunk-

<sup>47</sup> Vgl. Ch. Bartholomae, *Altiranisches Wörterbuch*, Strassburg 1904, S. 1308.

<sup>48</sup> Vgl. F. Stolz J. H. Schmalz, *op. cit.*<sup>3</sup>, S. 348, vereinzelt auch umgekehrt im Griechischen *τε... τε, τε... καί* bei alternativem Polysyndeton.

<sup>49</sup> Vgl. F. Stolz J. H. Schmalz, *op. cit.*<sup>5</sup>, S. 676.

<sup>50</sup> Vgl. J. S. Speijer, *Sanskrit Syntax*, Leyden 1886, S. 320.

<sup>51</sup> Vgl. F. Stolz J. H. Schmalz, *op. cit.*<sup>5</sup>, S. 674.

<sup>52</sup> Vgl. O. Behaghel, *op. cit.*, III, S. 337.

<sup>53</sup> Vgl. J. und W. Grimm, *Deutsches Wörterbuch*, Leipzig 1854 ff., VII, S. 876.

<sup>54</sup> Vgl. *A New English Dictionary on Historical Principles*, Oxford 1889—1933, VI, S. 86.

<sup>55</sup> Vgl. H. Falk A. Torp, *Norwegisch-dänisches etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1910—1911, S. 438.

<sup>56</sup> Vgl. J. S. Speijer, *op. cit.*, S. 346.

<sup>57</sup> Vgl. W. Jackson, *An Avesta Grammar*, Stuttgart 1892, I, S. 205.

<sup>58</sup> Vgl. J. D. Denniston, *op. cit.*, S. 196—197, 509—514.

<sup>59</sup> Vgl. F. Stolz J. H. Schmalz, *op. cit.*<sup>5</sup>, S. 663—664, 674, 692—693.

<sup>60</sup> Vgl. F. Stolz J. H. Schmalz, *op. cit.*<sup>5</sup>, S. 674 (Cic. Att. 3, 7, 2).



tion, vgl. hethitisch *naššu*, lykisch *neu* <sup>61</sup>, altirisch *nō*, *nū*, kymrisch *neu*, altbretonisch *nou* <sup>62</sup>. Das erklärt sich jedoch durch das Auftreten einer Tendenz zum Schwund der postpositiven Verwendung von \**uē*. Thurneysen <sup>63</sup> erklärt die alternative Funktion aus Verbindungen nach der Verneinung, wo die alternative Konjunktion begleitende Negation einer Neutralisierung unterlag. Dass jedoch auch die Verbindung \**neuē* vor ihrem Übergang in eine normale alternative Konjunktion eine disjunktive Funktion hatte <sup>64</sup> (in Übereinstimmung mit der obenangeführten Formulierung), darauf scheint Folgendes hinzuweisen: eine disjunktive Konjunktion kann, auch wenn sie ursprünglich keine alternative Konjunktion erhält, in alternativer Funktion verwendet werden, z. B. die Kontinuanten von \**nek*\*e im Altirischen nach der Negation, im Kymrischen polysyndetisch mit dem Konjunktiv, im Altromanischen, bis heute erhalten im Obwaldischen mit Erweiterung um *-er* 'auch' <sup>65</sup> und im Altisländischen gewöhnlich polysyndetisch, sowohl nach der Negation als auch in der Frage. Eine gleichfalls alternative Funktion erfüllt fakultativ die Negation *gan* im Gaelischen, *nā* (nach alternativer Konjunktion oder mit Wiederholung des Hilfsverbs, das dann seine Funktion verliert, und monosyndetisch) im Bengalischen, von nichtindogermanischen Sprachen vermutlich im Arabischen, gewöhnlich jedoch monosyndetisch, in Frage-sätzen 'am, welches Reckendorf <sup>66</sup> aus \**'a-mā* 'etwa nicht?' herleitet, vgl. air. *ní. frithalim-se rucai na-mmebuil* 'I do not except shame or disgrace' <sup>67</sup>, mkymr. *pan dycko beich na mawr na bychan uo* 'wenn er eine Last trägt, sei sie gross oder klein' <sup>68</sup>, aprov. *e cel que los a mortz ni brizatz ni cruichitz* *Ja no deu tenir terra* 'wer sie getötet oder vernichtet oder zermalmt hat, soll kein Land haben' <sup>69</sup>, aisl. *Hvat er þat álfa, né ása sona, né vissa vana?* 'Wer der Elbe oder Asen oder wissenden Vanen ist das?' <sup>70</sup>, gael. *Gidh bé rí thíosadh ann sin do-ghéabhadh Fólada i n-aisigidh, gan chath gan iorghail gan ágh gan iomghuin gan achmhusán* 'Whatever king should then

<sup>61</sup> Vgl. H. Kronasser, *Vergleichende Laut- und Formenlehre des Hethitischen*, Heidelberg 1956, S. 153, 230.

<sup>62</sup> Vgl. R. Thurneysen, *op. cit.*, S. 551.

<sup>63</sup> Ibidem.

<sup>64</sup> Vgl. dazu heth. *nawi* 'noch nicht' nach H. Kronasser, *op. cit.*, S. 161, lautlich = lat. *neue*.

<sup>65</sup> Vgl. W. Meyer-Lübke, *Grammatik der romanischen Sprachen*, Leipzig 1890—1902, III, S. 249—250.

<sup>66</sup> *Die syntaktischen Verhältnisse des Arabischen*, Leiden 1895—1898, S. 480.

<sup>67</sup> Vgl. R. Thurneysen, *op. cit.*, S. 540.

<sup>68</sup> Vgl. H. Pedersen, *op. cit.*, II, S. 323.

<sup>69</sup> Vgl. W. Meyer-Lübke, *op. cit.*, III, S. 249.

<sup>70</sup> Vgl. H. Lüning, *Die Edda*, Zürich 1859, S. 604, R. Boer (*Die Edda*, S-Gravenhage 1922, II, S. 75) sieht zwar hierin einen Einfluss der folgenden Strophe, was sich jedoch nicht auf die übrigen Fälle beziehen lässt; vgl. noch F. Holthausen, *Verglei-*



have come he could have taken Ireland right easily, without fight or strife or fray, without wounding, without quarrel' <sup>71</sup>, bengalisch mit Hilfsverbum *hayã še nayã tumi* 'entweder er oder du' <sup>72</sup>.

Dieselbe Erscheinung tritt bei einem Wandel der disjunktiven in eine kopulative Konjunktion im Polysyndeton oder nach der Negation in Mittelbretonisch, Mittelkymrisch, Kornisch, Altromanisch <sup>73</sup> und anderswo auf, vgl. mbret. *na clevis na na santif quet an poanyou cref* 'de sorte que je n'entende ni ne sente grandes douleurs' <sup>74</sup>, mkymr. *meibon a dynyon didraha ny ellynt nac ny wedei udunt nac ymlad na ryfelu* 'Kinder und mutlose Menschen, die nicht konnten und denen es nicht passte weder zu kämpfen noch zu kriegen' <sup>75</sup>, kornisch *ellas pan... na pan... na pan* 'auch dass... und dass... und dass' <sup>76</sup> usw.

Auf Grund des angeführten Materials kann man die Konjunktionen im Hinblick auf den Polysyndetismus einteilen in:

(1) im Polysyndeton ungebräuchliche — resultative, finale, komparative Konjunktion;

(2) polysyndetische mit Funktionswandel — adversative, relative, konditionale und konzessive Konjunktion;

(3) in solche, deren Funktion im Polysyndeton prinzipiell keinem Wandel unterliegt — kopulative, disjunktive, alternative Konjunktionen (die letztere zeigt allerdings eine gewisse Tendenz zum Übergang in eine kopulative Konjunktion).

Der Unterschied zwischen der ersten und der zweiten Gruppe einerseits und der dritten andererseits scheint seinen Grund im Charakter der Funktion der ihnen zugehörigen Konjunktionen zu haben. Diejenigen, die im Polysyndeton nicht verwendet werden, eignen sich zum Ausdruck der Beziehung nur zwischen zwei Komponenten, so dass bei einer dritten Komponente die Ungewissheit entsteht, ob vorhergehende Konjunktion sie mit der ersten, der zweiten oder den beiden zusammen als einer Komponente verbindet. Bei der kopulativen, disjunktiven und alternativen Funktion ist das im Prinzip gleichgültig, wobei man wahrnehmen kann, dass diese Konjunktionen im allgemeinen <sup>77</sup>, nur Sätze mit Verben in

*ehendes und etymologisches Wörterbuch des Altwestnordischen*, Göttingen 1948, S. 208, der unmittelbare Zusammenhang mit idg. \*ne (nicht aus \*nek'e) ist kaum wahrscheinlich im Hinblick auf den Vokalismus, vgl. G. Neckel, KZ 45, S. 8—9.

<sup>71</sup> Vgl. *Heroic Poetry*, Edinburgh 1939, S. 156—157.

<sup>72</sup> Vgl. *Бенгальско-русский словарь*, S. 484, R. Wagner, *Bengalische Texte in Umschrift und Umschrift*, Leipzig 1930, S. 91, 107.

<sup>73</sup> Vgl. W. Meyer-Lübke, *op. cit.*, III, S. 246.

<sup>74</sup> Vgl. H. Pedersen, *op. cit.*, II, S. 253.

<sup>75</sup> Ibidem.

<sup>76</sup> Vgl. H. Pedersen, *op. cit.*, II, 254.

<sup>77</sup> Anders И. Попова, *Вопросы синтаксиса современного русского языка*, Москва 1950, S. 362, jedoch mit Wandel der Bedeutungsnuance.



gleichem Modus verbinden. Es lassen sich daher zwei Arten von Funktionen der Konjunktionen unterscheiden, die monosyndetische und die polysyndetische, vgl. eine ähnliche Unterscheidung in der Mathematik zwischen endlichen und unendlichen Reihen.

Der Versuch einer einheitlichen Erklärung aller Arten von Funktionswandel, denen die Konjunktionen im Polysyndeton ausgesetzt sind, stösst auf Schwierigkeiten. Vielleicht gilt hier Rozwadowskis Gesetz von der Zweigliedrigkeit der Apperzeption sprachlicher Vorstellung<sup>78</sup>. Und zwar tritt bei der Apperzeption eines vielgliedrigen zusammengesetzten Satzes eine Zerlegung der ihm entsprechenden Vorstellung in nur zwei Teile ein, so dass im Augenblick, wo die erste Konjunktion diese Zweigliedrigkeit zum Ausdruck bringt, die übrigen Komponenten ein Ganzes bilden. Das hat eine Schwächung der Funktion aller nach der Komponente ersten auftretenden Konjunktionen zur Folge, vgl. besonders die Ersetzung der alternativen Konjunktion durch die kopulative in weiterer Stellung in den oben zitierten Beispielen<sup>79</sup>.

Das Erscheinen eines alternativen Nebensinns bei der adversativen Konjunktion erleichtert im übrigen die den beiden Funktionen gemeinsame antithetische Bedeutung, die bei der adversativen partiell, bei der alternativen total ist. Den Wandel der konditionalen und der konzessiven Konjunktion begünstigt ihr modaler Wert, welcher die alternative Funktion bei der Auswahl einer von zwei möglichen Bedeutungen begleitet. Die relative Funktion korrespondiert mit der alternativen durch die disjunktive Frage. Darüber hinaus dient die polysyndetische Hervorhebung der Komponenten gleichzeitig zur Unterstreichung der Alternative. Bei einer Veränderung der alternativen Funktion in die kopulative tritt, worauf schon Schmalz<sup>80</sup> hingewiesen hat (wenn auch nicht aus Anlass des Polysyndetons), eine Bedeutungsabschwächung ein, was die Verbindung synonymmer Ausdrücke erleichtert<sup>81</sup>. Wie schon erwähnt, den Übergang

<sup>78</sup> *Wortbildung und Wortbedeutung*, Heidelberg 1904, besonders S. 14, 81—84.

<sup>79</sup> Das ist jedoch nicht die einzige mögliche Erklärung, denn neben polysyndetischen Veränderungen begegnen wir auch solchen im Monosyndeton, die mit ihnen im Hinblick auf die Chronologie und den Umfang nicht übereinstimmen, was einen starken gegenseitigen Einfluss ausschliesst. So erscheint die kopulative Funktion in lat. *ue*, *uel*, *aut*, *siue*, arab. *ay* 'oder'; vereinzelt alternative in griech. *καί*, lat. *et*, *que*, arab. *ya* 'und'; die alternative und kopulative in bretonischen und romanischen Kontinuanten von \**neke*, vor allem bei Fragen; bengalisch *nā* und arabisch *'am* wurde schon erwähnt. In der kopulativen Funktion der alternativen Konjunktion sieht J. H. Schmalz, *op. cit.* <sup>3</sup>, S. 348, eine Bedeutungsabschwächung; wie aus der Mehrheit der Beispiele hervorgeht, erleichtert die modale Färbung des Umfeldes den Wandel der disjunktiven Konjunktion in die alternative. Zur oben angeführten Literatur vgl. noch H. Reckendorf, *Die syntaktischen Verhältnisse des Arabischen*, S. 447—448, 481—482.

<sup>80</sup> *Op. cit.* <sup>3</sup>, S. 347.

<sup>81</sup> Vgl. F. Stolz J. H. Schmalz, *op. cit.* <sup>5</sup>, S. 674.



der alternativen und kopulativen Konjunktion in eine disjunktive nach der Negation begleitet eine Abschwächung und gegenseitige Annäherung der ursprünglichen Funktionen beider Konjunktionen mit Bewahrung der allgemeinen verstärkenden Bedeutung. Den umgekehrten Wandel zu erklären ist schwieriger. Hier handelt es sich wohl nur um eine Tendenz, die bei dem Wandel der disjunktiven in eine alternative Funktion durch den (die Alternative hervorhebenden) Polysyndetismus und die modale Färbung des Umfelds, bei den Kontinuanten von \**neyě* durch das Gefühl für die Etymologie des zweiten Bestandteils hervorgerufen wird. Der Übergang in eine kopulative Konjunktion, der im übrigen seltener vorkommt, obwohl er theoretisch überall möglich wäre, erklärt sich durch die Neutralisierung der Negation.

Es muss jedoch hervorgehoben werden, dass für die angeführten Typen von Funktionswandel, obwohl sie im allgemeinen konsequent auftreten, nicht in allen Sprachen Beispiele zu finden sind und dass sie überhaupt am häufigsten bei der Verbindung sinnverwandter Ausdrücke und beim Aufzählen vorkommen.



## Le gén. plur. en $-(n)\bar{a}m$ en indo-iranien

Deux problèmes importants se présentent à l'analyse de cette forme casuelle, l'un d'ordre morphologique, à savoir le remplacement de  $\bar{a}m$  par  $-n\bar{a}m$  dans les thèmes vocaliques, l'autre de caractère mixte, métrique et phonétique: la valeur dissyllabique de  $\bar{a}m$  dans les mètres du RV et des Gāthās de l'Avesta.

En envisageant la seconde question, on constate d'abord qu'une explication par des *facteurs internes de l'indo-iranien* serait d'une importance exceptionnelle pour la grammaire comparée. C'est qu'elle ôterait le dernier support à l'équation connue gr.  $-\bar{\omega}v$  = lit.  $-u\bar{o}$  = indo-ir.  $-\bar{a}\bar{a}m$  (atone ou tonique). Or l'indépendance des développements grecs et balto-slaves semble déjà un fait acquis, cf. en dernière ligne *L'accentuation des l. indo-eur.*<sup>2</sup>, 1958, p. 168 sq.

La dilatation de  $\bar{a}m$  attestée dans les deux textes indo-iraniens est un fait dont la fréquence dépasse de beaucoup les dilatations sporadiques énumérées chez Arnold *Vedic Metre* sous „Miscellaneous restorations“ (p. 99—102). La restauration d'une syllabe supplémentaire s'impose dans à peu près 30 % de formes du gén. plur. (Arnold p. 92). Et M. H. Humbach *Die Gathas des Zarathustra II*, 1959, p. 7 ssq., se croit obligé d'avoir 38 fois recours à la décomposition métrique du  $\bar{a}m$  ( $-am$ ) du gén. plur.

L'explication du dissyllabisme par un circonflexe indo-européen nous ferait attendre une dilatation parallèle des désinences fém.  $-\bar{a}s$  (gén. sing.),  $-\bar{a}i$  (dat. sing.), cf. gr.  $\tau\eta\varsigma$ ,  $\tau\eta\tilde{\iota}$ , pour ne mentionner que les rapprochements les plus courants. Or il n'en est rien. Attribuer la dilatation au caractère ultra-long de la syllabe  $\bar{a}m$  n'est pas acceptable non plus puisqu'elle manque totalement dans les formes comme l'acc. sing. fém. en  $-\bar{a}m$ , le loc. sing. fém. en  $-\bar{a}y\bar{a}m$ , etc.

Lorsqu'on examine le stock de dilatations commun aux deux textes, on s'aperçoit vite qu'il comprend surtout les catégories suivantes:

1. manque de contraction entre les deux membres d'un composé et dans le sandhi externe;



2. noms-racines et racines verbales en *-ā-* plus désinence ou suffixe vocalique;

3. *-ām* du gén. plur.;

4. *-(i)y-*, *-(u)v-* syllabiques.

Un cas comme celui de l'ablatif sing. en *-āt*, avec 7 (ou plutôt 5) exemples de dilatation (Arnold p. 99) sur un total de 389, semble déjà une innovation métrique du Vêda à cause du manque total de cette dilatation en gâthique et malgré le fait que devant les enclitiques *-čā*, *-čit* l'orthographe courante y soit *-aāt*. Par sa fréquence le *-ām* dissyllabique se range à côté d'éléments dilatés contenant *-(i)y-*, *-(u)v-* et, ce qui est important, il remplit les mêmes fonctions métriques que ces derniers. Ici et là il s'agit d'une syllabe insérée surtout entre deux syllabes longues consécutives, p. ex. *-ānām* > *-ānāām* comme *-iyā* (instr. sing), *-iyoh* (gén.-loc. duel) après syllabe lourde (Arnold p. 87). Mais le dissyllabisme de *-ām*, associé à celui de *-(i)yā*, *-(i)yoḥ* dans le domaine métrique, est d'une origine tout à fait différente.

Sans aucun doute Arnold avait-il raison lorsqu'il affirmait qu'une explication purement métrique de *-aam* n'était pas satisfaisante (p. 92). La difficulté consiste à dégager les facteurs linguistiques recouverts par les phénomènes qui relèvent du mètre.

Dans l'octosyllabe, où la clausule *-ux* est presque obligatoire, la valeur dissyllabique de *-ām* se rencontre à la fin du pada 332 fois (Arnold l. c.). Conformément aux exigences du mètre, elle a donc lieu après syllabe longue (d'où *-ux*) dans les désinences<sup>1</sup> *-īnām*, *-ānām*, *-eśām*, *-ūnām*, *-ṛnām*, 3 f. *āsām*, *vṛgnām* (VIII, 46, 29c), *caturṇām* (VIII 74, 13d).

Dans 11 cas seulement *-ām* est dissyllabique après une syllabe brève: 2 f. *apām* (I, 46, 4a; VIII, 25, 14a), 2 f. *marūtām* (I, 38, 10a; VIII, 94, 1a), *iṣām* (VIII, 46, 2b), *vājayatām* (VI, 45, 29c), et 5 f. *nṛnām* (I, 48, 4d; III, 16, 4d; V, 18, 5e; VII, 32, 11d; VIII, 66, 5b). D'après Wackernagel-Debrunner (*Altind. Gramm.* III) p. 210 le remplacement de la forme *nṛnām*, comportant toujours un *r* bref dans le RV et dans l'AV, par *nṛnām*, est non seulement possible, mais souvent nécessaire. Quoi qu'il en soit, la dilatation de *-ām* dans les onze passages précités est parallèle à l'emploi de *-iya-*, *-uva-* après syllabe brève, p. ex. dans les octosyllabes VIII, 90, 1a *ā no viśvāsu hāvyaḥ* ou IX, 24, 7b *sómaḥ sutāsya mādhvah*. Le souci du nombre exact de syllabes l'a emporté ici sur l'autre considération, à savoir la structure correcte de la clausule (*-ux*). Il est probable que les dilatations de ce genre (*ux*) étaient à l'origine limitées à des positions moins sensibles à la quantité syllabique, c.-à-d. à l'intérieur du vers.

A l'intérieur de l'octosyllabe ce sont justement les mêmes formes *apām* (VIII, 18, 16b), *marūtām* (V, 52, 3c), *nṛnām* (VIII, 40, 2c; X,

<sup>1</sup> Enumérées ici dans l'ordre de leur fréquence.



93, 4c) qui présentent le schéma prosodique  $\cup\cup$  — en face de 67 exemples de  $\cup\cup$  — dans *-ānām*, *-īnām*, *-eṣām*, *-ūnām*, *-ṛnām*, 2 f. *ūrjām*, 1 f. *yāsām*.

Le dodécasyllabe aussi postule une cadence  $\cup$  x. En nous bornant aux *exemples sûrs* (Arnold p. 93) nous avons pu établir 22 cas de *-ānām*, *-īnām*, *-ūnām*, *-ōnām*, *-eṣām*, contre 1 ex. de *apām* (IX, 108, 10c) et 1 ex. de *nṛnām* (x, 93, 12b). Mais c'est l'intérieur surtout du trimètre (= hendécasyllabe et dodécasyllabe) qui est instructif vu que la dilatation du type  $\cup\cup$  — y est beaucoup mieux représentée qu'à l'intérieur de l'octosyllabe. Sur 60 exemples sûrs (Arnold l. c.) non moins de 40% montrent la dilatation de *-ām* après syllabe brève: 6 f. *apām*, 5 f. *marūtām*, 5 f. *iṣām*, 3 f. *narām*; *nṛnām* (X, 29, 1d), *pathām* (VII, 73, 3a), *purām* (VIII, 17, 14c), *viśām* (VII, 9, 2c), *satām* (VI, 67, 1a).

La conclusion qu'on en tirera c'est que la dilatation de *-ām* est en principe indépendante de la quantité de la syllabe précédente et que ce sont uniquement les nécessités métriques qui favorisent la dilatation  $\text{---} > \cup \text{---}$  aux dépens de  $\cup \text{---} > \cup \cup \text{---}$ . Les besoins du mètre védique nous font attendre *-aām* surtout après syllabe lourde (longue), cette éventualité étant réalisée dans la clausule  $\cup$  x de l'octosyllabe et du dodécasyllabe. C'est cette fonction métrique qui rapproche la dilatation *-aam* de la loi de Sievers (*-iya/ya-*, *-uva/va-*) sans qu'il y ait un fondement linguistique commun à ces deux phénomènes: *-aām* après syllabe lourde correspond à l'emploi (presque obligatoire) de *-iya-*, *-uva-* après syllabe lourde; *-aām* après syllabe légère, à l'emploi beaucoup plus rare de *-iya-*, *-uva-* après syllabe légère.

Pour rendre le tableau complet, voici les exemples de *-ām* dissyllabique dans les Gāthās: *aēṣqam* (6 ex.), *yaēṣqam* (3), *aēnavḥqam* (3), *asnqam* (2), *daḥyunqam* (2), *yūśmāvataqam* (*xśmāvataqam*; 2), *viṣpanqam* (2), *saoṣyantqam* (2), *stūtqam* (2), *śyaodananqam* (2), *hātqam* (2), *avaēṣqam*, *aśāunqam*, *dāḍranqam*, *dragvatqam*, *paḍqam*, *vaēaṣqam*, *rāśnqam*, *savanḥqam*, *sāśnanqam*, *strēm*(ēa).

On vient de voir que *-ām* dissyllabique ne peut s'expliquer ni par une intonation circonflexe héritée (dont l'existence en indo-européen est au moins douteuse) ni par le caractère lourd de la syllabe *-ām*. Chacune de ces deux hypothèses entraîne des corollaires qui sont directement contredits par les données des textes: un *-ām* circonflexe nous fait attendre le circonflexe, c.-à-d. la possibilité d'une valeur dissyllabique de *-ās*, *āi* (= *ṛs*, *ṛi*), ce qui n'est pas le cas. Et une dilatation due à la structure syllabique de *-ām* ne trouve pas de correspondant dans un dissyllabisme de *-ām* de l'acc. sing. fém., de *-(āy)ām* du loc. sing. fém., etc.

La dilatation métrique de l'indo-iranien est assez souvent d'ordre étymologique ou pseudo-étymologique. Les formes nominales ou verbales bâties directement sur les racines en *-ā* y sont souvent décomposées en racine plus désinence ou suffixe vocalique. Nous passons ici sous silence



les exemples comme VIII, 5, 39a *mákir ená pathá gāt* (à lire *gaat*), v. la liste chez Arnold p. 91, ou les noms du type *dās-*, *bhās-*, p. ex. VIII, 23, 11b *indhanāso brhād bhāh* (à lire *bhaah*), Arnold p. 92. Ce qui nous intéresse ici, c'est le nom radical en *-ā-*, dont les formes casuelles se trouvent fréquemment décomposées dans la métrique du RV. Cf. d'abord les cas forts:

Acc. sing. VII, 34, 16a *ab-jāam*; IX, 85, 10b *giri-ṣthāam*; V, 50, 3c *pathe-ṣthāam*; VIII, 33, 14a *rathe-ṣthāam*; VIII, 71, 13d *tanū-pāam*; VIII' 74, 10a *ratha-prāam*; VIII' 3, 22b *kakṣya-prāam*; IV, 38, 1c *kṣetra-sāam*.

Nom. plur. X, 65, 14b *ṛta-jnáah*; VIII, 31, 13b et X, 23, 6d, *go-pāah*; VIII, 46, 32d *indra-gopaah*; VIII, 46, 32e *devā-gopaah*; V, 38, 5c, d *su-gopāah*; V, 19, 5e *vakṣane-ṣthāah*.

Acc. plur. V, 41, 16b *eva-yāah*; X, 97, 10a *pari-ṣthāah*.

Duel VII, 66, 3a *tanū-pāā*; VIII, 25, 1a *go-pāā*; I, 10, 3b *kakṣya-prāā*.

Cette dilatation est justifiée par l'étymologie. Peu importe qu'elle soit héritée ou secondaire. Ce qui est en tout cas secondaire, c'est la valeur dissyllabique de *-ās* comme nom. sing., entraînée par l'identité des désinences des nom. sing. et plur. dans la langue courante. Cf. le nom. sing. dilaté dans IV, 6, 3c (*nava-jāah*); IX, 18, 1a, IX, 62, 4b, IX, 98, 9c (*giri-ṣthāah*); VII, 16, 11a, VIII, 39, 6c (*draviṇo-dāah*); VIII, 46, 28b *ghṛta-snáah*; IV, 6, 4c (*paśu-pāah*).

Les formes faibles de la flexion primitive des noms-racines en *-ā-* ne sont conservées que dans certaines formes casuelles seulement:

au datif, cf. *dé* (V, 41, 1b), *havir-dé* (I, 153, 3b; IV, 3, 7b; VII, 68, 6b), *dhiyam-dhé* (VII, 13, 1a); *kīlāla-pé* (X, 91, 14c); *śuci-pé* (X, 100, 2b); *jḍū-pé* (VIII, 77, 11d); *śubham-yé* (IV, 3, 6b); *paśu-śé* (I, 127, 10b), et au génitif, *kṛṣṭi-prāh* (IV, 38, 9b), *paśu-śāh* (V, 41, 1d).

L'instrumental en *-ā* est ambigu, les formes (féminines) *apa-dhá* (II, 12, 3b), *prati-dhá* (VIII, 77, 4a), *abhi-khyā* (I, 148, 5c; VIII, 23, 5c; X, 112, 10a), peuvent représenter aussi l'instr. sing. d'un thème en *-ā-*.

Les désinences usitées dans les formes casuelles faibles, c.-à-d. ajoutées au degré zéro de la racine (*d- < dā*; *dh- < dhā*; *p- < pā*; etc.) ont du être originellement identiques à celle de la flexion radicale „saine“ (du type *ruc-*)<sup>2</sup>:

| sing. dat. | abl.-gén. | loc. | plur. acc. | gén. | duel gén.-loc. |
|------------|-----------|------|------------|------|----------------|
| -e         | -ah       | -i   | -ah        | -ām  | -oh            |

Ces désinences étaient précédées de la racine asyllabique (*d*, *dh*, *p*, etc.). Par là-même la structure de formes faibles comme *d-é* se trouvait être identique à celle de formes comme *vīṣ-ṇ-e* ou *pīṭ-r-é*. Ce qui

<sup>2</sup> Nous excluons toutefois la désinence *-ā* de l'instr., ambiguë non seulement en indo-iranien, mais même en védique et en iranien: instr. sing. des noms athématiques, des noms en *-ā-*, et des noms en *-ā-*. Cf. Wackernagel-Debrunner, *op. cit.*, p. 91 et 116, Grundr. d. ir. Phil. I, 1, p. 123.



est plus, les types *vṛṣ-n-e* ou *pit-r-é* s'appuyaient, au point de vue de leur structure, sur le type *d-é*, le rapport entre la désinence et le *suffixe flexionnel* précédant étant subordonné au rapport parallèle entre la désinence et la *racine* précédente<sup>3</sup>.

De l'autre côté les noms à racine syllabique du type *ruc-* sont au point de vue de leur structure subordonnés aux *thèmes monosyllabiques* du type *vṛṣ-n-e* ou *pit-r-é*. C'est que dans *ruc-* l'opposition *racine* : *suffixe flexionnel*, laquelle existe dans *|vṛṣ-n|-e*, *|pit-r|-é*, se trouve neutralisée<sup>4</sup>.

Or la chaîne *d-é* → *vṛṣ-n-e* → *ruc-é* rend compte de l'extension de la valeur dissyllabique de *-ām*. Parmi les formes *faibles* des noms-racines en *-ā-* le gén. plur. est l'unique qui admet une dilatation (*-dām* > *-dāām*) tandis que dans les autres cas (*-e* = *-a + i*; *-oḥ* = *-a + uḥ*) le produit de la décomposition n'aurait pu fournir des désinences attestées au dat. sing. ou au gén.-loc. duel. Pour que ces formes casuelles fussent perçues comme contenant les désinences respectives *-e* et *-oḥ*, elles auraient dû se présenter comme *\*dāi* (< *dā + e*) ou *\*dāuḥ* (*dā + oḥ*)<sup>5</sup>.

Une fois que les gén. plur. du type *-dām* (< *dā* „donner“) sont dilatés en *-aām*<sup>6</sup>, la chaîne *d-ām* → *vṛṣ-n-ām* → *ruc-ām* explique son extension dans la métrique indo-iranienne. Et en particulier le type *vṛṣ-n-aām* entraîne la possibilité de *-ā-n-aām*, *-ī-n-aām*, *-ū-n-aām*, etc. Langue courante *-dām*: langue poétique *-dāām* = l. c. *vṛṣṇām*: l. p. *vṛṣṇaām* etc.

En somme la carrière de *-ām* dissyllabique du gén. plur. trouve son explication dans le fait que c'est l'unique désinence à vocalisme long qui équivaut au produit de la contraction *-ā* + la même désinence. Pour des raisons déjà citées (v. note 5) l'*ā* de l'instr. sing. et du nom.-acc. duel n'entrent pas en ligne de compte.

Il n'y a aucun rapport direct entre *-aām* et le circonflexe de grec *-ōv*. La dilatation *-ām* > *-aām*, indépendante de la place du ton, est un fait métrique interne de l'indo-iranien, tandis que l'intonation de *-ōv* se justifie

<sup>3</sup> Cf. le rapport v. ind. (*pr-*)*nā-mi*: (*pr-*)*nī-maḥ* lequel, obscur par lui-même, s'explique par l'apophonie radicale *pā*: *pī*, *gā*: *gī*, etc., dont l'origine s'entrevoit (cf. *L'apophonie en indo-européen* p. 259).

<sup>4</sup> Cf. *Acta Linguistica* V, p. 25 (*Esquisses linguistiques* p. 75), *L'apophonie en indo-européen* p. 8.

<sup>5</sup> On vient de voir qu'à cause de son ambiguïté l'*ā* de l'instr. sing. n'entrait pas en ligne de compte. Pour ce qui est de la désinence du duel (*dā* > *dāā*), sa dilatation dans les noms-racines en *-ā-* était sans importance pour le type *vṛṣ-an-ā*. C'est qu'à *d-e*: *da-ā* correspond une différence du *degré suffixal* *-n-e*: *-an-ā*.

<sup>6</sup> Cette dilatation peut être appelée *étymologique* si *daām*, parallèle à *sadām*, *pad-ām*, avait supplanté un plus ancien *d-ām* dans la langue courante. Elle n'était que *pseudo-étymologique* si c'est seulement dans le mètre que l'on a décomposé *d-ām* sur le modèle de *sad-ām*, *pad-ām*, sans qu'il eût existé auparavant une forme dissyllabique dans la langue courante.



d'une façon essentiellement différente (v. *L'accentuation* <sup>2</sup> p. 126). C'est probablement sous l'influence du rapprochement des phénomènes grecs et védiques qu' Arnold se sert de la transcription *-āām* (p. 92), à tort à notre avis. Grassmann a eu raison de poser partout *-āām*. La dilatation qui respecte la désinence est la seule à laquelle a pu avoir recours le sujet parlant ou le poète.

Pour étayer l'explication de *-aām* proposée ci-dessus, signalons d'autres faits du même genre attestés dans le mètre indo-iranien.

En avestique la flexion des noms-racines en *-ā-* a été dans certains cas refaite, p. ex. gāth. dat. *mazdāi* (à la place de *\*mazdōi*) < *-a + ai*, Avesta récent *raṇpāēštā* (au lieu de *\*raṇpāēštō*) < *-a + as*. De l'autre côté il y a des formes anciennes comme *fšušō* (*fšušasča*) de l'Avesta récent ou les infinitifs (anciens datifs) gāth. *pōi*, *stōi*.

Dans les Gāthās on trouve suivant M. Humbach (o. c.) un nombre considérable de dilatations au dat. et au gén. du nom-racine *mazdā-* (considéré à tort comme un thème en *-s-* par Bartholomae): dat. *mazdāi* (*-\*aai*) Y. 28, 5, 2; 31, 1, 3; 31, 6, 3; 33, 14, 2; gén. *mazdā* (*-\*aas*) Y. 28, 4, 2; 30, 10, 3; 32, 1, 2; 32, 4, 3; 33, 2, 3; 53, 2, 2; 53, 3, 3. Or la dilatation *-a* (radical) + *ai* (désinence) justifie l'introduction de la valeur dissyllabique dans la finale *-āi* du datif des noms thématiques *ahurāi* (30, 1, 2), *vārāi* (33, 2, 3), *spitamāi* (51, 11, 1), laquelle admet la décomposition en suffixe flexionnel *-a* + désinence *-ai*. — Tout analogue sera l'explication du dissyllabisme de *-āt* de l'abl. sing. en védique. Il est dû à la possibilité de décomposition de formes thématiques comme (*sadhā-*) *sthāt* (VIII, 11, 7b) en *-stha-āt*.

Dans un degré plus large les Gāthās exploitent les formes du subjonctif des verbes radicaux en *-ā-* pour introduire la dilatation dans la voyelle *-ā-* du subjonctif thématique. La valeur dissyllabique de *-ā-* semble suivant M. Humbach assurée dans: *dānē* (Y. 44, 9, 2), *dāhī* (53, 9, 4), *dāt* (31, 18, 2; 49, 7, 4; 53, 1, 2), *ādāt* (51, 14, 3), *dāiti* (44, 19, 2), *dāitē* (44, 19, 3), *dān* (45, 5, 3; 47, 1, 3), *dāntē* (48, 11, 3).

Voici maintenant les exemples sûrs de subjonctifs thématiques à décomposition de *-ā-*: *hēcā* (Y. 46, 1, 3), *zbayā* (46, 14, 5; 51, 10, 3), *xšayā* (50, 9, 3), *hanānī* (44, 18, 2), *sēnghānī* (46, 17, 1), *pərəsāi* (44, 12, 2), *vidāt* (53, 4, 1), *vidāiti* (51, 6, 3), *vāurāitē* (47, 6, 4), *išāntī* (45, 7, 1), *bairyāntē* (32, 15, 3), *hačāntē* (48, 12, 2).

Ici encore la structure (*-ā* radical + suffixe modal) exerce une pression sur la structure (*-ā* thématique + suffixe modal). Mais la priorité chronologique de *\*daanti* par rapport à *\*išaanti* est prouvée par le RV qui ne connaît que le premier type (cf. Arnold 91: exemples de formes dissyllabiques de *gā* „aller“, *dā*, *dhā*, *pā* „protéger“ et *pā* „boire“, *prā*, *bhā*, *yā*, *sthā*).



On conclura de tout cela à l'existence préhistorique d'une métrique indo-iranienne qui se servait de dilatations (justifiées ou non au point de vue étymologique) de formes flexionnelles tant nominales que verbales de racines en  $\bar{a}$ -<sup>7</sup>. Ce trait *interne* commun au védique et au gâthique nous semble autrement important que le trait *externe* et peut-être accidentel du caractère hendécasyllabique de certains mètres du RV et des Gâthās, surtout lorsqu'on considère l'abandon total, en iranien, du principe quantitatif dans la versification<sup>8</sup>.

Reste l'autre question, celle de l'introduction de la désinence  $-nām$  dans les thèmes vocaliques de l'indo-iranien:  $\bar{a}nām$  (thèmes en  $\bar{a}$ - et en  $\bar{ā}$ -),  $\bar{i}nām$  (thèmes en  $\bar{i}$ - et en  $\bar{ī}$ -),  $\bar{u}nām$  (thèmes en  $\bar{u}$ - et en  $\bar{ū}$ -). L'indien devance l'iranien en imposant  $-nām$  aussi aux thèmes en  $\bar{y}$ -<sup>9</sup> et à  $gav-$  ( $gónām$ ), traités comme thèmes vocaliques. Les anciennes formes se sont maintenues en védique dans les noms radicaux  $narām$ ,  $dhiyām$ ,  $bhuvām$  et dans  $jóguvām$  (adjectif verbal intensif). Chez les thèmes en  $\bar{a}$ - la survivance d'un gén. plur. en  $\bar{ām}$  est plutôt douteuse (Renou *Gramm. d. l. langue véd.* p. 226).

On est amené à poser une désinence  $-nām$ , évinçant l'ancien  $\bar{ām}$  dans les thèmes vocaliques, déjà pour l'époque indo-iranienne. Les formes gâthiques comme  $\bar{s}yaoananām$ ,  $\bar{s}āsnanām$ ,  $vohunām$ ,  $dahyunām$  en font foi. Le degré auquel  $-nām$  a supplanté  $\bar{ām}$ , est une autre chose: à ce point de vue l'Avesta semble plus conservateur que le RV (cf. Grundr. d. ir. Phil. I, 1, p. 226—235).

Il est clair que le  $n$  de  $-nām$  n'a rien en commun avec l'élargissement apparaissant dans les neutres comme véd.  $mādhu$ , gén.  $mādhu-n-aḥ$  supplantant  $mādhvaḥ$ , vu que la propagation de cet élargissement est une affaire interne de l'indien. Pour rendre compte de la genèse de  $-nām$  il faut partir du fait pertinent que voici: la forme du gén. plur. est un point de neutralisation de thèmes vocaliques brefs et longs. En effet, que l'on envisage l'état indo-iranien primitif ou l'état du sanscrit, le tableau reste le même:

|                     |                       |              |              |              |             |             |
|---------------------|-----------------------|--------------|--------------|--------------|-------------|-------------|
|                     | thèmes en $\bar{a}$ - | $\bar{ā}$ -  | $\bar{i}$ -  | $\bar{ī}$ -  | $\bar{u}$ - | $\bar{ū}$ - |
| gén. plur. indo-ir. |                       | $\bar{ām}$   | $\bar{i}$    | $\bar{ī}$    | $\bar{u}$   | $\bar{ū}$   |
| védique             |                       | $\bar{ā}nām$ | $\bar{i}nām$ | $\bar{u}nām$ |             |             |

Il est vrai que pour les thèmes en  $\bar{i}$ -,  $\bar{u}$ - l'identification avec les thèmes en voyelle longue n'était que partielle, d'abord parce que  $\bar{i}yām$ ,

<sup>7</sup> L'extension de la dilatation, décrite ci-dessus, suppose un contraste entre l' $\bar{a}$  monosyllabique de la langue parlée et l' $\bar{ā}$  dissyllabique de la langue poétique, contraste responsable de proportions comme  $dānti$  (langue courante) :  $daanti$  (licence métrique) =  $iṣānti$  (langue parlée) :  $iṣaanti$  (licence métrique).

<sup>8</sup> Cf. l'article I. E. *Metrical Studies* dans *Poetics*, Warszawa 1961, p. 87 ssq.

<sup>9</sup> Mais gâth  $strēmā$ ,  $dugədrām$ .



-*uvām*, obligatoires dans les thèmes en -ī- (type *vrkī-*), -ū-, n'apparaissent dans les thèmes en -ĩ-, -ũ- qu'après syllabe radicale lourde, ensuite à cause de la différence de l'accentuation (-*iyām*, -*úvām* : -*iyām*, -*uvām* dans les thèmes oxytons).

Le fondement ci-dessus est responsable de la position du gén. plur. dans le système de la déclinaison. En particulier celle des thèmes en -*n*- se présentera de la façon suivante:

|            |                                |                                |
|------------|--------------------------------|--------------------------------|
| thème      | - <i>ān</i> - (devant voyelle) | - <i>ā</i> - (devant consonne) |
| gén. plur. |                                | - <i>nām</i>                   |

Le point décisif dans le développement préhistorique du gén. plur. c'est le remplacement de -*nām* par -*ānām* après syllabe lourde (type *nāmanām*). Contrastée avec -*a*-, qui apparaît devant les désinences -*bhih*-, -*bhyaḥ*-, -*bhyām*-, -*su* aussi bien qu'au premier membre de composé, la désinence -*ānām* est perçue comme comportant la caractéristique -*a* du thème plus la désinence -*n-ām*. Dès lors on obtient:

-*a* : -*a* + *n* + *ām* = -*ā* : -*ā* + *n* + *ām* (thèmes en -*ā*- ou en -*ā*-)  
et -*ā* : -*ānām* = -*ĩ* : -*īnām* = -*ũ* : -*ūnām*<sup>10</sup>.

Wackernagel-Debrunner (op. cit. p. 162) semblent avoir eu raison de considérer les thèmes en -*ā*- comme la porte d'entrée de l'élément -*n*- dans la forme du gén. plur. Ils s'appuyaient sans doute sur les survivances de -*ām*, mieux attestées chez les thèmes en -*ĩ*-, -*ũ*- que chez les thèmes en -*ā*-. Les proportions ci-dessus (influence de -*a*- sur -*ā*-, ensuite de -*ā*- sur -*ĩ*-, -*ũ*-) étayent cette hypothèse.

Il faut enfin remarquer que le remplacement de -(*i*)*yām*-, -(*u*)*vām* par -*īnām*-, -*ūnām* n'a pas du tout touché à l'accentuation primitive de ces formes. Notamment les thèmes oxytons en -*ĩ*-, -*ũ*- remplacent -\*(*i*)*yām*-, -\*(*u*)*vām* (cf. l'accent du gén.-loc. duel en -(*i*)*yóḥ*-, -(*u*)*vóḥ*) par -*īnām*-, -*ūnām*, tandis que les thèmes en -*ī*- (type *vrkī-*) et -*ū*- (*tanū-*) ont -*īnām*-, -*ūnām* < -\*(*i*)*yām*-, -\*(*u*)*vām* (cf. l'accent du gén.-loc. duel en -*iyóḥ*-, -*úvoḥ*). Le gén. plur. -*īnām* du type *devī* s'accorde aussi avec l'accentuation du gén.-loc. duel (*deviyóḥ*).

*Note de corr.* Les contractions du type *gopa'am* > *gopām* auraient pu constituer l'amorce d'une catégorie prosodique d'intonation, p. ex. gén. plur. \**dām* < *d(a)'ām*, mais acc. sing. \**dām* < *dā'am*; gén. sing. \**dās* < *d(a)'ās* mais nom. plur. \**dās* < *dā'as*; instr. sing. \**dā* < *d(a)'ā* mais nom. duel \**dā* < *dā'ā*. Mais tout d'abord, vu le manque de contraction dans beaucoup de formes attestées (v. plus haut), ces intonations potentielles ne pourraient être considérées comme remontant à l'indo-européen. Ensuite, un svarita

<sup>10</sup> Etant donné qu'au gén. plur. il y a eu syncrétisme des thèmes à voyelle longue et des thèmes correspondants en voyelle brève, c'est le vocalisme long qui l'emporte dans les désinences nouvelles, en accord avec la loi d'implication et de polarisation (cf. *L'apophonie* p. 10).



$\tilde{a} < \acute{a} + a$  n'est attesté nulle part dans le RV pour les formes du type *gopāḥ* (nom. plur.), *dāḥ* (subjonctif), etc. En général le védique ne connaît le svarita que dans ( $i + a >$ ) *yà*, ( $\acute{u} + a >$ ) *và*. Benfey, approuvé par Wackernagel *Aind. Gramm.* I, § 251, p. 292, explique le manque de parallélisme entre ( $\acute{a} + a > \tilde{a}$ ) et ( $i + a > yà$ ) par l'écart chronologique des contractions respectives, le *prasliṣṭa* remontant à la période préhistorique, le *kṣaipra* ne datant que de la fin de l'époque védique. C.-à-d. s'il y avait eu svarita dans *gopāḥ* (nom. plur.), il a disparu avant que ne soit surgi celui de *yà* ( $< i + a$ ).

Or dans les Śat pathabrāhmaṇa, le parallélisme du sandhi de  $a + a$  et  $i + a$  est complet ( $\acute{a} : \tilde{a}$ ,  $y\acute{a} : y\grave{a}$ ) — ce qui à première vue pourrait suggérer quelque chose d'ancien. Mais il n'en est rien. Le sandhi de  $\acute{a} + a$  est copié sur celui de  $i + a$ , en ce qui concerne l'accentuation. Le svarita de *yà* s'appuie à son tour sur le svarita interne, qui est autonome et distinctif (*jātya-svarita*, *nitya-sv.*). La fonction du svarita de *yà*, *và* est diacritique (à l'intérieur du mot) et délimitative (dans le sandhi externe), celle de  $\tilde{a}$  n'est que délimitative, ce qui revient à dire que l'opposition  $\acute{a} : \tilde{a}$  n'est pas d'ordre prosodématique au sens étroit du terme.

En résumant: si l'indien (ou l'indo-iranien) a connu le contraste d'intonation  $\acute{a} : \tilde{a}$  ( $\acute{a}i : \tilde{a}i$  etc.), celui-ci n'a pas laissé de traces dans le mètre védique, qui n'oppose que les formes contractes aux non-contractes sans faire une différence d'intonation.



MARIAN ADAMUS

## On the Mutual Relations between Nordic and Other Germanic Dialects

Since Germanic languages are characterized by a relatively long and fairly unbroken history of written documents, they are rightly regarded as exceptionally suitable for studies concerning mutual relations of languages. The history of this kind of research is, as regards the Germanic dialects, as old as the history of comparative Germanic linguistics created by the Danish Germanicist R. Rask<sup>1</sup> and by J. Grimm<sup>2</sup>. Independently of numerous papers and synthetic works<sup>3</sup>, the questions connected with genetic relations of Germanic dialects are minutely expounded in two monographs written by F. Maurer<sup>4</sup> and by E. Schwarz<sup>5</sup>. There are two main problems, connected with the division of the Germanic dialects, that mainly deserve our attention. First the authors mentioned assume that pre-Germanic was immediately followed by the emergence of three different dialects, viz. West Germanic, Nordic, and Gothic<sup>6</sup>. Second, the three dialects are supposed to develop in such a way that West Germanic became rather an isolated dialect destined to live an independent life, while Nordic and Gothic were to share common innovations with one another<sup>7</sup> and then to develop separately. A most extreme view is pro-

<sup>1</sup> R. Rask, *Undersogelse om det gamle nordiske eller islandske sprogs oprindelse*, 1818.

<sup>2</sup> J. Grimm, *Deutsche Grammatik* I (1822), II (1826), III (1831), IV (1837).

<sup>3</sup> W. Sreitberg, *Urgermanische Grammatik*; F. Kluge, *Urgermanisch*; A. Meillet, *Caractères généraux des langues germaniques*; E. Prokosch, *A Comparative Germanic Grammar*; V. Pisani, *Introduzione allo studio delle lingue germaniche, and others*.

<sup>4</sup> F. Maurer, *Nordgermanen und Alemannen*<sup>1</sup>, 1942.

<sup>5</sup> E. Schwarz, *Goten, Nordgermanen, Angelsachsen*, 1951.

<sup>6</sup> See H. Melberg, *Origin of the Scandinavian Nations and Languages*, 1952, p. 768. Cf. M. I. Steblin-Kamenskij, *Istoria skandinavskich jazykov*, Moskva 1953, p. 27; A. Meillet, *Caractères généraux*<sup>2</sup>, Paris 1922, p. 5.

<sup>7</sup> "Es besteht also durchaus eine gewisse Berechtigung, das Nord- und Ostgerm. gegenüber dem Westgerm. als enger verwandt zusammenzufassen. [...] Sehr viel weniger charakteristisch ist eine Anzahl von grammatischen Eigentümlichkeiten, die dem Nord-



pounded by Schwarz, who maintains that Nordic and Gothic are descended from a proto-language other than that of West Germanic; he called this predeces sor Gotho-Nordic <sup>8</sup>.

The present paper aims at establishing the relevant connections joining Nordic with Gothic, on the one hand, and with West Germanic, on the other. There are three terms which at first need to be explained and defined, i. e. "structure of a dialect (or language)", "relationship of dialects (or languages)," and "delimitation of a dialect (or language)". Previous works concerned with our subject do not tell the reader what the structure of a given language is, whether it is equivalent to (1) its linguistic material (morphemes), (2) its grammatical structure, or (3) the former and the latter combined. As is well known, a language is defined by (a) its lexical stock and (b) grammatical order. Within the former there are further to be distinguished lexical and grammatical morphemes <sup>9</sup>. The latter appear in word constructions and show two functions simultaneously, viz. (a) semantic value and (b) syntactic function <sup>10</sup>, or merely the last one. In as far as the Germanic languages are concerned, such are the inflexional endings; lexical morphemes on the other hand possess only semantic value.

Another term calling for explanation is "relationship". We shall understand by this term solely a material relationship consisting in regular correspondences of phonemes constituting the morphemes found in two different languages or dialects. In the terms of material relationship all Germanic languages are genetically mixed, i. e. not all their morphemes derive from a single original source-language but from various ones. From this material relationship one must distinguish another genetic relationship. It consists in transformation of a language as a whole. It is not the whole material of a language but solely its grammatical morphemes that are decisive in a language transference <sup>11</sup>. The grammatical morphemes differ greatly from the lexical ones since they are not freely borrowed

---

und Westgermanischen (im Gegensatz zum Ostgerm.) gemeinsam sind. Sie liegen auf lautlichem Gebiet und dürfen schon deshalb als relativ jung und sekundär gelten". H. Krahe, *Germanische Sprachwissenschaft* I (1956), p. 37.

<sup>8</sup> E. Schwarz, *Goten*, p. 276.

<sup>9</sup> The terms "principal" for the lexical, and "auxiliary" for the grammatical variety of morphemes were introduced by the Polish linguist Baudouin de Courtenay; the same terms were also used by the Prague school. The French linguists termed the former "sémantèmes", the latter "morphèmes".

<sup>10</sup> The syntactic function consists in representing the elements conveyed by the grammatical morphemes outside of them both. Cf. J. Kuryłowicz, *Les structures fondamentales de la langue: groupe et proposition in SP* (1948).

<sup>11</sup> L. Zawadowski, *Correspondances de lexique et identités grammaticales* in Bull. de la Soc. Pol. de Linguistique XII (1953).



from one language into another. Such are the characteristics of these morphemes within the Indo-European languages at least. They are transferred as a whole and this is sufficient for a language to be transferred as a whole. If the above differentiations were not made, we should be obliged to maintain that a language descends from as many languages as are represented in the sum total of its morphemes. Basing his arguments upon phonetic features Siebs<sup>12</sup> was the first to maintain that English and Frisian dialects derived from a source-language other than that of the remaining West Germanic dialects. The attitude taken by this linguist inclined Kluge<sup>13</sup>, Behaghel<sup>14</sup>, and Karstien<sup>15</sup> to assume and even to give evidence for the existence of a proto-language proper to the remaining West Germanic dialects. In 1951 Schwarz endeavoured to prove beyond any doubt that Gothic and Nordic derived from a proto-language other than pre-Germanic<sup>16</sup>. He deviated from his predecessors in so much that he laid especial emphasis on grammatical features. He assumed that various properties, chiefly lexical and phonetic, common to Gothic and Nordic entitled him to venture a reconstruction of the grammatical system proper to the proto-dialect called by him Gotho-Nordic. If he had succeeded in proving for it the existence of a separate grammatical system, his thesis would by no means be refuted. Unfortunately, the view represented by Schwarz does not correspond to the real state of affairs. This is not so much because he failed to supply many linguistic data, but rather because he chose them improperly for the course of his argumentation.

The third term to be defined is "delimitation of a dialect". Without a precise knowledge of what a dialect is, one is unable to judge whether some forms which need to be investigated belong to one single dialect or to several different ones. As yet, Germanicists have not been able to state whether a particular group of variants made up one single or more than one dialect<sup>17</sup>. This has been so, because criteria for the distinction have been lacking. To solve this problem we first propose to distinguish and keep apart five different orders of linguistic phenomena. They are as follows:

(1) lexical morphemes (of the same form and meaning). Lines connecting territories where the same lexical morphemes are in use will be called isolexes;

<sup>12</sup> Th. Siebs, *Zur Geschichte der englisch-friesischen Sprache*, Halle 1889.

<sup>13</sup> F. Kluge, *Deutsche Sprachgeschichte*, Leipzig 1920, p. 222.

<sup>14</sup> O. Behaghel, *Geschichte der deutschen Sprache*, Berlin 1928, *passim*.

<sup>15</sup> C. Karstien, *Historische Grammatik I*, Heidelberg 1939, p. 14f.

<sup>16</sup> *Op. cit.*, p. 47.

<sup>17</sup> W. Henzen, *Schriftsprache und Mundarten*<sup>2</sup>, Bern 1954, pp. 9—27.



(2) isosemes, i. e. lines dividing territories where a lexical morpheme is used in different meanings;

(3) isomorphes, i. e. lines connecting territories where the same grammatical order is in use;

(4) isophones, i. e. lines connecting territories where the same sound changes in lexical morphemes appear;

(5) grammatical morphemes, i. e. those morphemes which at the same time can be charged both with the lexical and with the syntactic functions, or with the last function exclusively. Of such a character are the inflexional endings in the dialects under consideration.

There is a reason to present the five levels in this order. The elements of the first level, viz. lexical morphemes, are the most fluid ones, being freely borrowed by the most distant and discrepant languages<sup>18</sup>. Least fluid are the sound changes, but they also may be common to different dialects<sup>19</sup>. The last ones, i. e. grammatical morphemes, cover the smallest area and are most stable elements of a language since they are not singly borrowed<sup>20</sup>. Moreover changes in this level are the least frequent as compared to the four remaining levels.

It is of course the linguistic changes (innovations) that step by step differentiate dialects (and languages) in the course of time. From among the Germanic languages, English has been most prone to innovations, Nordic and next Icelandic most prone to conservatism<sup>21</sup>. The fact is that a uniform dialect pattern begins to differentiate first of all within the first level, viz. lexical morphemes, then in turn in the succeeding levels as established above. Two dialects emerge from these variants at the moment when innovations affecting the inflexional endings begin to go in two different directions. This divergence

<sup>18</sup> Defending the theory of Schuchardt against J. Schmidt's as set forth in *Die Verwandtschaftsverhältnisse der indogerm. Sprachen*, Weimar 1872, A. Leskien put the inflexional endings over the lexical ones in his study *Die Deklination im Slavisch-Lithauischen und Germanischen*, 1876.

<sup>19</sup> As recently shown by L. Zabrocki, *Z historii monoftongizacji i dyftongizacji niemieckiej*, Kwartalnik Neofilologiczny IV (1957), pp. 3—14, summarized pp. 85—8.

<sup>20</sup> "Es werden immer nur ganze Wörter entlehnt, niemals Ableitungssuffixe", H. Paul, *Prinzipien der Sprachgeschichte*<sup>2</sup>, 1920, p. 399. Meillet was of the same opinion: "En effet on n'emprunte pas à une langue étrangère nettement une forme grammaticale ou une prononciation isolée...", *Introduction à l'étude comparative des langues indo-européennes*<sup>2</sup>, Paris 1937, p. 36. That English did not borrow the grammatical morphemes from French see A. B. Serebrennikov, *Ob ustoičivosti morfoložičeskoj sistemy jazyka* in *Voprosy teorii i istorii jazyka*, Moskva 1952, pp. 204—24. Cf. O. Jespersen *Language, its Nature, Development and Origin*, London 1922, p. 195.

<sup>21</sup> A. Martinet, *La parenté des langues germaniques*, Rapports du V<sup>e</sup> Congrès International des Linguistes (1939), pp. 134—47.



is a strict criterion for discerning mutual relations of dialects. It permits us to avoid vague and unsatisfactory expressions used so far as "less" or "more" related. These neither tell us which elements of language are concerned nor do they refer to the qualitative properties of the language involved in the preserved texts. They merely refer to quantitative features and that in a very inadequate way. The above definition of what constitutes one dialect, and what two dialects, is strictly genetical in character. Hitherto any difference encountered in the course of researches, regardless of whether lexical, morphological, phonetic or other, entitled a Germanicist to speak of different dialects. In linguistic practice it has sufficed merely to find a certain number of discrepancies in order to speak of two different dialects. On the other hand, some other properties common to two dialects must have sufficed to have them considered as closely related<sup>22</sup>. Schwarz assumed, for example, that a number of properties common to Gothic and Nordic entitled him to reconstruct the grammatical system proper to their mother tongue, called by him Gotho-Nordic<sup>23</sup>. He did not take into account the *nature* of the evidence he offered. The bulk of the material given in support of his argument consisted mainly in lexical morphemes<sup>24</sup> which are of no value in establishing linguistic relationships of a genetic character.

Having established a basic method and standards of judgement, we are now in a position to inquire into those properties which connect Nordic with West Germanic on the one hand, and with Gothic on the other. A thorough study of innovations in nominal endings permits to find various common changes shared by Nordic and West Germanic. In these case-forms Gothic shows either its own innovations or traits of conservatism. In the present paper considerations of space cause us to limit our exemplification to a list of the nominal endings<sup>25</sup>.

For some Germanicists<sup>26</sup> all sorts of facts and theories, whether linguistic, historical or archaeological seemed equally appropriate both for

<sup>22</sup> F. Wrede, *Ingvaeonisch und Westgermanisch*, ZfdMaa Bd. 19 (1924).

<sup>23</sup> E. Schwarz, *Goten*, p. 71—120; for their enumeration see pp. 144—7.

<sup>24</sup> See below, p. 8ff.

<sup>25</sup> For details concerning the above list see *Mutual Relations between Nordic and Other Germanic Dialects* (Germanica Wratislaviensia VII, 1962).

<sup>26</sup> E. g. R. Löwe, *Die ethnische und sprachliche Gliederung der Germanen*, Halle 1899. Maurer represents an extreme view when he writes "Aber er [= Karstien], wie fast alle vor ihm, besonders auch F. Wrede, blieben im rein sprachlichen Feld; sie konnten daher nur Theorien aufstellen, die bestenfalls wahrscheinlich sein konnten. Sie gingen aber nicht den Weg, der allein auch für die sprachlichen Zusammenhänge endgültige Aufschlüsse bringen kann, den Weg in den weiteren Umkreis der germanischen Volksgeschichte", see *Nordgermanen*<sup>3</sup>, p. 12.



| Kind of inflexional ending     | Traits common to North and West Germ.                   | Isolated Gothic traits        |
|--------------------------------|---------------------------------------------------------|-------------------------------|
| <b>Nouns:</b>                  |                                                         |                               |
| 1. <i>e/o-</i> masc. gen. sg.  | -as (r. <i>aadagas</i> , OS <i>dagas</i> )              | -is ( <i>dagis</i> )          |
| 2. <i>e/o-</i> masc. dat. sg.  | -e (r. <i>wave</i> , OE <i>dæge</i> )                   | -a ( <i>daga</i> )            |
| 3. <i>e/o-</i> masc. voc. sg.  | = nom. sg.                                              | -( <i>dag</i> )               |
| 4. <i>e/o-</i> masc. dat. pl.  | -um (ONw. <i>armum</i> , OHG <i>ta-gum</i> )            | -am ( <i>dagam</i> )          |
| 5. <i>ā-</i> fem. nom. sg.     | -u (r. <i>gibu</i> , OE <i>gibu</i> )                   | -a ( <i>giba</i> )            |
| 6. <i>i-</i> masc. dat. sg.    | -i (OSw. <i>gæsti</i> , OS <i>meti</i> )                | -a ( <i>gasta</i> )           |
| 7. <i>i-</i> masc. gen. pl.    | -a (Olc. <i>gesta</i> , OE <i>wyrma</i> )               | -ē ( <i>gastē</i> )           |
| 8. <i>e/o-</i> masc. acc. pl.  | -a (r. <i>kaiba</i> , OGH <i>taga</i> )                 | -ans ( <i>dagans</i> )        |
| 9. <i>u-</i> masc. dat. sg.    | -iu (r. <i>magiu</i> , OHG <i>suniu</i> )               | -au ( <i>sunau</i> )          |
| 10. <i>u-</i> masc. instr. sg. | -u (r. <i>rāu</i> , OS <i>dagu</i> )                    | lacking                       |
| 11. <i>e/o-</i> masc. gen. pl. | -a (Olc. <i>daga</i> , OE <i>daga</i> )                 | -ē ( <i>dagē</i> )            |
| 12. <i>ā-</i> fem. gen. pl.    | -ono (r. <i>runono</i> , OS <i>gebono</i> )             | -ō ( <i>gibō</i> )            |
| 13. <i>i-</i> masc. dat. pl.   | -um (R) (r. <i>gestum</i> R, OE <i>gies-tum</i> )       | -im ( <i>gastim</i> )         |
| 14. <i>i-</i> masc. voc. sg.   | -( <i>er</i> ) = nom.                                   | -( <i>gast</i> )              |
| 15. <i>i-</i> masc. acc. pl.   | -e (Olc. <i>geste</i> , OE <i>wine</i> )                | -ins ( <i>gastins</i> )       |
| 16. <i>i-</i> fem. nom. sg.    | like <i>ā</i> -nouns (Olc. <i>dōs</i> , OE <i>bēn</i> ) | -s ( <i>anst</i> )            |
| 17. <i>ā-</i> fem. dat. sg.    | -( <i>u</i> ) (Olc. <i>sog</i> , OS <i>gebu</i> )       | -ai ( <i>gibai</i> )          |
| 18. <i>ā-</i> fem. gen. sg.    | -a(R) (r. <i>runaR</i> , OS <i>geba</i> )               | -ōs ( <i>gibōs</i> )          |
| 19. <i>i-</i> masc. gen. sg.   | -i(aR) (Olc. <i>elgiar</i> , OS <i>stikias</i> )        | -is ( <i>gastis</i> )         |
| 20. <i>n-</i> masc. nom. sg.   | -a (r. <i>hariṽa</i> , OHG <i>hano</i> )                | -a < *-ēn, ōn ( <i>guma</i> ) |
| 21. <i>e/o-</i> masc. nom. sg. | -a(R) (r. <i>dagaR</i> , OHG <i>focla</i> )             | -s ( <i>dags</i> )            |
| 22. <i>e/o-</i> ntr. nom. pl.  | -u (r. <i>gagaginu</i> , OS <i>grabu</i> )              | -a ( <i>barna</i> )           |
| 23. <i>e/o-</i> ntr. acc. pl.  | -u (see item 22)                                        | -a ( <i>barna</i> )           |
| 24. <i>i-</i> masc. nom. sg.   | -i(R) (r. <i>gastiR</i> , OFr. <i>biti</i> )            | -s ( <i>gasts</i> )           |
| 25. <i>i-</i> masc. acc. sg.   | -i (r. <i>hali</i> , OS <i>wini</i> )                   | -( <i>gasts</i> )             |
| 26. <i>i-</i> masc. instr. sg. | -(i)u (r. <i>solu</i> , OHG <i>gastu</i> )              | lacking                       |
| 27. <i>u-</i> masc. gen. sg.   | -a(r) (Olc. <i>fiorðar</i> , OE <i>sunā</i> )           | -aus ( <i>sunaus</i> )        |
| 28. <i>u-</i> masc. gen. pl.   | -a (Olc. <i>vanda</i> , OE <i>sunā</i> )                | -iwē ( <i>suniwē</i> )        |
| 29. <i>n-</i> masc. gen. sg.   | -a(n) (Olc. <i>hana</i> , OHG <i>guma</i> )             | -ins ( <i>gumins</i> )        |
| 30. <i>n-</i> masc. dat. sg.   | -a(n) (Olc. <i>hana</i> , OFr. <i>skelta</i> )          | -in ( <i>gumin</i> )          |
| 31. <i>n-</i> masc. dat. pl.   | -um (ONw. <i>hanum</i> , OFr. <i>skel-tum</i> )         | -am ( <i>hanam</i> )          |
| 32. <i>n-</i> ntr. nom. sg.    | -a (Olc. <i>auga</i> , OS <i>ōga</i> )                  | -ō ( <i>augō</i> )            |
| 33. <i>n-</i> ntr. acc. sg.    | -a (see item 32)                                        | -ō ( <i>augō</i> )            |
| 34. <i>n-</i> fem. nom. sg.    | -a (Olc. <i>gata</i> , OS <i>tunga</i> )                | -ō ( <i>tuggō</i> )           |
| 35. <i>n-</i> fem. gen. sg.    | -u(n) (ONw. <i>gatu</i> , OS <i>tungun</i> )            | -ōns ( <i>tuggōns</i> )       |
| 36. <i>n-</i> fem. dat. sg.    | -u(n) (OSw. <i>tungu</i> , OS <i>tungun</i> )           | -ōn ( <i>tuggōn</i> )         |
| 37. <i>n-</i> fem. acc. sg.    | -u(n) (Olc. <i>tungu</i> , OS <i>tungun</i> )           | -ōn ( <i>tuggōn</i> )         |
| 38. <i>n-</i> fem. dat. pl.    | -um (ONw. <i>gatum</i> , OE <i>tungum</i> )             | -ōm ( <i>tuggōm</i> )         |
| <b>Adjectives:</b>             |                                                         |                               |
| 39. fem. nom. sg.              | -u (r. <i>liubu</i> , OE <i>hwatu</i> )                 | -a ( <i>blinda</i> )          |
| 40. masc. dat. sg.             | -um (ONw. <i>spakum</i> , OS <i>blin-dum</i> )          | -amma ( <i>blindamma</i> )    |



| Kind of inflexional ending    | Traits common to North and West Germ.             | Isolated Gothic traits        |
|-------------------------------|---------------------------------------------------|-------------------------------|
| Adjectives                    |                                                   |                               |
| 41. fem. gen. sg.             | -rar (Olc. <i>spakrar</i> , OHG <i>blintera</i> ) | -aizōs ( <i>blind aizōs</i> ) |
| 42. fem. dat. sg.             | -re (Olc. <i>spakre</i> , OE <i>gōdre</i> )       | -ai ( <i>blindai</i> )        |
| 43. masc., ntr. gen. pl.      | -ra (Olc. <i>spakra</i> , OE <i>gōdre</i> )       | -aizē ( <i>blind aizē</i> )   |
| 44. fem. gen. pl.             | -ra (Olc. <i>spakra</i> , OE <i>gōdra</i> )       | -aizō ( <i>blind aizō</i> )   |
| 45. dat. pl.                  | -um (ONw. <i>spakum</i> , OE <i>gōdum</i> )       | -aim ( <i>blindaim</i> )      |
| Pronouns:                     |                                                   |                               |
| 46. 1st sg. dat.              | -r (r. <i>mīR</i> , OHG <i>mīr</i> )              | -s ( <i>mis</i> )             |
| 47. 1st pl. nom.              | -r (r. <i>wīR</i> , OHG <i>wīr</i> )              | -s ( <i>weis</i> )            |
| 48. 1st pl. acc.              | -s (OSw. <i>os</i> , OE <i>ūs</i> )               | -ns ( <i>uns</i> )            |
| 49. 1st pl. dat.              | -s (OSw. <i>os</i> , OE <i>ūs</i> )               | -ns ( <i>uns</i> )            |
| 50. 2nd sg. dat.              | -er* (Olc. <i>þer</i> , OHG <i>dir</i> )          | -us ( <i>þus</i> )            |
| 51. 2nd sg. acc.              | -ik (Olc. <i>þik</i> , OHG <i>dih</i> )           | -uk ( <i>þuk</i> )            |
| 52. 2nd pl. nom.              | -r (OSw. <i>ir</i> , OHG <i>ir</i> )              | -ūs ( <i>jūs</i> )            |
| 53. dem. pron. gen. sg. masc. | -es (Olc. <i>þes</i> , OHG <i>des</i> )           | -is ( <i>þis</i> )            |
| 54. dem. pron. gen. sg. fem.  | -era (OSw. <i>þera</i> , OS <i>thera</i> )        | -izōs ( <i>þizōs</i> )        |
| 55. dem. pron. dat. sg. fem.  | -ere (OSw. <i>þere</i> , OE <i>þære</i> )         | -izai ( <i>þizai</i> )        |
| 56. dem. pron. gen. pl.       | -era (OSw. <i>þera</i> , OS <i>thera</i> )        | -izē ( <i>þizē</i> )          |
| 57. dem. pron. acc. pl.       | -a (OSw. <i>þa</i> , OE <i>Pe</i> )               | -ans ( <i>þans</i> )          |

describing and for subdividing the Germanic group of dialects. They failed to realize that linguistic facts may be explained by linguistic criteria alone, and that, for instance, a linguistic unit or relationship is not the same as a geographical one. It is true that the linguistic facts from those remote times are relatively few in number, but the branches of science other than linguistic are unable to answer questions concerning linguistic relations. It is one thing to try to explain the status of a given language by non-relevant historical and archaeological data, and quite another to confront the results independently achieved by such branches of science as linguistics, history and archaeology in order to answer some questions of a more general character. But this latter is not done by the authors mentioned.

The Danish runologist A. Wimmer<sup>27</sup> was the first to observe that Nordic, involved in the runic inscriptions carved in the earlier futhark, differed from pre-Germanic. A. Schleicher, E. Förstemann, K. Müllenhoff, and A. Holtzmann<sup>28</sup> pointed to the characteristic properties of Go-

<sup>27</sup> See *Navneordenes bøjning i ældre dansk*, København 1868, p. 48. Cf. *Aarbøger for nordisk Oldkyndighed og Historie* (1868,) pp. 299—300.

<sup>28</sup> Their views are fully expounded and discussed by Maurer, *op. cit.*, pp. 17—55, and E. Schwarz, *op. cit.*, pp. 245—77.



thic and Nordie. W. Scherer was the first to consider Gothic and Nordie as a linguistic unit, called by him East Germanic<sup>29</sup>. H. Zimmer in his doctoral thesis *Ostgermanisch u. Westgermanisch*<sup>30</sup> gathered all accessible arguments in order to support the view that Gothic and Nordie continued an unambiguous and well-defined unit. Recently F. Maurer and E. Schwarz focused their attention on this particular unit in their extensive monographs. Kuhn H. is against joining Nordie with Gothic but his argumentation is also, for this kind of research, based on non-relevant elements of the language<sup>31</sup>. As Schwarz takes into account the linguistic facts recorded by his predecessors, we shall confine ourselves to a consideration of his arguments. Taking into account the nominal elements which are the subject of this paper, there are to be enumerated the following: 1. Gutturalisierung von germ. *uu*, *ii* zu *ggw*, *ggj* bezw. got. *ddj*. 2. Got. *izwis* „euch“: an. *yþr*. 3. Bewahrung von auslautendem *-z* gegenüber südgerm. Abfall. 4. Got. *sis* „sich“: an. *sér*. 5. Got. *gibandei* „die Gebende“: an. *gefande* < \**gebandi*. 6. Schwache Flexion der Part. Präs. 7. Got. *þaiþi* „Feld“ = ostnord. *hēd* „Heide“ (westnord. *heiþr*). 8. Got. *hwarjis* „welcher“: an. *hverr*. 9. Got. *fōn* „Feuer“: an. *funi*. 10. Got. *watō* „Wasser“: an. *vāt*. 11. Got. *leitils* „klein“: an. *litill*. 12. Got. *sauil* „Sonne“: an. *sōl*. 13. Got. *himins* „Himmel“: an. *himinn*. 14. Got. *bagms* „Baum“: altschwed. *bagn*. 15. Got. *riqiz* „Finsternis“: an. *rōkr* „Dämmerung“. 16. Got. *auhns* „Ofen“: an. *ogn*. 17. Got. *sā* „der“, *sō* „die“: an. *sā*, *sū* (Goten, p. 144—7). These seventeen and nine other items which fall outside the scope of our present study, make up the whole empirical material on which Schwarz and his predecessors base their assumption of a Gotho-Nordie unit and oppose it to West Germanic<sup>32</sup>. The thirteen individual words cited (items 5—17), even if they represented exact correspondences, prove neither the provenance of Gothic and Nordie from one common proto-language

<sup>29</sup> W. Scherer, *Zur Geschichte der deutschen Sprache*, Berlin 1868, p. 97f.

<sup>30</sup> In *ZfdA* Bd. 19 (1876).

<sup>31</sup> H. Kuhn, *AfdA* Bd. 63 (1944), was against (1) joining Gothic with Nordie pointing to the conservative character of the language represented in the runic inscriptions until 600, while Gothic underwent various innovations. He also pointed to (2) many lexical borrowings coming from West Germanic into Nordie, and in this he saw the common trait shared by Nordie and West Germanic. The first argument offered by Kuhn seems sound to us and we have here given further evidence in support of it. As regards his second argument, however, concerning West Germanic borrowings observed in North Germanic, we reject it, since loan words are no proof whatsoever in establishing the genetic relations of the Germanic dialects.

<sup>32</sup> But Schwarz goes still farther in his conclusions. Having listed these 17 properties and also additional 9 that are common to Gothic and Nordie, he concludes: „Die Punkte 1—26 sichern die Herkunft des Got. aus dem Norden. Das Gotonord. ist ein Teil des An.“, *op. cit.*, p. 148. In our opinion, even if the records were reliable, the first



different from West Germanic nor a "close" relationship: for instance, to the extent of constituting one dialect. But they are not all valid examples. That is to say, they are not exclusively proper to Nordic and Gothic, without showing any connections with West Germanic.

The lexical forms OIc. *sā*, *sū* are still preserved in OE and OS under the form *sē*. Other West Germanic dialects accepted in their nominative singular the initial consonant proper to the remaining case-forms<sup>33</sup>. It is true that *ogn* 'oven' is still to be encountered in ONw. and in OSw. (*oghn*) but they are not identical in form with Go. *auhns*. Besides, OIc. contains the form *ofn* which is proper to West Germanic dialects too. To Go. *leitils*, OIc. *litell* correspond in West Germanic forms somewhat different as regards the vowel, cf. OE *lytel*, OS *lutil*, OHG *liuzil*. But the same vowel as in Go. and in OIc. words is also involved in OFr. *litik*, *litich*, and corresponds to the Middle Dutch form *litel*. OIc. uses the form *vatn*, but besides it has also the form *vatr* corresponding to that of West Germanic<sup>34</sup>. Again we see that the lexical elements are extremely fluid. The same applies to Go. *fōn* 'fire', as OIc. shares with West Germanic the form *\*fuir*: OIc. *fyrr* (*furr*), OE *fyr*, OFr., OS, OHG *fiur*. Also Go. *hwarjis*, OIc. *hverr*, run. *h(u)waR* (Eggjum, ca. 700) are lexical morphemes and therefore they do not warrant Krahe's statement (following other authors): "Diese Bildung ist ein Beleg für die engen gotonordischen Beziehungen" (Germ. Sprachwiss. II, p. 71). There are other correspondences of the same sort connecting Nordic with West Germanic, but here again they may not be taken seriously as evidence, e. g. OIc. *hvarge*, *hverge*, OE *hwegen*, OS, OHG *hwergin* corresponds to Go. *hwashun*, or the compound demonstrative pronoun: OIc. *þesse*, OHG *dese*. Still more illusory are Schwarz's items 5—6 as, at the first sight, they seem to be grammatical morphemes and as such would serve as evidence against our thesis. This results chiefly from the fact that the terms "adjective" and "participle" are not made clear enough in the terms of traditional grammar<sup>35</sup>. In each of the two Go. forms: *blinds* and *qimandeis* there are to be distinguished morphemes belonging to two different categories, viz. lexical: *blind-*, *qimand-* and grammatical: *-s*, *-eis*. As regards the grammatical endings of the secondary

---

statement is too vague to be valid. Certainly a linguistic affinity does not entitle us to speak of a geographical, or an ethnical one. The other statement is astonishing with regard to the words "ein Teil des An.", because the author had not proved, or even tried to prove, any other dialect to belong to "Old Nordic".

<sup>33</sup> See A. Meillet, *Caractères généraux*<sup>2</sup>, p. 83.

<sup>34</sup> Old Swedish texts manifest the form *vatur*, cf. W. Sreitberg, *Urgerm. Gram.* p. 210.

<sup>35</sup> On the *Participles, Finite Verbs and Adjectives of the Germanic Languages*, Wrocław 1962, Chapter VI.



elements of the text (according to Jespersen's terminology), all Germanic dialects of the period under consideration show both the weak and strong inflexional endings. As regards the lexical morphemes of adjectival or participial character, they are not only freely borrowed from one dialect into another, but also pass from one gender, or inflexion, into another. The problem of the present participle does not differ from that of Go. *fōn* 'fire' or *himins* 'heaven' as it is also introduced into the construction with grammatical morphemes by one single form, viz. *-and-*. The above remarks refer also, *mutatis mutandis*, to item 5.

In the light of the above remarks items 5—17 may be said to include lexical morphemes only. As such they represent no valid argument in discussing the mutual relations of the Germanic dialects<sup>36</sup>. Points 1—2 refer to isophones and as such they also give no clear insight into the situation under discussion. From among the 17 items listed above only point (4) is a grammatical morpheme adduced by Schwarz, as point (2) was already discussed above and must have been rejected<sup>37</sup>. Gothic and Nordic possessed the reflexive pronoun which was preserved within West Germanic dialects solely by OHG, cf.:

|      | Go.          | OIc.       | OSw.                            | OHG        |
|------|--------------|------------|---------------------------------|------------|
| Gen. | <i>seins</i> | <i>sīn</i> | <i>sīn</i>                      | <i>sīn</i> |
| Acc. | <i>sik</i>   | <i>sik</i> | <i>sik</i>                      | <i>sih</i> |
| Dat. | <i>sis</i>   | <i>sér</i> | <i>sæ(r)</i> (OGu. <i>sir</i> ) | —          |

The comparison of Go. *sis* to OIc. *sér* has produced a false impression. In fact, Nordic distinguished itself by the innovation consisting in the rhotacism, while the Go. ending most probably became voiceless. West Germanic dialects show an isolated innovation as its reflexive pronoun began to be replaced by the personal one, but as is indicated by OHG, this must have been a late innovation. Hence the parallelism between Gothic and the Scandinavian dialects of the thirteenth century in respect to the conservation of the dative form.

<sup>36</sup> *Stosunki genetyczne języków zachodniogermáńskich*, p. 236f. In the present case it is so because there exist lexical morphemes which connect Nordic with Gothic, e. g. Go. *fōn* 'fire', OIc. *funi*, but there are others which connect Nordic with West Germanic, e. g. Go. *sitan*, OIc. *sitja*, OE *sittan*, OFr. *sitta*, OHG *sizzen*. Scandinavian and West Germanic forms here show a "j-Erweiterung, die in got. *sitan*... fehlt", see S. Feist, *Vergleichendes Wörterbuch der got. Sprache*, Leiden 1939, p. 424. There are still others which connect Gothic with West Germanic, e. g. the use of Go. *hwas*, West Germanic (*h*)*wer* as an indefinite pronoun with the meaning 'any one'; for other examples see, for instance, H. Krahe, *Germ. Sprachwiss.* II (1957), p. 72ff.

<sup>37</sup> Cf. A. Smirnickij, *Trudy Instituta Jazykoznanija Akad. Nauk SSSR*, IX, Woprosy Germanistiki, Moskva 1959, p. 155f.

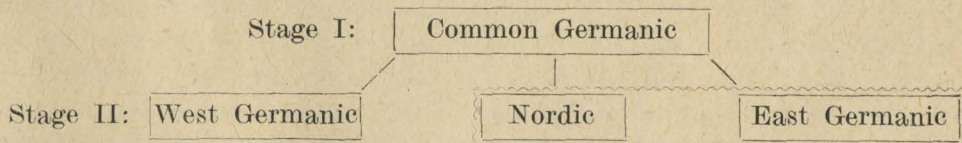


### Conclusions:

1. As regards the provenance of Nordic and Gothic, the linguistic data do not allow to trace these two dialects back to one proto-language representing the origin of these two Germanic dialects, apart from West Germanic. In fact, all Germanic dialects and languages have developed from one single proto-language.

2. Another problem is the splitting of common Germanic. The hitherto prevalent assumption that common Germanic fell at once into three different dialects must be considerably corrected. Such a view was adopted by scholars who considered all elements of a language equally important in discussing these questions. The only relevant elements, i. e. the grammatical morphemes, compel us to conclude that Gothic was the first variant which isolated itself to become an independent dialect. Nordic and West Germanic on the other hand did not cease to develop common innovations within their inflexional endings, and for this reason they qualified as one single dialect for a fairly long time afterwards. In the same time Gothic developed its own innovations in this field<sup>38</sup>.

3. These statements already imply the answer to the question concerning the closer relation of Nordic to one of the remaining Germanic dialects. On the basis of criteria offered by the grammatical morphemes, we are able to state that the traditional conception of the connections joining Nordic with the other Germanic dialects required revision. The following diagram presents the hitherto prevalent assumption:

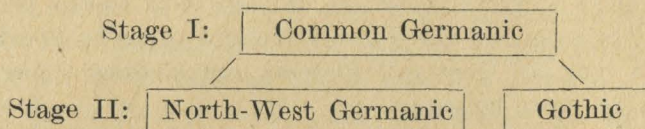


This diagram suggests the simultaneous emergence of the three dialects. Another question is the mutual relationships of the three dialects as presented by Maurer and Schwarz in their ample works. From them one can infer that Nordic and Gothic were "more closely" related with one another than with West Germanic. But Schwarz may also be understood otherwise, namely that Nordic and Gothic constituted one dialect in the course of time when West Germanic was already an independent dialect. The reduction of Gothic and Nordic to a proto-language apart from West Germanic seems to justify such a generalizing inference. According to us

<sup>38</sup> In this point facts speak against the view represented by Maurer and Schwarz as well as against that of the traditional school. "Dès les premiers siècles de l'ère chrétienne au moins, les dialectes germaniques: gothique, scandinave, occidental, se sont développés indépendamment les uns des autres", see A. Meillet, *Caractères généraux*<sup>2</sup>, p. 12.



the above diagram is misleading and should be replaced by the following one:



The evidence for such a general conclusion is to be found in the earliest literary documents preserved in the runic, Gothic, and Latin alphabets.



## Struktura zdwojenia

(na materiale germańskim)

Zdwojenie, czyli reduplikacja, uchodzi za najprostszy pierwotny rodzaj złożenia. Ten prymitywny typ formacji językowej doczekał się od czasów Augusta Potta<sup>1</sup> szeregu rozpraw i przyczynków. W językoznawstwie indoeuropejskim skupiają się one głównie wokół formotwórczej (gramatycznej) funkcji zdwojenia, w językoznawstwie germańskim wokół genezy tzw. VII rzędu apofonicznego czasowników mocnych.

Szczególnego uporządkowania i omówienia wymagałoby zatem zdwojenie w jego obecnym zakresie, zacieśnionym do funkcji słowotwórczej.

Zdwojenie w funkcji formotwórczej, w językach indoeuropejskich już obumarłej, zbliża się w istocie swej do afiksacji. Traktować je wówczas należy jako allomorf morfemu związanego (gramatycznego) o określonej funkcji semantycznej, np. na oznaczenie tematu czasu teraźniejszego lub perfectum<sup>2</sup>. Stosunek jego jako reduplikanta do morfemu głównego, którym jest reduplikowany pierwiastek (reduplikat), polega na tym, że przybiera on z punktu widzenia struktury paradygmatycznej, tj. w stosunku do form analogicznych, postać każdorazowo odmienną, zaś z punktu widzenia pojedynczej formy, tj. w układzie syntagmatycznym, upodobnioną co najmniej pod względem nagłosu spółgłoskowego do danego pierwiastka<sup>3</sup>. Jedynym elementem identyfikującym w strukturze paradygmatycznej bywa najczęściej, jak w wypadku zdwojenia perfektywnego

<sup>1</sup> *Doppelung (Reduplikation, Geminatio) als eines der wichtigsten Bildungsmittel der Sprache*, Lemgo—Detmold 1863.

<sup>2</sup> Cf. E. A. Nida, *Morphology*<sup>2</sup>, Ann Arbor (1949), s. 15 oraz Z. S. Harris, *Methods in Structural Linguistics*, Chicago [1951], s. 208.

<sup>3</sup> Pomijając zróżnicowanie sylaby reduplikacyjnej od tematów o nagłosie samogłoskowym oraz typu muta cum liquida (np. gr. *κέκλιται*, goc. *faifrais*) izolacja obu morfemów ma charakter wtórny, np. w wypadku form podlegających prawu Grassmanna w staroindyjskim, dysymilacji i zaniku spółgl. jak w gr. *ἵστημι*, staroind. *tiśthati*, łac. *sistit*, gr. *τίθημι*, nadto wyrównań samogłoski, jak w łac. *spopondī*, *tutūdī*, staroind. *tutōda*.



w językach indoeuropejskich, określona samogłoską, neutralna w stosunku do morfemu głównego, oraz otwarta postać sylaby reduplikanta, np. sanskr. *babandha*, gr. *μῆνοβα*, łac. *cecidī*, goc. *hathait* dla praindoeuropejskiej postaci  $C^1(C^2)e-$ . Poza tym ten typ reduplikanta uważać możemy za formant i allomorf o relacji endocentrycznej, ponieważ urobiony zostaje w każdym poszczególnym wypadku zgodnie z morfemem głównym (leksykalnym).

Rozważania takie tracą częściowo aktualność w odniesieniu do zdwojenia słowotwórczego, ponieważ różnorodność postaci oraz funkcji znaczeniowych niepodzielnych niekiedy na odrębne morfemy wyrazów zdwojonych każe nam rozpatrywać je w pierwszym rzędzie jako zjawisko typologiczne, a nie opisowo-strukturalne.

Sam zakres zdwojenia bywa niezależnie od jego funkcji rozmaicie pojmowany. W niniejszych rozważaniach należy pod nim rozumieć wtórne podwojenie morfemów lub wyrazów, względnie prymarne, tj. przy braku zaświadczonej preegzystencji członów jako samodzielnych wyrazów pojedynczych występujące podwojenie sylaby. Procedura ta daje w rezultacie zawsze jednolitą postać wyrazową. Chociaż granica między wyrazami złożonymi a grupami wyrazowymi, a w naszym wypadku między wyrazami reduplikowanymi a powtórzeniem odrębnych wyrazów, jest z natury rzeczy płynna, z rozważań wyłączyć należy w zasadzie wszelkie stylistycznie uwarunkowane powtórzenia tautologiczne wyrazów wzgl. iteratywne konstrukcje syntaktyczne, w tym również paronomastyczne w rodzaju tzw. figury etymologicznej, np. ang. *very, very nice; well, well! tit for tat*; niem. *komm, komm! Tag für Tag; schnippen und schnappen; einen Kampf kämpfen*. Konstrukcje takie występują, podobnie jak wyrazy zdwojone, w funkcji intensywno-iteratywnej, służąc w zasadzie temu, co E. Hofmann nazwał ogólnie „Ausdrucksverstärkung”<sup>4</sup>, nie stanowią jednak jednostek wyrazowych. Wykluczyć wypada również ekspresywną geminację spółgłoskową (tzw. „dynamische Verschärfung”) w formacjach pieszczotliwych<sup>5</sup>, ponieważ takie zdwojenie nie posiada wartości morfemicznej, np. gr. *ἄττα, νόρρα*, goc. *atta*, swn. *atto, nunna*.

Ponieważ strukturę zdwojenia rozpatrywać musimy również w aspekcie synchronicznym, do wyrazów zdwojonych, z należytą rzeczą jasną ostrożnością, zaliczyć wypada upodobnione pod względem budowy do zdwojeń „oryginalnych” nowotwory wywodzące się od wyrazów niezdwojonych. Są to na ogół złożenia, zleksykalizowane jukstapozycje i kontaminacje genetycznie różnych morfemów, pozostających jednak w pewnym wzajemnym stosunku znaczeniowym, sprzyjającym przekształceniu re-

<sup>4</sup> *Ausdrucksverstärkung*, Göttingen 1930 (KZ, Ergänzungsheft 9).

<sup>5</sup> Cf. M. Grammont, *Traité de phonétique*, Paris 1933, s. 381 i n.



duplikacyjnemu. Są to niekiedy wyrazy pierwotnie proste, a nawet grupy wyrazowe. Kilka przykładów: niem. gwar. (Oldenbg.) *kütebüten*, hol. (Gron.) *kuutjebuutjen* 'handlować'<sup>6</sup> — z syntezy synonimicznych *küten* (*kuutjen*) i *büten* (*buutjen*), dolnoniem. (Śr. Marchia) *Pulpalle* 'kijanka'<sup>7</sup> — ze skrzyżowania równoznacznych *Kuhlpalle* ( $\Leftarrow$  *-padde*) i *Pulpadde* ( $\Leftarrow$  *Kuhl-*), śrniem. (Nadrenia, Grevb.) *Flireflanz*  $\Leftarrow$  *Firleflanz*<sup>8</sup>, dolnoniem. (Szl.-Holszt.) *sucksucksive*, *sucksacksive* 'stopniowo'<sup>9</sup>  $\Leftarrow$  *suckzessive* + *suck!*, pldbaw. *Fillumfallum*  $\Leftarrow$  *lilium convallium*<sup>10</sup>, wcz.nwn. (Akta St. Prus Król.) *poddewodden*  $\Leftarrow$  pol. *podwody*<sup>11</sup>, ang. *colly-molly*  $\Leftarrow$  *melancholy*, gwar. *kit-cat* 'rodzaj gry w karty'  $\Leftarrow$  *tip-cat* + *kitten*<sup>12</sup>, *shilly-shally*, *willy-nilly*  $\Leftarrow$  *shill I shall I, will he nill he*<sup>13</sup>, *toto*  $\Leftarrow$  *totalizator* (skrótowiec przywracający pełną postać zdwojenia).

W świetle tak szeroko pojętej struktury zdwojenia bezprzedmiotowe staje się rozróżnienie zdwojeń „oryginalnych“ i wtórnych, do struktury tej upodobnionych, podobnie jak drugorzędnym wydaje się podział na zdwojenie pierwiastkowe i wyrazowe (typu staroind. *āmredita*) oraz jukstapozycje o mniejszym stopniu zespolenia niż komposita iteratywne. To poszerzenie pojęcia „zdwojenie“ wymaga rewizji dotychczasowej typologii i podciągnięcia pod nią również tzw. formacji rymowych i kontaminacji, zwanych w niemieckim „*Streckformen*“, np. niem. *holterdipolter*, *Kurr(i)murr(i)*, hol. *kikkemik*, ang. *hurly-burly*, *pall-mall*; niem. *Runkunkel*, *Schlampampe*, hol. *klondondern*, *slampampen*, ang. (szk.) *pallall*, (ameryk.) *plug-ugly*. Partycypujące w tego typu wyrazach morfemy reprezentują, formalnie rzecz biorąc, dwa odrębne etyma, choć mogą sprowadzać się tylko do równoznacznych wariantów morfemicznych, przez P. Perssona zwanych „*Wurzelvarianten*“<sup>14</sup>, dających się porównać

<sup>6</sup> K. Ter Laan, *Nieuw Groninger Woordenboek*, Groningen, den Haag 1929; H. Böning, *Plattdt. Wtb. für das Oldenburger Land*, Oldenbg. 1941, s. 62. Cf. A. Pott, *op. cit.*, s. 71.

<sup>7</sup> *Dt. Wortatlas* (DWA) hrsg. von W. Mitzka und [od t. 5] L. E. Schmitt, Giessen 1951 i n., V 17, X 45, 2.

<sup>8</sup> J. Müller, *Rheinisches Wtb.*, Bonn 1928 i n., II, 482.

<sup>9</sup> O. Mensing, *Schlesw.-Holstein. Wtb.*, Bd. I—V, Neumünster 1925—1935.

<sup>10</sup> H. Marzell, *Wtb. der dt. Pflanzennamen*, Bd. 1, Leipzig 1943, s. 1131.

<sup>11</sup> A. Bzdega, *Słownik trudniejszych wyrazów niem. w Aktach St. Prus Król. 1471—1492*, Toruń 1959, s. 75.

<sup>12</sup> Przekształcenie reduplikacyjne, podobnie jak we wspomnianym wyżej zwrocie *tít for tat*  $\Leftarrow$  *tip for tat*. Równobrzmiące *kit-cat* wywodzi się od żartobliwego skrótu nazwiska *Christopher Cat*, założyciela klubu whigów za Jakuba II (*Kit-Cat Club*). M. Müller, *Die Reim- und Ablautskomposita des Englischen*, Strassburg 1909, s. 19, 79.

<sup>13</sup> E. Eckhardt, *Engl. Studien* 72 (1937—1938), s. 167.

<sup>14</sup> Cf. H. Güntert, *Über Reimbildungen im Arischen und Altgriech.*, Heidelberg 1914, s. 2 i n.; P. Persson, *Beitr. zur idg. Wortforschung* II, s. 943 i n.; O. Jespersen, *A Modern Engl. Grammar*, Copenhagen 1942, part VI, s. 179 i n.; E. H. Sturtevant, *An Introd. to Linguistic Science*, New Haven 1948, s. 111.



ze zróżnicowanymi wymianą samogłoskową członami w zdwojeniach alternujących typu niem. szwajc. *mischmasch*, ang. *riff-raff*. Zdwojenia rymowe mogą wreszcie, podobnie jak tamte, zawierać w jednym z morfemów w aktualnej jego postaci bezsensowny człon rymujący, np. dolnoniem. *hesebesen*, hol. *roezemoezen*, ang. *hugger-mugger* <sup>15</sup>.

Wszystkie pojmowane w ten sposób jako zdwojenia wyrazy w językach germańskich, szczególnie w języku niemieckim i angielskim, dają się w zasadzie przyporządkować tradycyjnemu rozróżnieniu reduplikacji pełnej (*reduplicatio integra*) i częściowej (*reduplicatio mutila*) <sup>16</sup>, tej ostatniej w postaci prefiksalnej i sufiksalnej oraz nadto wyodrębnionej tutaj „infiksalnej”. Obok stosunku postaci morfemicznej reduplikanta i reduplikatu za podstawę typologii uznać należy stosunek między sonantami sylab piennych w obu członach zdwojenia. Rozróżnić więc należy zdwojenie harmoniczne, tj. z rymem wzgl. asonansem, np. niem. *Papa*, holterdipolter, ang. *hurly-burly* w postaci pełnej, górnoniem. *Kukummer* (← łac. *cucumis*) w postaci prefiksalnej, niem. gwar. (Westf.) *Grimmelgri* <sup>17</sup> w postaci sufiksalnej, wreszcie ang. *hubbub*, niem. *Schlampampe* w postaci „infiksalnej”. Stosunek między sonantami obu członów nie jest jednak widoczny przy całkowitej degradacji sufiksalnej drugiego członu, zwanej w językoznawstwie „gebrochene Reduplikation” („redoublement brisé”), która doprowadziła do powstania niezwykle płodnego rodzaju formacji tematycznej o identycznym nagłosie i wygłosie spółgłoskowym, dającej się sprowadzić do formuły  $C_1(C_2)V(C_3)C_1$  — (C = spółgłoska, V = samogłoska) <sup>18</sup>. Tylko w nielicznych przypadkach pierwotny wokalizm drugiego członu da się etymologicznie zrekonstruować i sprowadzić do zdwojenia pełnego (np. niem. *Gurgel* z łac. *gurgulio*, gr. γεργέρος, staroind. *gargaras*) lub prefiksalnego (np. niem. *beben* ← pragerm. \**biḥai-na*, ang. *did*, niem. *tät, tat* ← \**dedō*). W zasadzie powinniśmy, o ile formacje takie potraktujemy w ogóle jako zdwojenia wzgl. ich refleksy, zaliczyć je do zdwojeń alternujących wokalicznie o stosunku członów stopień pełny: zerowy.

Za reduplikację pełną harmoniczną uznać należy odosobnione zjawisko ekspresywnego zdwojenia sufiksu itp. formantu, np. deminutywne

<sup>15</sup> R. Wossidlo, H. Teuchert, *Meekl. Wtb.*, Neumünster 1937 in. III, 491; O. Böning, *op. cit.*, s. 45; M. Müller, *op. cit.*, s. 21; P. Fijn van Draat, *Engl. Studien* 74 (1940—1941), s. 165; Van Dale, *Nieuw Handwoordb. de Nederlandse Taal*, 'S-Gravenhage 1956, s. 813.

<sup>16</sup> K. Brugmann, *Grdr.* II, 1, Strassburg 1889, s. 11 in., H. Hirt, *Idg. Gramm.* IV, Heidelberg 1928, s. 2 in.

<sup>17</sup> F. Woeste, *Wtb. der westfäl. Mda.* <sup>2</sup>, Norden—Leipzig 1930, s. 85.

<sup>18</sup> Cf. K. Brugmann, *loc. cit.*, oraz Curtius Studien VII, s. 185 in.; W. Wilmanns, *Dt. Gramm.* II, Berlin—Leipzig 1922, s. 23; H. Koziol, *Hdb. der engl. Wortbildungslehre*, Heidelberg 1937, s. 25 in.



-leli w niem. szwajc. (Luzern) *Chüeleli*<sup>19</sup>, lub sylab kończących w wykrzyknikowo-refrenowych tworach dziecięcych, jak -sasa, -lala w niem. *hoppsasa*, *heissasa* (por. *Tausendsasa*), *tralala* (por. baw. *Tralala* 'bąk')<sup>20</sup>.

Zdwojenie alternujące (wokalicznie) objęłoby, podobnie jak harmoniczne, postać pełną, np. we wspomnianym już *mischmasch*, *riff-raff*, postać prefiksálną, np. w niem. gwar. *Fifalter* (stąd przez prokopę *Falter*), „infiksálną“, np. niem. gwar. (Nadrenia) *Bimbámbel* 1. 'dzwonienie, bimbanie', 2. 'malina'<sup>21</sup>, oraz sufiksálną — w wyrazach o reduplikacji „zalamanej“.

Jako dodatkowe kryterium typologii służyć może etymologiczna homogeniczność wzgl. heterogeniczność członów, co odpowiada na ogół identyczności wzgl. różnicy ich nagłosu. I tak zdwojeniami homogenicznymi byłyby wspomniane *Papa*, *Kukummer*, *mischmasch*, *Fifalter*, *hubbub*, *Bimbambel*, *beben*, heterogenicznymi *holterdipolter*, *hurly-burly*, *Schlampampe*. Jak z tego widać, zdwojenie heterogeniczne ogranicza się do dwóch odmian postaciowych, jednej pełnej i jednej „infiksálnej“. Wszelkie inne zróżnicowania członów, zarówno postaciowe (poza degradacją „infiksálną“ również prefiksálna i sufiksálna), jak i wokaliczne, występują jedynie przy zdwojeniu homogenicznym.

Przeprowadzona w ten sposób na zasadzie kryteriów morfemicznego i morfonemicznego typologia zdwojenia — głównie na materiale zachodniogermáńskim — pozwala na wyodrębnienie dziesięciu typów reduplikacji. Cztery przypadają na zdwojenie o członach niezróżnicowanych morfemicznie, dwa na zdwojenie o zróżnicowaniu konsonantycznym, czyli typy heterogeniczne, cztery wreszcie na zdwojenie o zróżnicowaniu samogłoskowym.

Typ I — to zdwojenie harmoniczne i homogeniczne pełne, czyli tzw. reduplikacja prosta. Zaliczyć tu należy zarówno prymitywne twory języka dziecięcego o przedpierwiastkowej postaci członów, jak *Papa*, *mama*, *ta-ta*, *gee-gee*, *Bibi*, jak i złożenia iteratywne pierwiastkowe i wyrazowe, np. niem. *Pinkepinke* 'pieniądze'<sup>22</sup>, gwar. (SzL.-Holszt.) *Puttleputt* 'totum-facki'<sup>23</sup>, ang. *hush-hush* 'tajemnica gabinetowa, sekretny plan', *pretty-pretty* 'błyskotki'<sup>24</sup>, hol. (Gron.) *huishuis* 'zwariowany, postrzelony'<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> R. Brandstetter, *Die Red. in den indianischen, indones. und idg. Sprachen*, 1917, s. 16.

<sup>20</sup> DWA I, s. 27.

<sup>21</sup> J. Müller, *op. cit.*, III, 632. W drugim znaczeniu przypuszczalnie z pomieszania równoznacznych *Bachbimmel*, (*H*)*imbel*/*(H)**ambel* oraz ideofonicznego pierwiastka *bimb-/bamb-*.

<sup>22</sup> H. Küpper, *Wtb. der dt. Umgangssprache*, Hamburg 1956, s. 250.

<sup>23</sup> O. Mensing, *op. cit.*, IV, 1150, 1160.

<sup>24</sup> G. Kirchner, *Anglia* 65 (1941), s. 335; E. Eckhardt, *op. cit.*, s. 170 i n.

<sup>25</sup> K. Ter Laan, *op. cit.*



Typ II — to podobne zdwojenie o postaci zdegradowanej prefiksalnie, np. w górnoniem. *Kukummer*, śrniem. (Nadrenia) *momorgen* 'wczesnie rano'<sup>26</sup>, swn. *wiwint* 'wir wiatru'<sup>27</sup>.

Typ III — o postaci zwanej tu „infiksálną“ — wykazują np. niem. szwajc. *Pumpumpel* 'łoskot'<sup>28</sup> (por. heterogeniczne *rumpumpeln*), *Huppupp*, ang. *hoopoop* (onomatopeja na nowo reprodukowana, obok historycznego *hoopoe*, *hopoo*)<sup>29</sup> 'dudek', *hubbub* 'bałagan'. Określenie „zdwojenie infiksálne“ nie ma uzasadnienia naukowego<sup>30</sup>, bo oparte jest jedynie na zewnętrznych pozorach, iż mamy tu do czynienia z wydłużeniem pierwiastka wyrazu prostego za pomocą infiksu, składającego się z śród- i wygłosu wyrazu prostego i wtrąconego między nagłos a akcentowany sonant tego ostatniego. Tak ujmował to zagadnienie H. Schröder w swej pracy o tzw. *Streckformen*, nazywając twory takie „*prädupliziert*“<sup>31</sup>. W wypadku formacji homogenicznych, o jakich mowa, mamy w rzeczywistości do czynienia z uproszczeniem zdwojenia prostego, w danym wypadku w miejsce postaci \**Pumpelpumpel*; *Hupphupp*, *hoop-hoop*; (*h*)ub-(*h*)ub<sup>32</sup> na wzór heterogenicznej syntezy typu *Schlampampe* (o czym niżej). To równoległe do pojęcia reduplikacji prefiksalnej i sufiksalnej określenie „zdwojenie infiksálne“ wydaje się dla celów klasyfikacji co najmniej szczęśliwsze niż proponowane przez Schrödera.

Typ IV — reprezentowany jest przez nieliczne zdwojenie harmoniczne i homogeniczne o degradacji sufiksalnej, np. niem. szwajc. *Bäselibä* 'pieszczoty'<sup>33</sup>, wspomniane już *Grimmelgri*, lub twory o postępowanej szczątkowo „załamanej“ postaci reduplikacji, np. *kickeriki*, górnoniem. *gügerlegü* 'krasny'<sup>34</sup> — podobnie jak *Bäselibä* z charakterystycznym rytmem choriambicznym.

<sup>26</sup> J. Müller, *op. cit.*, V, 1300.

<sup>27</sup> E. G. Graff, *Ahd. Sprachschatz*, Berlin 1834—1842, I, 624.

<sup>28</sup> Schweizer, *Idiotikon*, Frauenfeld 1881 i n., IV, 1263.

<sup>29</sup> Cf. F. Holthausen, *Etym. Wtb. der engl. Sprache*<sup>2</sup>, Leipzig 1927, s. 89.

<sup>30</sup> W językach indoeuropejskich podobną infiksację zdradzają odosobnione formy aorystu w starogreckim i staroind., jak *ἡγούζαζορ* w stosunku do *ἡγούζω* lub *ardhidhat* w stosunku do *rdhnōti*. H. Hirt, *op. cit.*, s. 8 i n.; H. Güntert, *IF* 30, s. 129 i n.

<sup>31</sup> *Streckformen. Ein Beitrag zur Lehre von der Wortentstehung und der germ. Wortbetonung*, Heidelberg 1906, s. 204 i n. Por. omówienia F. A. Wood, *Modern Philology* 9 (1911), s. 173 i n.; O. Weise, *Niederdt. Jb.* 40 (1914), s. 56 i n.; E. Hofmann-Krayer, *AfdA* 32 (1908), s. 1 i n.; L. Spitzer, *KZ* 54 (1927), s. 221, idzie śladem Schrödera, nazywając formacje takie „Echo- oder Verlängerungsformen“, jednakże z infiksem wzdłużeniowym w drugiej, a nie pierwszej sylabie, a więc *Pump(ump)* i *Schlamp(amp)e*.

<sup>32</sup> Cf. W. W. Skeat, *A Concise Etym. Dict. of the Engl. Language*<sup>4</sup>, Oxford 1897, s. 561. Uderza tu podobieństwo do tzw. reduplikacji attyckiej: por. niem. (*H*)uppupp, szk. *ubub* z łac. *upupa*, gr. *ἐπιπυ*.

<sup>33</sup> Przekształcenie reduplikacyjne *Baselima* = franc. *baiser la main*. Schweizer, *Idiotikon* IV 1662 i n.

<sup>34</sup> Zapewne z pomieszania franc. *coquelicot* z rodzimym *Gügerl* 'kogut'.



Na zdwojenie harmoniczne o członach heterogenicznych składają się w większości najliczniejsze obok pełnych formacji alternujących wokalicznie zdwojenie rymowe pełne (typ V) i pewna ilość tworów o „infiksalnej“ degradacji tegoż zdwojenia (typ VI). Zdwojenia te, niezupełnie słusznie zwane rymowymi, stanowią rozwiniętą w wielu językach, w tym również nieindoeuropejskich i nie znających pierwotnie wersyfikacji rymowej, stylizację monotonnej i słowotwórczo mało produktywnej reduplikacji prostej. W postaci „infiksalnej“ mamy do czynienia z większością tego typu zdwojeń częściowych. Przedstawiają one pewien rodzaj uproszczenia w stosunku do pełnych tworów heterogenicznych (por. typ III), na ogół rezultat kontaminacyjnej syntezy dwóch synonimicznych wariantów rymowych, samych stanowiących z kolei produkt kontaminacji. Jako przykład warto przytoczyć niem. gwar. (Nadren.) *Hambelbambel* ‘niezdara’ w postaci pełnej i *Hambámpel* w znaczeniu ‘niespokojne, niezręczne dziecko’<sup>35</sup> w postaci „infiksalnej“. Oba wyrazy wywodzą się ze skojarzenia czasowników *hambeln* ‘zachowywać się niespokojnie, niezręcznie’ i *bambeln* ‘zwiszać bezwładnie, opuszczać się’ (*Bambel* ‘człowiek nieostrożny, lekkomyślny’; por. wspomniane już *Bimbambel*). Oba nowotwory można z kolei porównać z pokrewnym *Himpelhampel* ‘niezdara’<sup>36</sup>, tym razem utworzonym w drodze wymiany samogłoskowej. Ten ostatni, w kolejności VII typ zdwojenia alternującego (wokalicznie) i homogenicznego w postaci pełnej, reprezentowany jest obok wspomnianych już pełnych formacji rymowych najliczniej. Podobnie jak tamte przedstawia on stylizację reduplikacji prostej. Również i tutaj człony albo dają się sprowadzić do dwóch pod względem wokalizmu odrębnych, lecz homogenicznych i znaczeniowo nieznacznie od siebie odbiegających wariantów morfemicznych, albo stanowią mechaniczne powtórzenie wyrazu lub morfemu na wzór tych wariantów, np. z wymianą *i* : *a* lub *u* : *a*. Również i tutaj możliwa jest zaświadczone w nielicznych tworach gwarowych degradacja „infiksalna“, jak we wspomnianym poprzednio *Bimbámbel*. Byłby to VIII typ zdwojenia.

Typ IX — to częste jeszcze zdwojenie alternujące o degradacji prefiksalnej, np. wymienione wyżej *Fifalter*, niem. potoczne *Lulatsch*, ang. *teetotal* (w sumie tryplikacja) ‘wstrzemięźliwy’<sup>37</sup>. Przypomina ono indoeuropejską reduplikację na *-i* w tematach werbalnych czasu teraźniejszego. Z tej właśnie konstrukcji wyrazowej wywodzi się m. in. alternująca reduplikacja sufiksalna (typ X), we wspomnianej już poprzednio postaci „załamanej“. Zdwojenie to rozwinąć się mogło również w wyniku redukcji

<sup>35</sup> J. Müller, *op. cit.*, III, 186.

<sup>36</sup> DW IV, 2, 1552.

<sup>37</sup> H. Koziol, *op. cit.*, s. 216.



i skostnienia reduplikacji prostej, np. niem. *murmeln*  $\Leftarrow$  swn. *murmulōn* — odpowiednik łac. *murmurāre* — w przeciwieństwie do pełnej postaci wersji angielskiej *murmur*. Dziś panują tu w germańskim nowotwory onomatopieczne, np. ang. *babble*, *cackle*, niem. *pappe(l)n*, *plappern*, *gackern* itp. Istnienie sufiksальной postaci jak w harmonicznym *Bäselibá* jest problematyczne. Jako jedyne wyrazy, które by za jej istnieniem przemawiały, można przytoczyć niem. szwajc. *Gigeligō* w dziecięcym zwrocie *uf em ~ ritten* 'jechać na barana'<sup>38</sup>, gdzie reduplikat *-gō* przedstawia szczątkowe *Gögel* 'plecy'; poza tym dwa bliskoznaczne wyrazy w dialekcie szwabskim *Wallewu* i *Wullewa*, odpowiadające pełnej postaci złożenia *Wullewatsch* 'bałwan, głupiec'<sup>39</sup>.

Dotychczasowe uwagi typologiczne nie wyczerpują, rzecz jasna, zagadnienia struktury reduplikacyjnej. Na pierwszy plan wysuwają się rozważania morfonemiczne. Ponieważ wyrazy zdwojone zbudowane są na zasadzie tego samego systemu fonemicznego, co słownictwo niereduplikowane, należy stosunek ich członów rozpatrzeć pod kątem opozycji fonemicznej. W zdwojeniu prostym zachodzi w zasadzie stosunek identyczności członów opozycyjnych, co najwyżej zróżnicowanie suprasegmentalne, podobnie jak w wyrazach złożonych wzgl. w celach ekspresywnych (o czym niżej). W zdwojeniach o stylizacji spółgłoskowej i samogłoskowej wykazują one dla wszelkich innych opozycji morfemicznych w danym języku stosunek wymienności, tzn. iż należą do odmiennych fonemów. Fonemy te w wyrazach, jak *snick-snack*, *riff-raff*, *Hokus-pokus*, *hurlly-burly*, nie pozostają w stosunku do siebie w opozycji dystynktywnej w paradygmatacznym ujęciu tego terminu, lecz odróżniają tylko znaczeniowo indyferentne i dźwiękowo zbliżone oraz funkcyjnie nierozłączne morfemy. Ciężar gatunkowy przesunął się tutaj po prostu z upośredzonej funkcji symbolicznej na ekspresywno-imitatywną (łącznie z tą, która w językoznawstwie niemieckim zwana bywa „Spielfunktion“) i zneutralizował w pewnym sensie paradygmataczny walor opozycji dystynktywnej. Szczególnie wyraźne staje się to głównie w tych zdwojeniach, które wyrażają treści onomatopieczne i ideofoniczne, tj. gdzie mamy do czynienia z wartością „własną“<sup>40</sup> danego kompleksu głoskowego. Zdwojenie, oparte na pozajęzykowej zasadzie powtórzenia, stylizowane jest za pomocą środków językowych, jakimi jest opozycyjna struktura fonemiczna, dla uzyskania najogólniej mówiąc wzmocnienia (*Ausdrucksverstärkung*)

<sup>38</sup> Schweizer. Idiotikon II, 153.

<sup>39</sup> H. Fischer, W. Pfeleiderer, *Schwäb. Wtb.*, Tübingen 1904 i n., VI. 1, 382, 969.

<sup>40</sup> Odpowiednio do terminu „Eigenwertigkeit“. Jako zjawisko względne określone ono zostało przez A. Sieberera (*Anz. der Wiener Akad.* 84 (1947), s. 35 i n.) mianem „latente Eigenwertigkeit der Lautbedeutsamkeit“. Cf. H. Kronasser, *Hdb. der Sema-siologie*, Heidelberg 1952, § 126.



lub plastyczności przeciwieństw, zawartych w symbolizowanych wzgl. towarzyszących zjawiskach i treściach.

W wypadku zdwojeń rymowych stylizacja ta nakłada się na rym wzgl. asonans, jako łączący oba człony wykładnik powtórzenia, w zdwojeniach alternujących wokalicznie modyfikuje ona zgodność szkieletu spółgłoskowego jako wykładnika tegoż powtórzenia reduplikacyjnego. Znamienne jest, że celowi stylizacji służy w przeważającej ilości wyrazów najbardziej ekspresywna wymiana skrajna: samogłoskowa  $i : a$ ,  $i : ae$ ,  $u : a$ ,  $i : o$ , spółgłoskowa  $h$  : ustna, a szczególnie  $h$  : labialna i w następnej kolejności  $k$  : labialna. Skrajność tych opozycji wyznaczyć można za pomocą takich cech fonetycznych, jak sonorność (w wypadku alternacji wokalicznej) lub wielkość fizjologicznej masy artykulacyjnej (przy alternacji konsonantycznej).

Według danych elektroakustycznych, wszystkim tym najczęściej występującym wymianom, zarówno wokalicznym, jak i konsonantycznym, odpowiadałyby po prostu opozycja między fonemami rozproszonymi ( $i$ ,  $u$ ;  $p$ ,  $b$ ,  $f$ ,  $v$ ,  $w$ ) a skupionymi ( $a$ ,  $ae$ ,  $o$ ;  $h$ ,  $k$ ,  $g$ )<sup>41</sup>. W rozważaniach tych można by zaakceptować użyte przez A. C. Boumana pojęcie „hipofonemu“, a człony zróżnicowanych w ten sposób postaci wyrazowych uznać za rodzaj allomorfów<sup>42</sup>.

Przy dotychczasowej analizie zdwojenia założyliśmy, iż mamy do czynienia z połączeniami dwóch morfemów, czyli z formacjami dymorfemowymi. Jeśli jednak do wyrazów zdwojonych podejmiemy nie od strony typologiczno-porównawczej, lecz podobnie jak na wstępie w odniesieniu do reduplikacji formotwórczej (gramatycznej), od strony opisowo-strukturalnej, to stwierdzimy, że podział na każdorazowo dwa odrębne morfemy (allomorfy) nie zawsze będzie uzasadniony. Przede wszystkim już przy prymarnym zdwojeniu sylabowym, które wylamuje się z pod zasady, że zdwojenie przedstawia formację pod względem strukturalnym addytywną<sup>43</sup>. Pomijając wyrazy z tzw. reduplikacją załamaną, wyodrębnienie morfemu staje się problematyczne nie tylko wszędzie tam, gdzie brak opozycji do formy prostej, a niekiedy i jej źródłosłowu, np. niem.

<sup>41</sup> Z dotychczasowych interpretacji wspomnianych wymian, zwłaszcza pod kątem symboliki samogłosek  $i$  oraz  $a$  i funkcji labialnych w wymianie konsonantycznej, wymienić należy przede wszystkim J. van Ginneken, *Principes de linguistique psychologique*, Paris 1907, s. 509; W. Krause, KZ 50, s. 123 i n., i 52, s. 312; H. Schuchardt, *Literaturblatt für germ. und roman. Philologie*, 1919, szp. 400; L. Spitzer, *op. cit.*, s. 213 i n., 311; O. Jespersen, *Linguistica*, Copenhagen 1933, s. 283 i n.; *Language...* London 1922, s. 402; M. Grammont, *op. cit.*, s. 377 i n.

<sup>42</sup> A. C. Bouman, *Nieuwe Taalgids* 33 (1939), s. 337 i n. Cf. H. Marchand, *Neuphilol. Mitteil.* 52 (1951), 3—4, oraz *Studia Neophil.* 29 (1957), s. 54 i n.

<sup>43</sup> E. A. Nida, *op. cit.*, s. 71. Do morfemów addytywnych zalicza Nida obok reduplikantów pierwiastki, afiksy i suprafiksy, tj. morfemy suprasegmentalne.



*Hokuspokus*, ang. (slang) *hanky-panky*<sup>44</sup>, ang. *zig-zag*, lecz i tam, gdzie opozycja taka nie wyraża różnicy znaczeniowej w sensie znaczenia pojęciowego, np. w odniesieniu do *Pinkepinke* : *Pinke*, *Fifalter* : *Falter*, *riff-raff* : *raff*. Prócz tego nie istniejące samodzielnie lub w innej kombinacji segmenty w rodzaju *Fi-* oraz *riff-* posiadają co najwyżej funkcję emfaticzną i uczuciowo zabarwiającą wzgl. społecznie „etyczną“ (tzw. Wortethos). W tych warunkach podstawą analizy morfemicznej pozostać muszą kryteria typologiczne, które wykażą analogię do struktury funkcyjnie obciążonej reduplikacji prostej — w wypadku *Pinkepinke*, do formotwórczej reduplikacji prefiksальной — w wypadku *Fifalter*, oraz do istotnie dymorfematycznych zdwojeń o postaci pełnej alternującej — w wypadku *riff-*.

Dalsze badanie struktury wyrazów reduplikowanych winno iść w kierunku ustalenia stopnia ich morfologizacji — od formacji amorficznych typu *Papa*, *ta-ta*, *gee-gee* do formacji z wykraczającą już poza samą strukturę zdwojenia sufiksacją oraz wchodzących w złożenia. Wypada przy tym osobno potraktować derywację ekspresywną, często podlegającą zdwojeniu razem z pierwiastkiem, jak iteratywne niem. i ang. *-le*, *-el*, *-er* (np. w niem. *Hambelbambel*, ang. *dingle-dangle*, *pitter-patter*) lub deminutywno-hipokorystyczne (o zabarwieniu żartobliwie-pejoratywnym) niem. *-el*, *-le*, *-(l)i*, ang. *-y* (*-ie*, *-ey*), np. w niem. gwar. *Kurr(l)imurr(l)i*, niem. i duńskie *larifari*, ang. *namby-pamby*, *georgy-porgy*, *huftie-tuftie*<sup>45</sup>; osobno natomiast charakteryzację sufiksálną i fleksyjną wyłącznie drugiego członu zdwojenia. Wymaga to również wykluczenia wszystkich tych wypadków, gdzie mamy do czynienia nie z sufiksami, lecz z wtrąconymi między oba człony sylabami kopulacyjnymi (nawet w postaci sufiksów lub partykuł), np. niem. *holterdipolter*, *hulterkapulter*, *hutjewabutje*, *Hippelepipp*<sup>46</sup>, *etepetete*, *kickeriki*, hol. *hittepetit*, *(h)interdetwinter*<sup>47</sup>, ang. *pit-a-pat*, *bumpety-bump*, *tol-de-rol*<sup>48</sup>. To samo dotyczy poszerzenia postaci reduplikanta o dalszą sylabę ze spółgłoską płynną, np. górnoniem. *girigampfen*, *gilegampfen* obok *gigampfen*<sup>49</sup> (por. łac. *gingrīre*), niem. *Schnippschnappschnorum* (*-schnur*), ang. *snipsnap-snorum*, hol. *snip-*

<sup>44</sup> E. Eckhardt, *op. cit.*, s. 168 i n., 178 i n.

<sup>45</sup> O. Jespersen, *A Modern...*, s. 180 i n.; *Language*;..., ch. V, § 5; H. Koziol, *op. cit.*, s. 213.

<sup>46</sup> J. Müller, *op. cit.*, III, 680, DWA IV, s. 18; O. Weise, *op. cit.*, s. 60.

<sup>47</sup> K. Ter Laan, *op. cit.*

<sup>48</sup> O. Jespersen, *A Modern...*, s. 175, 178; E. Eckhardt, *op. cit.*, s. 164 i n. Dla porównania warto przytoczyć śr.-wys.-niem. jukstapozycje wykrzyknikowe i imperatywne typu *fiāfi lāzālāz sperāasper!* — z *-ā-* jako elementem łączącym. Por. O. Weise, *ZfdW* 2 (1902), s. 16 i n.

<sup>49</sup> H. Fischer, W. Pfeleiderer, *op. cit.*, III, 656 i n. Schweizer. Idiotikon II, 319.



*snapsnorn*, wzgl. o spółgłoskę nosową, np. niem. gwar. *bumbeien*, *dideldumdei*, *drimmendreien* <sup>50</sup>.

Zjawiska tego typu służą głównie ekspresywnej rytmizacji tworów o charakterze presymbolicznym, jak wyrazy występujące w rymach dziecięcych, grach, zagadkach ludowych, pieśniach, wyrazy żartobliwe, interjekeje itp. <sup>51</sup>

Nie bez znaczenia jest więc również monoplaniczne przebadanie wyrazów zdwojonych, zwłaszcza pod względem zachodzących w nich stosunków akcentowych. W zasadzie obserwujemy daleko idące przystosowanie się tego słownictwa do akcentuacji wyrazów niezdwójonych i złożzeń, co również wskazywałoby na jego wrastanie w system językowy <sup>52</sup>.

---

<sup>50</sup> R. Wossidlo, H. Teuchert, *op. cit.*, II, 132; J. Müller, *op. cit.*, I, 1497. Cf. R. Brandstetter, *op. cit.*, s. 11; C. T. Hodge, *An Outline of Hausa Grammar*, Baltimore 1947, s. 39 i n.

<sup>51</sup> Cf. J. Rozwadowski, *O zjawiskach i rozwoju języka* <sup>2</sup>, Kraków 1950, s. 116, 133 i n.

<sup>52</sup> Cf. uwagi w Zesz. Nauk. UAM, Filologia Nr 1 (1957), s. 129 i n.



## Critique of the Traditional Syntactic Approach to Adverb/Preposition Words in Modern English

### I

1. The problem of the grammatical status of a certain number of "uninflected" words in Modern English has been presenting much difficulty to grammarians. Distributionally, i. e. according to positions these words can occupy in relation to certain elements of syntactic structures, they can be divided, in the present-day English, into three groups. Group 1 is represented by *at, for, from, into, of, upon, with, without*. Group 2 contains such words as *away, back, out*. Finally, group 3 includes *about, across, after, along, before, behind, below, by, down, in, near, off, on, over, past, round, to, through, up*.

2. All these words have usually been referred to as "particles", this term covering, in early English grammars, adverbs, prepositions (including prefixes), conjunctions, and interjections<sup>1</sup>. The scopes of the specific terms, "preposition" and "adverb", as applied to these words, have undergone some changes since they were first used in English grammars. Words of groups 1 and 3, and the word *out* (group 2) were originally classified as prepositions; words of group 2, except the word *out*, were classified as adverbs<sup>2</sup>. Yet since the beginning, English grammarians recognized the fact that some prepositions may be used adverbially. Bullokar, who followed the rules of Lily's Latin grammar, says "that the voice of a preposition, not governing any case, is changed into an adverb"<sup>3</sup>; he also puts some words, e. g. "down" and "up", both under prepositions and adverbs<sup>4</sup>. Maittaire, who followed the Greek grammatical tradition,

<sup>1</sup> Cf. M. Maittaire, *The English Grammar...*, London 1712, p. 90. Note: Maittaire's adverbs include interjections.

<sup>2</sup> Cf. W. Bullokar, *Bref Grammar for English*, London 1586, p. 39 ff. M. Maittaire, *op. cit.*, p. 93 ff.

<sup>3</sup> *Op. cit.*, p. 40.

<sup>4</sup> *Op. cit.*, p. 40 ff. 48 ff.



knew and analysed the use of prepositions, but still he did not call it adverbial<sup>5</sup>.

Henry Sweet, an outstanding English grammarian of the second half of the 19th century, analyses the parts of speech according to *form*, *function*, and *meaning*. "The grammatical function of a preposition", he says, "is to make the noun-word it governs into an adjunct word"<sup>6</sup>. Adverbs, according to him, modify words or sentences<sup>7</sup>. The grammatical functions a given word can perform constitute the basis for including this word in more than one part of speech. Among prepositions Sweet enumerates *of*, *in*, *on*, *to*, *for*, *with*, *by*, *across*, *round*, *along*, *except*, *during*, *past*, but adds, „Most prepositions are used also as adverbs; thus *by* is a preposition in *he passed by the house*, an adverb in *he passed by*". "Some prepositions are not used as adverbs, such as *of*, *to*, *for*"<sup>8</sup>. As adverbs of place he mentions, among others, *away*, *up*, *down*, *in*, *out*, *inside*, *outside*, *above*, *below*, *together*, but again he states that "Many of these are used also as prepositions, such as *up*, *down*, *in*, *inside*, *outside*, *above*, *below*"<sup>9</sup>.

When discussing the function of the preposition, Sweet says, "Although a preposition is grammatically associated with the noun-word it governs, it is in meaning associated quite as closely with the word modified by the preposition-group — in some cases even more so, especially when the head-word is a verb. Thus in such sentences as *I saw him pass by the window* and *run across the road* and *tell him to come here*, the prepositions are so closely associated with the preceding verbs that we can omit the nouns that follow them without altering the meaning, except that we make it vaguer: *I saw him pass by*, *run across* and *tell him to come here*. So we may regard *pass-by* and *run-across* in such constructions as group-verbs, logically equivalent to such simple transitive verbs as *pass* and *cross* in *he passed the house*, *he crossed the road*, just as *look-at*, *think-of*, *attend-to* are logically equivalent to *survey*, *consider*, etc."

"In English such group-words can be put in the passive voice in imitation of the transitive verbs which they resemble in meaning, as in *it has been thought of*, *he shall be attended to*"<sup>10</sup>.

The prepositions used finally in passive constructions, as above, and "in connection with interrogative and dependent pronouns and adverbs, as in *who are you speaking of*, *I do not know what he is thinking of*,

<sup>5</sup> M. Maittaire, *op. cit.*, p. 111 f.

<sup>6</sup> H. Sweet, *A New English Grammar. Logical and Historical*. Part I. *Introduction, Phonology and Accidence*, Oxford 1900, p. 136.

<sup>7</sup> *Op. cit.*, p. 124.

<sup>8</sup> *Op. cit.*, p. 134. *Note*: *to* may be used as an adverb, e. g. *put the door to*.

<sup>9</sup> *Op. cit.*, p. 120.

<sup>10</sup> *Op. cit.*, p. 137 f.



where is he going to, I wonder where he came from", are called by Sweet "detached prepositions". Sweet expresses the following opinion concerning their grammatical status, "Although the detached prepositions approach very near to adverbs, yet they cannot be regarded as full adverbs for the simple reason that those prepositions which are otherwise never used as adverbs, such as *of*, can be detached with perfect freedom"<sup>11</sup>.

Other grammarians went a step further. Thus according to Kruisinga, "We may also consider as semicompounds the verbs that take what is called a prepositional object: *to laugh at a man*. The preposition really forms part of the verb and has the function of an adverb rather than of a preposition. This is especially clear in the passive construction: *I won't be laughed at*. These groups differ, however, from the separable verbal compounds like *to put on*, *to take off* (1590) in that the object can never separate the two elements of the group (*put it on*, but *he laughed at it*)"<sup>12</sup>.

3. To keep Sweet's classification one can say that there are: 1. words which function only as prepositions, e. g. *of*, *for*, 2. words which function only as adverbs, e. g. *away*, *out*, and 3. words which can function either as adverbs or prepositions, e. g. *in*, *by*. The words of class 3 are the subject of the present paper. For the sake of convenience and clarity they will be referred to as adverb/preposition words.

The recognition of the double function of the adverb/preposition words gave rise to new grammatical problems. How can each of the two functions of these words be identified in particular cases? How, especially, can they be distinguished from each other in positions with which either function can be connected, e. g. between a verb and a noun? Before the very formulation of the problems is discussed, the procedure that has been used by grammarians to solve them this topic, and the results achieved will be analysed. The known grammarians who dealt with them this topic in the corresponding sections of their grammars were Poutsma and Jespersen<sup>13</sup>. Recently the criteria for the distinction of the two functions of adverb/preposition words have become the subject of a monograph, in fact the first published monograph in this field, by G. Dietrich, *Adverb oder Präposition? Zu einem klärungsbedürftigen Kapitel der englischen Grammatik*, Halle/S 1960.

<sup>11</sup> *Op. cit.*, p. 138 f.

<sup>12</sup> E. Kruisinga, *A Handbook of Present-day English*. Part II. *English Accidence and Syntax* 3, 5th ed., Groningen 1932 (First published in 1911), p. 11, § 1593.

<sup>13</sup> See, H. Poutsma, *A Grammar of Late Modern English*, Groningen 1904 ff. Part II, ii, p. 87 f. O. Jespersen, *A Modern English Grammar on Historical Principles*. Part III, Phototyped edition, Copenhagen 1949, p. 273—7.



## II

4. Dietrich's work consists of two main parts. There is first the theoretical introductory part giving a summary of the views concerning the diachronic relation between the adverb and the preposition, and the definition of the difference between the two parts of speech (p. 9—11), the author's considerations concerning the relation between the adverb and the preposition (p. 12—18), and the criteria for recognizing each of them in particular cases (p. 19—27). The section discussing the relation between the adverb and the preposition is heterogenous since it deals with two quite different problems as one, viz. a) the syntactic difference between the adverb and the preposition, and b) the kinds of connexion between an adverb and a preposition if they follow each other in a structure, e. g. *in to*. Secondly, the author gives the analysed material, consisting chiefly of examples quoted in dictionaries, grammars, and articles discussing the subject; the examples are arranged according to the "particles" analysed: *about*, *across*, *after*, *by*, *down*, *in*, *off*, *on*, *round*, *to*, *under*, *up* discussed in the alphabetical order (p. 28—49), and followed by *over* (p. 49—134) and *through* (p. 134—164). Examples containing the last two particles constitute virtually the core of the material and are given a more detailed analysis. Under each particle-heading the examples are grouped according to which function of the particle they represent: "Preposition", "Adverb", "Either adverb or preposition" (in combination with a given verb). Further subdivisions exemplified in the case of *over* and *through*, and some also in the case of *by*, are made according to a) "local", "temporal", and "figurative meanings", b) various lexical meanings, and c) transitive and intransitive meanings (in the case of adverbial uses). Some sections of examples are followed by discussions and short conclusions. The study ends with a general conclusion (p. 165—7), a bibliography (168—70), and an index of verbal combinations with *over* and *through*.

5. In the introductory part the author states (p. 11), "Inhaltlich unterscheidet sich die präpositionale Konstruktion von der adverbialen durch grössere Genauigkeit und Vollständigkeit: *We had on* (i. e. on our train) a "doubleheader" (= two engines) *to take us over the grade* [of the mountain] (Jack London, *The Road*). Man vergleiche auch *I saw him pass by* mit *I saw him pass by the window*,... und *He is in* mit *He is in the room*. So kann Poutsma... etwas zugespitzt sagen: "Prepositions may, indeed, be regarded as adverbs governing a complement" (II, ii § 27c).

"Das Wesen des Adverbs besteht — wie bekannt — aber darin, dass es — ohne mit einem Substantiv oder Pronomen zu stehen — vielmehr zu einem Verb gehört, dessen Begriffsgehalt es modifiziert ("ad verbum"). Eine Präposition hingegen muss notwendigerweise Bezug auf ein Substan-



tiv oder Pronomen haben; der Bezeichnung "Adverbum" genau entsprechend, wäre daher "Adnomen" eine recht treffende Prägung dafür, die überdies "Präposition" ("nach der Reihe") und "Postposition" ("der Reihe nach") aufs glücklichste unter einem Oberbegriff vereinigen würde" (ibid.).

6. Thus having defined the adverb as being more closely connected with the verb than with the noun, and the preposition as belonging more to the noun than to the verb, the author postulates two kinds of criteria for distinguishing these two categories in concrete sentences, viz. the criteria of meaning and the criteria of form.

The criterion of meaning is formulated in the following way: If the action expressed by the verb refers directly to the object as an "aim", e. g. *put on your hat, put off the blanket*, the expression should be treated as transitive, and the particle as an adverb; yet, the author admits, there are doubtful cases in which an expression may be interpreted either as transitive or as intransitive, and the particle as an adverb or a preposition accordingly. One of the author's examples of such doubtful cases is *The cattle have broken through the fence*, classified by Murray (OED I 1074b) as intransitive, i. e. containing the combination *to break|through a fence*, not *to break through|a fence*, and yet having in German translation both the prepositional, and the adverbial counterparts, *Das Vieh ist durch die Hecke gebrochen* (prep.), and *Das Vieh hat die Hecke durchgebrochen* (adv.). From this and similar examples the author draws the conclusion that one cannot accept the interpretation of an expression in one's own mother tongue as valid for a corresponding expression in a foreign language, and criticizes Poutsma for committing errors in this respect. The author states also that adverbial expressions are not so frequent in English as they are in German or Dutch.

7. About the formal criterion, i. e. the criterion of word order, the author says that it is the most reliable criterion, which indicates, although not in all positions, whether the particle is a preposition or an adverb. The particle is a preposition if it stands a) before a relative or interrogative pronoun (*the chair over which he tripped*), b) before a personal pronoun object (*Don't trip over it*), because an adverb would stand after it (*Don't knock it over*), c) after a modal adverb inserted between the verb and the particle (*to move gently and quietly over a smooth surface*) (p. 23—24). The particle is an adverb if a) the verb is intransitive, in the narrower sense, i. e. is used without the direct object (*to pass by on the other side, the scheme fell through*), b) the particle follows the pronominal or nominal object (*he flung it down, or he flung his portmanteau down*) (p. 25); the author objects to the reliability of Jespersen's criterion which says that a particle is an adverb if other words intervene between it and the object



(MEG III, 13. 913). Thus, for example, he classifies *across* in *I came across, at the very bottom, the manuscript of the preceding narrative* (Locke SJ 227) as a preposition, and not as an adverb as Jespersen does. On the other hand, he agrees with Jespersen that an adverb put before a particle indicates that the particle is a preposition, e. g. *to think earnestly over the matter* (cf. criterion *c* for the preposition) (p. 26). The nature of the particle cannot be recognized with certainty in a) affirmative sentences if it stands between a verb and a substantive complement, e. g. *He tripped over the chair* (prep.) and *He knocked over the chair* (adv.), b) interrogative and relative clauses if it stands after the verb and the pronoun precedes them, e. g. *What did he trip over?* (prep.), and *What did he knock over?* (adv.), or *the chair (that) he tripped over* (prep.) and *the chair (that) he knocked over* (adv.) (p. 23).

As for accent, the author admits after Sweet that prepositions may be stressed as well as adverbs (p. 20), and therefore stress cannot be used as a sufficient criterion for recognizing the nature of the "particle".

8. Thus the criterion of meaning (transitivity and intransitivity) and the criterion of form (word order) have guided the author in identifying the function of the adverb/preposition words in the concrete sentences which he chose as a subject of his analysis, and to arrange his examples under the following headings, "Preposition", "Adverb", "Either adverb or preposition". Examples representing the structure "verb + adverb/preposition word + noun or noun group" are usually followed by indications, put in square brackets, of the position that would be occupied by the particle if in a given sentence a personal pronoun were used instead of the noun, e. g. "Prep.: ... *The steamer goes up the river* [up it]" (p. 46), "Adv.: ... *To tear up a letter* [it up]" (p. 47). But it is not merely the formal phenomena that the author wants to point to by this procedure, resembling the substitution method. He believes that this way he shows also whether the meaning of a given expression is transitive or intransitive.

9. He assumes, and believes to have confirmed his assumption by the analysis of examples, that an adverbial structure is necessarily connected with transitivity, and a prepositional structure with intransitivity. In his final conclusion the author states that an ultimate factor differentiating the nature of the particle in the combination "verb + particle + substantive" is the "Vorstellungs- und Begriffsgehalt" of the combination. This factor determines the character of the verb used in the combination (p. 165). "Ob aber ein Intransitivum oder ein Transitivum vorliegt, das kann im Grunde genommen nicht nach einem so äusserlichen Kriterium entschieden werden wie dem, ob ein direktes Objekt dabeisteht oder nicht."



Vielmehr trifft durchaus zu, was Raith (S. 23)<sup>14</sup> sagt: »Die transitive oder intransitive Bedeutung eines Verbums ist von Haus aus bedingt durch den Vorstellungsgehalt des Verbalbegriffs. Dieser Vorstellungsgehalt ist im einen Fall auf ein Objekt bezogen (*töten*), im anderen Fall nicht (*gehen*, *sterben*). Ein Sonderfall liegt vor bei den sog. reflexiven Verben: objektiv-reflexive Verben (*sich töten*) gehören in die Bedeutungskategorie der Transitiva; subjektiv-reflexive Verben (*sich freuen*) gehören in die Bedeutungskategorie der Intransitiva. — Das Entscheidende ist nicht die Verbindung mit einem Objekt, sondern die Beziehung auf ein Objekt [Sperrungen von mir]; d. h. das Objekt eines transitiven Verbs kann fehlen, wenn es ausserhalb des Blickfeldes liegt: das Verbum ist nichtsdestoweniger transitiv«.

Das bedeutet für einen häufig begegnenden Typ unter den von uns erörterten Fällen: Wo eine im Verbbegriff enthaltene Bewegung auf das Subjekt selbst beschränkt bleibt, liegt die intransitive, bisweilen auch eine intransitiv-reflexive Rektion vor, und damit ist die präpositionale Konstruktion gegeben; wo sie sich aber ausserdem und sogar vorzugsweise unmittelbar einem Objekt mitteilt und dieses in Mitleidenschaft zieht, ist die Verbindung transitiv-adverbial (p. 165 f.).

The author admits that whereas it is easy to define the nature of the "particle" if it is used in its original, i. e. spatial meaning, the situation is less clear if the "particle" is used with a verb of spiritual meaning, e. g. *to think over* (ibid.).

10. The author points also to the "Aktionsart" as an important indicator of the nature of the "particle". Very often, he says, although not always, the intransitive-prepositional combination is connected with a durative "Aktionsart" ("wie lange?"), and the transitive-adverbial combination with a conclusive "Aktionsart" ("innerhalb welcher Zeit?") (ibid. f. and p. 86 f.). E. g. durative, "Prep.: ... *He came to me and chatted over old times*" (p. 87); conclusive, "Adv.: ... *Norris and I have had a glass of wine and ten minutes to chat over matters connected with his poor uncle's death [them over]*" (p. 88).

### III

11. We proceed to a critical analysis of G. Dietrich's approach.

Probably for the purpose of his discussion which pertains only to adverb/preposition words the author uses the term "adverb" in the narrower sense, i. e. as referring only to words immediately connected with

<sup>14</sup> J. Raith, *Untersuchungen zum englischen Aspekt*. I. Teil: Grundsätzliches; Altenglisch, München 1951.



verbs. For the sake of convenience, this term will be used in a similar sense in the following discussion.

The view that the adverb belongs more to the verb, and the preposition more to the noun or noun equivalent, was commonly accepted in the past and is still accepted by linguists. From traditional definitions of the preposition it follows that it occurs always in conjunction with a noun or noun equivalent. From this, however, it cannot be inferred that on the plane of meaning the preposition is more closely connected with the noun than with the verb in the structure "verb + prep. + noun". If we analyse such examples as *go down* and *go down the road*, we shall find that 'down' in the second example has no closer connexion with 'the road' than it has with 'go'. An immediate constituents analysis of *go down the road* will result in either *go down* | *the road*, or *go* | *down the road*. In addition there is one more possibility, viz. 'down' may be regarded as a nucleus specified by 'go' and 'the road', *go* | *down* | *the road*. If we leave out 'the road', we will get 'go down' which potentially is part of 'go down the road', i. e. of *go down* | *.....*, or, *go* | *down .....*, or, *go* | *down* | *.....*. This fact contradicts the assertion that, on the plane of meaning, an adverb is more closely connected with the verb, and a preposition is more closely connected with the noun. Poutsma's statement quoted by Dietrich (p. 11), "Prepositions may, indeed, be regarded as adverbs governing a complement" (II, ii § 27c) just says that the structure of such cases as 'go down' remains the same in 'go down the road'.

To G. Dietrich the adverb and the preposition are syntactic categories defined primarily by their (grammatical) meaning. That is why he would prefer the term "adnomen" instead of "preposition"; the position of the preposition as opposed to that of adverb is of secondary importance to him<sup>15</sup>.

12. The procedure of using the criteria of meaning, viz. logical categories, as the most important or the only criteria for the distinction of grammatical categories, and supporting them expressly or tacitly by the criterion of form, was pervading since the origin of the linguistic thought. This procedure was applied in Antiquity by Plato, Aristotle, the Stoics, Donatus and Priscian, in the Middle Ages by Alexander of Villedieu and the *Modistae*<sup>16</sup>, in modern times by the logical School of Port-Royal (17th century<sup>17</sup> and their followers.

<sup>15</sup> Cf. the present paper, II 5, p. 123.

<sup>16</sup> See, R. H. Robins, *Ancient and Mediaeval Grammatical Theory in Europe*, London 1951.

<sup>17</sup> See, I. Poldauf, *On the History of Some Problems of English Grammar before 1800*, Prague 1948, p. 153 ff.



The neogrammarians did not reject the criterion of meaning, but they realized that a purely logical approach is not acceptable for linguistic analysis. H. Paul says, "In der Opposition gegen eine früher übliche Behandlungsweise der Sprache, wonach alle grammatischen Verhältnisse einfach aus den logischen abgeleitet wurden, ist man soweit gegangen, dass man eine Rücksichtnahme auf die logischen Verhältnisse, welche in der grammatischen Form nicht zum Ausdruck kommen, von der Sprachbetrachtung ganz ausgeschlossen wissen will. Das ist nicht zu billigen. So notwendig es ist einen Unterschied zwischen logischen und grammatischen Kategorien zu machen, so notwendig ist es auf der andern Seite sich das Verhältnis beider zu einander klar zu machen. Grammatik und Logik treffen zunächst deshalb nicht zusammen, weil die Ausbildung und Anwendung der Sprache nicht durch streng logisches Denken vor sich geht, sondern durch die natürliche, ungeschulte Bewegung der Vorstellungsmassen, die je nach Begabung und Ausbildung mehr oder weniger logischen Gesetzen folgt oder nicht folgt. Aber auch der wirklichen Bewegung der Vorstellungsmassen mit ihrer bald grösseren bald geringeren logischen Konsequenz ist die sprachliche Form des Ausdrucks nicht immer kongruent. Auch psychologische und grammatische Kategorie decken sich nicht. Daraus folgt, dass der Sprachforscher beides auseinander halten muss, aber nicht, dass er bei der Analyse der menschlichen Rede auf psychische Vorgänge, die sich beim Sprechen und Hören vollziehen, ohne doch im Sprachlichen Ausdruck zur Erscheinung zu gelangen, keine Rücksicht zu nehmen brauchte"<sup>18</sup>.

13. G. Dietrich follows the psychologistic approach of the neogrammarians but he does not seem to have taken into consideration their very important statement formulated by Paul, viz. that the psychological and the grammatical categories are not congruent. Dietrich's assumption that transitivity is always connected with the formally adverbial structure, and intransitivity with the formally prepositional one, resulted in ascribing intransitivity to any example in which the pronominal substitution shows the formally prepositional features of the "particle", in spite of the fact that the intransitivity on the plane of meaning is not obvious, e. g. *to go over a disease* (p. 89), *to go through a person* (to search, to rob, to denounce) (p. 154), *They thought carefully over every possible plan* [over it] (p. 115). There is nothing on the plane of meaning that would contradict the possibility of classifying the structures of the above examples as transitive, and thus treating 'a disease', 'a person', 'every possible plan' as direct objects of 'go over', 'go through' and 'think over' respectively.

14. The author commits a more serious methodological error when he

<sup>18</sup> H. Paul, *Prinzipien der Sprachgeschichte*, 4. Aufl., Halle/S 1909, p. 36.



considers the criterion of meaning to be sufficient for ascertaining the form of a structure in earlier stages of Modern English. E. g. p. 54: "[Prep.] *In stooping over her to kiss her, I saw the little book of Hartright's drawings half hidden under her pillow* (Wilk. Collins, *Woman in White* I 177 «Tauchnitz 1860»). Anm. Wenn die von Poutsma (II, ii 89) benutzte Ausgabe (laut Angabe a. a. O. S. 837: *The People's Library*, Cassell and Co.) tatsächlich — wie er angibt — *In stooping her over to kiss her* liest, so dürfte ganz einfach ein Druckversehen vorliegen. Poutsma hat a. a. O. diese "incongruous construction" als Postposition aus einer "transposition of the preposition" erklären wollen. Dergleichen begegnet zwar in der Poesie, aber doch schwerlich im normalen Prosastil des Romans, wo die Fügung unmotiviert und nach Mr. Closs "unidiomatisch" wirken würde. Am intransitiv-reflexiven Sinn der Stelle kann nach ihm kein Zweifel sein: »The meaning is 'in stooping (bending) over to kiss her'; the person did not stoop or bend her over«. In such cases Dietrich does not observe the distinction between the synchronic and the diachronic approach to language. In fact, what is unidiomatic today could be idiomatic in earlier stages of Modern English. Dietrich's statement will therefore remain hypothetical unless it is confirmed, or disproved by the analysis of contemporary texts.

15. The "Aktionsarten", another criterion of meaning, are again of no relevance for formal analysis, and the problem is open if, and to what extent, they are justified in the functional analysis of the English language.

16. G. Dietrich's good results are those which are based on the formal distinction between the prepronominal and the post(pro)nominal position of the "particle" (preposition and adverb respectively). Although this distinction has been made by the author on a functional (semantic) basis, it is formally unobjectionable. Due to it one arrives at two syntactic functions which may be termed "prepositional" and "adverbial", provided that "preposition" and "adverb" are not defined in terms of meaning but in terms of distribution.

|                 | Before<br>a noun | After<br>a noun (finally) | Before<br>a pers. pron. | After a pers.<br>pron. (finally) |
|-----------------|------------------|---------------------------|-------------------------|----------------------------------|
| Prep.           | x                | .                         | x                       | .                                |
| Adv.            | x                | x                         | .                       | x                                |
| Adv. /<br>prep. | x                | x                         | x                       | x                                |



This distributional scheme, which is valid for a formally restricted class of structures, enables us to ascertain three groups of words, viz. 1. those occurring only as prepositions, e. g. *at, of*; 2. those occurring only as adverbs, e. g. *away, out*; 3. those occurring as both adverbs and prepositions, e. g. *in, off*<sup>19</sup>. The position preceding the noun is non-distinctive for adverb and preposition. The description of these formal syntactic differentiations constitutes a necessary basis for studying the differentiations of meaning conveyed by the adverbial and the prepositional structures containing adverb/preposition words.

Yet in spite of considering the word order to be most reliable, it is the meaning that the author accepts as the ultimate criterion, and in cases where form seems to contradict meaning the latter is given priority, e. g. *over* in *You may search London over before you find another like it* (p. 52) is classified as a preposition (which, according to the author, has here the form of a postposition); another possibility, i. e. of classifying *over* as an adverb, is also admitted by the author but again on the basis of meaning supported in this case by form.

17. Another methodological drawback on Dietrich's part is the lack of distinction between two levels of scientific approach, viz. the making up of a classificatory system for specimens of an unknown reality, and the application of such a system, already worked out, for the identification of specimens. This error has been committed by many other linguists, e. g. O. Jespersen. However, it is obvious enough that one cannot apply a classificatory system before it has been worked out. Thus, to be able to recognize, in given sentences, whether the particle is a preposition or an adverb, one must know exactly the characteristic features of the classes of adverb and preposition. What Dietrich does is starting with a vague definition of the difference between the adverb and the preposition (as discussed above), and ascribing the prepositional or the adverbial function to the „particle“ in a given sentence, either on the basis of meaning or on the basis of form. As it has been shown, the definition itself is not satisfactory. Now, even if one accepted that this definition is good, one may ask why the author regards some positions as prepositional, and others as adverbial. Evidently he uses meaning as his guide, as can be inferred from the whole of his work, but he does not mention this intermediary step when postulating his formal criteria. The author's aim is to identify specimens, viz. the „particles“, according to their functions, in concrete sentences, but he does not realize that a proper classificatory system has not yet been created. The criteria he uses are deduced from the unverified traditional definitions. They are heterogeneous as based simultaneously on the syn-

<sup>19</sup> Cf. the introductory paragraph (I 1, p. 120) of this paper.



tactic form and the grammatical meaning, which, as it has been stated, are not always congruent.

Any criteria used for the identification of specimens are nothing else but the characteristic features of the classes to which the specimens belong. Such criteria must be homogeneous, i. e. take into consideration the same feature or features for the distinguished classes, and thus also for the specimens included in them. As a definition of any class gives the characteristic features of that class, it may be formulated only after the investigation has been done. Such a definition, arrived at through an inductive method, may in turn be used for the identification of specimens.

#### IV

18. After having analysed the criteria used for distinguishing the adverbial and the prepositional "functions" of adverb/preposition words as postulated and applied by one of the representatives of the traditional approach, the formulation of the problems connected with these words will be discussed.

The first problem was, how can each of the two functions of adverb/preposition words be identified in particular cases. As it could be seen from the previous discussion the "syntactic function" has been traditionally defined as a combination of syntactic form and (grammatical) meaning. If the differentiation of syntactic forms and the variation of grammatical meanings, conveyed by these forms, were always congruent, the problem would be very simple. After the correspondences of the syntactic forms and the meanings conveyed by them were stated, it would be easy to identify the syntactic function in concrete cases. As such congruence, however, is only partly realized in language, it is necessary to keep apart the syntactic forms and the meanings conveyed by these forms. Thus the above problem is not acceptable as long as the syntactic function is defined as a Janus-like entity combining form and meaning. If, however, the formal features of the adverb/preposition words (i. e. their distribution) and their semantic functions are kept apart, one may pose the problem, how far the variations of distribution are endowed with the differentiation of the semantic function. After the investigation of this problem has been done, it will be easy to identify the functionally distinctive positions in concrete sentences.

19. The second problem was, how can the two functions of adverb/preposition words be identified in positions with which either function (i. e. adverbial and prepositional) can be connected, e. g. between a verb and a noun. This problem has been acceptable from the traditional standpoint. Since the syntactic function was understood as a combination of form and



meaning, one could postulate its identification on the basis of meaning if it could not be identified on the basis of form. This problem, however, is not acceptable from the standpoint suggested in this paper. If the preposition and the adverb are purely formal, viz. distributional categories, one cannot pose the problem how they can be identified in those positions which are common both to prepositions and adverbs. Such positions unite the semantic functions of both prepositions and adverbs. Of course, one may ask which of the possible semantic functions is realized in a given sentence. There are some factors which determine the degree of probability of actual realization of one or another semantic function. These factors are the meaning of the context, and the consituation. These factors, however, do not specify the form of the adverb/preposition word. Whatever semantic function is realized in a concrete case, the formal features of the adverb/preposition word, in non-distinctive positions, remain non-distinctive.

The listener accepts one of the alternative meanings of a sentence containing an adverb/preposition word in the position between a verb and a noun, not because he knows that the adverb/preposition word performs an "adverbial or a prepositional function" (in the traditional sense), but because the external factors select one of the alternative meanings as more probable than the other. And if the meaning performed by a given combination of verb and adverb/preposition word in a given sentence can be only one, then there is still less justification for speculating whether the adverb/preposition word should be classified as an adverb or as a preposition. O. Jespersen in his *Modern English Grammar*, III, 13. 914, says, "In such combinations as Swift J 360 *then we went aside, and talked over affairs* — one may hesitate, though it would seem most natural nowadays to give *over* stress enough to show that it is an adverb". But is there need to do so? Is it necessary and justified to ascribe some features to a language, although they do not exist, to satisfy the logical frames used by a grammarian? The stress put on *over* would not involve a change of the meaning of the sentence, and for the listener, and thus for the linguistic function, it is of no relevance at all how the word *over* is termed.

20. To conclude, only through the formal procedure it can be stated whether an adverb/preposition word, in combination with a given verb, functions formally as an adverb, or a preposition, or as both adverb and preposition. If an adverb/preposition word in combination with a given verb occurs in all distributional positions characteristic of adverb/preposition words, there is no need and no possibility to define whether it is an adverb or a preposition in the position between a verb and a noun or noun equivalent, in a given sentence. Adverbs and prepositions are distinguished distributionally on the basis of their exclusive positions. In positions



which are not exclusive this distinction is neutralized, and therefore non-functional. If with the prepositional positions meaning A is connected, and with the adverbial ones meaning B, in the neutral positions both meanings can occur with the same degree of probability. Only other, external factors can determine which of the two meanings is more probable. These factors are the meaning of the context, and the consituation. These external factors, however, do not affect the form of the adverb/preposition word.

After the investigation of the distribution of adverb/preposition words in combination with given verbs has been done, it will be possible to point out in any sentence whether the "particle" is used as a preposition, an adverb, or is non-distinctive. This may be done without reference to meaning. The criterion of meaning cannot be used in defining and identifying form as form.



## Pewien typ złożen zapożyczonych z angielskiego w języku francuskim

Zmienne koleje zapożyczonych złożen angielskich typu *banknote* w języku francuskim są ciekawe zarówno ze względu na mechanizm zapożyczeń w ogóle, jak i na pewne tendencje rozwojowe struktury francuskiej.

Złożenia w rodzaju *banknote*, *railway* itd. reprezentują związki determinatywne typu wyróżniającego<sup>1</sup>. Składają się one z dwu rzeczowników, z których pierwszy jest elementem określającym, drugi — elementem określanym lub, jeśli ktoś woli, według terminologii Rozwadowskiego: 1. = element odróżniający, 2. = element utożsamiający. Z punktu widzenia funkcji składniowej, najważniejszej dla dalszych rozważań, element pierwszy jest tym, co Z. Klemensiewicz nazywa przydawką właściwościową pośrednio charakteryzującą<sup>2</sup> (wyrażającą różne rodzaje ustosunkowania). Rolę tę pełni na ogół w wypowiedzeniu przymiotnik odrzeczownikowy, rzadziej rzeczownik w dopełniaczu lub grupa przyimkowa. Jak wiadomo, w języku francuskim istnieje trudność tworzenia przymiotników odrzeczownikowych, które są zastępowane grupą przyimkową. Podobnie ma się rzecz w złożeniach: *chef-d'oeuvre*, *mont-de-piété* itp. (por. ang. *railway*, fr. *chemin de fer*, pol. *droga żelazna*). Bezprzyimkowy accusativus w funkcji dopełniacza przynależności istniał w języku starofrancuskim: *Hôtel-Dieu*, *église Notre-Dame* itp. Od XIV w., w związku z zanikiem deklinacji, wyrażenia takie to albo relikty w rodzaju wymienionych przed chwilą, albo wzorowane na nich: *rue Musset*, *musée Guimet*, *pont Alexandre* itp. Można je tworzyć z nazwami osób pod warunkiem, że element określający następuje po elemencie określanym, zgodnie z regułą: „le déterminant suit le déterminé”. Szyk ten, typowy dla analitycznej struktury języka francuskiego, jest odwrotny niż w językach germańskich, m. in. w angielskim: por. *Buckingham Palace* i *Palais Bourbon*.

<sup>1</sup> Posługuję się wygodną i przejrzystą klasyfikacją A. Heinza, zob. *Funkcja egzocentryczna rzeczownika*, Wrocław 1957, s. 155 i n.

<sup>2</sup> Z. Klemensiewicz, *Zarys składni polskiej*, wyd. 2, Warszawa 1957, s. 56 i n.



Jak na tym tle zachowują się liczne złożenia tego typu zapożyczone z angielskiego? Rozmaicie w różnych okresach. Można się o tym przekonać na podstawie schronologizowanej listy anglicyzmów francuskich, którą daje skądinąd słaba, napisana przez niejęzykoznawcę, praca F. Mackenziego, *Les relations de l'Angleterre et de la France d'après le vocabulaire*. Wydana po wojnie, została w rzeczywistości ukończona przed rokiem 1939<sup>3</sup>. Listy urywają się na r. 1937. Uzupełniono je tutaj materiałem zaczerpniętym z prasy powojennej.

Wielki napływ anglicyzmów zaczyna się we Francji w drugiej połowie XVII w. Najstarsze zapożyczenia typu, który nas interesuje, są na ogół traktowane jako simplicia i ulegają zniekształceniu fonetycznemu, np. *worstead*, rodzaj materiału wełnianego — *ostade* lub *ostadine* z sufiksem częstym w nazwach tego typu (*organdine* itp.). *Packet-boat* — dosłownie statek towarowy — *paquebot*, *paquebouc*; *beef-steak* — *bifteck*; *riding-coat*, w którym nie zauważono dawnego franc. *cotte* — *redingote*; *bowling-green* — *boulingrin*, *poulingrin*, z możliwą atrakcją franc. *boule*. Dwa ostatnie wyrazy mają jako pierwszy element nomen actionis (gerundium), co w odpowiednich grupach składniowych francuskich wyraża się za pomocą przyimka z bezokolicznikiem, por. ang. *dining-room* — fr. *salle à manger*. W złożeniach odczutyh jako takie następuje niekiedy asymilacja do jakiegoś typu francuskiego, np. *country-dance* staje się *contredanse* z przedrostkiem *contre*, jak w *contrepartie* itp., albo też redukcja jednego z elementów: *bowl-punch* — *bouleponche*, *bouleponge* ze zniekształcającą sens atrakcją *boule* (chodzi o poncz w kielichu). Później następuje zanik pierwszej części i zostaje *ponche*, w nowszej grafii *punch*. Apokopa drugiej części złożenia jest jeszcze rzadka; można przytoczyć *pocket* zamiast *pocket dictionary*.

Rzadko w tym okresie spotyka się kalki tłumaczeniowe z przydawką przyimkową. Najstarsze to: *honey moon* — *lune de miel*, *birthright* — *droit de naissance*, *highwaymen* — *voleurs de grand chemin* itp. W dwu wypadkach mamy częściową kalkę z przejściem od determinacji jakościowej do typu bardziej kopulatywnego w postaci apozycji: *papier-monnaie* z ang. *paper-money*, 'moneta papierowa' oraz *fly-boat* (zapewne już w ang. apozycja) — *bateau-mouche* obok *flibot*. Porządek elementów w takich złożeniach jest mniej istotny, ponieważ mamy tu raczej szereg niż związek składniowy.

Ogółem w okresie od połowy XVII w. do końca w. XVIII naliczyłam 91 nieanalizowanych złożzeń, mniej lub bardziej zdeformowanych, 1 wypadek zaniku pierwszej części, 1 — apokopy drugiej części, 2 — przejścia

<sup>3</sup> F. Mackenzie, *Les relations de l'Angleterre et de la France à travers le vocabulaire*, 2 vol., Paris, t. I: *Les infiltrations de la langue et de l'esprit anglais, Anglicismes français*. Listy Mackenziego należy traktować z największą ostrożnością. Roi się w nich od fałszywych anglicyzmów, np. *félonie*, które w tymże znaczeniu występuje już w naj-



do typu złożzeń kopulatywnych, 8 — kalki z przydawką przymkową. Nie wzięłam tu pod uwagę tzw. „emprunts — citations”, tj. wyrazów obcych, służących dla nadania kolorytu lokalnego, które nie przenikają do języka <sup>4</sup>, jak np. *horse-guards* (królewska gwardia przyboczna w Anglii) itp.

Następny okres, wyodrębniany zwykle w historii języka francuskiego obejmuje wiek XIX i początek XX-go do pierwszej wojny światowej <sup>5</sup>. Wśród bardzo licznych anglicyzmów tego okresu można wydzielić trzy grupy: 1. zapożyczenia wprowadzone przez romantyków; 2. terminologię techniczną, związaną z rewolucją przemysłową w Anglii; 3. zapożyczenia w języku sportu nadal dziś napływające.

W każdej z tych grup interesujące nas złożenia zachowują się nieco inaczej. Romantycy byli zapatrzeni w angielski styl życia, z czym wiążą się wprowadzone wówczas pojęcia dandyzmu, „fashion” itp. Zapożyczenia ich mają charakter snobistyczny, dotyczą nazw psów, wehikułów, ubiorów itp. Stąd celowe podkreślanie obcości i słaby stopień adaptacji <sup>6</sup>. Do tego dochodzi u większości romantyków dobra znajomość angielskiego. Złożenia zachowują na ogół grafię angielską z łącznikiem: *poney-chaise*, *stage-coach* itd., a nawet angielską liczbę mnogą i rodzaj żeński, np. *police-man*, *policemen*; *sportsman*, *sportswoman*; *garden-party*, *garden-parties*; *mail-coach*, *mail-coaches*. Ostatnie słowo zredukowano później do drugiego elementu: *coach*, skąd pogardliwy derywat *coachomanie* (w wymowie francuskiej możliwy jest tu także kalambur z *cochon*). Ogromna większość zapożyczeń romantycznych, związanych z przejściową modą, to efemerydy, które nie utrzymały się w języku francuskim.

Z bogatej terminologii technicznej <sup>7</sup> omówię tu tylko parę wyrazów z zakresu kolejnictwa. Jak wiadomo, kolej żelazna została wynaleziona w Anglii. Pierwsze linie kolejowe na terenie Francji zbudowano przy współpracy inżynierów angielskich w latach 1825—1840. Charakterystyczne dla tej terminologii są wysiłki w kierunku jej dostosowania do struktury francuskiej. Stosunkowo liczne są kalki. Widać to już choćby na przykła-

starszych tekstach francuskich (*St. Alexis*), ma być jakoby zapożyczeniem z r. 1350. Zalicza się do anglicyzmów wyraz taki, jak grecyzm *archéologie*, który istniał już w języku francuskim i jedynie rozpowszechnił się pod wpływem Anglii. Nawet *ça ira*, jako tytuł piosenki rewolucyjnej, jest według Mackenziego amerykanizmem, bo było to ulubione wyrażenie Franklina.

<sup>4</sup> Termin „emprunts-citations” wprowadził S. Ullmann w artykule: *Quelques anglicismes de Vigny*, in *Français Moderne* 1949, n° 2.

<sup>5</sup> Por. A. Dauzat, *Les étapes de la langue française*, Paris 1948. Periodyzacja ta ma uzasadnienie zwłaszcza w historii słownictwa.

<sup>6</sup> Por. A. Gawroński, *O podstawie psychologicznej zapożyczania wyrazów obcych*, [w:] *Szkice językoznawcze*, 1928, s. 51—83.

<sup>7</sup> Amerykańska praca H. J. Swanna dotycząca anglicyzmów we francuskiej terminologii technicznej pt. *French Terminologies in the Making (Studies in Conscious Contributions to the Vocabulary)*, New York 1918, nie była niestety w moim zasięgu.



dzie samej nazwy kolei żelaznej: jeszcze przed wprowadzeniem kolei we Francji mamy *railway* (1818) i *railroad* (1819), dawniej używane w Anglii, dziś amerykanizm. W r. 1823 pojawia się kalka z grupą przyimkową: *chemin de fer*, a w r. 1832 *chemin à rail* oraz *chemin du rail*, z przydawką dopełniaczową, które się nie utrzymało. W okresie późniejszym częsty jest typ kalki z przejściem do apozycji: *sleeping-car* — *wagon-lit*, *dining-car* — *wagon-restaurant*, *wagon-bar* oraz nowsze złożenia kopulatywne według tegoż modelu: *wagon-citerne*, *wagon-buffet* itp. W wypadku zachowania złożenia angielskiego następuje często apokopa drugiego elementu *sleeping(car)*, *pullmann(car)*, zwłaszcza gdy chodzi o wyrazy będące w szerszym użyciu: utrzymują postać angielską terminy bardziej specjalne, jak *block-system* 'automatyczna sygnalizacja', *bow-string* 'rodzaj mostu łukowego' i in.

W dziedzinie sportu, podobnie jak w innych krajach, wytwarza się makaroniczny język angielsko-francuski. W przeciwieństwie do najstarszych terminów z tego zakresu, jeszcze z XVII w., *boulingrin*, *football*, traktowanych jako wyrazy nieanalizowane, złożenia są tu na ogół odczute: *recordman* oraz *recordwoman*, *punching-ball* itp. Jednocześnie bardzo częsty jest zanik jednego z elementów: *baskett(ball)* z pochodnym *basketteur*, *skating(ring)* z pochodnymi *skatiner* i *skatineur*, *(lawn)tennis* z derywatem *tennisneur*, *(water)polo* itd. Fakty te tłumaczą się chyba mniej chęcią unikania niewygodnej struktury, jak pośpiechem właściwym tej dziedzinie. Ostatnio widać pewne świadome próby zasymilowania terminologii sportowej. W jednej ze swych kronik językowych w „Le Monde“ Dauzat stwierdził: „Pisze się stale *sportsman*, ale mówi się coraz częściej *sportif*“. Można spotkać kalki, np.: *winning-post* jest zastąpione przez *poteau d'arrivée* itp.

W połowie XIX w. pojawia się po raz pierwszy kalka innego rodzaju — bezprzyimkowe złożenie, w którym drugi rzeczownik pełni tę samą funkcję, co pierwszy w złożeniach angielskich: *postage-stamp* — *timbre-poste* (1848), znaczek pocztowy, czyli dla poczty, naśladowany potem (1872) w *timbre-quittance* znaczek dla kwitów (znaczek stemplowy), *mail-train* — *train-poste*, a także *assurance-vie*, kalkowane, nie wiadomo dokładnie kiedy, z angielskiego *life-insurance* (por. XVII-wieczne *assurance contre l'incendie* z ang. *life-insurance*). Mamy tu, podobnie jak w angielskim, związek wyróżniający — determinację relacyjną, wyrażoną samym rzeczownikiem, ale z odwrotnym szykiem elementów.

Drugi fakt do zanotowania w tym okresie to pojawienie się, wprawdzie okolicznościowe, z okazji pierwszej wystawy światowej w Paryżu w r. 1867, złożień francuskich reprodukujących dokładnie układ wewnętrzny typu *banknote*, jak: *Paris-Journal*, *Paris-Spectacle* i kilka innych.



Ogółem w okresie od końca XVIII w. do 1914 roku naliczyłam: 96 złożeń angielskich, przejętych prawie bez zmian, przeważnie w oryginalnej grafii a wymawianych z francuska, 3 wypadki zaniku pierwszego elementu, 20 wypadków apokopy drugiego elementu, 3 przejścia do złożeń kopulatywnych (apozycja), 9 złożeń kalkowanych z przydawką przyimkową, 2 albo 3 kalki z przydawką rzeczowną bezprzyimkową, ale z odwróconym szykiem elementów, zgodnie z francuskim zwyczajem językowym (człon określany poprzedza człon określający), wreszcie 8 złożeń francuskich typu angielskiego (człon określany następuje po członie określającym).

Jeśli idzie o okres ostatni, nie posiadam oczywiście tak wyczerpującego materiału. Z tego, co zebrałam wynikają dwie sprzeczne tendencje. Z jednej strony, wobec zwiększającej się znajomości angielskiego (dwie wojny światowe, powszechna nauka angielskiego w szkole itd.), szeroko rozumiana jest struktura zapożyczonych złożeń; stąd zwiększająca się liczba „uników“. Często następuje redukcja do jednego elementu, przy czym przeważnie zanika element drugi, np. *milkbar* — *milk*, *grillroom* — *grill* itd. Nawet wyrazy dawniej zapożyczone ulegają takiej redukcji: *beefsteak* — *steak*, *railway* — *rail* itd. Czyni się bardziej świadomy wysilek w kierunku zastępowania złożeń angielskich odpowiednimi wyrażeniami francuskimi: *living-room* — *salle de séjour*, *tea-room* — *salon de thé* itp. Przejście do typu z apozycją nadal jest rzadkie<sup>8</sup>. Natomiast szerzą się złożenia w rodzaju *timbre-poste*, częściowo kalkowane, a częściowo powstałe z elementów francuskich: *station-service* ‘stacja obsługi samochodowej’, z ang. *service-station* o tym samym znaczeniu, a nie z ang. *station-service*, co znaczy ‘obsługa stacyjna’.

Ten typ złożeń wykracza już poza język administracji i handlu, gdzie występował początkowo. Dziś można na każdym kroku spotkać takie złożenia, jak: *chemise-hommes* (czyli *chemise pour hommes*), *serviette-mains* (*serviette pour les mains*), *zone dollar*, gdzie drugi element jest przydawką dopełniaczową (*zone du dollar*) itp. W poważnej prozie publicystycznej można przeczytać *style gendarme*, a nawet *l'homme Occident* (Mauriac). Nie rażą one, znajdując oparcie w istniejących od średniowiecza *église Notre-Dame* itp. Nie wydaje się jednak, by był to po prostu, jak podają szkolne gramatyki francuskie, nawrót do tych struktur, możliwych jedynie przy nazwach własnych osobowych, albo jak chcą niektórzy — elipsa przyimka. Fakt, że pierwsze takie złożenia nawiązują do wzorów angielskich, wskazuje najwyraźniej na ich źródło. Skądinąd typ ten zbliża się do grup z przydawką jakościową, np. *style gendarme* to nie styl żandarma, ale rodzaj stylu, „kanciasty styl”, podobnie jak *robe plage*

<sup>8</sup> Poza romantykami metaforyczna apozycja była na ogół mało używana we Francji.



to niekoniecznie suknia na plażę, ale po prostu suknia letnia. Funkcja ustosunkowania jest tu mocno zatarta<sup>9</sup>.

Sprawą groźniejszą w skutkach dla struktury francuskiej są wspomniane już złożenia wzorowane na angielskim, w których element określający poprzedza element określany. Zanotowałam sama dwadzieścia tworów w rodzaju *Bébé-théâtre* — 'teatr dziecięcy', powinno być *théâtre pour bébés*; *France-modes* 'mody francuskie' = *modes de France*; *ciné-club* 'klub filmowy' = *club du cinéma* i in. Zachodzi tu już to, co Gawroński nazwał „przesuwkami w układzie treści”<sup>10</sup>. Gdyby ten rodzaj compositów wyszedł poza język reklamy, mógłby stanowić jeszcze jeden z narastających objawów syntetycznienia współczesnej francuszczyzny.

---

<sup>9</sup> Heinz, *op. cit.*, s. 58 i n.

<sup>10</sup> Gawroński, *op. cit.*, s. 78.



## Użycie participiów w utworach Ch. Donelajtisa

Znaczne różnice dialektyczne przejawiające się w starszych zabytkach języka litewskiego wymagają odrębnego badania języka każdego autora. Na szczególną uwagę zasługuje — zwłaszcza przy badaniach składniowych — język Donelajtisa (1714—1780), twórcy litewskiej literatury pięknej. Jego utwory<sup>1</sup>, opowiadające o życiu codziennym ówczesnej wsi litewskiej, są pierwszymi zabytkami, które oddają żywy język litewski swego czasu — język używany w Prusach Wschodnich w XVIII w. Tym się one różnią od wcześniejszych zabytków litewskich o treści przeważnie religijnej, w których pełno nie tylko zapożyczeń leksykalnych, ale też składniowych kalek.

Utwory Don. dostarczają stosunkowo bogatego materiału do badań nad użyciem participiów, bo znajduje się tu 1493 participiów na 3517 heksametrów. Częstość występowania poszczególnych participiów pokazuje następująca tablica:

|                           | participia activi                                  |             | passivi                 |
|---------------------------|----------------------------------------------------|-------------|-------------------------|
|                           | odmienne                                           | nieodmienne | odmienne                |
| part. praes.              | 1. -as, f. -anti — 30<br>2. -damas, f. -dama — 638 | -ant — 94   | -amas, f. -ama<br>— 13  |
| part. praet.              | -es, f. -usi — 550                                 | -us — 14    | -tas, f. -ta<br>— 149   |
| part. praet.<br>frequent. | -daves, f. -davusi — 1                             | -davus — 0  | —                       |
| part. futuri              | -sias, f. -sianti — 3                              | -siant — 0  | -simas, f. -sima<br>— 0 |
| part. necessitatis        |                                                    |             | -tinas, f. -tina<br>— 1 |

<sup>1</sup> Spuścizna literacka Donelajtisa (Don.) składa się z poematu *Metai* i kilku drobnych utworów pisanych heksametrem. Posługuję się wydaniem G. H. F. Nesselmanna (*Christian Donalitis Litauische Dichtungen ...*, hrsg. von G. H. F. Nesselmann, Królewiec 1869), stosuję jednak pisownię współczesną.



Częstość użycia participiów jest więc u Don. bardzo nierównomierna: najczęstsze jest part. praes. act. na *-damas*, za nim idzie part. praet. act., a dalej w dużym odstepie — part. praet. pass i nieodm. part. praes. act. Pozostałe participia są rzadko używane, a trzy participia — nieodmienne part. praet. frequent. i fut. oraz part. fut. pass. — nie są spotykane w utworach Don.

Participia są używane u Don. w następujących funkcjach składniowych: 1. jako drugorzędne części zdania (przydawka, przydawka okolicznościowa, okolicznik), 2. występują w orzeczeniu: a) jako część złożonej formy czasownika (aktywnych czasów złożonych i passivum), b) jako forma modus relativus.

U Don. participia występują w orzeczeniu rzadko: zaświadczonych jest 66 złożonych form czasowników (52 formy aktywnych dokonanych czasów z part. praet. act. i 14 form passivum z part. praet. pass.) i 10 przykładów użycia participiów w funkcji modus relativus.

Tu ograniczę się do rozpatrywania participiów w funkcji drugorzędnych części zdania: participia jako część złożonej formy czasownika muszą być badane w związku z użyciem verbum finitum, co już stanowi odrębny temat. Materiał dotyczący participiów jako formy modus relativus jest u Don. zbyt szczupły, żeby mógł się nadawać do badania jeszcze nie tkniętego zagadnienia oratio obliqua w języku litewskim.

W funkcji drugorzędnych części zdania występują, z wyjątkiem 2 przykładów użycia w funkcji przydawki part. fut. act. i 1 przykładu użycia w tej funkcji part. necessitatis, tylko participia praes. i praet., które się różnią pod względem znaczenia czasowego: participia praes. oznaczają w zasadzie czynność równoczesną z czynnością orzeczenia, participia praet. — czynność poprzedzającą czynność orzeczenia lub stan, który jest wynikiem takiej czynności.

## I. PARTICIPIA PRAESENTIS

### 1. Part. praes. act. na *-qs*.

Główną funkcją tego part. u Don. jest funkcja uzgodnionej przydawki. W ten sposób jest ono użyte w 25 wypadkach na 30. W 3 przykładach jest substantywizowane (*giesmės giedančių neprieteliems tokiems kaip smarrė mėžinio smirdi* VII 169 „pieśni śpiewających...“ X 190, X 203), a w dwu jest formą modus relativus (X 247, XI 500). Part. to bywa urabiane od czasowników bezprzedrostkowych oprócz jednego wypadku: *balsas nei nuskęstančio sušuko nešvankiai* X 203 „Głos niby tonącego zabrzmiał ohydnie“. Przedrostek nie ma tu znaczenia leksykalnego, ale nie wnosi też znaczenia aspektu dokonanego — kontekst wyklucza to znaczenie.



Znaczenie czasowe równoczesności występuje jasno tylko w niewielu przykładach, np. *beverkiantį... spiria siratą* VI 24, „Placzącą kopią sierotę“. Znaczenie to jest w tym wypadku podkreślone przez partykulę *be-*. W większości wypadków part. na *-as* nie ma jednak znaczenia czasowego i pod tym względem zbliża się do przymiotników, np. *kur briedžiai draskančią vilkų nusigando* VIII 47 „gdzie jelenie przelekły się szarpiących wilków“ itd. Niemniej part. na *-as* nie jest pojmowane jako kategoria obojętna w stosunku do czasu. Temu przeszkadza jego oboczność z part. praet. act., które jest używane w funkcji przydawki wtedy, gdy oznacza się cechę, która wystąpiła przed czynnością orzeczenia (por. niżej przykłady na part. praet. act.).

Jeden raz part. na *-as* jest użyte u Don. w formie odmiany złożonej: *tas bile ką ūmai kaip šelmis gal numanyti ir kaip draskąsis<sup>2</sup> vilks parplėsti ir sudraskyti* V 39 „... jak szarpiący wilk rozerwać“. Podkreśla się w ten sposób charakterystyczność cechy, podobnie jak w stałych epitetach przymiotnikowych litewskiego języka poetyckiego, np. *raiboji gegutė* „pstra kukulka“ itd.<sup>3</sup>

## 2. Part. praes. act. na *-damas*.

To najczęstsze u Don. part. ma specyficzne cechy odróżniające je od pozostałych odmiennych participiów: jest ono zawsze odniesione do podmiotu i dlatego nie urabia casus obliqui<sup>4</sup>; występuje zawsze w formie nominativu, uzgodnionej co do liczby i rodzaju z podmiotem zdania. Nie posiada to participium także form odmiany złożonej, ponieważ nigdy nie występuje w funkcji przydawki i nie bywa substantywizowane.

Funkcję tego participium J. Endzelin określa w sposób następujący: Dies Partizip wird — wie auch im Litauischen — weder adjektivisch noch als Attribut, sondern als eine — mit dem Subjekt im Numerus und Genus kongruierende — adverbiale Bestimmung gebraucht, indem es einen Vorgang bezeichnet, der sich irgendwie auf die durchs Verbum finitum ausgedrückte Handlung bezieht<sup>5</sup>. Jako okolicznik określa też funkcję part. na *-damas* Jablonskis<sup>6</sup>.

Otóż wydaje się, że określenie w taki sposób funkcji part. na *-damas* nie jest słuszne. Zastanawiające tu jest to, że Endzelin określa inaczej niż funkcję part. na *-damas* funkcję part. praet. act. w takich zdaniach, jak: *suns taukus ėdis laizos* „Fett gefressen habend, beleckt sich der Hund“,

<sup>2</sup> Por. F. Kurschat, *Grammatik der litauischen Sprache*, Halle 1876, s. 293: „von *sukas* ist die Bestimmtheitsform *sukas*is oder *sukantysis*“.

<sup>3</sup> Por. A. Valeckienė, *Literatūra ir kalba* II, s. 196 id.

<sup>4</sup> Formy casus obliqui tego participium niekiedy są używane w gwarach lotewskich i litewskich; nie spotyka się ich u Don., por. J. Endzelin, *Lettische Grammatik*, Heidelberg 1923, s. 784.

<sup>5</sup> J. Endzelin, *op. cit.*, s. 786.

<sup>6</sup> J. Jablonskis, *Rinktiniai raštai* I, Wilno 1957, s. 320.



co w tłumaczeniu na język litewski brzmi: *šuo taukus edes laižosi*. Przy zmianie stosunku czasowego part. do verbum finitum z uprzedniego na równoczesny trzeba będzie zastąpić w tym zdaniu part. praet. act. przez part. praes. act. na *-damas*: *šuo taukus esdamas laižosi* „Fett fressend beleckt sich der Hund“. Uzgodnienie z podmiotem i stosunek do orzeczenia (okolicznikowe znaczenie czasu) zostają przy tym te same. Endzelin<sup>7</sup> jednak określa part. praet. act. w tym zdaniu jako apozycję, stosując za Potebnią termin, który oznacza nie dopowiedzenie, ale przydawkę okolicznikową (niem. *prädikatives Attribut*). Funkcja składniowa part. na *-damas* i part. praet. act. w tego rodzaju przykładach jest jednakowa i jest to właśnie funkcja przydawki okolicznikowej.

Pełne formalne uzgodnienie part. na *-damas* z podmiotem różni je od nieodmiennych participiów języków słowiańskich, które właśnie dzięki swojej nieodmienności są rozpatrywane jako okoliczniki. Natomiast funkcja litewskiego part. na *-damas* jest taka sama jak ta, którą pełnią nieodmienne participia w języku staroruskich kronik i którą Potebnia nazywa funkcją apozytywną, np. *за ним быга* (nom. sg. masc.) *узрь*. Ір 44. Później nieodmienne part. w języku ruskim zostało w tej funkcji zamienione przez nieodmienne. Zaszedł więc proces, o którym Potebnia pisze w sposób następujący:

„Что происходит в предложении, когда такое причастие превращается в деепричастие? Минуя посредственную степень, о которой ниже, мы видим, что в конце концов в причастии уничтожаются знаки его согласования с подлежащим (падеж, род, число) и связь причастия с подлежащим разрушается. Слово, бывшее причастием, или начинает тяготеть исключительно к сказуемому (если и прежде входили в состав этого последнего), или же еще впервые вовлекается в сферу притяжения сказуемого, если прежде не имело непосредственного отношения к нему. Конечно, нельзя допустить, что такое перемещение центра тяготения в последнем из упомянутых случаев совершилось вдруг: прежде чем это случилось, в языке должно было чувствоваться отличие причастий, более тесно связанных со своими определяемыми, от других, более близких ко глаголу. Первые были атрибутивны в тесном значении слова, вторые аппозитивны<sup>8</sup>”.

Rozwój języka litewskiego poszedł inną drogą. W języku utrwaliło się rozróżnienie w participiach praes. act. funkcji atrybutywnej i apozytywnej. Pierwszą pełni part. praes. act. na *-as*, w drugiej występuje i wyspecjalizowało się part. praes. act. na *-damas*, nowa forma, która oprócz litewskiego istnieje w języku lotewskim.

<sup>7</sup> J. Endzelin, *op. cit.*, s. 797.

<sup>8</sup> A. A. Potebnia, *Из записок по русской грамматике* I—II, Moskwa 1958, s. 185 i d.



Moje określenie funkcji part. na *-damas* jest w zgodzie z następującą uwagą Chr. S. Stanga „Es (= part. na *-damas*) unterscheidet sich funktionsmässig vom *nt*-Partizip dadurch, dass es nur appositionell verwendet wird. Da es als Apposition des Subjekts gebraucht wird, hat es fast ausschliesslich Nominativ-formen“<sup>9</sup>.

Z powyższych przyczyn nie można się zgodzić, jak się wydaje, z L. Dambriūnasem<sup>10</sup>, który uważa, że p rt. na *-damas* jest czymś pośrednim między czasownikiem a przysłówkiem i pełni dwie funkcje składniowe: 1. oznacza czynność równoczesną, towarzyszącą (*vienalaikis lydimas veiksmas*) czynności *verbum finitum*, gdy przeważa znaczenie czasownikowe i 2. part. to jest okolicznikiem, gdy przeważa znaczenie przysłówkowe. Jako przykład pierwszej funkcji L. Dambriūnas podaje: *Elenytė, arklius ganydama, verkė...* „Helenka pasąc konie płakała“, jako przykład drugiej funkcji: *Laurukas... atsilsėdamas kilo aukštyn...* „Wawrzynek odpoczywając (co pewien czas) wlaził do góry...“ W drugim przykładzie part. na *-damas* według L. Dambriūnasa jest okolicznikiem sposobu.

Otóż w obydwu zdaniach chodzi o czynność równoczesną z czynnością *verbum finitum*, tak samo, jak w obydwu przykładach part. jest uzgodnione z podmiotem. Tak jest we wszystkich przykładach, które podaje L. Dambriūnas, z wyjątkiem wypadków nietypowego użycia part. na *-damas* dla oznaczenia czynności uprzedniej lub przyszłej w stosunku do orzeczenia. Co do okolicznikowego znaczenia part. na *-damas*, znajduje go w obydwu przykładach: w pierwszym przykładzie jest to znaczenie okolicznika czasu — ‘kiedy pasła, płakała’, w drugim — znaczenie sposobu (jak to chce L. Dambriūnas) lub znaczenie okoliczności towarzyszącej — ‘wlaził i przy tym (co pewien czas) odpoczywał’. Okolicznikowe znaczenie zależy od kontekstu, natomiast znaczenie równoczesności z czynnością orzeczenia i uzgodnienie z podmiotem są immanentnymi cechami part. na *-damas* i one muszą być podstawą przy określeniu jego funkcji składniowej. Niemniej zdolność do wyrażania różnych znaczeń okolicznikowych przez part. na *-damas* ma duże znaczenie — jest ona przyczyną jego częstego użycia w języku litewskim w ogóle i u Don. w szczególności zamiast zdań podrzędnych okolicznikowych.

U Don. participium na *-damas* jest używane w typowym znaczeniu przydawki okolicznikowej. Występują przy tym różne znaczenia okolicznikowe, według których grupuję przykłady.

<sup>9</sup> Chr. S. Stang, *Das slavische und baltische Verbum*, Oslo 1942, s. 205.

<sup>10</sup> L. Dambriūnas, *Lietuvių kalbos veiksmąžodžių aspektai*, Boston 1960, s. 120 i d.



W przeważającej liczbie przykładów part. na *-damas* jest u Don. urobione od czasowników bezprzedrostkowych i tylko w mniej więcej 1/6 części przykładów — od czasowników złożonych z przedrostkami (511 part. na *-damas* od czasowników bezprzedrostkowych i 117 od czasowników z przedrostkami). W liczbie particiipiów na *-damas* od czasowników złożonych z przedrostkami są złożenia z przedrostkami, które mają znaczenie leksykalne, i z przedrostkami, które nie mają tego znaczenia. Nie zauważa się przy tym różnicy w użyciu particiipiów złożonych tych dwu rodzajów, jak i nie zauważa się takiej różnicy w użyciu particiipiów niezłożonych, z jednej strony, i złożonych obu rodzajów z drugiej. Part. na *-damas* jest więc u Don. neutralne w stosunku do aspektu. Równocześnie jednak, jak pokazują liczby, panuje wyraźna tendencja do unikania tych particiipiów od czasowników złożonych. Jest to zgodne z ogólną regułą języka litewskiego<sup>11</sup>.

a) Part. na *-damas* wyraża czynność towarzyszącą czynności wyrażonej przez orzeczenie. Stosunek między part. i orzeczeniem jest równoznaczny ze stosunkiem dwóch samodzielnych orzeczeń, z tym, że czynność wyrażona przez part. jest na drugim planie. Występuje tu więc znaczenie np. *šedł špiewając*, tj. 'šedł i przy tym śpiewał'. Przykłady: 1. part. na *-damas* od czasowników bezprzedrostkowych: *O svečiai visi ... lašinius ir jukas Plaučiūno girdami valgė* VIII 710 „a wszyscy goście słonię i zupe z krwi P-asa chwalcę jedli“. *Zalebergeriai pradėjo rėkdami bėgti* VII 213; 2. part. od czasowników złożonych z przedrostkami bez znaczenia leksykalnego: *aš passidžiaugdamas perskaičiau tavo gromatą šulną* B I „ciesząc się przeczytałem twój śliczny list“, *Taip ir vaikpalaikiai Plaučiūno savo tėtačiui garbę su šiaudu kūliu padarydami rėkė* XI 512.

b) Part. może mieć znaczenie temporalne, typu 'idąc zauważył': 1. *Lapė ant laukų medžiodama gandrą sutiko* I 1 „Lis polując na polach spotkał bociana“, *O kiek syk kunigai, mišias laikydami, barės* IX, 363; 2. z przedrostkiem leksykalnym: *aš užvakar, tavo namus blogus pravažiudams, tyčiomis pažiūrėjau* VIII 624 „przedwczoraj jadąc obok twego kiepskiego domu specjalnie spojrziałem“, z przedrostkiem bez znaczenia leksykalnego: *pamokydamas jį, pasidrasini koliot* VIII 650 „poucządzając go odważył się mu wymyślać“.

c) Rzadziej niż poprzedzające dwa znaczenia występuje znaczenie sposobu: 1. *šlubuodams vos iš vietos išeiti galėjo* II 21 „kulejąc ledwie mógł zejść z miejsca“, *Jautis sau vargdams pašarą pelno* X 521; 2. *O dėl ko tu taip lietuvninką nabagėli išdarakai, jo šelmystes visas pasakydams?* IX 168 „dlaczego Litwina biedaka tak poniżasz opowiadając wszystkie jego oszustwa“.

<sup>11</sup> L. Dambriūnas, *op. cit.*, s. 120.



W tego rodzaju przykładach czasem występuje spójnik *nei* 'jak gdyby': *Vis tekini kits kitą neigi pranokdami šoko* XI 160 „Szybko, jak gdyby jeden drugiego przeganiając, pobiegli“.

d) Part. czasem ma znaczenie przyczynowe: *Užrašo neturėdams liudyt vadino* III 14 „Nie mając zapisu zawiolał świadków“, *Tranšieruot nemokėdams, tuo su nagais lašinių šmotus nusivėrė* VII 165.

W pojedynczych przykładach mamy:

e) Znaczenie warunku: *O tingėdami vis ir snausdami sviete netinkame* X 473 „Ciągłe leniuchując i drzemiąc nie nadajemy się do życia“.

f) Znaczenie przyzwolenia: *visur ieškodams, juos atrast negalėsi* XI 414 „choć wszędzie szukasz (part. w tekście litewskim), nie będziesz mógł ich znaleźć“.

g) Znaczenie celu: *aš iš bėdos, gaivydams savo dušę, varnų benkelias issikept nusišaudau* IX 354 „z biedy chcąc ucieszyć swoją duszę strzelam chociaż kilka wron“.

Nierzadko u Don. występują przy tym samym orzeczeniu dwa part. na -*damas* mające różne znaczenie okolicznikowe, np. *Taip lietuvninkui lietuvininkas atrašą siųsdams ir lietuviškai švepluodams Lietuvą gyrė* B I. „Tak Litwin Litwinowi posyłając odpowiedź i po litewsku mówiąc Litwę chwali“. Pierwsze part. ma tu znaczenie okolicznikowe czasu, drugie sposobu.

Nietypowe jest u Don. użycie part. na -*damas* w wypadkach, gdy oznacza ono czynność uprzednią w stosunku do czynności orzeczenia. Występują tu participia tak od czasowników przedrostkowych (z przedrostkami obu rodzajów), jak i od czasowników bez przedrostków, np. *mes vėl grečnus šmotus išvirdami valgėm* XI 678 „my znów ugotowawszy dobre kawalki jemy“, *Tas visas gėrybes su puodais ar skauradoms virdami valgom* VIII 61 „Wszystkie te dobre rzeczy przyrządziwszy w garnkach lub na patelniach jemy je“. Takich przykładów jest u Don. kilkadziesiąt, zwykle jednak w tym czasowym znaczeniu występuje part. praet. act., dla którego użycie w takich zdaniach jest typowe. Part. na -*damas* wyraża uprzednią czynność najczęściej wtedy, gdy chodzi o czynność powtarzającą się, co jest dla języka litewskiego charakterystyczne<sup>12</sup>.

3. Part. praes. pass.

To part., żywotne we współczesnym języku litewskim, jest u Don., jak i w innych poszczególnych dialektach, w stanie zaniku<sup>13</sup>. Świadczy o tym rzadkość użycia (występuje ono tylko 13 razy), przy czym tylko 4 participia są urobione od dowolnych czasowników i występują po 1 razie; w pozostałych 9 przykładach występują 3 powtarzające się participia (*vaadinamas* 'zwany' 4 razy, *pažistamas* 'znany, znajomy' 3 razy, *mylimas*

<sup>12</sup> L. Dambriūnas, *op. cit.*, s. 122 i d.

<sup>13</sup> J. Otrębski, *Gramatyka języka litewskiego* III, Warszawa 1956, s. 263; idem, *Wschodniolitewskie narzecze twereckie* I, Kraków 1934, s. 407.



'kochany' 2 razy). Zanik kategorii part. praes. pass. idzie więc w parze z leksykalizacją pewnych participiów. Znamienne jest też, że part. praes. pass. nie jest używane u Don. w funkcji pasywnego orzeczenia, która to funkcja jest na ogół bardzo charakterystyczna dla języka litewskiego<sup>14</sup>.

W przykładach spotykanych u Don. part. praes. pass. jest urobione tylko od czasowników bezprzedrostkowych (w *pažinti* przedrostek jest zupełnie zrośnięty z czasownikiem) i tylko od czasowników przechodnich, ma ono przy tym znaczenie bierne<sup>15</sup>.

Part. to występuje u Don. tylko w funkcji przydawki (oprócz jednego przykładu, gdy jest substantywizowane: *jau pargrįžtam jus gairyt; ben meldžiami laukit* IX 524), jest ono więc pasywnym odpowiednikiem part. praes. act. na -*qs*. Przykłady: *mes mieste per nieką laikomi būrai* XI 40 „my w mieście za nie uważani chłopci“, *mūsų mylimą Krizą* IX 255, *daug pažįstamų paukščių* IV 8 itd.

W jednym przykładzie part. praes. pass. ma znaczenie potencjalne: *eik sėt kiekvieną sėjamą daiktą* X 585 „idź siać każdą rzecz, którą można siać (part. praes. pass.)“. Znaczenie to częściej mają participia od czasowników przedrostkowych<sup>16</sup>.

#### 4. Nieodmienne part. praes. act. na -*ant*.

Podczas gdy part. na -*damas* może być używane tylko w odniesieniu do podmiotu, part. na -*ant* występuje tylko w odniesieniu do sprawcy czynności, który nie jest podmiotem. Nie ma u Don. wypadków użycia odmiennego part. na -*qs* w funkcjach, w których występuje nieodmienne part. na -*ant*. Przeciwwstawienie participiów na -*qs* i -*ant* jest późne: w za-  
bytkach XVI—XVII w. są jeszcze spotykane zamiast nieodmiennych participiów odmienne<sup>17</sup>.

Part. na -*ant* jest u Don. w dużym stopniu uczulone na aspektowe znaczenie czasowników, od których się urabia. Tylko w 6 przykładach na 94 występuje u Don. part. na -*ant* od czasowników przedrostkowych, z tego w 2 przykładach prefiks posiada znaczenie leksykalne (*pargrįžtant* XI 48, *atplėšiant* IX 447), w 1 przykładzie (*o paskui, vaikams bepamatant, pešasi tėvai* VIII 812 „później ojcowie się biją, a dzieci się przypatrują“ <part. na -*ant*>) znaczenie aspektu dokonanego prefiksu *pa-* jest zneutralizowane przez partykulę *be-*<sup>18</sup>. Oprócz tego part. na -*ant* od czasowników przedrostkowych jest zaświadczone w następujących 2 przykładach: 1. *Ar*

<sup>14</sup> Idem, *Gramatyka języka litewskiego* III, s. 235.

<sup>15</sup> Part. to bywa urabiane w języku litewskim też od czasowników nieprzechodnich, np. *miegamasis kambarys*.

<sup>16</sup> L. Dambriūnas, *op. cit.*, s. 118.

<sup>17</sup> V. Ambrazas, *Lietuvos TSR Mokslų Akademijos Darbai*, serija A, 2 (5) 1958, s. 149 i d.

<sup>18</sup> J. Safarewicz, *Baltico-Slavica* III, s. 17.



*nesibijotės, kad jus pekla prasivērus, taip šventas dienas atšvenčiant, tuo pražudytų?* VIII 816 „... was piekło zniszczy, ponieważ tak obchodzicie święta“ (part. na -ant)?, gdzie part. na -ant jest okolicznikiem przyczyny, i 2. *ik išauštant gandina biedžiū* IX 426, „do świtu (part. na -ant) straszą biedaka“, gdzie part. na -ant występuje w połączeniu z *iki* „do“ jako okolicznik czasu, który wyraża granicę czynności orzeczenia. Part. na -ant występuje u Don. w połączeniu z przyimkiem tylko jeden jeszcze raz: *iki mirštant mūčyt mūsū dūšias nesiliauja* IX 647 „do śmierci (part. na -ant od dwuaspektowego czasownika *mirti* ‘umrzeć, umierać’) męczyć naszej duszy nie przestanie“. Właśnie w przypadkach, gdy part. na -ant jest okolicznikiem nietemporalnym lub jest połączone z przyimkiem, bywa ono urabiane od czasowników dokonanych<sup>19</sup>. Dla Don., jak pokazuje rzadkość tego rodzaju przykładów, użycie part. na -ant w tych znaczeniach jest niecharakterystyczne.

Part. na -ant wyraża u Don. regularnie czynność odbywającą się w tym samym czasie, co i czynność orzeczenia; bardzo często (w 67 przykładach) jest ono połączone z partykułą *be*<sup>20</sup>. Występuje ono w funkcji okolicznika, przy czym wyodrębniają się dwa wypadki jego użycia: 1. part. na -ant jest okolicznikiem czasu, 2. jest to okolicznik o znaczeniu przeważnie czasowym specjalnego rodzaju, jest ono semantycznie powiązane z dopełnieniem i orzeczeniem.

1. Będąc okolicznikiem czasu, part. na -ant występuje a) w połączeniu ze swoim logicznym subjektem w datiwie (pozostałość dawnej konstrukcji dativus absolutus z part. na -as w datiwie) lub b) bez takiego oznaczenia subiektu.

A) *Taip bedūmojant man, vilkai gaujoms susibėgo* IX 72 „kiedy tak zastanawiałem się (part. na -ant), wilki zbiegły się stadami“, *jiems bekalbant, štai gandro atlėkė bernas* I 32 itd.

B) Part. od czasowników nieosobowych: *šalant be šiltos stubos išbūt negalėsi* IX 281 „bez ciepłej izby nie będziesz mógł wytrzymać w czasie mrozu“ (part. na -ant), *šaltyšiamsi Karaliaučiu dergiant nukeliavus*,... IX 438. Jeden raz występuje part. na -ant od czasownika przedrostkowego: *Taip jis su velniais išauštant imasi darbų* XI 124 „tak on z diabłami zaczyna pracę, kiedy świta“ (part. na -ant).

Part. od czasowników osobowych: *Žinot juk visi, kas mėžiant puolasi būrams* IX 438 „Wiecie przecież wszyscy, jak ciężko pracują chłopci, gdy rozrzucają gnój“ (part.). *O kiekšyk linksmiai šokinėjant ir besispardant, giltinė su rauplėms piktoms atšokusi smaugia* XI 87 itd.

<sup>19</sup> L. Dambriūnas, *op. cit.*, s. 16.

<sup>20</sup> O znaczeniu aspektowym tej partykuły por. J. Safarewicz, *op. cit.*, s. 16, i L. Dambriūnas, *op. cit.*, s. 106 i d.



2. Będąc okolicznikiem czasu semantycznie powiązany z orzeczeniem i dopełnieniem, part. na *-ant* w teraźniejszym języku literackim może być zamienione przez odmienne part. na *-qs*, uzgodnione z dopełnieniem, które wtedy pełni funkcję składniową przydawki okolicznikowej, odniesionej do dopełnienia i orzeczenia, np. *laukiu sūnaus parvažiuojant* (lub *parvažiuojančio*)<sup>21</sup>. U Don. nie ma przykładów, gdzie odmienne part. praes. act. na *-qs* wystąpiłoby w takim użyciu. Nieodmienne part. na *-ant* jest natomiast poświadczane w 13 przykładach takiego rodzaju: *mane varts daugsyk užklupo bedirbant* VIII 555 „mnie strażnik wiele razy zastawał, kiedy pracowałem (part. na *-ant*)“. *Ir kad kuočės jis būrus išgirsdavo keikiant* XI 180 itd.

W tych konstrukcjach part. na *-ant* we współczesnym języku literackim nie jest pojmowane jako zwykły okolicznik. Jest nim ze względu na swoją formę, lecz poczucie językowe wskazuje na niewątpliwego jego związek z dopełnieniem, o czym świadczy możliwość jego zamiany przez part. na *-qs*.

## II. PARTICIPIA PRAETERITI

Participia praet. różnią się od participiów praes. swoim znaczeniem czasowym: part. praet. wyrażają czynność uprzednią w stosunku do czynności orzeczenia lub stan, który jest wynikiem takiej czynności, np. *taip ji pasakiusi iš urvos greitai išlindo* I 25 „tak powiedziawszy szybko wyłazła z dziury“, *sparai po kraiku kliba supurę* VIII 610 „deski pod krokwia wiszą zgnile“.

### 1. Part. praet. act. na *-ęs*.

Part. to jest po part. praes. act. na *-damas* drugim u Don. co do częstości użycia. W funkcji drugorzędnych części zdania jest ono użyte 492 razy. Pełni ono funkcję przydawki i przydawki okolicznikowej odniesionej do podmiotu i orzeczenia. Jest więc w grupie participiów praet. odpowiednikiem dwóch participiów praes. part. na *-qs* i part. na *-damas*.

a) W funkcji przydawki imiesłów ten jest u Don. urabiany od czasowników z przedrostkami obydwu rodzajów i ma znaczenie aspektu dokonanego. Participia od czasowników bezprzedrostkowych występują tylko wtedy, gdy są adiektywizowane (*bingęs* IX 90, X 415 „syty <o koniu>“, *lepęs* XI 287 „rozpieszczony“, *netikęs* IV 48, IX 192 „nie nadający się“) lub wtedy, gdy są urobione od czasowników bezprzedrostkowych, które jednak mogą być użyte jako dokonane, np. *gimti : valgyk skruzdeles ir jų negimusių veislių* X 141 „jedz mrówki i ich nie urodzone potomstwo“.

Przykłady: *gailiuos pasenusio kuino* VIII 527 „szkoda mi zestarzałego konia“, *skilvys išalkęs nor gardžiai pasilinksmyt* X 476.

<sup>21</sup> J. Jablonskis, *op. cit.*, s. 321 i d.



Trzeba tu także dodać, że w języku litewskim w ogóle w funkcji przydawki występują zazwyczaj dokonane participia praet. act.<sup>22</sup>

b) W funkcji przydawki okolicznikowej part. praet. act. stoi po podmiocie, zwłaszcza gdy jest użyte bez uzależnionych od niego wyrazów. W tym znaczeniu bywa ono używane obok part. na -*damas*, np. *Dočys sulaukęs rudenį ir iškuldamas javus išgandina svieta* VIII 663 „D. doczekawszy się jesieni i mówiąc zboże przestrasza świat“.

Będąc przydawką okolicznikową, part. praet. act. może w różnych kontekstach otrzymać różne znaczenia okolicznikowe:

α) Najczęściej part. ma znaczenie temporalne typu *napisawszy powiedział*, np. *jos pirmas vaikas užgimęs klykti pagavo* X 383 „jej pierwsze dziecko urodziwszy się zaczęło płakać“, *vargus visus užmiršę, vėl atsi- gausim* VIII 353.

Rzadko w takich przykładach występują participia od niedokonanych bezprzedrostkowych czasowników, np. *kad nusimūčiję bei triūsiniję, vėl atsigautumbim* VIII 374 „żebyśmy odpoczęli zmęczony i odpracowawszy (part. od czasownika niedokonanego bezprzedrostkowego) swoje“, *Taip vargingai jis savo sausą truputį kramtęs ir ištroškęs, jau malkelio gert ussigėidžia* XI 210.

β) Part. praet. act. może wyrażać stan towarzyszący czynności orzeczenia, typu *robił i przy tym był zmęczony*. W tym znaczeniu występują tylko participia od dokonanych czasowników przedrostkowych, np. *Tas mėsininks vienąkart išalkęs bėgo iš krūmų* V 4 „Ten morderca wygłodniały biegł z krzaków“. *Rods, tarė Lauras ant kumpo lazdos pasirėmęs* XI 46.

γ) W pewnej liczbie przykładów występuje okolicznikowe znaczenie sposobu. W tym znaczeniu u Don. też są zaświadczone tylko participia od czasowników dokonanych, np. *Tu žiopy Merčiuk, dėl ko juokies išsišiepęs?* X 482 „...dlaczego śmiejesz się wyszczerzywszy zęby?“, *pasilenkęs užžagrį velką* X 518.

δ) W rzadkich przykładach, kiedy występuje okolicznikowe znaczenie przyczyny, u Don. spotykane są obok participiów od czasowników dokonanych też participia od czasowników niedokonanych, np. *o daugums, užkimęs jau, kalbėt negalėjo* IX 506 „większość będąc ochrypla nie mogła mówić“, *aš tai vis žinau, tiek metų jau jodinėjęs ir ant baudžiarų daug visokių ašarų matęs* VII 131, 132 „to wszystko wiem, ... ponieważ na pańszczyźnianych pracach wiele różnych łez widziałem“ (part.).

η) Jeden raz znajdujemy znaczenie warunku: *Juk neprivalo ji (= dirva; T. B.) tau duot, negarusi nieko* X 577 „Ziemia nie powinna ci nic dawać, jeżeli nie nie otrzymała“ (part.).

c) W jednym przykładzie part. praet. act. jest użyte zamiast częstego tu bezokolicznika *liaukis verkusi* X 430 „przestań płakać“.

<sup>22</sup> L. Dambriūnas, op. cit., s. 116 i d.



## 2. Nieodmienne part. praet. act. na -us.

Participium to występuje u Don. 14 razy i we wszystkich przykładach jest urobione od czasowników dokonanych. W zdaniu pełni ono te same funkcje, co i nieodmienne part. praes. act. na -ant: występuje ono a) w funkcji okolicznika. czasu lub b) — 1 raz — w funkcji, w której we współczesnym języku literackim zamiast nieodmiennego part. może występować odmienne, jako przydawka okolicznikowa odniesiona do dopełnienia i orzeczenia.

a) Będąc okolicznikiem czasu, part. na -us może występować w konstrukcji ze swym logicznym subjektem lub bez niego.

*Tokiai negandai... nusitikus, tuo pons amtsrots su tarnais visais pasirodė* IX 318 „Po tym jak się stało (part.) to nieszczęście, od razu zjawił się pan amtsrat ze wszystkimi swymi sługami“. *Taipgi dabar visiems jau viežlybai susirinkus, Dočj provininkai atvesdyt urdelį davė* IX 333.

*Namon, išaušus jau, vos vos parsibastė* XI 453 „Kiedy zaświtało (part.), z trudem przyszedł do domu“.

b) *Ar reikėjo tau bensyk išgyt neprivalgius?* X 283. „Czy musiałeś chociaż raz wygnać bydło nie będąc najedzionym?“

Jeden raz part. na -us występuje zamiast bezokolicznika *jaugi gana šiamsyk vaitojus irgi dejavus!* IX 517 „Już dość tym razem stękania (part.) i jęczenia (part.)“.

## 3. Part. praet. pass. na -tas.

Jest to jedyny imiesłów, który prawie jednakowo często bywa używany, zarówno gdy jest urobiony od czasowników przedrostkowych (73 przykłady), jak i od czasowników bezprzedrostkowych (62 przykłady). Ta proporcja nie wskazuje jednak na to, że part. praet. pass. jest w większym stopniu niż pozostałe participia praet. skłonne do wyrażania aspektu dokonanego: wśród participiów praet. pass. od czasowników bezprzedrostkowych jest szereg participiów, które ciągle się powtarzają: *virtas* 'gotowany', *keptas* 'smażony', *spirgytas* 'smażony', *šutytas* 'gotowany', *redytas* 'ubrany', *mokytas* 'uczony', *nedarytas* 'niepodprawiony', *nekviestas* 'nieproszony', a poza tym jeszcze kilka, które występują po 1 razie, np. *džiovytas* VIII 76 'suszony', *sotintas* XI 363 'nasycony' i kilka innych. Part. praet. pass. jest raczej obojętne w stosunku do aspektu: wyrażając głównie wynik uprzedniej czynności jest ono bliskie przymiotnikom. Czasownikowe znaczenie aspektu, trybu i czasu ustępuje tu często przed przymiotnikowym znaczeniem jakości, np. *virtus ir keptus valgius tuojaus sugabeno* VIII 298 „zaraz naznosili gotowanych i smażonych potraw“, *kviestys puikiai rėdyts ir raitis pasirodė* VIII 83.

W zdaniu part. praet. pass. występuje najczęściej w funkcji przydawki, np. *bažmas sukviestų svečių susirinko* VIII 700 „Tum zaproszonych gości zebrał się“, *rasi pavogtą nešioja sermėgą* VI 34.



W kilku przykładach part. praet. pass. występuje w funkcji przydawki okolicznikowej, przy czym w odróżnieniu od innych participiów może ono być odniesione tak do podmiotu, jak do dopełnienia, np. *ant kurios knygelės šventos guli padėtos* F 25 „na którym Pismo Święte leży położone“ i *namus naujus rado ant visų kampų pagadytus* X 50 „zastali nowy dom na wszystkich rogach uszkodzony“. To użycie też świadczy o przymiotnikowym charakterze part. praet. pass.

### III. INNE PARTICIPIA W FUNKCJI DRUGORZĘDNYCH CZĘŚCI ZDANIA

U Don. są poświadczone dwa przykłady użycia part. fut. act. w funkcji przydawki. Participia oznaczają tu cechę, która wystąpi później niż czynność orzeczenia: *ateisiančios žiemos ilgumo nežinom* VIII 905 „zimy, która nadejdzie, długości nie znamy“, *amžio būsiančio tikt blogą pumpurą rodom* XI 79.

W jednym przykładzie w funkcji przydawki użyte jest part. necessitatis od czasownika złożonego z przedrostkiem *pa-*: *ansai vertai pagirtinas Selmas* F 6 „Ten S., którego trzeba pochwalić“.

Z przedstawionego materiału wynika, że w funkcji drugorzędnych części zdania występują u Don. głównie participia praes. i praet., które różnią się od siebie ze względu na znaczenie czasowe: participi praes. wyrażają czynność równoczesną z czynnością orzeczenia, participia praet. czynność uprzednią w stosunku do czynności orzeczenia lub stan, który jest wynikiem takiej czynności. Co do znaczenia aspektowego, zaznacza się w part. praes. tendencja do oznaczania aspektu niedokonanego, w part. praet. — do oznaczania aspektu dokonanego, co się przejawia w małej liczbie participiów praes. od czasowników przedrostkowych i w małej liczbie participiów praet. od czasowników bezprzedrostkowych. Są to jednak tylko tendencje, które w różnym stopniu przejawiają się u poszczególnych participiów. Strona participiów jest u Don. dyferencjowana i nie ma wypadków użycia participiów pass. od czasowników nieprzechodnich. Przy tym znaczenie strony nie jest decydujące w systemie participiów u Don.: part. praes. pass. jest w stanie zaniku, part. praet. pass. zaś jest bliskie przymiotnikom.

Dyferencjowane jest użycie participiów w funkcji przydawki i w funkcji ogólnie okolicznikowej (przydawka okolicznikowa, okolicznik). W systemie participiów praes. jest specjalne part. dla funkcji przydawki okolicznikowej (part. na *-damas*) i inne dla funkcji przydawki (part. na *-qs*). W systemie participiów praet. obydwie funkcje pełni part. praet. act., które jednak w dużym stopniu odróżnia te funkcje przez szyk wyrazów: w funkcji przydawki okolicznikowej stoi ono zwykle po podmiocie (zwłaszcza, gdy nie jest użyte z uzależnionymi wyrazami). W funkcji okoliczników występują nieodmienne participia act. Zasada odniesienia lub nieodniesienia do podmiotu ściśle odróżnia je od participiów występujących w funkcji przydawki okolicznikowej.



## Stan i zadania słowotwórstwa prasłowiańskiego

Przedmiotem naszych rozważań będą stan i zadania nauki o budowie słowotwórczej słownictwa prasłowiańskiego. Z góry powiedzieć trzeba, że właśnie pod tym względem najmniej wiemy o języku prasłowiańskim. Ciągłe niezastąpioną pracą jest drugi tom gramatyki porównawczej F. Miklosicha<sup>1</sup>, najbogatszy po dziś dzień zbiór materiałów słowotwórczych ogólnosłowiańskich. Jeżeli uświadomimy sobie stan badań słowotwórczych w latach 70-tych ubiegłego wieku i ówczesny stan źródeł leksykalnych słowiańskich, musimy z jednej strony podziwiać trwałość dzieła Miklosicha, którego stulecie zbliża się już szybkim krokiem, z drugiej zaś strony z niepokojem i sceptycyzmem patrzeć na rozwój badań w tej dziedzinie. Jeszcze z większym szacunkiem popatrzymy na dorobek Miklosicha w tym zakresie, jeżeli sobie przypomnimy, że on przecież jest też autorem jeszcze starszej i także do dziś niezastąpionej syntezy słowotwórczej słowiańskiej onomastyki<sup>2</sup>.

W pierwszym dziesięcioleciu naszego wieku zanotować trzeba trzy bardzo ważne prace z dziedziny słowotwórstwa słowiańskiego. Pierwszą z nich jest studium Belicia o słowiańskich przyrostkach deminutywnych i augmentatywnych<sup>3</sup>. Bogactwo zebranego materiału, wnikliwe uwzględnienie zasięgu geograficznego formantów, nowoczesne rozpatrywanie ich genezy z uwzględnieniem także i materiału pozasłowiańskiego oto czynniki, jakie wpłynęły na trwałość tego pierwszego nowoczesnego studium z zakresu słowotwórstwa słowiańskiego. Dla naszych celów specjalnie ważna jest próba wyodrębnienia trzech grup formantów słowiańskich: 1. bałtosłowiańskiej (np. *-ikō*, *-ōkō*, *-bkkō*, *-bcb*, *-ītjo*, *-ōtb*, *-uχa*), 2. właściwej większości języków słowiańskich, 3. typowej dla poszczególnych języków słowiańskich. Oczywiście w świetle dzisiaj dostępnych nam źródeł niejedną szczegółów pracy Belicia uznamy za niezgodny z faktami, ocenić ją jednak

<sup>1</sup> *Vergleichende Stammbildungslehre der slavischen Sprachen*, Wien 1875.

<sup>2</sup> *Die Bildung der slavischen Personen- und Ortsnamen*, Wien 1860—1874. Manulneudruck, Heidelberg 1927.

<sup>3</sup> *Zur Entwicklungsgeschichte der slavischen Diminutiv- und Amplificativsuffixe*. Archiv für slav. Philologie XXIII, 1901, 134—206; XXVI, 1904, s. 321—357.



trzeba na tle epoki. Minusem jej są źródła. Z niewiadomych powodów nie uwzględnił Belić stojących już do jego dyspozycji źródeł staro-cerkiewno-słowiańskich, pominął zupełnie dane bułgarskie (choć mógł już korzystać z doskonałego słownika Gerowa), co do języka polskiego oparł się niefortunnie na niepewnym Słowniku wileńskim.

W roku 1905 ukazuje się druga część studium A. Meilleta z zakresu etymologii i słownictwa staro-cerkiewno-słowiańskiego<sup>4</sup>, poświęcona słowotwórstwu imion. Jest to jedna z najważniejszych prac z dziedziny słowotwórstwa słowiańskiego, podręczna do dziś książka każdego badacza tego słowotwórstwa, mająca podstawowe znaczenie także dla poznania stosunków prasłowiańskich. Kompletny materiał najdawniej zapisanego języka słowiańskiego, głęboka analiza morfologiczna oparta zarówno na doskonałej znajomości języka badanej epoki, jak i na szerokim tle porównawczym, doskonała znajomość wszystkich prawie podówczas dostępnych języków indoeuropejskich — oto walory tej książki, często uważanej mylnie za ujęcie słowotwórstwa prasłowiańskiego. Korzystając z niej dzisiaj, nie można zapominać, że mamy tu do czynienia ze słowotwórstwem najdawniejszego stadium jednego z języków południowsłowiańskich. Obok cech prastarych prasłowiańskich musimy się tu doszukiwać także i dialektyzmów południowsłowiańskich. Musimy także pamiętać zgodnie z dzisiejszym stanem badań nad językiem staro-cerkiewno-słowiańskim, że nie mamy tu bynajmniej do czynienia z materiałem jednolitym. Trzeba się liczyć z możliwością rysów dialektycznych zarówno południowo-zachodnich macedońskich, jak i północno-wschodnich bułgarskich. Trzeba wreszcie pamiętać o charakterze tego języka i związanej z tym możliwości konstrukcji czysto literackich, często obcych.

Warto dodać, że to ta właśnie praca spowodowała sceptycyzm Meilleta co do istnienia prajęzyka bałto-słowiańskiego<sup>5</sup>, który potem okazał się tak zapładniający dla pogłębienia studium stosunków bałto-słowiańskich, między innymi także dla poznania słowotwórstwa epoki bałto-słowiańskiej.

W latach 1906—1908 ukazała się druga doniosła dla nas praca Meilleta o apofonii w języku staro-cerkiewno-słowiańskim<sup>6</sup>. Na podstawie szczegółowej analizy materiału staro-cerkiewno-słowiańskiego, będącego tu tylko symbolem prasłowiańskiego, wykazał autor, jak głębokie zmiany zaszły w tym zakresie na drodze od języka indoeuropejskiego do prasłowiańszczyzny. Przyczyną ich stały się przede wszystkim głębokie prze-

<sup>4</sup> *Études sur l'étymologie et le vocabulaire du vieux slave*, II, Paris 1905.

<sup>5</sup> Por. *Études...*, s. 201—202, i Vaillant, *L'unité linguistique balto-slave*, Filologija 1, Zagreb 1957, s. 29—30.

<sup>6</sup> *Les alternances vocaliques en vieux slave*, Mémoires de la Société de Linguistique de Paris XIV, 1906—1908, s. 193—209, 332—390.



miany systemu głosowego i struktury morfologicznej wyrazu. Z cechy podstawowej dominującej zarówno nad rdzeniem, jak i nad sufiksem i końcówką wyrazu indoeuropejskiego, stała się apofonia elementem szcztąkowym, tracącym coraz to bardziej na znaczeniu, wyjątkowo tylko stosowanym w słowotwórstwie (*buditi* : *bǫdĕti*; *gojiti* : *žiti*; *čĕstiti* : *čistz*; *merti* : *mǫrǫ* : *u-mir-ati* : *mǫrǫ*).

W tych samych latach ukazała się nowa porównawcza gramatyka słowiańska W. Vondráka, znacznie unowocześniona w drugim wydaniu w latach 1924—1928<sup>7</sup>. Słowotwórstwo oparte tu jest w znacznej mierze na pracach Miklosicha i Meilleta z uwzględnieniem jednak zarówno nowych źródeł, jak i bogatej literatury naukowej. Stwierdzić trzeba, że dzieło Vondráka oddaje stosunkowo wiernie stan badań słowotwórczych lat dwudziestych.

Niewiele nowszy stan badań reprezentuje gramatyka porównawcza Meilleta<sup>8</sup>, ustępująca Vondrákowi bogactwem materiału słowiańskiego, ale górująca nad nim głębokością ujęcia zwłaszcza przedśłowiańskiej historii formacji słowotwórczych. Zgodnie z charakterem książki nie znajdujemy tu niestety literatury zagadnienia.

To byłby cały dorobek z dziedziny syntetycznych opracowań słowotwórstwa słowiańskiego. Nie ma potrzeby zatrzymywać się tu na dobrze znanych syntetycznych pracach ogólnindoeuropejskich Brugmanna, Hirta, Meilleta, czy też poszczególnych języków indoeuropejskich, z nowszych prac, np. Skardžiusa, Chantraine'a, Debrunnera. Warto jednak dokonać choćby krótkiego przeglądu monograficznych prac i artykułów poświęconych słowotwórstwu prasłowiańskiemu.

Dla problemu genetycznej klasyfikacji formantów prasłowiańskich ważny jest artykuł Doroszewskiego *Zarys ogólnej klasyfikacji znaczeniowej sufiksów w językach słowiańskich*<sup>9</sup>.

Ze specjalnymi problemami budowy wyrazów ekspresywnych i dźwiękonaśladowczych zaznajomiły nas prace Machka i Kořínka. *Studie o tvoření výrazů expresivních* Machka (1930) wykazały szereg charakterystycznych sposobów zwiększania ekspresywności wyrazu słowiańskiego, jak palatalizacja, nazalizacja, spółgłoska *ch*. Ostatnio (*Zeitschrift für Slavistik* I, 4, 1956, 33—40) dodał tu jeszcze autor wydłużenie samogłoski rdzennej jako dodatkowy charakterystyczny środek słowotwórczy wielu wyrazów mniej lub więcej ekspresywnych. Kořínek w swych *Studie z oblasti onomatopoeje* (1934) wykazał odrębne prawa, jakimi się rządzą w swym rozwoju wyrazy dźwiękonaśladowcze.

<sup>7</sup> *Vergleichende slavische Grammatik*, 1—2, Göttingen 1906—1908, 2 wyd. 1924—1928.

<sup>8</sup> *Le slave commun*, Paris 1924; II wydanie poprawione i powiększone przy współpracy A. Vaillant'a w r. 1934.

<sup>9</sup> *Sborník prací I. Sjezdu slov. filologů w Praze 1929*, II, 1931 (odbitka).



Na drodze do objaśnienia nowotworów prasłowiańskich ważne jest zjawisko deprewerbacji (*ob-adati*  $\geq$  *o-badati* : *badati*), zauważone już przez Miklosicha, szczegółowo opracowane przez Vaillanta (RES XXII, 1946, 5—45, por. też Belić JF XVIII, 1949—1950, 87—101).

Szereg ważnych artykułów poświęcono poszczególnym formantom imiennym prasłowiańskim: *-ica* (Rozwadowski<sup>10</sup>), *-dlo* (Mikkola<sup>11</sup>), *-mę*, *-ę*, *-ete* (Trubeckoj<sup>12</sup>), *-ynji* (Zubaty<sup>13</sup>, Vaillant<sup>14</sup>), *-isko*, *-išče* (Taszycki<sup>15</sup>, Otrębski<sup>16</sup>, Safarewicz<sup>17</sup>), *-e*, *-ene* (Vaillant<sup>18</sup>), *-jan-*, *-ěn-* (Zubaty<sup>19</sup>), *-etō*, *-otō*, *-tō* (v. Wijk<sup>20</sup>), typowi *mogotb*, *slovotb* (Vasmer<sup>21</sup>), przymiotnikowemu przyrostkowi *-ovō* (Vaillant)<sup>22</sup>. Szczególne powodzenie miały przymiotniki o temacie na *-u*, opracowane szczegółowo przez Trubeckiego<sup>23</sup>, Vaillanta<sup>24</sup>, Arumae<sup>25</sup>.

Mało uwagi natomiast poświęcono całym dziedzinom słowotwórczym. Z tego zakresu wymienić można np. prace Lohmanna<sup>26</sup>, Stenbocka<sup>27</sup>, Kowalyka<sup>28</sup> o słowiańskich wyrazach zbiorowych, czy też Kowalyka o nazwach miejsca przede wszystkim w językach wschodniosłowiańskich<sup>29</sup>.

Prace Zubatego<sup>30</sup>, Obrębskiej<sup>31</sup>, Belicia<sup>32</sup>, Trypućki<sup>33</sup> posunęły

<sup>10</sup> Rozprawy Wydziału Filologicznego AU, XXV, 1897, s. 415—419.

<sup>11</sup> *Mélanges linguistiques offerts à H. Pedersen*, 1937, s. 409—413.

<sup>12</sup> MSL XXII, 1922, s. 253—257. Por. Machek LP I, 1949, s. 87—98.

<sup>13</sup> ASI Ph XXV, 1903, s. 355—365.

<sup>14</sup> RES XXIV, 1948, s. 181—184.

<sup>15</sup> Slavia IV, 1925—1926, s. 213—227.

<sup>16</sup> *Przyczynki słowiańsko-litewskie* II, 1935, s. 85—90.

<sup>17</sup> Sprawozdania PAU XLV, 1939—1944, s. 23—25.

<sup>18</sup> Slavia IX, 1930—1931, s. 490—496.

<sup>19</sup> Listy Fil. XXIX, 1902, s. 220—230.

<sup>20</sup> *Symbolae gramm. in honorem I. Rozwadowski* II, 1928, s. 159—165.

<sup>21</sup> *Mélanges... Pedersen*, 393—396.

<sup>22</sup> BSL XXIX, 1929, s. 40—43.

<sup>23</sup> BSL XXIV, 1924, s. 130—137.

<sup>24</sup> BSL XXXI, 1931, s. 43—46.

<sup>25</sup> Slaviska Inst. vid Lunds Univ., Årsbok 1948—1949, Lund 1951, s. 24—105.

<sup>26</sup> KZ LVI, 1929, 37—77; LVIII, s. 206—237.

<sup>27</sup> Uppsala Univ. Årsskrift, 1906.

<sup>28</sup> Pytannja słow. mowoznawstwa, 6, 1958.

<sup>29</sup> Słow'jańske mowoznawstwo, II, 1958, s. 5—37.

<sup>30</sup> Sborník filologický, III, 1912, 120—167.

<sup>31</sup> *Studia nad słowiańskimi przysłóvkami. I. Polskie dopiero i formacje pokrewne*, 1934.

<sup>32</sup> *O značaju priloga (adveraba) za jezičku sistemu indoevropskih jezika*, Glas SKA, II, 79, 1933, s. 79—98.

<sup>33</sup> *Słowiańskie przysłówki liczebnikowe typu sl.-c.-sl. dvašdi, trišti*, 1947; *Mianownik w roli przysłówka w słow. językach. I. Przymiotniki*, 1948; *Les adverbes en -sky dans la langue polonaise*, 1951; *Le pluriel dans les locutions adverbiales de temps et de lieu en slave*, 1952.



znacznie naprzód nasze wiadomości o budowie prasłowiańskiego przy-słówka.

Przechodząc do czasownika podkreślić trzeba przede wszystkim znaczenie szczegółowej monografii Stanga<sup>34</sup>, porównującej system czasownikowy słowiański z bałtyckim na tle indoeuropejskim, opierającej się głównie na materiale staro-cerkiewno-słowiańskim.

Niewątpliwie pogłębienie znajomości budowy prasłowiańskiego czasownika przyniosła ożywiona szczególnie w ostatnich latach dyskusja nad genezą słowiańskiego systemu aspektowego<sup>35</sup>. Czasownikami słowiańskimi z sufiksem *-ch-*, *-s-*, *-sk-* zajął się Machek<sup>36</sup>. Uderzające podobieństwa, ale też i różnice w stosunku do czasownika bałtyckiego stwierdził Safarewicz<sup>37</sup>.

Słabym zainteresowaniem cieszyła się niestety geografia formantów słowotwórczych. Najważniejszą dotychczas pracą z tej dziedziny jest R. Boškovicia *Razvitak sufiksa u južnoslovenskoj jezičkoj zajednici*<sup>38</sup>, wykazująca ponad wszelką wątpliwość ważne i uderzające odrębności języków południowosłowiańskich w słowotwórstwie rzeczownika. Wzajemnemu stosunkowi języków słowiańskich pod względem słowotwórczym i zasięgowi poszczególnych przyrostków poświęcił ostatnio wiele uwagi Lekow<sup>39</sup>. Z bardzo nielicznych artykułów poświęconych geografii poszczególnych formantów wymienimy przede wszystkim wspomnianą już pracę Taszyckiego o przyrostkach *-isko*, *-išče* i artykuł Čecha o funkcjach przyrostków *-ikā* a *-tēt*<sup>40</sup>.

Mało uwagi poświęcono również geografii słowiańskich formantów na tle indoeuropejskim. Jedną z ostatnich prac o ugrupowaniu języków indoeuropejskich W. Porziega<sup>41</sup> wyjątkowo tylko wciąga do swoich rozważań fakty słowotwórcze. Na odcinku słowiańsko-bałtyckim stwierdził niedawno J. Otrębski<sup>42</sup> bardzo ciekawą identyczność pięciu przyrostków tworzących nazwy sprawcy czynności. W. Georgiew<sup>43</sup> wskazał na cztery

<sup>34</sup> *Das slavische und baltische Verbum*, 1942.

<sup>35</sup> Przegląd bogatej literatury na ten temat daje I. Němec, *Genese slovanského systému vidového*, 1958, por. też Slavia XXVIII, 1959, s. 301—325, i Dostál, *ib.*, 326—346.

<sup>36</sup> *Lingua Posnaniensis*, IV, 1952, s. 111—136; *Sborník prací filol. fakulty brněnské univ.* I, 1952, s. 82—93; *Slavistična revija* X, 1957, s. 67—80.

<sup>37</sup> *Sprawozdania PAU XLVI*, 1945, s. 199—202.

<sup>38</sup> *Južnoslovenski Filolog* XV, 1936, s. 1—155 (też oddzielnie).

<sup>39</sup> *Slovoobrazovatelni sklonnosti na slawjanskite ezici*, 1958; IV *Meždunarodnyj Sjezd slawistow*, *Slawjanskaja Filologija*, II, 1958, s. 73—74; Por. też Kowalyk, *Pro dejaki pyttannja slov'janskoho slovtworu*, 1958, s. 18—24.

<sup>40</sup> III *Meždunarodni Kongres Slavista*, *Saopštenja i referati*, 2, 1939, 15—17.

<sup>41</sup> *Die Gliederung des indogermanischen Sprachgebiets*, 1954.

<sup>42</sup> *Woprosy Jazykoznanija*, 1954, 6, s. 28.

<sup>43</sup> *Slavia XXVIII*, 1959, s. 7.



przyrostki łączące języki bałtyckie, słowiańskie i germańskie. Najciekawsze i zaskakujące zgodności słowotwórcze stwierdzono jednak ostatnio między językami prasłowiańskim a tocharskim i przede wszystkim hetyckim<sup>44</sup>. Z tocharskim łączy prasłowiańszczyznę zastosowanie dewerbalnych przymiotników z przyrostkiem *-l-* w funkcji imiesłowów i być może przyrostek *-ynji* (lit. *-ūnė*), toch. *-une*. W stosunku do hetyckiego uderza przede wszystkim dokładna formalna i funkcyjna łączność przyrostka abstrakcyjnego *-ostb* z het. *-ašti-* (psł. *dlgostb* = het. *dalugašti*) i nazw sprawców czynności na *-teljb* z het. *-talla-*.

Duże znaczenie dla badań nad słowotwórstwem prasłowiańskim mają choćby ze względu na bazę materiałową porównawcze i etymologiczne słowniki słowiańskie, przede wszystkim więc słowniki Miklosicha, Bernekera i Trautmanna. Podkreślić trzeba zwłaszcza znaczenie tego ostatniego, którego celem było zebrać i poddać analizie słownictwo wspólne językom bałtyckim i słowiańskim. Rekonstruując stale prapostacie bałto-słowiańskie nie tylko wyrazów podstawowych, ale i derywatów, daje ten słownik systematyczny przegląd formacji słowotwórczych właściwych epoce bałto-słowiańskiej. Stwierdzić trzeba, że na tym właśnie materiale oparło się szereg prac ważnych dla słowotwórstwa prasłowiańskiego.

Przejdźmy wreszcie do pomocniczych morfemów słowotwórczych, a więc do roli akcentu i apofonii. Jak ważną funkcję odgrywają one w analizie morfologicznej wyrazu prasłowiańskiego pokazały ostatnio dobitnie doniosłe prace Kuryłowicza<sup>45</sup>. Pozwalają one nieraz na bliższą charakterystykę wyrazu prasłowiańskiego, na określenie, czy był on w epoce prasłowiańskiej motywowany, uzasadniony, czy też nie. Tak więc oksytoneza derywatu zdecydowanie przemawia za jego żywotnością, np. oksytoneza wyrazu *stollb*, gen. *stolla* przemawia wyraźnie za tym, że był to w epoce prasłowiańskiej żywy derywat od *steljb*. Ważna również jest rola apofonii. W szeregu starych prasłowiańskich formacji słowotwórczych wydłużenie samogłoski rdzennej jest nieodłącznym od właściwego sufiksu pobocznym morfemem derywacyjnym, np. *slava* : *slovq* *sluti*, *vyknqti* : *učiti*, *traviti* : *trovq* *truti*. Reguły apofonii pomagają nieraz uściślić podstawę derywacyjną wyrazu prasłowiańskiego, pozwalają na odróżnienie derywatów starych od nowszych (np. bałto-słow. *\*gur-dlo* : *\*girdlo* : *\*gerdlo*, pol. *gardło*, ros. *žerló* 'krater wulkanu, czeluść działa', strus. *žerelo* 'ujście rzeki', brus. *žereló* 'gardziel'; trzy różne chronologicznie i o różnych pod-

<sup>44</sup> Por. W. W. Iwanow, *Woprosy slawjanskogo jazykoznanija*, 2, 1957, s. 3—28; Porzig, *loc. cit.*, s. 183.

<sup>45</sup> *Le degré long en balto-slave*, RS XVI, 1948, s. 1—14; *L'apophonie en indo-européen*, 1956; *L'accentuation des langues indo-européennes* 2, 1958; *O balto-slavjanskom jazykowom jedinstwie*, *Woprosy slaw. jazykoznanija*, 3, 1958, s. 15—49.



stawach derywacyjnych nomina instrumenti do ie. \**g<sup>er</sup>*- 'polykać, pochłaniać').

Na tym kończę omawianie stanu badań nad słowotwórstwem prasłowiańskim. Nie uwzględniłem zasadniczo prawie zupełnie prac z zakresu słowotwórstwa jednego z języków słowiańskich, nawet tak ważnych i zaopiniowanych, jakimi były i są niewątpliwie monografie słowotwórcze Doroszewskiego.

Dokonany przegląd dorobku w dziedzinie prasłowiańskiego słowotwórstwa nasuwa dwa pełne sprzeczności wnioski. Z jednej strony obserwujemy wspaniały krok naprzód na wielu szczegółowych odcinkach, w odniesieniu do wielu mniej lub więcej istotnych szczegółów. Z drugiej strony stwierdzić trzeba ogromne zacołanie, i to tym boleśniesz, że dotyczące istotnych podstaw słowotwórstwa prasłowiańskiego, bo jego bazy materiałowej. Ten drugi wniosek uwydatni się jeszcze bardziej, gdy spojrzymy na współczesny stan słowotwórstwa słowiańskiego, gdy stwierdzimy, że materiały z kilku języków słowiańskich z reguły nie są uwzględniane w dotychczasowych rozważaniach bądź to z powodu braku ich opracowania, bądź też z powodu ich niedostępności (np. łużyckie, białoruskie), a przede wszystkim, gdy weźmiemy pod uwagę zupełny prawie brak historycznego słowotwórstwa słowiańskiego.

Czyż można objaśniać szczegóły pewnego zwanego systemu w oderwaniu od całości systemu? Warto tu przypomnieć stwierdzenie Belicia w związku z krytycznymi uwagami co do objaśnienia szeregu formantów prasłowiańskich przez Boškovicia: „Tu je bilo vrlo teško dati nesumnjive sudove pre nego što bi se celokupnost fakata cele sisteme građenja reči slovenskog prajezika uzela u razmatranje“<sup>46</sup>.

Tak więc za najważniejsze zadanie badań nad słowotwórstwem prasłowiańskim trzeba uważać stworzenie bazy materiałowej. Zacząć trzeba od precyzyjnego sporządzenia inwentarza poszczególnych członów systemu, dalej zająć się ich strukturą, określić ich wzajemny stosunek. Na bazę materiałową złoży się przede wszystkim rekonstruowany zasób słownikowy prasłowiański. Wyodrębnione z niego morfemy porównać trzeba będzie z zasobem słowotwórczym poszczególnych języków słowiańskich odrzuciwszy z niego niepotrzebne dla naszych celów formacje powstałe wtórnie, wyraźnie na gruncie historycznym poszczególnych języków słowiańskich. To jednak wymaga stworzenia podwalin słowotwórstwa historycznego poszczególnych języków słowiańskich. Najlepiej byłoby opracować zwarte systemy słowotwórcze starych faz poszczególnych języków słowiańskich. Mamy już taką jedną dobrą próbę ujęcia systemu słowo-

<sup>46</sup> Južnoslovenski Filolog XV, 1936, s. 245—246.



twórczego dawnego języka ukraińskiego Humeckiej, opartą na języku dokumentów XIV—XV w.<sup>47</sup> Musimy pamiętać, że im więcej opracujemy zabytków starych, tym więcej mamy szans odkrycia, odtworzenia żywego uzasadnienia, żywej motywacji słowotwórczej. Bardzo dużo pod tym względem dało mi np. dokładne zaznajomienie się ze słownikiem Mączyńskiego, w którym widać jeszcze wiele formacji naturalnie uzasadnionych, a dla nas dziś już martwych, np. sznicer, który *obraży rzeże; cieśla*, który kamienie *ciesze*; *lynceis oculis contemplari dobrze obaczyć* (por. *z-oczyć*).

Najważniejszym chyba niedostatkiem większości dotychczasowych ujęć słowotwórstwa słowiańskiego jest nierozróżnianie dwóch podstawowych typów formacji słowotwórczych: motywowanego i niemotywowanego. Nie dbając najwyraźniej o uchwycenie bezpośredniej podstawy derywacji, traktuje się np. na jednej płaszczyźnie formacje typu *oranie*, *oracz* z formacjami typu *dym*, *lot*, nie troszcząc się o to, że analiza morfologiczna tego ostatniego typu z punktu widzenia języka współczesnego jest niemożliwa, są to bowiem wyrazy dziś niemotywowane, nie znajdujące uzasadnienia słowotwórczego na gruncie współczesnym. Motywacja takich wyrazów należy do dawnych stadiów języka, w wypadku wyrazu *dym* nawet nie do języka prasłowiańskiego, ale do okresu indoeuropejskiego.

Jak wiadomo, dwa są najważniejsze źródła powstawania nowych sufiksów: 1. absorpcja, 2. kontaminacja drogą nawarstwienia się na stary, wychodzący zwykle z użycia sufiks formacji nowej, świeżej o tej samej funkcji. Taką drogą musiało chyba powstać także wiele niejasnych dziś dla nas przyrostków prasłowiańskich. Ustalić ich pochodzenie da się tylko przez wyodrębnienie najstarszych prototypów, które stały się punktem wyjścia badanych formacji. Do tego właśnie celu tak pożądane są słowniki odwrócone a tergo, umożliwiające szybką orientację w tym zakresie.

W związku z zagadnieniem nawarstwiania się, kontaminacji formantów ważne jest opracowanie całych zwartych dziedzin słowotwórczo-semantycznych, jak np. *nomina actionis*, *acti*, *instrumenti*, *loci*. Cenny wzór metodyczny tego rodzaju pracy dał przed przeszło 10 laty Benveniste w pracy o *nominach agentis* i *actionis* w językach indoeuropejskich<sup>48</sup>, stanowiącej właściwie dalszą część jego tak ważnych dla słowotwórstwa *Origines de la formation des noms en indo-européen*.

Na specjalne opracowanie zasługiwać będzie słowiańska i pozasłowiańska geografia formacji słowotwórczych. Może ona przynieść wiele zarówno dla dialektologii prasłowiańskiej, jak i dla badań nad stosunkiem języka prasłowiańskiego do innych języków indoeuropejskich. Jest to, jak widzieliśmy, dziedzina prawie że zupełnie jeszcze leżąca odlogiem. Wydaje

<sup>47</sup> *Narys słowotwórczoji systemy ukrajinškoji aktowoji mowy XIV—XVst.*, 1958.

<sup>48</sup> *Noms d'agent et noms d'action en indo-européen*, 1948.



się, że bliższe przyjrzenie się wielu formantom pozwoli ustalić nowe nawiązania indoeuropejskie. Za dobry przykład może posłużyć bułgarsko-macedońskie komparatywne *po-*, które — jak mi się chyba udało wykazać <sup>49</sup> — kontynuuje bałto-słowiańskie deminutywne *pa-*, znane wszystkim prawie językom słowiańskim, najmniej jeszcze zachowane w polszczyźnie.

Wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie słowotwórstwa prasłowiańskiego. Potrzeba tu wielu dobrze przygotowanych pracowników.

---

<sup>49</sup> Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Oddziału PAN w Krakowie, lipiec-grudzień 1961, s. 353—356.



ANDRZEJ SIECZKOWSKI

## Z metodyki badań porównawczych nad słowotwórstwem słowiańskim

Jeżeli chodzi o badaczy z krajów zachodniosłowiańskich — a w podobnej mierze dotyczy to ogółu sławistów językoznawców — jak dotychczas poświęcili oni stosunkowo niewiele uwagi badaniom komparatystycznym w zakresie słowotwórstwa, czyli budowy wyrazów, aczkolwiek badania takie mogą rzucić wiele światła na zagadnienie pokrewieństwa języków słowiańskich tak ze stanowiska genetycznego, jak i rozwojowego oraz ściśle opisowego. W Czechosłowacji ukazało się na ten temat parę zaledwie artykułów, wśród których wyróżnia się sumienna, materiałowo dobrze podbudowana praca J. Jiráčka o rzeczownikach z przyr. *-ist* w jęz. ros. oraz *-ista* w czeskim i polskim<sup>1</sup>, z naszych natomiast sławistów Z. Stieber rzucił kilka nader cennych, niemniej urywkowych uwag, np. o wspólnym dla jęz. słowackiego i grupy południowosłowiańskiej przyrostku onomastycznym *-ovce* lub o charakterystycznym dla jęz. czeskiego dublecie przedrostkowym *pro-*, *prů-* obok *pře-*, któremu przeciwstawia się nieodróżniane polskie *prze-*, a także słowackie *pre-*, *prie-*<sup>2</sup>. Z obszerniejszych opracowań monograficznych do niedawna wymienić można było niewiele więcej ponad moje studium o przymiotnikach polskich i czeskich lub referat wygłoszony na zjeździe PTJ w 1958 r.<sup>3</sup> W ostatnich dopiero czasach, w związku z pracami nad Ogólnosłowiańskim Atlasem Dialektologicznym ukazało się kilka interesujących artykułów, głównie autorów słowackich, czeskich i polskich<sup>4</sup>. Mimo charakteru w pewnym sensie specjalnego — chodzi tu

<sup>1</sup> J. Jiráček, *Přípona -ist v ruštině a -ista v češtině a polštině*. Studie ze slovenské jazykovědy, Praha 1958, s. 303—323.

<sup>2</sup> Z. Stieber, *Zarys dialektologii języków zachodniosłowiańskich*, Warszawa 1956, s. 14, 21 oraz 56.

<sup>3</sup> *Struktura słowotwórcza przymiotników czeskich i polskich — studium porównawcze*, Wrocław 1957; tytuł referatu: O paru zbieżnych tendencjach słowotwórczych we wspólnym języku czeskim i polskim.

<sup>4</sup> F. Buffa, *K otázke slootovorných typov substantív v slovanských nárečiach vzhľadom na slovanský jazykový atlas*, *Slavia* XXIX (1960), z. 4, s. 572—576; J. Horecký, *Slootovorná sústava adjektív v slovanských jazykoch*, *Slavia* XXX (1961), z. 1, s. 92—96;



bowiem przede wszystkim o fakty dialektologiczne i o sposób ich mapowania — artykuły te zawierają zarówno wiele cennych uogólnień, jak też są doskonałym źródłem materiałowym (z obu tych względów na wyróżnienie zasługują 2 prace: F. Buffy oraz S. Szlifersztejn i H. Kurkowskiej), z drugiej jednak strony, jeśli chodzi o szczegóły, są one jeszcze jednym więcej argumentem na rzecz banalnej zresztą tezy, że tego rodzaju komparatystyczne badania wymagają szczególnej precyzji w doborze materiału. A np. artykuł J. Horeckiego, mimo niewątpliwych, prawdziwych zalet — zawiera tyle nieścisłości (choćby w zakresie polszczyzny) oraz usterek metodycznych (np. niedostatecznie uwzględnia literaturę przedmiotu), że lektura jego wymaga od czytelnika dużej ostrożności.

Tak czy inaczej, do zrobienia jest jeszcze wiele, zwłaszcza że każdy niemal z wymienionych wyżej autorów od nowa rozstrzyga problemy metodologiczne, wylaniające się przy badaniach tego typu. Poruszę tu niektóre z nich.

Jak wspomniałem, kwestie słowotwórcze łączą się z problematyką pokrewieństwa językowego również w ujęciu rozwojowym. Otóż między innymi wysuwa się tu problem powstawania nowych i zanikania starych wyrazów, co oczywiście rzutuje na proces zbliżania się lub oddalania od siebie poszczególnych języków. W tym zaś kompleksie wyodrębnia się sprawa wzajemnych wpływów słownikowych, bezpośrednio związana z budową wyrazów. Np. rzeczownik *чумка* w swym macierzystym jęz. rosyjskim należy do produktywnej, dość licznie reprezentowanej grupy rzeczowników na *-ka* typu orzeczeniowego (wg terminologii prof. Doroszewskiego, którą i nadal będę się posługiwał), tworzonych od czasowników rdzennych, np. *чумка* (od *чумать*), *возка* (od *возить*), *носка* (od *носить*). W jęz. polskim rzeczowniki tego typu pochodzą w zasadzie ze starszych epok, np. *orka*, *walka* (związek z podstawą słowotwórczą *walić* został tu znacznie osłabiony, co w jeszcze większym stopniu obserwujemy w czes. *válka* 'wojna'), *bójka*, w nowszych zaś czasach charakter orzeczeniowy mają jedynie — oczywiście jeśli chodzi o formacje na *-ka* — rzeczowniki urobione od czasowników z przyr. *-ować*, jak *harówka* (od *harować*), *tańcówka* lub częściej *potkańcówka* (od *tańcować*, *potkańcować*), oraz — a raczej przede wszystkim — od czasowników z przedrostkiem, np. *przymiarka* (od *przymierzyć*), *przeróbka* (od *przerobić*), *odwózka*, *zwozka* (od *odwozić*, *zwozić*) itp.

---

H. Křížková, *Poznámky k návrhu inventáře kmenoslovných jevů slovesa pro atlas slovanských nářečí*, ibid., s. 101—107; I. Němec, *Návrh inventáře kmenoslovných jevů slovesa pro atlas slov. nářečí*, *Slavia* XXVIII (1959), z. 4, s. 616—625; R. Grzegorzycowa i J. Puzynina, *Zagadnienia słowotwórstwa rzeczowników w atlasie ogólnosłowiańskim*, *Poradnik Językowy*, 1961, z. 1, s. 10—24; S. Szlifersztejn i H. Kurkowska, *W sprawie mapowania przymiotnikowych form słowotwórczych w ogólnosłow. atlasie językowym*, *Poradnik Językowy*, 1961, z. 6, s. 258—269.



Zresztą i w tej grupie przeważają raczej rzeczowniki innej kategorii — podmiotowe bierne, np. *podmurówka* ('to, co jest podmurowane'), *zakładka* ('to, co lub czym zakładamy'), *zaliczka* ('to, co zostało zaliczone'), *wkrętka* ('to, co wkręcamy') itp. Charakter podmiotowy, a więc nie czynnościowy, mają również nieliczne nowsze formacje utworzone od czasowników rdzennych, np. *myjka*, *pluczka*. Jednym słowem, rzeczownik czynnościowy, orzeczeniowy *czystka* jest w dzisiejszym polskim systemie słowotwórczym dość odosobniony, należy do grupy nieproduktywnej i tym właśnie tłumaczy się fakt, że nie zastąpił on i nie wyparł form *czyszczenie*, *oczyszczanie*, ale — inaczej niż w jęz. ros., gdzie *учебка* ma szeroki zakres użycia, taki właśnie, jak wymienione wyżej polskie rzecz. odsłowne — pojawia się wyłącznie w języku politycznym lub (pod wpływem tego języka) bywa używany przenośnie. Mimo rodzimych składników morfologicznych wyraz ten odczuwany jest w pewnej mierze jako obcy. Podobnie odosobnione i niezupełnie stopione ze słownictwem rodzimym jest analogiczne zapożyczenie rosyjskie w jęz. czeskim *čistka*, bo i tu formacje orzeczeniowe na *-ka* urobione od czas. rdzennych należą dzisiaj do rzadkości (wymienić można np. *stávka* 'strajk', ale i tu można mówić o słowotwórczej kalce rosyjskiego *смачка*). Inaczej za to ma się rzecz z taką np. pożyczką, jak czes. *prověrka* (z ros. *проверка*, od *проверять*, polski odpowiednik znaczeniowy: *weryfikacja*). Ten rzeczownik, formacja orzeczeniowa na *-ka* utworzona od czasownika z przedrostkiem, należy do kategorii bodaj jeszcze żywotniejszej w jęz. czeskim niż w polskim (np. *rozevíčka* od *rozevíčet* 'krótka gimnastyka', por. pol. *rozgrzewka*, *sračka* od *srazil se* 'zderzenie', *úchylka* od *úchýlit se* 'odchylenie', głównie w języku politycznym, *docházka* od *docházet* 'przychodzenie, np. do pracy, frekwencja' i wiele innych) — i dlatego też całkowicie wtopiła się ona w czeski zasób wyrazowy i odczuwana jest jako rodzima.

Te szkicowe z konieczności rozważania uzmysłowiły nam nie tylko jeden z wielu punktów, w których porównawcze badania słowotwórcze mogą się okazać pożyteczne, mianowicie w dziale zapożyczeń, ale — co jeszcze istotniejsze — pozwoliły nam sformułować dwie naczelne wytyczne, obowiązujące, jak uważam, we wszelkich badaniach tego typu. Po pierwsze więc — musimy brać pod uwagę system słowotwórczy danego języka; każdą formację musimy umieszczać na tle kompleksowo ujętych właściwości tego systemu. Po drugie zaś — zadaniem naszym winno być sumienne zbadanie i określenie struktury danej formacji. W tym zakresie z całą wyrazistością rysuje się znaczenie i waga węzłowych momentów teorii słowotwórczej prof. Doroszewskiego, praktycznie zaś rzecz biorąc, pojawia się konieczność przestrzegania poniższych zasad: należy stale pamiętać o dwuczłonowości wyrazów o przejrzystej budowie słowotwórczej i — co za tym idzie — trzeba dokładnie określać charakter



podstawy słowotwórczej (np. czasownik, a jeśli złożony, to z jakim przedrostkiem, wyrażenie przyimkowe, rzeczownik — i znów jaki: pierwotny, odczasownikowy itd.), rozpatrując zaś formanty — nie wolno nam zapominać o ich wielofunkcyjności oraz współfunkcyjności (tzn. że ta sama funkcja znaczeniowa obsługiwana jest, jeśli można tak powiedzieć, przez parę formantów). Biorąc daną formację jako całość, musimy z kolei pamiętać o jej charakterze ogólnym: formacja orzeczeniowa, podmiotowa, bierna, czynna, jeśli zaś chodzi o czynność, należy uwzględnić jej aspekt aktualny albo potencjalny, nie mówiąc o odcieniach pobocznych (skłonnościowy, celowościowy itp.). Oczywiście nie można zapominać, że istnieją też formacje jakby opalizujące, o znaczeniu i podmiotowym, i orzeczeniowym, przy czym to ostatnie często przechodzi w lokalne (np. pol. *wybieg* — 1. 'wybieganie', zleksykalizowane w użyciu przenośnym 'fortel, wykręt'; 2. 'miejsce wybiegania, tam gdzie się wybiega'). Samo powstawanie formacji słowotwórczych łączy się z aspektem bądź czysto strukturalnym, przy czym występuje tu znaczna liczba formacji nazwanych przeze mnie transkategorialnymi<sup>5</sup> (np. czes. *požloutence* — wyrażenie przyimkowe, skąd przymiotnik *požloutenkový*, nawiasem mówiąc formacje takie są szczególnie produktywne w jęz. pol., por. *przyszakładowy, przydomowy, poniemiecki, doustny*)<sup>6</sup>, bądź realno-znaczeniowym (np. czes. *filoložka* — formacja żeńska od *filolog*), bądź wreszcie ekspresywnym (np. czes. *auták* — to samo co 'auto', ale z odcieniem cokolwiek wiechowskim, por. pol. *cztery kółka*, pol. *szoferak* od *szofer* itp.<sup>7</sup>, choć najczęściej ów pierwiastek ekspresywny stanowi jedynie dodatkowe zabarwienie elementu czysto znaczeniowego. Do tych znanych powszechnie zasad, obowiązujących zresztą przy badaniach w obrębie jednego języka, dochodzą inne, uwzględniające aspekt porównawczy.

Przede wszystkim więc powstaje pytanie, co mamy porównywać, czyli co uważać za różne, a co za jednakowe. Jeżeli chodzi o sam charakter poszczególnych formacji, nie ma tu prawie żadnych różnic w stosunku do badań unilingwistycznych. Najwyżej nieco się zwiększa liczba homonimów, czy raczej paronimów, bo każdy z języków słowiańskich ma nieco odrębny

<sup>5</sup> Por. *Struktura słowotwórcza...* (por. ods. 3), s. 67. Wykaz prac prof. W. Doroszewskiego z zakresu słowotwórstwa zawarty jest m. in. w tejże książce, s. 146, oraz w studium H. Kurkowskiej, *Budowa słowotwórcza przymiotników polskich*, Wrocław 1954, na s. 144.

<sup>6</sup> Por. moja *Struktura słowotwórcza...*, s. 123—124 i 144, oraz K. Oliva, *Tworzenie przymiotników od wyrazów przyimkowych*, *Poradnik Językowy*, 1961, z. 10, s. 433—439.

<sup>7</sup> O tych trzech głównych kategoriach formacji słowotwórczych pisał prof. W. Doroszewski w swym fundamentalnym artykule: *Zarys ogólnej klasyfikacji znaczeniowej sufiksów w językach słowiańskich*, *Sborník prac...*, Praha 1932, s. 505—513; samoistość czynnika ekspresywnego próbuje częściowo kwestionować w swej *Strukturze słowotwórczej...*, s. 67.



system fonetyczny i fonologiczny. Np. sch. (= serbochorw.) *skup* ('zbiór, grupa') jest paronimem w stosunku do pol. *skup* ('skupowanie'), nie tylko dlatego, że wywodzi się od czas. *skupiti* w znaczeniu 'skupić, zgromadzić', polski zaś wyraz łączy się ze *skupić* w znaczeniu 'ponakupować', ale przede wszystkim ze względu na odmienny charakter: oba wyrazy są wprawdzie formacjami postwerbalnymi, oba mają za podstawę czasownik z prefiksem *s* — co stanowi o ich niewątpliwym pokrewieństwie — ale rzeczownik sch. jest formacją podmiotową bierną ('to, co zostało skupione'), polski zaś — orzeczeniową ('kupowanie'). Ten właśnie moment stanowi o ich głównej różnicy, znaczenie zaś realne schodzi — w danym wypadku, tj. przy badaniach bilingwistycznych czy w ogóle multilingwistycznych — na plan dalszy, a w każdym razie inny.

Jeszcze drugi przykład: analiza uwzględniająca w sposób niedostateczny moment strukturalny wyróżni w pol. *wystawka* (też czes. *výstava*) oraz ros. *выставка* identyczne morfemy: przedrostek *vy-*, pień *stav*, w którym z kolei da się wyodrębnić rdzeń *sta* i przyrostek czasownikowy *v* oraz końcowy przyrostek *-ka*. Ale to właśnie byłoby, jak się wyraził prof. Doroszewski, „traktowanie formacji słotwórczych jako jednopłaszczyznowych zlepków morfemów“<sup>8</sup>. W rzeczywistości między wyrazem rosyjskim z jednej strony a polskim i czeskim z drugiej, mimo identycznego poza iloczasem i akcentem brzmienia oraz zbliżonego znaczenia realnego, zachodzi bardzo istotna różnica strukturalna: rzeczownik polski i czeski jest po prostu formacją zdrobniałą od dewerbalnego rzeczownika *wystawa* (*výstava*) — spokrewnionego strukturalnie z formacjami *zaprawa*, *zabawa*, *wygoda* — a przeto stoi w jednym szeregu z rzeczownikami *zabawka*, *zaprawka*, a także — w dalszej perspektywie — np. *dziewczynka*, *butelka* (deminutiwa na *-ka*), natomiast wyraz rosyjski jest utworzony bezpośrednio od czasownika *выставитъ* i należy do rodziny wspomnianych już formacji czynnościowo-lokalnych (oznaczających czynność i miejsce jej wykonywania), dewerbalnych, z prefiksem, jak np. *бытиска*, a z innymi prefiksami, np. *разработка*, *пересадка*, *обстановка* i inne. Zresztą analogiczne rozróżnienie występuje na gruncie jednojęzycznym, ale tam jest ono łatwiej uchwytne. Np. pol. *wymówka* nie jest zdrobnieniem od *wymowa* (choć taką właśnie parę stanowią np. *rozmowa* i *rozmówka*), ale formacją bezpośrednio dewerbalną od *wymówić się* (czyli należy do rodziny ros. *выставка*), formację zaś niewątpliwie deminutywną rozpoznajemy, obok wspomnianej *rozmówki* (należącej do kategorii tej samej, co *wystawka*), np. w rzeczownikach *gierka* (od *gra*), *ozdóbka* (od *ozdoba*) itp.

Obok różnic w budowie, w powstawaniu danej formacji — musimy brać pod uwagę cały szereg właściwości czysto leksykalnych, nie wolno

<sup>8</sup> Przedmowa do S. Szobera *Gramatyki języka polskiego*, s. V.



bowiem zapominać, że słowotwórstwo bezpośrednio zazębia się o semantykę i leksykę (leksykologię). Chodzi tu przy tym zarówno o właściwości formantów, jak i całych formacji. Np. ze względu na wspólny formant *-iwo*, *-ivo* możemy postawić obok siebie nowsze formacje czes. *učivo* 'materiał lekcyjny, to, czego się uczymy' *výrazivo* 'zespół środków ekspresji językowej' oraz polskie *chłodziwo*, *kruszywo*, *staliwo*, *żeliwo*. Wszystkie je łączy: 1. wspólny formant, 2. jednakowa mniej więcej jego funkcja — tworzenie rzeczowników o charakterze zbiorowym lub tzw. materiałowym, ze stanowiska strukturalnego — podmiotowym oraz — co chcę tu szczególnie podkreślić — 3. wspomniana wyżej nowość, niedawność powstania (świadcząca z kolei o wtórnej, niejako ożywionej produktywności formantu *-iwo*, *-ivo*, znanego ze starych formacji typu *piwo*, *mięsiwo* itd.) i wreszcie 4. zakres użycia, ograniczony do języka fachowego, specjalnego. W tym właśnie momencie wchodzimy na grunt leksyki. Oczywiście pol. *kruszywo*, *chłodziwo* jest poza tym strukturalnie bliższe czeskiemu *učivo*, gdyż obie te formacje, podobnie jak dawna formacja *piwo*, *pivo*, są odczasownikowe, podczas gdy wszystkie pozostałe (tu wymienione) należą do odrzeczownikowych (także *výrazivo*, utworzone od *výraz*, który to rzeczownik jest pożyczką z jęz. polskiego i nie może nawet uchodzić — z czeskiego stanowiska — za postwerbalną formację od *vyrazit* 'wybić, wytłuc, wyruszyć w drogę'). Inny przykład: ze stanowiska etymologicznego, a nawet powierzchownie słowotwórczego, czes. *hudba* i pol. *gędzba* to formacje identyczne. Trzeba wszakże pamiętać nie tylko o ich różnym znaczeniu, czyli trzeba pamiętać o stronie semantycznej, ale — właśnie ze stanowiska słowotwórczego — także o stylistycznej: wyraz czeski ('muzyka') należy do podstawowego zasobu słownikowego, nie nosi żadnego ubocznego piętna stylistycznego, podczas gdy pol. *gędzba* jest, jak wiemy, wyrazem rzadkim, tzw. poetyckim, ściślej — młodopolskim. Innymi słowy — należy pilnie baczyć, do jakiej warstwy językowej należy dany wyraz i zestawiać ze sobą (na prawach równorzędności) formacje istotnie jednorodne słownikowo. A w naszym konkretnym przypadku sprawa ma nieco szerszy aspekt, łączy się bowiem z faktem, że formant *-ba* jest w jęz. pol. już nieproduktywny, w czeskim zaś i słowackim — należy do żywotnych. Stąd o wiele większa liczba wyrazów czeskich w rodzaju *vazba* (od *vázat* — 'okładka'), *četba* (od *číst*, *četl* — 'lektura'), *léčba* (od *lěčit* — 'kuracja'), *tarba* (od *tarit* — 'wytop'), co znów — ze względu na znaczną produktywność formantu *-ba* w językach południowosłowiańskich, o czym pisze w nie ogłoszonej jeszcze pracy swej H. Orzechowska — oraz we wschodniosłowiańskich, stanowi jedno więcej ogniwo, łączące grupę czesko-słowacką z południem Słowiańszczyzny. Kiedy indziej znów obserwujemy całkowitą zbieżność słowotwórczo-znaczeniową. Np. pol. *szywniak* 'melonik, szywny kapelusz' i czes. *tvrdák* różnią się wyłącznie materiałem



głoskowym tematu słowotwórczego, poza tym zaś są zgodne: 1. jako formacje odprzymiotnikowe z formantem pol. *-ak*, czes. *-ák*, 2. jako formacje podmiotowe typu atrybutywnego, 3. jako wyrazy o wspólnym znaczeniu realnym, 4. jako wyrazy należące do wspólnej warstwy stylistycznej, zwanej czasem wiechem (czes. *hantýrka*).

Sprawy zakresu użycia wysuwają się czasem na miejsce czołowe. Jeśli mamy np. rzeczowniki pol. *członkini* i czes. *členka* — to niezależnie od zbieżności semantycznej — możemy z jednej strony widzieć w nich odmienność formantów *-ka* i *-ini* (*-yni*), formantów wspólnofunkcyjnych, ale pierwszy z nich jest wielofunkcyjny, drugi jednofunkcyjny, z drugiej zaś — tożsamość tej właśnie funkcji, którą jest tworzenie żeńskich odpowiedników rzeczowników męskich podmiotowych (tu: osobowych). Tę zbieżność słowotwórczą polsko-czeską można z kolei przeciwstawić stosunkom panującym w jęz. rosyjskim, gdzie w dobie dzisiejszej formacji żeńskich najczęściej w ogóle nie tworzymy, mówiąc po prostu *член* lub w razie potrzeby używając zestawienia: *женщина-член*. Dla postawienia kropki nad i należałoby jeszcze zaznaczyć, że tworzenie tego typu żeńskich formacji jest w jęz. czes. powszechną zasadą, w polskim zaś — ma częściowo charakter raczej fakultatywny, sam zaś wyraz *członkini*, inaczej niż czes. *členka*, jest wyrazem dość rzadko używanym. Ilustrują tę różnicę takie choćby czeskie formacje, jak *filoložka*, *poručice*, którym w jęz. polskim mogą odpowiadać jedynie formy męskie lub zestawienia typu *kobieta filolog*, *kobieta porucznik*. Oczywiście jednak jęz. polski różni się w tym zakresie także od rosyjskiego. Formy żeńskie typu *lekarka*, *towarzyszka* (wobec rosyjskich wyłącznie męskich *врач*, *мосарм*) są w powszechnym użyciu, w określonych zaś środowiskach występują też postaci w rodzaju *dyrektorka*, *profesorka*. W sumie więc polski stoi pomiędzy czeskim a rosyjskim (w zakresie tworzenia osobowych nazw żeńskich), ale bliższy jest czeskiemu<sup>9</sup>.

W sumie więc rozróżnić można: 1. formacje o formantach różnych, ale wspólnofunkcyjnych, pol. *członkini*, czes. *členka*, 2. formacje o formantach identycznych, które z kolei rozbijamy na poszczególne grupy wg znaczeń tzw. strukturalnych (formacje podmiotowe, orzeczeniowe itd.)

<sup>9</sup> O tworzeniu tych form w jęz. polskim informuje stosunkowo najobszerniej artykuł Z. Klemensiewicza, podający zarazem literaturę przedmiotu: *Tytuły i nazwy zawodowe kobiet w świetle teorii i praktyki*, Jęz. Polski, 1957, z. 2, s. 101—119. Od tego czasu ukazało się na ten temat parę wzmianek W. Doroszewskiego w Por. Językowym. Ze stanowiska porównawczego czesko-polskiego rzecz opracowała w nie ogłoszonym jeszcze artykule E. Siatkowska. Stan istniejący w jęz. czeskim omawia rosyjska bohemistka Г. П. Нецименко, *Словообразование существительных женского рода со значением лица в совр. чешском языке*, Ученые записки Инст. Слов. А. Н. С. С. С. Р., XIX, 1960, s. 159—202 (por. też recenzję tej pracy w *Slovo a slovesnost*, 1962, seš. 2, s. 137—142, pióra M. Wokulila).



oraz genetycznych (formacje odczasownikowe, odprzymiotnikowe itp.). Przy dalszym porównywaniu uwzględnić należy stosunki znaczeniowe, a więc stronę semantyczną wraz z zakresem użycia, przynależnością do określonej warstwy stylistycznej itd. Łączy się z tym sprawa produktywności danego formantu, co z kolei każe uwzględnić aspekt historyczny, rozwojowy. Zagadnienie historii wyrazu (lub formacji) rozszerza się niekiedy na kwestię zapożyczeń (jak w wypadku cz. *výraz*), wędrówek poszczególnych wyrazów lub formantów itp. Samo zaś porównywanie może się ograniczyć (niejako umownie) do dwu języków, zasadniczo jednak niezbędne jest uwzględnienie ogólnosłowiańskiego tła porównawczego, gdyż wtedy dopiero wyniki badań będą pełne.

Ważna sprawa tożsamości (względnej) formantów da się sprowadzić do punktów:

1. Identyczne są formanty, które dadzą się wywieść ze wspólnej — rzeczywistej lub nawet hipotetycznej — wyjściowej podstawy, tzw. praszłowiańskiej. Podobnie więc jak utożsamiamy zach.słow. *noe*, ros. *ноуе*, ukr. *нуу*, bułg. *ноуу*, sch. *noć* — uznać musimy identyczność np. pol. przyrostka *-ciel*, ros. i słow. (fonet.) *-tel'*, czes. *-tel*, głuź. *-ćel* itd. lub np. pol. i czes. *-ek*, ros. i słow. *-ok*, sch. *-ak*. To samo powiemy np. o przedrostku pol. *prze-*, ros. *nepe-*, czes. *pře-*, słow. *pre-* lub *prie-* itd. U formantów obcego pochodzenia rozstrzyga wspólne źródło pożyczki, np. pol. *-arz*, czes. *-ař* lub *-ář*, słow. *-ar* lub *-iar* itd. Nie uwzględniamy — zasadniczo, choć mogą zdarzyć się wyjątki — różnic iloczynowych i akcentuacyjnych, jako ściśle związanych z systemem fonetycznym poszczególnych języków, a więc utożsamiamy np. polski formant onomastyczny (z pochodzenia odojcowski, dzierżawczy) *-ów* (ale nie *-owo!*) z czeskim *-ov*, słow. *-ov*, ukr. fonet. *-iu* itd. (np. w nazwach *Kraków*, *Benešov*, *Prešov*, fonet. *Kyjiv*). Uważamy te przyrostki za dwa różne warianty iloczynowe jednego formantu (w polskim z samogłoską pierwotnie długą, w pozostałych językach — zwłaszcza w czes. i słow. — z krótką).

2. Trochę odmienny charakter mają warianty, nazwane tu deklinacyjnymi, np. ros., sch. *-ist* (коммунист, *komunist*) obok zach.słow. *-ista*, albo czes. *-árna* (deklinacja twarda na *-a*), słow. *-areň*, *-iareň* (dekl. miękka na spółgłoskę) i pol. *-arnia* (dekl. miękka na *-a*): np. czes. *kavárna*, słow. *kaviareň*, pol. *kawiarnia*. Tego typu odmianki dadzą się — mimo różnic, które oczywiście należy podkreślić — zaliczyć do wspólnego typu formantów. Swoistym wariantem deklinacyjnym są pierwotne possessiva typu pol. *Przemyśl*, *Wrocław*, czes. *Litomyšl*, *Břeclav*, które u nas zachowały rodzaj męski (z wyj. np. żeńskich: *Bydgoszcz*, *Malogoszcz*), w czeskim zaś przeszły wszystkie do femininów.

3. Wszelkie natomiast różnice fonetyczne o innym charakterze niż deklinacyjny każą zaliczać poszczególne formanty do grup osobnych,



np. głuź. formant podmiotowy *-čer*, będący jakby kontaminacją ogólnosłowiańskiego *\*-telb* ⇒ głuź. *-ćel* (np. *činićel*, *hošćićel*) i zapożyczonego z jęz. niemieckiego formantu *-er* (głuź. *wučer*, dop. *wučerja*, *džiwyčinjer*, *-erja*), a tworzący takie rzeczowniki, jak *džělaćer*, dop. *džělaćerja* 'robotnik' i zresztą alternujący z formantem *-ćel* (np. *dobyćer*, *dobyćerja* 'zwycięzca' — obok *dobyćel*, *dobyćela*) — uznamy oczywiście za przyrostek odrębny, charakterystyczny właśnie dla formacji górnołużyckich. To samo dotyczy rozróżniania formantów złożonych *-tba*, *-tva* (czes. *modlitba*, pol. *modlitwa*) lub przymiotnikowych *-n-*, *-ń-* (typ miękko tematowy, znamieny np. dla jęz. czeskiego, szcztatkowo występujący w polskim, nieobecny zaś w słowackim), np. czes. *noční* obok słow. *nočný*, pol. *nocny*, ale też np. *sobotni*, także czes. *ostatní*, pol. *ostatni* — co prawda w innym znaczeniu — obok słow. *ostatný*. Zgodnie z zasadą, że wszelkie różnice pozadeklinacyjne — mowa tu o rozwoju deklinacji już na gruncie poszczególnych języków — stanowią o odmienności poszczególnych formantów — za podstawę do ich różnicowania uważamy np. fonetyczne następstwa prasłowiańskich odmianek sufiksalnych. Identyfikujemy więc np. ukr. (fonet.) *-yščē* (*zopodnyje*), czes. i słow. *-iště*, *-ište* (*hradiště*, słow. *hradište*, zresztą obok częstszego *hradisko*), głuź. *-iščo* (*hrodziščo* — wariant deklinacyjny), ale traktujemy odrębnie np. pol. *-isko* (*grodzisko*, podobnie jak wymieniony wyżej obocznik słowacki). Oczywiście chodzi tu o kontynuację prasłowiańskiej alternacji *-isk-o* : *-isk-jo*. Z innych, późniejszych przyczyn powstałe rozróżnienie między czes. *-iř* (*malíř* obok *-ář*, *-ař*, np. *lékař*), a np. pol. *-arz* (*malarz*, *lekarz*) czy słow. *-ar*, *-iar* (*liekar*, *maliar*) również nie pozwala na identyfikację tych dwu współnofunkcyjnych, pokrewnych formantów zapożyczonych. To samo dotyczy ukr. (fonet.) *-uvaty* (charakterystyczny formant czasownikowy, por. np. *kynysamu*, *npajnosamu*), przeciwstawiającego się ogólnosłowiańskiemu *\*-ovati* (np. pol. *kupować*).

4. Wyrazy o wspólnym formancie tworzą wielką, ale dość luźno ze spoloną rodzinę. Te twory współnoformantowe klasyfikujemy według konkretnych funkcji znaczeniowych danego formantu i uzyskujemy grupy formacji analogicznych, np. cytowane już ros. *обстановка*, pol. *rozbiórka*, czes. *zástavka*. Analogia jest głębsza przy współnocie innych elementów, np. przedrostków. Jeszcze dalsze zbliżenie — to bliskodźwięczność, czyli paronimia międzyjęzykowa (z uwzględnieniem właściwości fonetycznych danego języka), przy ewentualnych odmiankach znaczeniowych, np. pol. *wykład*, czes. *výklad* ('wystawa', ale też 'interpretacja, wykładnia'). Jest to identyczność słowotwórcza, której towarzyszy albo bliskoznaczność, albo różnoznaczność, albo wreszcie jednoznaczność. Ten ostatni etap (identyczność słowotwórcza, fonetyczna i semantyczna) stanowi niezrzedkie zjawisko tożsamości leksykalnej, wynikające nie z wpływów wzajemnych (zjawisko innego typu, historyczne), ale związane z równo-



ległym rozwojem budowy wyrazów, np. czes. *žárovka*, pol. *žarówka*, czes. *školačk*, pol. *przedszkolak* (nieomal tożsamość leksykalna). Często zachodzą tu drobne różnice znaczeniowe, np. między pol. a czes. *styk* (wbrew pewnym opiniom są to bowiem formacje powstałe niezależnie w każdym z dwu wymienionych języków).

5. Obok różnego typu formacji analogicznych istnieją inne grupy wyrazów, słowotwórczo spokrewnionych. Nazywam je roboczo równoległymi. Wyróżniamy je w związku z krzyżowaniem się zjawiska wielo- i współnofunkcyjności formantów. Są to formacje wyodrębniane także na gruncie jednego języka, mianowicie wyrazy z formantami współnofunkcyjnymi. Na gruncie multijęzykowym (międzyjęzykowym) chodzi tu o takie np. formacje: pol. *członkini*, czes. *žáčka*, ros. *учительница* lub np. pol. przymiotniki potencjalne bierne na *-alny* (np. *osiągalny*) i także czeskie na *-telný* (np. *mapovatelný* — 'dający się mapować', 'oznaczyć na mapie').

Uwagi powyższe nie wyczerpują, rzecz jasna, tematu. Nie tylko jednak sygnalizują złożoność zagadnienia, ale — jak mi się zdaje — są także skromną próbą wytyczenia pewnych kierunków dla dalszej rozbudowy metodyki badań słowotwórczych i dla rozwoju samych tych badań. Te zaś stanowią nieodłączny składnik szerzej pojętych studiów nad słownictwem słowiańskim, powszechnie uważanych za jeden z ważniejszych, a wciąż jeszcze mało opracowany dział sławistycznej lingwistyki porównawczej.



LEON ZAWADOWSKI

## O próbie syntezy składni strukturalnej

Praca L. Tesnière'a *Éléments de syntaxe structurale* (= *EST*)<sup>1</sup> składa się z 3 części: I. La connexion (s. 11—322), La jonction (323—360), La translation (361—671). Krótki opis treści tych trzech części jest niemożliwy, gdyż „connexion“, „jonction“ i „translation“ (w terminologii autora) są to rodzaje związków wyróżnione przez autora w sposób specyficzny, nie odpowiadające znanym rodzajom związków i nie zdefiniowane należycie. Na domiar przynależność związków do poszczególnych rodzajów nie jest udowodniona: nie można się zgodzić z zaliczeniem do jednego rodzaju tych różnych związków, które autor zalicza do „translation“, ani tych, które zalicza do „jonction“ lub „connexion“: każda z tych „klas“ stanowi w rzeczywistości konglomerat związków nie mających wspólnego zespołu cech. Dla najogólniejszej orientacji można powiedzieć, że „translation“ polega na „transférer un mot plein d'une catégorie grammaticale dans une autre catégorie grammaticale“, czyli „transformer une espèce de mot en une autre espèce de mot“ (s. 364). Ale autor widzi takie przeniesienie tam, gdzie go nie ma (o czym niżej), i w rezultacie traktuje tu o wielu związkach derywacyjnych, lecz także o związku przydawkowym (*un livre de Pierre*); ale tutaj znajdują też miejsce złożenia zdaniowe ze zdaniem podrzędnym. W części drugiej jest na ogół mowa o związkach wynikających z użycia spójników śródzdaniowych i międzyzdaniowych spójników współrzędności. Wreszcie w części pierwszej jest mowa o różnych związkach w zdaniu nie należących do wymienionych wyżej.

Łatwo spostrzec, że zasób występujących w różnych językach związków gramatycznych został tu nie tyle podzielony, co pocięty (choć autor sądzi, że go dzieli) na rodzaje nie istniejące. Niewątpliwie bardziej szczegółowe podziały trafiają częściej w rzeczywiste granice zjawisk, ale jest też szereg dalszych podziałów równie samowolnych i wszystkie opisywane zjawiska są opisane względem tej nie istniejącej siatki klasy-

<sup>1</sup> Paris 1959, Klincksieck, 670 s. + mapa.



fikacyjnej. Podział taki może nawet, przynajmniej częściowo, łączyć fakty mające ze sobą coś wspólnego, ale cóż z tego, jeśli jest to nie mająca znaczenia uboczna cecha? Ale nawet w takich wypadkach prawie zawsze granica jest błędnie poprowadzona, błędne jest sformułowanie (o czym niżej) lub tp. Np. jest coś wspólnego między grupami przydawkowymi (*liber Petri, un livre de Pierre*) a derywatami, ale nie jest to coś charakterystycznego dla tych właśnie konstrukcji; nieprawdą jest zarówno to, że w *de Pierre* rzeczownik *Pierre* zostaje przeniesiony w status przymiotnika (a więc nieprawdą jest, że zachodzi translacja), jak to, że derywacja jest skostniałą translacją itd. (szczegóły tego problemu niżej).

Treść — w spisie treści — jest czysto podzielona na części, te na księgi, księgi na rozdziały, które z kolei dzielą się na kilkuwierszowe paragrafy. Nawiasem mówiąc książka byłaby o wiele krótsza, a przez to bardziej przejrzysta, gdyby nie zostawiono wolnego wiersza między wszystkimi paragrafami.

Pomimo tych pozorów ścisłości i jasności wykład nie czyni nawet wysiłków posuwania się od znanego do nieznanego i dowodzenia twierdzeń: autor swobodnie wprowadza terminy bez definicji (np. termin *mot* zaraz w § 2). Byłoby to, przynajmniej w małej mierze, usprawiedliwione w przedstawieniu trzymającym się tego czy innego przyjętego podziału, ale nie tutaj. Zamiast dowodów wystarczają autorowi często przykłady albo mniej lub więcej luźne uwagi. Na każdym kroku spotykamy małoownicze określenia (np. określenie jakiegoś zjawiska jako „żywego organizmu“, skąd już łatwo dedukuje się twierdzenia na jego temat, s. 373, § 1).

W ten sposób nie jest zbyt trudno wcisnąć opis wielkiego mnóstwa przebadanych przez autora zjawisk w nierzeczywisty schemat koneksji, junkeji i translacji. Nie zgubniejszego, niż uwierzyć w taki schemat i dać się potem zwodzić pozornymi i pozornie ściśle się zazębiającymi związkami.

Ale praca nie ma mimo to charakteru dość modnych obecnie, u osób nie dość doświadczonych w językoznawstwie ogólnym, prac „strukturalistycznych“ typu algebraiczno-logistycznego. Te albo wyczerpują się na sprawach całkiem ogólnych, nie udowadniając związku głoszonych twierdzeń z faktami (często świadomie lekceważąco traktowanymi), albo konstruują „model“ gramatyki, polegający na wyrażeniu nowymi siglami przeważnie dobrze znanych zjawisk, zresztą z pominięciem wielu szczegółów, nie mieszczących się w schemacie. U Tesnière'a jest raczej przeciwnie: analizuje on setki konkretnych konstrukcji (366 przedstawionych graficznie i zestawionych w spisie przed tekstem). Graficzne przedstawienie związków w konstrukcji jest typu często stosowanego w szkolnym nauczaniu łaciny: *verbum orzeczenia* jako trzon zdania, i stąd linie w różnych kierunkach, wskazujące pozostałe wyrazy i ich związki. Autor nazywa te schematy graficzne *stemmatami* i przywiązuje



wielką wagę do sztuki ich rysowania, tak że znaczna część książki poświęcona jest wyjaśnieniu sposobu graficznego przedstawiania związków według systemu Tesnière'a<sup>2</sup>. Ma to jedną niewątpliwą zaletę: zachęca zarówno autora, jak czytelnika do rzeczywistej analizy rzeczywistych zdań, daje autorowi okazję do zrobienia wielu ciekawych uwag, rozróżnień, spostrzeżeń, a czytelnikowi ułatwia wykrycie błędów i dowolności autora.

Jak widać z powyższego, *EST* nie jest książką dającą jakiś system pozytywnej wiedzy o pewnej dziedzinie, choć taki był niewątpliwie zamiar autora. Z pożytkiem może ją czytać tylko ktoś bardzo dobrze znający językoznawstwo ogólne na materiale szeregu języków europejskich i niektórych pozaeuropejskich; ktoś, kto będzie mógł skorzystać z intuicji autora, jego długoletniej refleksji i rozległej faktycznej znajomości języków, a ustrzeże się brania za dobrą monetę całej teorii.

Mimo tych licznych wad praca Tesnière'a budzi sporo sympatii dzięki wymienionym wyżej zaletom i następującym okolicznościom. Autor jest pełen skromności i stara się być pożyteczny czytelnikom. Jego praca powstała wprawdzie — niestety — bez liczenia się z dorobkiem innych, ale w ścisłym kontakcie z dydaktyką: jedną z głównych intencji autora jest ulepszyć nauczanie języków (włącznie z językiem ojczystym danego ucznia). Autor podkreśla, że mówi tylko o językach, które zna naprawdę, i stwierdza ważność żywej znajomości języków dla opisu naukowego (s. 662). Ocenia to ktoś, kto znając kilka języków nie tylko z cudzych prac, lecz także ze słuchania tekstów (względnie z obfitej lektury tekstów), czyta niektóre prace, które autorzy uważają za „strukturalistyczne“, a których główną cechą jest ogólność i brak przykładów. Słusznie zauważa Ebeling: „the results of phonemic analysis are often inversely proportional to the investigator's knowledge of the language. Consequently, well-known languages, like French, English, German, happen to be full of intricate problems, whereas less studied languages lend themselves admirably to phonemic analysis“<sup>3</sup>. U Tesnière'a widać dobrą podbudowę filologiczną; nie naprawia to, oczywiście, wymienionych wyżej wad, ale jest wyraźnie pozytywną cechą książki.

Jest rzeczą niemożliwą, ale też niepotrzebną referować szczegółowo treść książki, gdyż musiałoby to być połączone z równoległą systematyczną krytyką, co nie byłoby bez pewnego pożytku, ale zbyt małego w stosunku do włożonej pracy. Przedstawimy niektóre punkty, dające pojęcie o metodach i wynikach autora.

<sup>2</sup> Autor mówi, że jego „méthode de représentation graphique“ („par les stemmas“) jest „le corollaire inséparable de la doctrine proposée“ (s. 655). Zgadza się jednak, że schematy te są „un moyen de compréhension“, a nie „un but en lui-même“ (s. 655).

<sup>3</sup> C. L. Ebeling, *Linguistic Units*, s. 43.



Autor zaczyna od definicji składni strukturalnej jako „l'étude de la phrase“, którą jest „un ensemble organisé dont les éléments constitutants sont les mots“ (s. 11). Definicje oczywiście nie do przyjęcia, bo brak definicji wyrazu i nie każdy zespół wyrazów jest zdaniem; autor pomija grupę jako stopień konstruacji składniowych. Między wyrazami, stwierdza autor, zachodzą związki („connexions“); „ces connexions ne sont indiquées par rien“, ale umysł widocznie je dostrzega, bo inaczej zdanie nie byłoby zrozumiałe, ciągnie autor. Zauważymy, że jeśli słuchacz je dostrzega, to nie są one „indiquées par rien“; można i należy mówić o różnych rodzajach i stopniach „wskazywania“ związków gramatycznych. Ale autor nie mówi nawet, co to właściwie jest „connexion“; w każdym razie określa tym terminem tylko niektóre związki gramatyczne (zob. wyżej).

Wobec tego, ciągnie autor, zdanie *Alfred parle* składa się z tych dwóch wyrazów i ze związku (connexion); dodaje znane rzeczy, że związek ten jest konieczny do „wyrażenia myśli“ itd. (s. 12) i że nadaje on zdaniu charakter „organiczny i żywy“. Naiwnie już brzmi powoływanie się na to, że „sama nazwa“ składni „wyraża“ pojęcie związku (s. 12). Autor stwierdza bez dowodu, że związki (connexions) ustalają między wyrazami stosunki zależności. Bez dowodu mówi, że w *Alfred parle* — *parle* jest nadrzędne (s. 13; i analogicznie wszędzie). Zespół dwóch elementów, między którymi zachodzi „connexion“, nazywa autor „noeud“ (s. 14). „Noeud“, do którego wchodzi nadrzędny element zdania, to „noeud des noeuds“, którym jest na ogół, ale nie musi być, „noeud verbal“ (EST 15).

Szykiem strukturalnym zdania jest szyk wynikający z „connexions“ (EST 16); „toute la syntaxe structurale repose sur les rapports qui existent entre l'ordre structural et l'ordre linéaire“ (s. 19). Jest to zdanie efektowne, wysuwające rzecz ważną, lecz nie udowodnione i raczej nieprawdziwe: nauka o zdaniu (bo tak autor rozumie składnię, zob. wyżej) nie wyczerpuje się na zjawiskach szyku wyrazów; stanowią one tylko część różnych związków obserwowanych w zdaniu. Na czym w takim razie polegałaby składnia łacińska? Nie da się również obronić efektowne zdanie, że „parler une langue c'est en [!] transformer l'ordre structural en ordre linéaire, et inversement que comprendre une langue c'est en transformer l'ordre linéaire en ordre structural“ (EST 19).

Na różnym szyku wyrazów rządzących i zależnych opiera autor m. in. przyjętą przez siebie klasyfikację języków, zilustrowaną za pomocą mapy umieszczonej na końcu książki. Szyk element nadrzędny — element podrzędny (*cheval blanc*) nazywa autor opadającym (descendant) lub centryfugalnym, gdyż w swych schematach umieszcza element zależny poniżej rządzącego i jednocześnie dalej od węzła centralnego. Szyk przeciwny (*white horse*) nazywa odpowiednio wznoszącym się (montant) lub



centrypetalnym (s. 22). Język francuski jest, zdaniem autora, centryfugalny, angielski centrypetalny. Zależnie od stopnia przewagi jednego szyku nad drugim mówi o „*langues centrifuges* (lub *centripètes*) *accusées* lub *mitigées*“ (s. 24). Autor rezerwuje termin *affinité* (w przeciwieństwie do *parenté*), zgodnie z zarysowującym się zwyczajem, na określenie stosunku łączącego języki mające jednakowości w budowie (typie) (s. 29), czyli stosunku występującego w lidze językowej.

Pomimo ogromnego uznania dla Humboldta (s. 13, uw. 2) uważa autor, że jego klasyfikacja nie mogła się udać, gdyż jest oparta na stopniu spojenia („*fusion*“) elementów, który zdaniem autora nie daje się mierzyć dokładnie (*EST* 31); właściwego dowodu, jak przeważnie, autor nie daje. Jako na źródło przyjętej przez siebie klasyfikacji powołuje się słusznie na P. W. Schmidta<sup>4</sup> (*EST* 32).

Autor przeciwstawia schemat „strukturalny“ (czyli siatkę związków zależności) i jego „formę zewnętrzną“, którą jest „szata dźwiękowa“. Schemat „strukturalny“ i jakiś, nigdzie nie określony, „schemat semantyczny“ stanowią „wewnętrzną formę“ zdania. Otóż ta „forma wewnętrzna“ zdania ma być właśnie przedmiotem składni, podczas gdy „forma zewnętrzna“ ma być przedmiotem morfologii; autor nie mówi, jaki jest stosunek tej definicji do poprzednio podanej definicji składni (*EST* 34).

W związku z tym akcentuje autor niezależność składni i jej odrębność od morfologii i z żywością zgłasza pretensje do gramatyków historycznych XIX w. za rozwijanie wyłącznie fonetyki i morfologii i nadawanie terminom składniowym sensu morfologicznego. Zarzuca Meilletowi i jego uczniom nieuznawanie niezależnej pozycji składni; jako uznających tę pozycję składni wymienia przede wszystkim Bally'ego, m. in. także Brunota i Jureta<sup>5</sup>.

Autor obraca się więc w kręgu starego odróżnienia zewnętrznej i wewnętrznej formy, nie nie ulepszając. W rzeczywistości mówienie o cechach fonicznych tekstu jako o „szacie“ zdania jest niedopuszczalne: elementy foniczne są elementami zdania, a nie jakąś „powłoką“, pod którą dopiero znajduje się zdanie. Z drugiej strony tzw. „forma wewnętrzna“ występuje nie tylko w zdaniu, lecz także w wyrazie, a zatem należy nie tylko do składni, lecz także do morfologii (= nauki o wyrazie). Są więc dwa przeciwstawienia: zdanie — wyraz i forma zewnętrzna — forma wewnętrzna. Poprzednia definicja składni mówiła o niej jako o nauce o zdaniu; obecna określa ją jako naukę o „formie wewnętrznej“, bez względu na różnicę między zdaniem a wyrazem, w przeciwieństwie do

<sup>4</sup> *Die Sprachfamilien und Sprachkreise der Erde*, Heidelberg 1926.

<sup>5</sup> *Système de la syntaxe Latine*, Strasbourg 1926.



„morfologii“. Jest w tym niezgodność, której autor nie dostrzega, ale wydaje się, że w praktyce przechyla się ku drugiej definicji, choć znowu z poważnym przesunięciem: morfologicznymi nazywa nie fakty foniczne, lecz fakty formalne segmentalne, co widać także z włączenia derywacji do *EST*, a zatem nie do morfologii, lecz do składni. Ale i to użycie nie jest wolne od zagmatwań: nieco później odróżnia: 1° myśl + schemat strukturalny linearny „odpowiadające jej na płaszczyźnie językowej“ = sens, *signification = exprimende*, wobec 2° „vêtement phonétique qui leur prête une forme sensible“ = *exprimé* (s. 35). Termin *exprimé* jest absolutnie nie do przyjęcia, jak w ogóle participium praeteriti, w tym miejscu; może być mowa tylko o participium praesentis: *exprimant*; lub coś w tym rodzaju, jeśli w ogóle mamy iść zgodnie z zasadniczą myślą autora. Tu zauważa autor, że „la notion de sens ne permet, on le voit, de définir l'exprimende que par rapport à l'exprimé. Elle implique donc la primauté de l'exprimé sur l'exprimende, c'est-à-dire de la morphologie sur la syntaxe“ (*EST* 36). Tu do składni wciągnięta jest nawet myśl, a morfologią ma być znowu „szata foniczna“. W rezultacie nigdzie nie jest naprawdę powiedziane, co to jest morfologia, i trzeba dobrze znać się na rzeczy, żeby spostrzec, że chodzi o fakty formalne segmentalne; mówienie o „szacie fonicznej“ zaciera to skutecznie. Ale czyż schemat „strukturalny“ i „linearny“ mogą być nazywane *exprimende*? Przecież one służą do komunikowania, a nie są treścią komunikatu! Czyż można mówić, że jest to „sens“ itd.? Jak widać, teoria jest tu bardzo mglista i nie można doszukać się tu porządku. Dotąd można było myśleć, że podział na morfologię i składnię jest podziałem czegoś, co się dzieje w tekście. Teraz „składnia“ to twór mieniący się dwoma postaciami: to system związków w tekście, to znów coś, co tekst „wyraża“.

Ostatni cytat mówił o tym, że termin *sens* implikuje prymat „morfologii“ nad „składnią“; ale autor nie uznaje takiego prymatu. Przeciwnie, uważa, że „składnia“ jest prymarna, bo mówiący najpierw ma myśl, a potem szuka „forme sensible“. Żeby terminologia implikowała prymat składni, wprowadza termin *wykładnik* („marquant morphologique“): zamiast mówić, że „*exprimende*“ jest sensem „*exprimé*“, autor może teraz mówić, że „*exprimé*“ jest wykładnikiem „*exprimende*“.

Autor nie mówi, dlaczego przyjmuje za podstawę wypadek mówienia („encoding“), a nie wypadek rozumienia usłyszanego tekstu („decoding“). A przede wszystkim, czyż mowa o prymacie chronologicznym w wypadkach użycia języka? Przecież tekst to nie język, ani nawet „morfologia“ w sensie autora *EST*, a treść (znaczenie) fragmentu tekstu to nie system znaczeń (czy system kategorii) dających się zakomunikować w danym języku, ani nawet „składnia“ w sensie autora. Innymi słowy, trzeba odróżniać system od konkretnego kompleksu okazów elementów systemu, czyli



kompleksu, który „realizuje“ system lub raczej jest zastosowaniem systemu, a jednocześnie materiałem do poznania go.

Tu zamieszczenie dochodzi do szczytu. Przykładem jest podział wykładników: między innymi różnić się one mają szykiem. Ich szyk jest ich szykiem w tekście, a zatem jest „la réplique morphologique de l'ordre linéaire“ (*EST* 36). Są to kompletnie puste słowa: gdzież jest w ogóle l'ordre linéaire, jeśli nie w tekście, i jaką jeszcze może on mieć „réplique morphologique“ (= formalną segmentalną)? Autor stwierdza, że związek, który nazywa connexion, nie ma wykładnika, ale umysł ją chwyta (*EST* 36; zob. wyżej). Więc czy ta connexion zachodzi między elementami treści (bez względu na różnice językowe), a nie między elementami tekstu? Czy w żadnym języku nie ma ona wykładnika? Odpowiedzi dać nie można, bo u Tesnière'a składnia to „jednocześnie“ coś językowego i pozajęzykowego. Przypomina to błędzenie po omacku językoznawców ogólnych pierwszej połowy w. XIX.

Już wyżej można było zauważyć, że autor jest psychologistą; ale to nie wszystko, co należy powiedzieć w tej sprawie. Autor stwierdza, że nie wszystkie fakty syntaktyczne mają wykładniki „morfologiczne“ (= formalne segmentalne), a nawet liczne „niezaprzeczalne fakty syntaktyczne“ nie mają wykładnika (*EST* 36), np. w *votre jeune frère* związek (connexion) między *votre* a *frère* nie ma wykładnika (*EST* 37). W takich wypadkach mówi o „wykładniku zerowym“, co oczywiście mało ma wspólnego z morfemem zero współczesnego językoznawstwa: bynajmniej nie wszędzie, gdzie „nie ma wykładnika“, jest morfem zero.

Autor uważa, że „składnia morfologiczna“, czyli taka, która by uwzględniała tylko to, co ma wykładnik, nie byłaby pełnym opisem stanu rzeczy istniejącego w języku. Stąd robi fantastyczny wniosek, że brak „zewnętrznych“ źródeł informacji, wobec czego należy „faire appel aux moyens d'information intérieurs“ (*EST* 37), mianowicie do introspekcji, która zdaniem autora stanie się „une des pièces maîtresses de la méthode d'investigation des faits de syntaxe“ (ibid.). W rzeczywistości nikt poważny nie ignoruje związku między *votre* a *frère*; związek ten nie jest też pozbawiony „wykładnika“, gdyż gdyby nie było „wykładnika“, związek byłby niedostrzegalny. Ale są różne wykładniki: może być wykładnikiem element segmentalny, np. morfem rodzaju gramatycznego (autor *EST* zwraca uwagę, że w wypadku cytowanym nie ma zgody, s. 37), ale może nim być również szyk wyrazów. Poza tym na podstawie jednego tekstu nie moglibyśmy nawet wskazać granic wyrazów: znamy je na podstawie zaobserwowanych w wielu tekstach związków syntagmatycznych i komutacyjnych. Z sieci tych związków (przy uwzględnieniu związku konwencjonalnego elementów tekstowych z elementami pozatekstowymi) wynika też to, między wyrazami jakich klas za-



chodzą związki w tekście i jakie związki. Są to inne „wykładniki” niż segmentalne i takie języki, jak angielski, różnią się pod tym względem od języków o rozbudowanej składni zgody, jak swahili; ale można dostrzec i wykazać związki bez uciekania się do introspekcji.

Jeszcze bardziej fantastyczna jest obrona introspekcji. Autor wie, że spotyka się ona z krytyką (*EST* 37): jest „trudna, subiektywna i niebezpieczna”; w rzeczywistości należałoby wysunąć inną serię zarzutów. Zarzut, że jest subiektywna, bo się opiera na intuicji, zbija autor w następujący niesłychany sposób: „Mais elle fait aussi appel à l'expérience interne. Elle est à ce titre une méthode expérimentale et par conséquent objective”. Autor dodaje, że jest ona obiektywna także dlatego, że „elle porte sur des faits” (*EST* 38). Komentarze zbyteczne. Autor przestrzega przed nieostrożnym stosowaniem introspekcji, ale głosi, że dlatego właśnie konieczna jest „toute une éducation à l'introspection”! (*ibid.*)

Na tym kończymy analizę podstawowych problemów i metod składniowych w ujęciu autora. Jak widać, teoria *EST* zawiera gmatwaninę, która może wprowadzić mniej doświadczonego czytelnika w błędy nie do pomyślenia częściowo nawet u dobrych autorów końca w. XIX. Jest to odstraszały przykład tego, do czego prowadzi nieliczenie się z pracą i wynikami innych współczesnych badaczy, nawet jeśli autor ma najlepsze chęci, oraz rezygnacja (*de facto*) z opisywania rzeczywistości na korzyść opisywania „wewnętrznie niesprzecznych” wytworów własnego umysłu. Szczególnie kłopotliwe jest to, że przy niekrytycznie nastawionej lekturze książki niektóre z tych wad mogą się wymknąć uwadze, gdyż autor, jak wspomnieliśmy, analizuje ciągle konkretne przykłady, i w tych konkretnych analizach jest sporo rzeczy słusznych, choć wiele z nich jest znanych.

Obecnie zbadamy opis podstawowych faktów zjawiska, lub raczej kompleksu różnych zjawisk, który autor nazywa translacją. Autor uważa za niesłuszne to, że podczas gdy grupa typu *le livre de Pierre* jest w „gramatyce tradycyjnej” (jak mówi autor) opisywana w rozdziale „o składni przyimka”, analogiczna grupa *liber Petri* jest opisywana w rozdziale o składni przypadków, a *Peter's book* w rozdziale o Saxon Genitive (czyli, dodajmy, także w rozdziale o przypadkach). Autor uważa, że „eprimende” syntaktyczny jest w tych trzech wypadkach jednakowy, a zatem należałoby je opisywać w jednym miejscu, a nie „rozpraszać” opis między trzy miejsca. Widać tu, że w umyśle autora przeważa w tej chwili koncepcja, iż „eprimende”, który jest według definicji elementem składni, jest czymś pozajęzykowym. A więc „składnia” to właściwie „składnia” rzeczy, a nie składnia elementów tekstowych. Badanie i opis języka, który autor proponuje, jest to zatem opis typu onomazjologicznego: dane są pozatekstowe *R*; jakie odpowiadają im klasy funkcjonalne elementów tekstowych?



Za lub przeciw takiemu opisowi można powiedzieć to, co można powiedzieć za lub przeciw wszelkiemu opisowi typu onomazjologicznego, lub raczej nieco więcej przeciw, bo pewniejszy jest opis onomazjologiczny jakiegoś wycinka leksyku niż jakiejś dziedziny gramatyki. Całości tego problemu nie możemy tu przedstawiać; pewne jest w każdym razie to, że opis onomazjologiczny nie jest opisem języka we właściwym sensie tego słowa, lecz opisem jednego ze związków między językiem a rzeczywistością pozatekstową, pochodnym (w sensie strukturalnym) od normalnego opisu języka, wychodzącego od elementów językowych. Opis onomazjologiczny jest więc dopuszczalny, ale podstawowym i właściwym opisem języka jest opis nieonomazjologiczny. Tesnière motywuje swoje wymagania potrzebami nauki języków obcych (niesłusznie) i tym, że ułatwiłoby to „budowę składni ogólnej“. Czyżby autor rozumiał ten termin w sensie XVIII w.?

Autor analizuje w sposób na ogół udany, choć raczej intuicyjny-dydaktyczny, użycie grup wprowadzanych przez *de*, odrzucając po kolei posiadanie, pochodzenie itd. jako rzekome znaczenia tych grup (s. 362); autor dochodzi do wniosku, że jedyną cechą wspólną jest to, iż element wprowadzany przez *de* jest zależny od rzeczownika poprzedzającego (*EST* 363).

Ale teraz dowodzenie przybiera dziwny bieg: ponieważ elementem zależnym od rzeczownika jest przydawka, a tą jest „zasadniczo“ przymiotnik, więc *de Pierre*, *de Paris* „mają wartość“ przymiotników. Dowodzenie wadliwe, ale wniosek nie gorszy od tego, co często się mówi i pisze. W rzeczywistości nie należy tu mówić o wartości przymiotnika, lecz właśnie o byciu przydawką, którą może być równie dobrze przymiotnik, jak grupa z *de*. Ale grupa z *de* nie ma żadnych innych cech przymiotnika.

Następuje jednak ciężki, choć również dość pospolity, błąd: autor wnioskuje, bez argumentacji, że *de* zmieniło „naturę syntaktyczną“ *Pierre*: z rzeczownika zrobiło „składniowo“ przymiotnik. I tę zmianę nazywa translacją (s. 363). Jest to bezpodstawne i z gruntu błędne twierdzenie, wynikające w znacznej mierze z ulegnięcia sugestii zwykłego, naiwnego sposobu mówienia o rzeczach; w rzeczywistości nawet *de Pierre* nie jest przymiotnikiem, cóż dopiero *Pierre*! I na tym buduje autor całą teorię, której poświęca bez mała 300 stron książki. Mówi m. in. (bez dowodu), że pierwszą rzeczą jest przeniesienie wyrazu do innej kategorii, a dopiero skutkiem tego jest zmiana funkcji, w tym wypadku otrzymanie funkcji przydawki.

Z kolei, mówi autor, automatycznie następuje connexion; ta ostatnia „est si naturelle qu'il suffit qu'elle soit possible pour qu'elle se réalise“ (*EST* 364); autor nie mówi, skąd to wie. Nie ma potrzeby refutować po kolei tych dowolnych i naiwnych twierdzeń. Powiemy tylko, że



w ogóle nie ma żadnego otrzymania czy zmiany funkcji: grupy wprowadzane przez *de* mają od setek lat funkcję przydawkową w języku francuskim, na równi z przymiotnikami; a w chwili mówienia następuje wykorzystanie istniejących możliwości języka.

Autor zaznacza, że jednym ze skutków translacji jest to, że mówiący zawsze może znaleźć sposób dokończenia zaczętego zdania, właśnie „en transformant n'importe quelle espèce de mot en n'importe quelle autre“ (*EST* 365). Zauważyliśmy już, że żadnego przekształcenia nie ma; a kto, znając język francuski, chce zakomunikować treść 'książka Piotra', jest z góry przygotowany na użycie najzwyczajniejszej konstrukcji, jaka może do tego celu być użyta: *le (un) livre de Pierre*.

Nieco dalej próbuje autor udowodnić, że nieprawdą jest, iż *de* wskazuje stosunek zachodzący między *livre* a *Pierre*: gdyby tak było, *de* byłoby „internucléaire“, a autor uważa, że należy ono do tego samego „nucléus“, co *Pierre*. Jednym z dowodów ma być następujący: „La chose ressort avec évidence de l'examen du groupe lat. *liber Petri*. En effet, dans l'ordre linéaire de la chaîne la désinence *-i* qui exprime le prétendu rapport entre *liber* et *Petrus* n'occupe nullement une position intermédiaire entre ces deux mots“ (*EST* 371). Autor sam przedtem opisuje brak związku między związkiem zależności składniowej a związkami linearnymi, tak że ten naiwny argument zadziwia podwójnie.

Wykładniki translacji nazywa autor translatywami (s. 367); translatywy poprzedzające „transférénde“ nazywa prepozycjami, te, które po nim następują — postpozycjami (s. 377). Ale do translatywów zalicza także przyrostki i końcówki. Np. w *méditerranéus* 'śródlądowy' widzi translację  $O > A$  (rzeczownik — przymiotnik): *terra : méditerranéus*. Odróżnia jednak translacje żywe i skostniałe (figées). Wymienioną przed chwilą translację  $O > A$  uważa za skostniałą w języku francuskim. Ale żywa będzie translacja  $A > O$ : *méditerrané* — *une méditerranée* 'morze śródlądowe'. Z kolei w *méditerranéen* widzi żywe translacje:  $A > O > A$ ; ta ostatnia „przeprowadza“ rzeczownik *une méditerranée* w przymiotnik *méditerranéen*. Nie podaje definicji ani kryteriów tej żywości; oczywiście nie trzeba dodawać, że żadnego „przeprowadzania“ tu nie ma. Dodamy nawiasem, że derywacja nie zawsze zachodzi między wyrazami należącymi do różnych „części mowy“: rzeczownik może być derywatem rzeczownika; gdzie tu będzie „translacja“? Ale ta uwaga nawiasowa nie jest potrzebna do krytyki samej teorii „translacji“.

Tesnière odróżnia translatywy mniej lub więcej aglutynowane do transferendów. Przez aglutynację prepozycje przechodzą rzekomo w prefiksy, a postpozycje w przyrostki i końcówki. Charakterystyczne jest jednak, że w swych schematach graficznych nie odróżnia translacji aglutynowanej od nieaglutynowanej. Ani definicji aglutynacji, ani jej kry-



teriów autor nie daje. Poza tym twierdzenia te zawierają nieudowodnioną tezę genetyczną dotyczącą powstawania przedrostków, przyrostków i końcówek. A nadto: w jakich językach?

Jak widać, autor znajduje w swym „systemie“ miejsce na derywację i fleksję, ale są one tu przedstawione jako coś, czym bynajmniej nie są. Nie jest też jasno określone, czy derywacja to translacja aglutynowana (jak podaje się na s. 378), czy skostniała (s. 403); i nie można znaleźć odpowiedzi, bo nie wiadomo właściwie, co dla autora jest aglutynowane, a co skostniałe. Rozdział o derywacji (s. 403 i n.) jest złożony z chaotycznych wiadomości, w znacznej mierze idiograficznych, dotyczących kilku języków. Tu zmieszcza autor także kompozycję (s. 406 i n.), „proposition infinitive“ (s. 421 i n.) i in. Niektóre z tych wiadomości mogą nawet być dla kogoś ciekawe, znajdzie się czasem trafna uwaga autora.

Np. słusznie mówi autor (EST 447), że *de* w *la ville de Paris* nie jest „explétif“. Ale cóż z tego, kiedy „teoria“ autora, choć mniej widoczna w traktowaniu jakiegoś szczegółu, występuje jednak na każdym prawie kroku: konstrukcja *la ville de Paris* jest opisana w rozdziale (195) pt.: „Translation du substantif en adjectif de quiddité (O > A)“ (s. 445 i n.); a więc *de Paris* (a raczej samo *Paris*) to ma być „adjectif“! Co do *quiddité*, autor wprowadza ten termin ze względu na to, że „le substantif ainsi transféré en adjectif n'a la plupart du temps qu'une valeur de renforcement, puisqu'il n'ajoute sémantiquement rien au substantif transférant“ (s. 446). Ale w rzeczywistości wiele cytowanych przykładów wcale nie wykazuje tej cechy: *un amour de petit chapeau* 'cudny mały kapelusik', *ce magicien de Jacques* (s. 447) itd. A więc nie o to chodzi; czym więc ma się różnić treść tego rozdziału od treści rozdziału poprzedniego? Ten ostatni (194) o „translation du substantif en adjectif (O > A)“ (s. 443 i n.), a właściwie o grupach przydawkowych, np. *le livre de Pierre*. Jak widać, różnicą między treścią tego rozdziału a rozdziału o „adjectif de quiddité“ ma być właśnie *quiddité*; ciekawe, że różnica ta nie da się wyrazić w terminach zależności odróżnionych w teorii autora, czego objawem jest użycie w obu wypadkach tego samego znaku umownego: O > A (rzeczownik — przymiotnik). Ale zauważyliśmy, że drugi z tych rozdziałów nie traktuje naprawdę o „adjectif de quiddité“; na czym więc polega różnica między treścią tych rozdziałów?

Autor nie zauważył, że rzeczywista różnica polega na tym, że desygnat jednego rzeczownika nie jest identyczny z desygnatem drugiego w *le livre de Pierre*, jest zaś z nim identyczny w *la ville de Paris* i w *un amour de petit chapeau*. Czyli że w pierwszym przykładzie mamy do czynienia z przydawką (zwykłą), w drugim zaś z apozycją. Kolejny rozdział (196) traktuje rzekomo o czymś innym; mowa tam o typie *un imbécile de marmiton* (s. 448 i n.), który tym się różni od *ce magicien de Jacques*,



że rzeczownik podstawowy (*imbécile*) jest „produktem translacji“ z przymiotnika. Wskutek tego rozdz. 196 ma już tytuł „translation inversée substantivale et adjectivale“ i odrębny znak, piętrowy. Autor nie może uchwycić rzeczywiście ważnej różnicy między *un amour de petit chapeau* a *le livre de Pierre*, a osobnym rozdziałem zaznacza banalną różnicę między *un magicien* a *un imbécile*. Nawiasem mówiąc, w rozdziale 196 zgromadził autor (prawie) wyłącznie przykłady apozycji: *ce brutal de Jacques* itd.; tymczasem według definicji należałoby tu mówić także, a nawet przede wszystkim, o grupie przydawkowej, której wyraz podstawowy jest „produktem translacji“ z przymiotnika, np. *le rapide de Paris*. Zestawiamy wchodzące w rachubę typy:

|                                                           | Przydawka<br>(nieapozycyjna) | Apozycja                                                          |
|-----------------------------------------------------------|------------------------------|-------------------------------------------------------------------|
| wyraz podstawowy:<br>rzeczownik                           | <i>le livre de Pierre</i>    | <i>un amour de petit chapeau</i><br><i>ce magicien de Jacques</i> |
| wyraz podstawowy:<br>przymiotnik w funkcji<br>rzeczownika | <i>le rapide de Paris</i>    | <i>un imbécile de marmiton</i><br><i>ce brutal de Jacques</i>     |

Omówiliśmy tu oczywiście tylko fragmenty treści rozdziału o translacji, ale bez szkody dla książki, gdyż — jak widać — pewne jej wartości pozytywne nie polegają na systemie teorii składniowej. Są one zresztą różne dla różnych rodzajów czytelników. Czytelnikom, którzy nie znają teorii składni i językoznawstwa współczesnego, w ogóle nie można tej książki polecić: nie mogliby oni odróżnić trafnych obserwacji szczegółowych od twierdzeń z gruntu błędnych. Czytelnik, który ma już doświadczenie składniowe, a orientuje się w wynikach nowoczesnego językoznawstwa, może tę książkę przeczytać, a nawet przestudiować niektóre części: znajdzie tam niejedną trafną uwagę szczegółową na temat różnych konstrukcji, dla innych może być ciekawym ćwiczeniem krytyka proponowanej w *EST* teorii składniowej.



## Rosyjskie wprowadzenie w „językoznawstwo matematyczne“ \*

Niewielka ta książeczka stawia sobie za cel zaznajomienie szerszych kręgów językoznawców i filologów różnych specjalności z kierunkiem badań lingwistycznych, określanym popularnie jako „lingwistyka matematyczna“. O. S. Achmanowa podkreśla słusznie we wstępie, że nazwa ta jest nieściśła, bowiem mylnie sugeruje obraz jakiejś nowej, odrębnej całości od „tradycyjnego“ językoznawstwa nauki. Autorzy posługują się tym określeniem jako terminem roboczym, pod którym rozumieją językoznawczą problematykę tłumaczenia maszynowego (TM), statystykę językową i zastosowania teorii informacji.

Książka ma charakter sprawozdawczo-informacyjny, poświęcona jest przedstawieniu najważniejszych osiągnięć i perspektyw rozwojowych tego nowego kierunku. Mimo iż nie wnosi ona nic zasadniczo nowego, zasługuje na uwagę, ponieważ jest jedną z pierwszych prób ukazania całości zagadnień związanych z matematycznym podejściem do języka — i to próbą podjętą przez językoznawców.

Dwa pierwsze rozdziały (s. 5—32) napisane przez Achmanową stanowią przegląd współczesnych niematematycznych teorii językoznawczych; autorka rozpatruje je z punktu widzenia ich produktywności w zakresie: 1. „racjonalnego“, tj. formalnego, opisu prawidłowości systemu, 2. wyjaśnienia związku między signifiant i signifié w obrębie poszczególnych elementów języka (s. 6 i 9), które to dziedziny winny jej zdaniem stanowić centrum zainteresowania językoznawstwa. Autorka wyróżnia wg tego kryterium dwie tendencje w językoznawstwie: deskryptywną lingwistykę, reprezentowaną m. in. przez Harrisa i stanowiącą przykład „homoplanowego“ podejścia, i przeciwstawia ją „heteroplanowemu“ ujęciu glossematyki (s. 9 i n.). Najistotniejszym punktem tych wstępnych rozważań wydaje się podkreślenie konieczności badania problemów języka na sztucz-

\* Н. С. Ахманова, И. А. Мельчук, Е. В. Падучева, Р. М. Фрумкина, *О точных методах исследования языка (О так называемой „математической лингвистике“)*, Издательство Московского Университета 1961, 162 с.



nych modelach (s. 18), z których najważniejszym i rokującym największe nadzieje jest obecnie „język maszynowy“ (język-pośrednik w dziedzinie TM i język maszyn informacyjnych). Tłumaczenie, pojęte dostatecznie szeroko, może stać się centralnym zagadnieniem językoznawstwa, obejmuje ono bowiem całokształt powiązań między signifiant i signifié, kwestię struktury semantycznej i problemy stosunku języka do innych systemów semiotycznych (s. 20).

Roli TM w „językoznawstwie matematycznym“ poświęcone są dwa rozdziały pióra I. A. Mielczuka (s. 33—66). Pierwszy z nich — rozdz. III pt. „O pewnych typach znaczeń językowych“ — jest doskonałym przykładem zastosowania nowej metody dla uściślenia terminologii językoznawczej. Autor przeprowadza w nim klasyfikację „znaczeń“ posługując się podziałem dychotomicznym, w którym kryterium stanowią wyłącznie cechy dystynktywne, ważne z punktu widzenia programu maszyn tłumaczących. Rozdz. IV daje w zwięzłej formie przegląd najważniejszych osiągnięć i kierunków rozwoju TM w różnych krajach, głównie w ZSRR, USA i W. Brytanii. Autor słusznie podkreśla na każdym kroku ogólnojęzykoznawcze znaczenie TM: maszyny do tłumaczenia nie są wyłącznie urządzeniami, które mogą zastąpić żywych tłumaczy, lecz także, a nawet przede wszystkim, modelami pozwalającymi studiować powstawanie mowy (s. 41).

Statystykę językową, a ściślej jej elementarne zasady, omawia w rozdz. V (s. 67—97) R. M. Frumkina. Po zdefiniowaniu najważniejszych pojęć (częstości, próby, błędu standartowego) autorka nieco dłużej zatrzymuje się na trzech dziedzinach zastosowań statystyki do opisu języka: 1. na kwantytatywnym opisie stosunku leksyku do całości tekstu (s. 81—90), 2. na opisie rozkładu elementów językowych charakteryzujących się określoną cechą, np. wyrazów o określonej liczbie sylab (s. 90—92), i 3. na opisach pewnych typów parole z punktu widzenia wybranej cechy (charakterystyka statystyczna metrum, s. 92—97).

E. V. Paduczewa poświęciła ostatni — VI — rozdział teorii informacji i możliwościom jej zastosowania do badań językowych (s. 98—149). Możliwości te widzi autorka m. in. w porównywaniu języków z punktu widzenia ich redundancji (s. 134 i n.), w ocenie obciążenia funkcjonalnego za pomocą ilości informacji (s. 137), w ustanowieniu granic między jednostkami językowymi na podstawie prawdopodobieństw względnych (s. 140 i n.) itd.

Ponieważ — jak już wspomniano — książka ma charakter podręcznikowo-wprowadzający, ew. uwagi krytyczne można by odnieść jedynie do szczegółów dotyczących doboru i układu materiału. Pewne luki wykazuje literatura, której wykaz wg tematów zamieszczono na końcu książki (s. 150—157). Uderza brak E. & K. Delavenay *Bibliography of*



*Mechanical Translation*, 'S-Gravenhage 1960, która to praca, mimo licznych usterek, stanowi cenne źródło bibliograficzne. Brak też P. Guiraud, J. Whatmough *Bibliographie de la statistique linguistique*, Utrecht/Anvers 1954, oraz G. Herdan, *Language as Choice and Chance*, Groningen 1956, i *Type-Token Mathematics*, 'S-Gravenhage 1960.

Wydaje się, iż nieco zbyt silny nacisk kładzie autorka rozdziału o statystyce językowej na bezpośrednią, praktyczną przydatność formuł Zipfa i Fucksa (s. 88 i n. i 92). Praktyczne zastosowanie formuły Zipfa-Mandelbrota nastrocza często duże trudności — należałoby może raczej wspomnieć o interesującym modelu teoretycznym, dla którego wyprowadził Mandelbrot tę formułę, zwłaszcza że wchodzi tu w grę zastosowanie teorii informacji do problemu komunikacji językowej. Podobnie formuła Fucksa, określająca rozkład wyrazów *i*-syłabowych w tekście, jako rodzaj rozkładu Poissona jest interesująca raczej z teoretycznego punktu widzenia — jej zastosowanie praktyczne wymaga weryfikacji statystycznej dla poszczególnych wypadków. Dla ilustracji: średnia długość wyrazu nowoperskiego w sylabach wg tekstów M. Mas'uda (3 próbki o łącznej długości 2475 wyrazów, testowane chi-kwadrat,  $P > 0,3$ ) wynosi  $\bar{i} = 1,67$ ; porównanie z teoretycznym rozkładem Fucksa dało różnicę  $P < 0,01$ , a więc rozbieżność bardzo istotną.

Te nieliczne uwagi krytyczne nie zmieniają oczywiście faktu, że omówiona książka jest dobrym wstępnym źródłem informacji o ogólnych problemach „językoznawstwa matematycznego”. Główną jej zaletę stanowi mocne zaakcentowanie produktywności tego nowego kierunku, który przestał już być marginalnym curiosum i szybko nabiera praw samodzielnej dyscypliny językoznawstwa.



ADAM HEINZ

**Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1960 (wraz z uzupełnieniami za okres ubiegły)**

**A. JĘZYKOZNAWSTWO OGÓLNE (TEORETYCZNE)**

**1. Prace ogólne i zbiory prac**

Doroszewski W., Językoznawstwo a pogląd na świat, P. J. 1960 z. 4 s. 148—161.

—, Le structuralisme linguistique et les études de géographie dialectale, Actes du huitième Congrès international des linguistes, Oslo 1958, s. 540—564 (dyskusja s. 564—572).

—, Struktura języka a geografia lingwistyczna, P. J. 1960 z. 7 s. 289—292 oraz ibidem 1960 z. 8 s. 341—353.

Jakobson R., Wkład językoznawstwa do krytycznej analizy tekstu Słowa o wyprawie Igora, Zesz. Nauk. U. J. 24, Prace Językoznawcze z. 3 Filologia VI Kraków 1960 s. 301—302.

Kopczyńska Z. i Pszczołowska L., Użyteczność metod statystycznych w leksykologii, stylistyce i wersyfikacji (Spr. z konferencji w Nieborowie 26—28 IX 58), Spr. z Prac Nauk. Wydz. N. S. P. A. N. r. II z. 1 1959 s. 104—107.

Kuryłowicz J., Esquisses Linguistiques, Prace Komitetu Językoznawstwa P. A. N. 19, Wrocław—Kraków 1960 s. 5—311.

Mańczak W., Pojęcie ilości w języku, Studia Filozoficzne VI 1959 s. 111—127.

—, Zagadnienia ogólnojęzykoznawcze w pracach J. Rozwadowskiego, J. Rozwadowski, Wybór pism t. III s. 5—17.

Milewski T., Założenia i cele językoznawstwa ogólnego, Sprawozdania Pozn. Tow. Przyj. Nauk nr 2 (ogólnego zbioru nr 53), Poznań 1960 s. 158—165.

Rozwadowski J. M., Wybór pism t. III. Językoznawstwo ogólne (Komitet redakcyjny: Z. Rysiewicz, J. Safarewicz, S. Urbańczyk); redaktor tomu J. Safarewicz; Wstęp i przypisy opracował W. Mańczak, Warszawa 1960 s. 265.

**2. Fonetyka i fonologia**

Antkowski F., Uwagi o rehabilitacji (retranspozycji) mowy, B. Fon. III 1960 s. 59—65 (ze streszcz. franc.).

Doroszewski W., O wychodzeniu dźwięków z gardła P. J. 1960 z. 10 s. 450—451.



Dłuska M., Miejsce nauki o wierszu w językoznawstwie, Spr. z Prac Nauk. Wyd. N. S. P. A. N. 1958 s. 93—94.

Giergielewicz M., Rym i wiersz, Londyn 1957 s. 158.

Jakobson R., Powstanie pojęcia fonemu w lingwistyce polskiej i światowej, Spr. z Prac Nauk. Wyd. N. S. P. A. N. 1958 z. 6 s. 48—54.

Kuryłowicz J., L'intonation néodouce et l'accentuation en slovène, *International Journal of Slavic Linguistics and Poetics* III 1960 s. 79—88.

—, Formes hypocoristiques et gémiation de consonnes, *On. VI* 1960 z. 10—11 s. 187—192.

Morciniec N., Theorie und Praxis der morphonematischen Wertung (Zur Phonologie der deutschen Diphthonge), *K. Nf. VII* 3 1960 s. 203—216.

B. A. Никонов, Консонантный коэффициент *L. P. VIII* 1960 s. 228—235.

Zabrocki L., Buts et tâches de l'enregistrement de la parole humaine, *B. Fon. III* 1960 s. 3—14.

Sobierajski Z., Przydatność płyty gramofonowej w badaniach gwarowych metodą subiektywno-odsluchową, *B. Fon. III* 1960.

### 3. Morfologia i semantyka

Bogusławski A., W sprawie synchronii i diachronii w analizie morfologicznej, *P. J.* 1960 z. 7 s. 321—328.

Doroszewski W., O pojęciu znaku, *P. J.* 1960 z. 1 s. 1—4.

Grzegorzczkowska R. i Puzynina J., Słowotwórstwo a „synchroniczny inwentarz elementów semantycznych“, *P. J.* 1960 z. 10 s. 433—437.

Jassem W., Próba funkcjonalnej definicji wyrazu, *Biul. P. T. J. XIX* 1960 s. 35—49.

Jodłowski S., Kryteria klasyfikacji wyrazów na części mowy, *Biul. P. T. J. XIX* 1960 s. 51—98 (ze streszcz. franc.).

Karolak S., Kilka uwag o strukturze spectrum semantycznego (Na marginesie pracy „The Semantic Spectrum of the Russian Infinitive“ by A. G. F. van Holk, Leiden 1953), *L. P. VIII* 1960 s. 243—253.

Kuryłowicz J., Imperfectum i aspekt w języku st.-c.-słowiańskim, *Zesz. Nauk. U. J. Kraków* 1960, *Prace Językoznawcze* 3 s. 7—14.

Leszczyński J., O treści nazw, *Studia Logica IX* 1960 s. 133—162 (ze streszcz. ros. i ang.).

Lis Z., Wynikanie semantyczne a wynikanie formalne, *Studia Logica X* 1960 s. 39—60 (ze streszcz. ros. i ang.).

Савченко А. Н., Проблема происхождения личных окончаний глагола в индоевропейском языке *L. P. VIII* 1960 s. 42—56.

Schaff A., Wstęp do semantyki, Warszawa 1960 s. 544.

Szkiłłądź H., Przenośne znaczenia i przenośne użycia wyrazów, *P. J.* 1960 z. 9 s. 388—403 oraz *ibidem* 1960 z. 10 s. 440—448.

### 4. Składnia

Dąbmska-Prokop U., Jeszcze jedna próba systematyzacji składni w związku z tezą P. Guberiny, *K. Nf. VII* 1—2, 1960 s. 103—106.

Suszko R., Syntactic Structure and Semantic Reference I, *Studia Logica VIII* 1958 s. 213—243 (streszcz. pol. i ros. s. 245—247).

—, Syntactic Structure and Semantic Reference II, *ibid. IX* 1960 s. 63—93 (streszcz. pol i ros.).



Świeczkowski W., Metoda ilościowa w badaniach syntaktycznych. Studium szyku słów oparte na materiale średnioangielskim, Pam. L. LI 3 1960 s. 109—122.

Szewczuk W., Badania eksperymentalne nad rozumieniem zdań, Zesz. Nauk. U. J. Kraków 1960, Rozprawy i Studia 29 s. 231.

### 5. Stylistyka i frazeologia

Buttler D. i Satkiewicz H., O typach błędów frazeologicznych (na podstawie materiału prasowego), P. J. 1960 z. 21 s. 12—29 oraz ibidem 1960 z. 2 s. 49—67.

Górny W., O stylistycznej interpretacji składni, Pam. L. 2 1960 s. 475—500.

—, t. s. Sprawozdania K. U. L. X 1960 s. 150—153.

Skorupka S., Frazeologia i stylistyka, P. J. 1960 z. 3 s. 97—111.

### 6. Onomastyka

Cimochowski W., Des recherches sur la toponomastique de l'Albanie, L. P. VIII 1960 s. 133—145.

Hendzel W., Funkcja nazw osobowych i miejscowych w artykułach Monitora, On. VI 1—2 1960 s. 231—247.

### 7. Dialektologia

Grosse R., Strukturalismus und Dialektgeographie, B. Fon. III 1960 s. 89—101

Kucała M., O słownictwie ludzi wyzbywających się gwary, Biul. P. T. J. XIX 1960 s. 141—156.

### 8. Języki specjalne

Kurkowska H., Uwagi o języku prasy, Zesz. Nauk. U. W., Prasoznawstwo 1 1956.

### 9. Mowa dziecka

Przetacznikowa M., Odzwierciedlenie cech przedmiotów i zjawisk w mowie dzieci w wieku przedszkolnym, Zesz. Nauk. U. J., Rozprawy i Studia 9, Kraków 1959 s. 217.

### 10. Psychologia mowy

Kamiński S., Próba klasyfikacji błędów wysłowienia myśli, Studia Logica IX 1960 s. 241—244.

## B. JĘZYKOZNAWSTWO INDOEUROPEJSKIE

### 1. Prace ogólne

Bednarczuk L., Spójnik kopulatywny w językach indoeuropejskich, Biul. P. T. J. XIX 1960 s. 99—115.

Heinz A., O tzw. bierniku wewnętrznym (figura etymologica), Spr. z Posiedzeń Komisji Filologii Klasycznej Oddz. Krak. P. A. N. 1960 (1961) s. 260—261.

Топоров В. Н., Индоевропейский корень \* $\alpha_2$  en-/\* $\alpha_2$  n- в балтийском и славянском, L. P. VIII 1960 s. 194—211.

van Windekens A. J., Études d'étymologie et de grammaire comparée: A. Grec 1. ἀσπάζομαι 2. δέλτρον 3. ἔναρα 4. ἐπίσχυρος 5. εὐδω 6. κτηδών 7. λαπίζω 8. ὀφέλω et ὀφέλος; B. Latin 1. mulier, 2. sanguis et le traitement latin n + occlusive sourde, C. Tokharien 1. B kälyp-, 2. B kärweñe, 3. Sur la structure et la flexion de A se, B soy, L. P. VIII 1960 s. 30—43.



## 2. Język albański

Çabej Eqrem, Alb. *visë* 'Orte, Plätze' und die singularisierten Plurale im Albanischen, L. P. VIII 1960 s. 71—132.

Xhuvani A., L'infinifit en albanais, L. P. VIII 1960 s. 66—70.

## 3. Języki bałtyckie

Buch T., Zur Akzentuierung des Christian Donelaitis, L. P. VIII 1960 s. 212—218.

Трубачев О. Н., Три литовских этимологии: 1. *kaktà*, 2. *šidùdas*, 3. *lopšys*, L. P. VIII 1960 s. 236—242.

## 4. Języki germańskie

Adamus M., Relacje językowe przymiotników z imiesłowami w językach germańskich, K. Nf. VII z. 1—2, 1960 s. 81—101 (*streszcz. angi.*).

Buch T., Die reflexive Konstruktion der Verba im Gotischen, K. Nf. V 1958 s. 335—345.

Hedblom Folke, Über die Tonaufnahmen schwedischer Mundarten, B. Fon. III 1960 s. 15—27.

Morciniec N., Z badań nad wysokoniemieckimi złoženiami nominalnymi, K. Nf. V 1958 z. 3 s. 211—225.

## 5. Język grecki

Milewski T., Der morphologische Bau der zusammengesetzten griechischen Personennamen (Fortsetzung) II Teil. Die Namen der mykenischen Periode (1450—1200 v. u. Z.), L. P. VIII 1960 s. 146—182.

—, O językach literackich starożytnej Grecji. Grecja współczesna i starożytna, Spr. P. A. N. Oddział w Krakowie 1960 s. 89—100.

—, Grecja epoki klasycznej w świetle imion osobowych, Filomata 139 s. 457—466, czerwiec 1960.

Safarewicz J., Aktualne zagadnienia dotyczące języka greckich tekstów linearnych, Eos 50 1959/60 z. 2 s. 1—13.

Słownik grecko-polski pod redakcją Z. Abramowiczówny, t. I A—Δ, Warszawa 1959, t. II E—K Warszawa 1960 s. 747.

## 6. Języki indoirañskie

Sgall P., Z zagadnień składni infinitywów w Rigwedzie, Zesz. Nauk. U. J. 24, Kraków 1960, Prace Językoznawcze 3 Filologia VI s. 279—284.

Skalmowski W., Obecny stan badań nad językiem partyjskim, Spr. z Posiedzeń Komisji P. A. N. Oddział w Krakowie 1959 (1960) s. 90—91.

—, Statystyczny model komunikacji językowej i kilka parametrów języka nowoperskiego, Spr. z Posiedzeń Komisji Oriental. Oddział w Krakowie P. A. N. 1960 (1961) s. 278—280.

## 7. Języki italskie i romańskie

Dąbbska-Prokop U., Transpozycja osoby w mowie pozornie zależnej w prozie A. Daudeta, Zesz. Nauk. U. J. 24, Prace Językoznawcze 3 Filologia VI s. 293—297.

—, Le style indirect libre dans la prose narrative d'A. Daudet, Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy i Studia XVII 1960 s. 58.



Duchaček O., Les verbes exprimant l'action de „rendre beau“, K. Nf. VII z. 1—2 (1960) s. 67—80.

Leumann M., „Urromanisch“ und „Vulgärlateinisch“, L. P. VIII 1960 s. 1—11.

Lewicka H., La langue et le style du théâtre comique français de XVe et XVIe siècles. La dérivation, Warszawa 1960 s. 401.

Machek V., Zwölf lateinische Wortdeutungen, *cōmis, fūstis, hordeum, licet, [īmen, numerus, pudet, spēs, studēre, stupēre, timor, tūber*, L. P. VIII 1960 s. 57—65.

Mańczak W., Gramatyka francuska, Warszawa 1960 s. 160.

Milewski T., Społeczeństwo rzymskie w świetle imiennictwa osobowego, Filomata 143, grudzień 1960 s. 157—170.

Nadel B., Les inscriptions des régions septentrionales du bassin de la Mer Noire et le latin vulgaire, K. Nf. VII 3 1960 s. 217—223.

Safarewicz J., Założenia metodyczne historii języka łacińskiego, Spr. Wydz. N. S. P. A. N. 2 1959 z. 5 s. 20—29.

—, Notes de phonologie latine. 1. La valeur phonologique du latin *ū*, 2. Les diverses valeur phonologiques du *e* latin, 3. Les voyelles nasales, Studii Clasice, Bukareszt 2, 1960 s. 85—93.

—, Chronologia łac. palatalizacji, Spr. Wydz. N. S. P. A. N. 3 1960 z. 2/3 s. 25—30.

—, Rozwój łacińskiego systemu wokalicznego, Spr. Wydz. N. S. P. A. N. 3 1960 z. 2/3 s. 5—24.

—, Rozwój fonetyczny łaciny literackiej, Meander 15 1960 s. 503—509 (Streszcz. [w:] Spr. Oddziału Krakowskiego P. A. N. 1960 z. 1 s. 18—20).

—, Zagadnienie wspólnoty językowej italskiej, Spr. Oddziału Krakowskiego P. A. N. 1960 z. 1 s. 15—17.

Słownik Łaciny Średniowiecznej w Polsce (Lexicon mediae et infimae latinitatis Polonorum) pod red. M. Plezi, vol. II fasc. 2 (10) *caprea — centenariatus*, fasc. 3 (11) *centenarius — claudicanter*, s. 321—480 P. A. N. Wrocław 1960.

Soja S. i Zawadzki Z., Słownik włosko-polski, Warszawa 1960 s. XVI—372.

Strzelecki W., Epoki rozwoju wersyfikacji łacińskiej i ich charakterystyka, Spr. z Posiedzeń Komisji P. A. N. Oddz. w Krakowie 1959 (1960) s. 14—16.

## 8. Język ormiański

Tryjarski E., Ze studiów nad rękopisami i dialektem kipeczackim Ormian polskich. 1. O ogólnej sytuacji językowej w gminach Ormian polskich, 2. O nauce języków obcych w Kolegium teatyńskim we Lwowie, R. O. XXIII 2 1960 s. 7—55.

## 9. Stosunki międzyjęzykowe

Georgiev V., Die griechischen Nomina auf -εύς und die baltisch-slavisches Verba auf -auju||-ūjo, L. P. VIII 1960 s. 17—29.

Kielski B., Struktura języków francuskiego i polskiego w świetle analizy porównawczej. Cz. II Z zagadnień nauki o zdaniu, Ł. T. N. I 1960 s. 332.

Kuryłowicz J., On Certain Analogies and Differences between the Slavonic, Gothic and O. Irish Conjugations, Biul. P. T. J. XIX 1960 s. 117—124.

Lehr-Splawiński T., Ze stosunków językowych celtycko-słowiańskich, Zesz. Nauk. U. J. 23, Prace Językoznawcze 2 Filologia VI 1959 s. 256—257.

Pisani V., Zu indisch-westeuropäischen Beziehungen, L. P. VIII 1960 s. 12—16.

Weyssenhof K., O wpływie substratu języka polskiego na łacinę używaną w Polsce średniowiecznej. Na podstawie tomu 1 „Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce“, Pam. L. LI 3 1960 s. 91—107.



## C. JĘZYKI NIEINDOEUROPEJSKIE

## 1. Języki afrykańskie

Pilszczikowa N., Les verbes auxiliaires en haoussa, R. O. XXIII 2 1960 s. 101—118.

Smułkowa E., Kongo nie tylko w polityce, J. P. XI 1960 s. 337—340.

Stopa R., Afrykański telefon bez drutu, Zesz. Nauk. U. J. Prace Językoznawcze 2 Filologia VI 1959 s. 257—265.

—, The origin of the Classification of Nouns in Ful, F. O. II 1960 fasc. 1—2 s. 89—102.

—, The evolution of Click Sounds in Some African Languages (A study in African Linguistics & Ethnology with 2 tables, 2 appendices & 1 map), U. J. Rozprawy i Studia 25 1960 s. 102.

## 2. Języki semickie i semito-chamickie

Czapkiewicz A., Sprachproben aus Mādāba, Komisja Orient. P. A. N. Oddz. w Krakowie, Prace Mon. 2 1960 s. 63.

—, Z badań nad językiem i etnografią okręgu Balqā' w Jordanii, Sprawozdania Oddziału Krakowskiego P. A. N. 1959-Kraków 1960 s. 33—34.

Kuryłowicz J., Apofonia w językach semickich, Spr. Wydz. I P. A. N. III 1960 z. 2—3 s. 34—38.

Strelecyn S., La presse éthiopienne, R. O. XXIII 2 1960 s. 119—123.

—, Une tradition éthiopienne d'origine juive yéménite concernant l'écriture, R. O. XXIII 1 1959 s. 67—72.

—, Zagadnienia fonetyki języka koptyjskiego w świetle materiałów abisyńskich (notatka), Spr. Wydz. N. S. P. A. N. I z. 1 (1958) s. 92.

Andrzejewski T., Jakobielski S., Strelecyn S., Katalog rękopisów egipskich, koptyjskich, etiopskich. Dział egipski opracował T. Andrzejewski, dział koptyjski S. Jakobielski, dział etiopski S. Strelecyn, P. A. N. Zakład Orientalistyki, Warszawa 1960 s. 65.

## 3. Języki uralskie i altajskie

Hazai György, Beiträge zur Kenntnis der türkischen Mundarten Mazedoniens, R. O. XXIII 2 1960 s. 83—100.

Kałużyński S., Miejsce języka jakuckiego w grupie tureckiej i jego stosunek do pozostałych języków altajskich, Spr. P. A. N. II 1 1959 s. 55—59.

Zajączkowski A., Mamelucko-kipczański przekład arabskiego traktatu Muḩad-dima Abū-l-Lait as-Samarkandī (Ms. Istanbul, Aya Sofya 1451), R. O. XXIII 1 1959 s. 73—99.

Zajączkowski W., Состояние и ближайше задачи изучения Гараузов, F. O. II 1960 f. 1—2 s. 43—51.

## 4. Stosunki międzyjęzykowe

Marszewski T., Remarques sur l'état des recherches concernant les contacts entre les peuples de l'Asie et de l'Amérique précolombienne, F. O. II 1960 f. 1—2 s. 177—204.

Milewski T., Similarities between the Asiatic and American Indian Languages, International Journal of American Linguistics, Vol. XXVI No 4 October 1960 s. 265—274.



## D. RECENZJE I POLEMIKI

Boharczyk P., — E. Mroczko, Język węgierski dla samouków, P. J. 29 1960 s. 419—422.

Chmielewski J., — M. Lewicki, La langue mongole des transcriptions chinoises du XVI<sup>e</sup> siècle — Le Houa-yi yi-yu de 1389 II. Vocabulaire — Index (po ang.). Travaux de la Société de Sciences et des Lettres de Wrocław, S. A 60, Wrocław 1959 pp. 91 — R. O. XXIII 1 1959 s. 101—104.

Dąbska-Prokop U., — J. Rasmussen, La prose narrative française du XV<sup>e</sup> siècle. Étude esthétique et stylistique, Copenhague 1958 s. 195, K. Nf. VII 1—2 1960 s. 113—115.

Eichler E., Namenkundliche Bemerkungen zu einer Arbeit über die mitteldeutschen Gaue des Mittelalters, w związku z W. Hessler, Mitteldeutsche Gaue des frühen und hohen Mittelalters, Abhandlungen der Sächsischen Akademie der Wissenschaften zu Leipzig, Phil.-Hist. Klasse, Bd 49 H. 2 Berlin 1957 s. 4—162 + mapa, On. VI 1960 s. 277—285.

Gaca A., — Bech Gunnar, Studien über das deutsche Verbum Infinitum, Bd. 1—2, Det Kgl. Danske Videnskabernes Selskab. Hist.-Fil. Medd. 35 2 (1955), 36 6 (1957), København 1955—1957, — K. Nf. 1—2 1960 133—137.

Gaters A., — *Rakstu krājums*. Veltījums akadēmīķim profesoram Dr. Jānim Endzelīnam viņa 85 dzīves un 66 darba gadu atcerei, Rīga 1959 s. 736, — L. P. VIII 1960 s. 266—271.

Gołąb Z., — H. Wagner, Das Verbum in den Sprachen der britischen Inseln..., Tübingen 1959 — Biul. P. T. J. XIX 1960 s. 173—189.

Jassem W., — E. Pulgram, Introduction to the Spectrography of Speech, S. Gravenhage 1959 — Biul. P. T. J. XIX 1960 s. 169—171.

Kałużyński S., — R. Loewenthal, The Turkic Languages and Literatures of Central Asia. A Bibliography, compiled by..., 1957 s. 212 — R. O. XXIII 1 1959 s. 115—121.

Karaś M., — H. Walther, Die Orts- und Flurnamen des Kreises Rochlitz: Deutsch-slavische Forschungen zur Namenkunde und Siedlungsgeschichte 3, Halle (Saale) 1957 s. 308, — On. VI 1—2 1960 s. 294—299.

—, — Schenk Winnifred, Die Ortsnamen der Kreise Werdan und Zwickau Deutsch-slavische Forschungen zur Namenkunde und Siedlungsgeschichte, Halle (Saale), 1958 s. 132, On. VI 1—2 1960, s. 286—290.

Kuryłowicz J., Odpowiedź językoznawstwa, Biul. P. T. J. XIX 1960 s. 203—210.

—, — Sadnik Linda, Slavische Akzentuation I, — Kratylus V 1960 s. 195—201.

Künstler M. J., — Lou Tche-wei, Hau-yu-ti keou-ts' en-fa (La formation des mots dans la langue chinoise) 155 p. Pékin 1957 (po fr. — R. O. XXIII 2 1960 s. 146—164).

Lambertz M., — Aleksander Xhuvani, Studime gjuhësore, Instituti i Shkençet, Instituti i historisë e gjuhësisë, Tiranë 1956 s. 227, — L. P. VIII 1960 s. 271—279.

—, — Aleksander Xhuvani, prof. dr. Për pastërtinë e gjuhës Shqipe (Über die Reinheit der albanischen Sprache), Tiranë 1956, — L. P. VIII 1960 s. 293—302.

Lewicka H., — B. E. Vidos, Manuale di linguistica romanza, Traduzione dall'olandese di G. Francesco, Olshcki Firenze 1959, Bibl. dell'Archivum Romanicum, Vol. 28 s. XXI—439, — K. Nf. VII 4 1960 s. 372—375.

Lesiów M., — Rudnyćkyj J. B. Studies in Onomastics I, II Onom. UVAN 11, 15 Winnipeg 1956, 1958, — On. VI 1—2 1960 s. 274—277.

Machek V., — Gunnar Jacobsson, L'histoire d'un groupe de mots baltoslaves, Göteborg 1958, s. 121, — L. P. VIII 1960 s. 302—306.



Mańczak W., Odpowiedź Prof. Kuryłowiczowi, Biul. P. T. J. XIX 1960 s. 191—201.

Morawska L., — Ch. Bruneau, Petite histoire de la langue française, Paris t. I 1955, t. II 1958 s. XI + 284 i VIII + 366, — K. Nf. VII 3 1960, s. 261—262.

—, — M. Parent, Fr. Jammes, Étude de langue et de style, Publications de la Faculté des lettres de l'Université de Strasbourg fasc. 131 1957 s. 535, — K. Nf. VII 3 1960 s. 253—257.

—, — M. Parent, Rythme et versification dans la poésie de Fr. Jammes, Thèse complémentaire. Publications etc. [jw.] fasc. 133, 1957 s. 254, — K. Nf. VII 3 1960 s. 257—258.

Nadel B., — П. Ф. Пиотровский, Формирование артикля в романских языках (Выбор формы), Moskwa—Leningrad 1960, — K. Nf. VII 4 1960 s. 375—376.

—, — Benvenuto Terracini, Pagine e appunti di Linguistica storica, Firenze 1957 s. XX + 305, — K. Nf. VII 3 1960 s. 258—261.

Nicolescu A., — Dimitrescu Fl. Locuțiunile verbale în limba română: Materiale și cercetări lingvistice V, Ed. Acad. RPR 1958, 223 s., — K. Nf. VII 3 1960 s. 263—267.

Otrebski J., — M. Leumann, Kleine Schriften, herausgegeben zum siebzigsten Geburtstag am 6. October 1959, Zürich und Stuttgart s. XII + 434, — L. P. VIII 1960 s. 262—263.

—, — V. Pišani, Saggi di Linguistica Storica, Torino 1959 s. XLIX + 310, — L. P. VIII 1960 s. 264.

—, — Studies presented to Joshua Whatmough on his sixtieth Birthday edited by E. Pulgram, Mouton & Co. 1957 Gravenhage XVIII + 281, — L. P. VIII 1960 s. 265—266.

—, — Библиографический указатель литературы по языкознанию, изданной в СССР с 1918 по 1958 год; Вып. I Книги и сборники на русском языке, изданные в СССР 1918—1955, Moskwa 1958 s. 367, — L. P. VIII 1960 s. 279—281.

—, — J. Pokorny, Indogermanisches etymologisches Wörterbuch, Zwölfte Lieferung 1958, Dreizehnte Lieferung 1959, Bern s. 1057—1136 i 1137—1183, — L. P. VIII 1960 s. 281—284.

—, — H. Krahe, Sprache und Vorzeit, Europäische Vorgeschichte nach dem Zeugnis der Sprache, Heidelberg 1954 s. 180, — L. P. VIII 1960 s. 284—285.

—, — Handbuch des Sanskrit mit Texten und Glossar... von A. Thumb I Teil, Grammatik 1. Einleitung und Lautlehre 1958 s. XVI + 345, II Teil, Formenlehre 1959 s. XII + 492. Dritte stark umgearbeitete Auflage von Richard Hauschild, Heidelberg, C. Winter, — L. P. VIII 1960 s. 285—287.

—, — A. Fr. Stenzler, Elementarbuch der Sanskrit-Sprache (Grammatik — Texte — Wörterbuch) fortgeführt von R. Pichel, umgearbeitet von K. Geldner. Vierzehnte Auflage, durchgesehen und ergänzt von Samarendranath Biswas, Berlin 1960 s. XIII + 141, — L. P. VIII 1960 s. 287—288.

—, — A. Mayer, Die Sprache der alten Illyrier, Band I, Einleitung. Wörterbuch der illyrischen Sprachreste 1957 s. VIII + 364, Band II Etymologisches Wörterbuch des Illyrischen. Grammatik der illyrischen Sprache 1959 s. 263 Wien, — L. P. VIII 1960 s. 311—312.

Reszkiewicz A., — W. Friedrich, English Pronunciation: The Relationship between Pronunciation and Orthography. Translated from the German by R. A. Martin. Longmans Green and Co. London 1958 s. XVI + 80, — K. Nf. VII 1—2 1960 s. 137—141.



Çabek E., — Lambert M., Die Volksepik der Albaner, Wissenschaftliche Zeitschrift der Karl Marx-Universität, Leipzig, 4. Jahrgang 1954/55, — L. P. VIII 1960 s. 288—292.

Siatkowski Z., — M. Giergielewicz, Rym i wiersz, Londyn 1957 s. 158, — J. P. XL 1 1960 s. 55—68.

Śluszkiewicz E., — 1. Charlotte Vaudeville, Études sur les sources et la composition du Rāmāyana de Tulsī-Dās, Paris 1955 XXIII + 337, 2. Charlotte Vaudeville, Le Lac Spirituel. Traduction française de l'Ayodhyākāṇḍa du Rāmāyana de Tulsī-Dās avec introduction et notes, Paris 1955 XXIX + 157, 3. Milarepa ou Jetsün-Kahbum, Traduction française de Roland Ryser, Paris 1955 s. 363, — R. O. XXIII 1 1959 s. 105—115.

—, — J. Staszewski, Słownik geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych, wyd. 3, pomnożone, Gdynia 1948, — ciąg dalszy On. VI 1—2 1960 s. 300—317.

Toby-Tereszczyńska K., — J. Erben, Abriss der deutschen Grammatik, Berlin 1958, — K. Nf. VII 3 1960 s. 267—272.

Zajączkowski A., — Dziesięć nowych edycji zabytków piśmiennictwa tureckiego (Monumenta Turcica) — R. O. XXIII 2 1960 s. 125—133.

Zaręba A., — J. Staszewski, Słownik geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych, wyd. 2, Warszawa 1959 s. XII + 361, — On. VI 1—2 1960 s. 267—274.

## E. HISTORIA JĘZYKOZNAWSTWA

Doroszewski W., przyczynek do historii językoznawstwa w Polsce (Przemówienie z okazji otrzymania tytułu doktora honoris causa U. Ł. dnia 24 V 1960 r.), P. J. 1960 6 s. 241—246.

Jakobson R., Kazańska szkoła polskiej lingwistyki i jej miejsce w światowym rozwoju fonologii, Biul. P. T. J. XIX 1960 s. 3—34.

Nitsch K., Ze wspomnień językoznawcy, Towarzystwo Miłośników Języka Pol. Kraków 1960 s. 350.

Pobożniak T., Sto lat indianistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, Spr. z Posiedzeń Kom. Orient. Oddz. Krakowskiego P. A. N. 1960 (1961) s. 277—278.

Reychman J., Les notes du prince A. K. Czartoryski concernant ses études de la langue turque, R. O. XXIII 2 1960 s. 57—82.

Styczkówna I., Z dziejów fonetyki eksperymentalnej w Polsce, B. Fon. III 1960 s. 103—137 (ze streszcz. franc.).

## F. PRACE INFORMACYJNE

Bibliografia prac, artykułów, recenzji naukowych Mikołaja Rudnickiego do końca r. 1959, Sl. Oc. XX 2 1960 s. 19—27.

Dimitrescu F., Rzut oka na prace językoznawcze w Rumunii, P. J. 1960 2 s. 68—80.

Hedblom Folke, Über die Untersuchung schwedischer Mundarten und Volksüberlieferungen durch das Mundart- und Volkskundenarchiv zu Uppsala, B. Fon. III 1960 s. 139—149.

Heinz A., Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz prac autorów obcych w Polsce w latach 1954—1958, Biul. P. T. J. XIX 1960 s. 211—229.

Kuryłowicz J., Над чем работают ученые (autoreferat) V. Jaz. 1960 N 3 s. 137—138.



Milewski T., VIII International Congress of Linguists 5—9 August 1957, Zesz. Nauk. U. J. 24, *Prace Językoznawcze z. 3 Filologia VI*, 1960 s. 289—292.

Mroczkowski P., — IV Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Profesorów Anglistyki (Lozanna 24—29 sierpnia 1959) K. Nf. VII 1—2 1960 s. 107—108.

Reychman J., Nowe prace o zapożyczeniach słowiańskich w językach węgierskim i tureckim, P. J. 1960 s. 124—130.

Schlauch M., Retoryka i studia retoryczne w średniowiecznej Anglii, Pam. L. I 3 1960 s. 11—67.

Trypućko J., Informacja. Namn og bygd — szwedzkie pismo poświęcone badaniu nazw miejscowych, On. VI 1960 s. 328—349.

Zajęczkowski A., Leksyka języków tureckich, Spr. Wydz. N. S. P. A. N. 2 I 1959 s. 60—64.

Ziemański W., Materiały do bibliografii fonograficznej w Polsce II: B. Fon. III 1960 s. 151—162.

#### G. PRZEKŁADY

Hurlock B. E., Rozwój dziecka, tłum. z ang. B. Hornowski, S. Kowalski, B. Rosemann, Warszawa 1960 s. 866 (zawiera rozdział o rozwoju mowy).

Ingarden R., O dziele literackim, tłum. z niem. M. Turowicz, Warszawa 1960 s. 489.

Jakobson R., Poetyka w świetle językoznawstwa, tłum. z ang. K. Pomorska, Pam. L. LI 2 1960 s. 431—473.

Rieznikov L. O., Pojęcie i słowo, tłum. z ros. H. Zielińska, Warszawa 1960 s. 223.

#### H. PODRĘCZNIKI I SKRYPTY

Milewski T., Wstęp do językoznawstwa, wyd. III, Warszawa 1960 s. 144.  
Nikiel A., Bilder aus dem deutschen Leben, Podręcznik do nauki języka niemieckiego w szkołach wyższych, Warszawa 1960 s. 355.

Reszkiewicz A., English for polish students — Język angielski dla szkół wyższych. I rok nauczania, Warszawa 1960 s. 328.

Rubinow T., Szarlitt E., Wolf H., Podręcznik języka niemieckiego dla lektoratów szkół wyższych cz. I wyd. II, Warszawa 1960 s. 282, cz. II wyd. II, Warszawa 1960 s. 295.

#### I. OSOBISTE

Pilecki J., Tadeusz Samuel Smoleński, pionnier de l'égyptologie polonaise. F. O. t. II 1960 z. 1—2 s. 231—248. Streszcz. polskie w Spr. Komisji Orient. Oddz. Krak. P. A. N. 1960 (1961) s. 67—70.

Sławiński F., Śp. profesor K. Moszyński jako onomasta, On. VI 1—2 1960 s. 319—323.

Slupski A., Ernst Fraenkel, Litauisches Etymologisches Wörterbuch (wspomnienie pośmiertne) L. P. VIII 1960 s. 352.

Zabrocki L., Mikołaj Rudnicki, Sl. Oc. XX 2 1960 s. 7—18.

Zwoliński P., Iwan Franko jako językoznawca, Spr. Wydz. N. S. P. A. N. I z. 1 1958 s. 102—106.



## ROZWIĄZANIE TRUDNIEJSZYCH SKRÓTÓW

- B. Fon. — Biuletyn Fonograficzny  
F. O. — Folia Orientalia  
J. P. — Język Polski  
K. Nf. — Kwartalnik Neofilologiczny  
L. P. — Lingua Posnaniensis  
Ł. T. N. — Łódzkie Towarzystwo Naukowe  
On. — Onomastica  
Pam. L. — Pamiętnik Literacki  
P. J. — Poradnik Językowy  
R. O. — Rocznik Orientalistyczny  
Sl. Oc. — Slavia Occidentalis  
V. Jaz. — Voprosy Jazykoznanija



## Sprawy administracyjne

### WALNE ZGROMADZENIE PTJ

Dnia 4 czerwca 1962 r. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie PTJ.

Chwilą milczenia uczczono pamięć zmarłych członków PTJ, mgra Wojciecha Górnego (+29 XI 1961) oraz doc. dra Ferdynanda Antkowskiego (+18 IV 1962).

Sprawozdania złożyli: sekretarz (A. Zaręba), skarbnik (A. Heinz), redaktor Biuletynu (T. Milewski) i przedstawiciel Komisji Rewizyjnej (S. Urbańczyk).

Po dyskusji nad sprawozdaniami i udzieleniu Zarządowi absolutorium w miejsce ustępujących statutowo członków Z. Stiebera i S. Hrabca wybrano nowych członków: S. Skorupkę oraz K. Dejnę. Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie: T. Lehra-Splawińskiego, F. Sławskiego, S. Urbańczyka, na zastępców E. Ostrowską i M. Karasia.

Zarząd ukonstytuował się wybierając na prezesa W. Taszyckiego, wiceprezesa W. Doroszewskiego, sekretarza A. Zarębę, skarbnika A. Heinza.

Przyjęto 11 nowych członków, wskutek czego ogólna liczba członków PTJ wynosi 313.

### XXII ZJAZD NAUKOWY PTJ

W dniach 4 i 5 czerwca 1962 r. odbył się w Warszawie XXII Zjazd Naukowy, na którym ogłoszono następujące referaty:

1. Z. Klemensiewicz, *O wytycznych definicji zdania uwagi przyczynkowe.*

Dysk.: J. Safarewicz, J. Damborský, J. Chmielewski, K. Horálek i referent.

2. W. Doroszewski, *Syntaktyczne podstawy słowotwórstwa.*

Dysk.: J. Chmielewski i referent.

3. A. Heinz, *Uwagi o strukturze członów wypowiedzeniowych.*

Dysk.: J. Damborský, Z. Klemensiewicz, K. Horálek i referent.

4. T. Brajerski, *Ze składni 18-wiecznego tekstu makaronicznego („Głos wolny“ Leszczyńskiego).*

Dysk.: W. Doroszewski, J. Safarewicz, A. Heinz i referent.

5. H. Safarewiczowa, *Ekspresyjne użycie zaimka konwencjonalnego w języku rosyjskim.*

6. W. Mańczak, *Części mowy a części zdania.*

Dysk.: A. Reszkiewicz, L. Zabrocki, H. Lebek, Z. Stieber, W. Doroszewski, S. Jodłowski.

7. H. Milejewska, *Rola konstrukcji składniowych stylu kaznodziejskiego w procesie utrwalania się imiesłowów starosłowiańskich w historii języka rosyjskiego.*

8. S. Karolak, *Pojęcie pozycji syntaktycznej a wyodrębnianie jednostek języka (na materiale języka rosyjskiego).*

Dysk.: A. Reszkiewicz, W. Doroszewski, A. Mirowicz.

9. R. Stopa, *Z zagadnień składni na terenie języków afrykańskich.*



Dysk.: M. Kossowska, Z. Klemensiewicz i referent.

10. A. Bogusławski, *O tzw. komunikatywnych typach zdań*.

Dysk.: A. Heinz, J. Damborský, T. Brajerski, W. Doroszewski, A. Mirowicz, Z. Klemensiewicz i referent.

11. J. Majowa, *Zagadnienie składni gwar pogranicza polsko-czeskiego*.

Dysk.: J. Damborský, T. Brajerski, W. Doroszewski, Z. Stieber, A. Mirowicz i referentka.

12. J. Konieczna, *Wyznaczniki formalnej i treściowej opozycji zdań podrzędnie złożonych w języku polskim*.

Dysk.: T. Brajerski, A. Mirowicz, A. Lewicki, Z. Klemensiewicz i referentka.

13. K. Pisarkowa, *Predykatywność określeń w polskim zdaniu pojedynczym*.

Dysk.: A. Bogusławski, S. Karolak, S. Jodłowski, J. Czochralski, M. Honowska, A. Reszkiewicz, W. Doroszewski i referentka.

14. I. Judycka, *Funkcje syntaktyczne i semantyczne wyrazu to w języku polskim XVI w.*

Dysk.: W. Doroszewski, M. Kossowska i referentka.

#### CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA W DNIU 5 CZERWCA 1962 r.

Adamus Marian, Wrocław, Szewska 49  
Augustynowicz-Ciecierska Henryka, Kraków, pl. Sikorskiego 14 m. 1

Bajerowa Irena, Kraków, Żelechowskiego 6 m. 7

Bał Józef, Kraków, Michałowskiego 9

Bargielówna Maria, Łódź, Śródkowa 12 m. 29

Bartnicka Barbara, Warszawa 10, Górskiego 1 m. 61

Bartula Czesław, Kraków, Kanonicza 14

Basaj Mieczysław, Warszawa, Czerwonego Krzyża 25 m. 6

Basara Anna, Warszawa, Nowotki 29 m. 242

Basara Jan, Warszawa, Nowotki 29 m. 242

Bąk Piotr, Łódź, Trybuna 14 m. 40

Bąk Stanisław, Wrocław, Grodzka 12

Bednarczyk Leszek, Kraków, Gołębia 20

Belcarzowa Elżbieta, Kraków, Straszewskiego 27

Biedrzycki Leszek, Warszawa, Zakł. Filol. Angielskiej U. W.

Bizoń Franciszek, Opole, Krakowska 34 m. 4

Bobowska-Kowalska Maria, Kraków 24, ul. Sosnowa 8

Bodnarowska J., Kraków, Straszewskiego 22  
WSP

Bogusławski Andrzej, Warszawa 22, Opaczewska 35 m. 33

Borecki Marian, Kraków, Jaworskiego 16

Borek Henryk, Opole, ul. Matejki 12 m. 20

Brajerski Tadeusz, Lublin, ul. M. Curie-Skłodowskiej 4 m. 1

Braun Jan, Warszawa, Krak. Przedm. 26/28

Bubak Józef, Kraków, Gołębia 20

Buch Tamara, Warszawa, ul. Lumumby 10 bl. 438 m. 56

Budziszewska W., Warszawa, Krak. Przedm. 26/28

Budzyk Kazimierz, Warszawa, Krak. Przedm. 26/28

Buttler Danuta, Warszawa 35, Osiedle „Przyjaźń“ 149

Bzdęga Andrzej, Poznań, Matejki 48/49, Uniwersytet

Chłodzińska-Świątecka Jadwiga, Wawer, Błękitna 21

Chłędowska Krystyna, Wrocław, Katowicka 29 m. 4

Chmielewski Janusz, Łódź, Buczka 30 m. 3

Chmura-Klekt Maria, Warszawa, Nowolipie 12 m. 11

Cieńkowski Witold, Warszawa, Al. Jerozolimskie 29/20



- Ciesielska Teresa, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Chrobrego 10 m. 9
- Cimochowski Wacław, Toruń, Kraszewskiego 20/22 m. 26
- Cyran Władysław, Łódź I, Narutowicza 108
- Czochralski Jan, Warszawa 26, ul. Zbatarska 6 m. 11
- Dejna Karol, Łódź, Kopcińskiego 31a m. 28
- Dąbska-Prokop, Kraków
- Didiakin Monika, Kraków, Al. Pokoju 4/7
- Dłuska Maria, Kraków, Al. Słowackiego 15 m. 4
- Dobeszowa Stanisława, Kraków, ul. Orkana 26
- Dobrzyński Walenty, Opole, ul. Bzów 47/6
- Doroszewski Witold, Warszawa, Sewerynow 6 m. 18
- Drabiński Stanisław, Poznań-Jeżyce, ul. Radosna 2
- Dukiewiczowa Leokadia, Poznań, Matejki 48/49, Uniwersytet
- Fisiak Jacek, Łódź, Obr. Stalingradu 71 m. 22
- Franćić Vilim, Kraków, Konopnickiej 5
- Furdal Antoni, Wrocław, Świerczewskiego 37 m. 9
- Furmanik Stanisław, Warszawa, Nowy Świat 72
- Galas Piotr, Bochnia, Gołębia 11
- Glinka Stanisław, Warszawa 26, Podskarbińska 7 m. 149
- Gniadek Stanisław, Poznań, Ratajczaka 27/7
- Gołąb Zbigniew, Kraków, Nowa Huta, D II, bl. 12/14
- Gołębiowska Teresa, Kraków, Nowa Huta, Os. Kolorowe 14/25
- Gosiewska Zofia, Łódź, Os. XV-lecia, Kasprzaka 59 m. 10
- Górecka Wanda, Kraków, Spokojna 29 m. 6
- Górniewicz Hubert, Gdańsk-Wrzeszcz, Sobieskiego 18, WSP
- Górska Halina, Toruń, Fosa Staromiejska 3 p. 28
- Górski Konrad, Toruń, Bydgoska 14 m. 4
- Gregorski Adam, Kraków, Nowa Huta, Demakowa 51 m. 9
- Gruchmanowa Monika, Poznań, pl. Wielkopolski 7/8 m. 6
- Gruszczyńska Maria, Kraków, Gołębia 20
- Grybosiova Antonina, Gliwice, Konarskiego 19/3
- Grzegorzczkova Renata, Warszawa 25, ul. Balonowa 23 m. 2
- Harasimowicz Irena, Warszawa, Wiatraczna 3 m. 26
- Handke Kwiryna, Warszawa, Kredytowa 9 m. 6b
- Heintsch Janina, Wrocław 2, Szewska 37, Ossolineum
- Heintsch Karol, Wrocław 2, Szewska 37, Ossolineum
- Heinz Adam, Kraków, pl. Wolności 4 m. 8
- Herniczek-Morozowa Wanda, Kraków, ul. Szlachtowskiego 21
- Hołubowicz Kazimierz, Wrocław-Oporów, Mikulskiego 8
- Holyńska-Baranowa Tatiana, Warszawa 10, Koszykowa 33 m. 3
- Honowska Maria, Kraków, Karmelicka 14
- Horodyska Halina, Warszawa, Praga II, bl. 21 m. 70
- Hrabec Stefan, Łódź, Uniwersytecka 3 m. 8
- Iglikowska Teresa, Warszawa 26, Waszyngtona 132 a m. 5
- Ingarden Roman, Kraków, Biskupia 14
- Jakubowska Zofia, Warszawa, Marszałkowska 20/22 m. 71
- Jassem Wiktor, Poznań, Głogowska 64a m. 6
- Jaworski Michał, Warszawa, Ciasna 10 m. 10
- Jefimow Regina, Gdynia, Abrahama 62/17
- Jeżowa Maria, Warszawa, Opaczewska 34d m. 3
- Jodłowski Stanisław, Kraków, ul. 18 Stycznia 84 m. 13
- Judycka Irmina, Warszawa 33, Bajoniska 8 m. 3
- Juraszek Maria, Warszawa, Browarna 4/2
- Jurkowski Eugeniusz, Warszawa 30, Jarczaka 25 m. 39
- Jurkowski Marian, Warszawa, Polna 50 m. 18
- Kaczmarek Leon, Lublin, Al. Raclawickie 23 bl. 7/1



- Kalicka Krystyna, Kraków, Nowogrzegórzecka bl. 5 m. 24
- Kalicki Tadeusz, Kraków, Nowogrzegórzecka bl. 5 m. 24
- Kalkowska Anna, Kraków, Helclów 21/2
- Kamińska Elżbieta, Łódź 1, Narutowicza 56 m. 45
- Kamińska Krystyna, Łódź, Narutowicza 108 m. 3
- Kamińska Maria, Łódź, Dąbrowskiego 63—2
- Kamińska-Rzetelska Ewa, Warszawa, Nowotomackie 6 m. 45
- Kamionek Jadwiga, Warszawa, Majowa 36—1
- Kania Józef, Lublin, pl. Litewski 5 m. 26
- Karaś Mieczysław, Kraków, Kochanowskiego 11/15
- Karolak Stanisław, Warszawa 40, Bieleńska 5 m. 7
- Karplukówna Maria, Kraków, Krowoderska 19 m. 20
- Kempf Zdzisław, Opole, Matejki 12 m. 13
- Kerner-Sokołowska Teresa, Warszawa, Wiktorska 108—153
- Klechówna Henryka, Gdańsk-Wrzeszcz, Sobieskiego 18 WSP
- Klemensiewicz Zenon, Kraków, Al. Słowackiego 15
- Klimaja Zofia, Lublin, Al. Racławickie 14
- Klimkowa Kazimiera, Kraków, Garncarska 5
- Kniaginowa Maria, Kraków, Wygody 6b m. 6
- Konieczna Jadwiga, Kraków, Al. Pokoju 5/37
- Kopeć Jerzy, Opole, ul. Matejki 12 m. 16
- Koronczewski Andrzej, Kraków, Filarecka 20 a m. 6
- Kossowska Maria, Lublin, Szopena 27 m. 12
- Kotański Wiesław, Warszawa 32, Sarbiewskiego 2 m. 117
- Kotulska Halina, Wieliczka, Grottgera 1
- Kowalska Alina, Czeladź, Paczyńskiej 8 m. 3
- Kraszewska Krystyna, Warszawa 4, 11 Listopada 14 m. 15
- Kreja Bogusław, Starogard Gdański, Gdańska 11
- Kućała Marian, Kraków, Straszewskiego 27
- Kudzinowski Czesław, Poznań, Matejki 48/49, Uniwersytet
- Kupiszewski Władysław, Warszawa, pl. Lelewela 10—3
- Kuraszkiewicz Władysław, Poznań, Kanczerska 15
- Kurkowska Halina, Warszawa 33, Saska Kępa, Dąbrówki 9 m. 4
- Kuryłowicz Jerzy, Kraków, Podwale 1
- Kurz Zofia, Warszawa, Racławicka 46 m. 139
- Kuziorowa Anna, Kraków, Sarego 20/5
- Künstler Mieczysław, Warszawa 35, Os. Przyjaźni bl. 151 m. 14
- Lankiewicz Danuta, Warszawa, Słowackiego 15/19 m. 135
- Laskowski Roman, Kraków, Gołębia 20
- Lehr-Splawiński Tadeusz, Kraków, Al. Słowackiego 15
- Leszczyński Zenon, Kraków, pl. Na Groblach 8
- Lewicka Halina, Warszawa 12, Puławska 26/14
- Lewicki Andrzej, Otwock, Kmiecica 3/7
- Lindertówna Bronisława, Lublin, Langiewicza 1 m. 29
- Lubaś Władysław, Kraków, Bogusławskiego 7 m. 9
- Łachówna Kazimiera, Warszawa, Hiberna 1/5
- Łapińska Janina, Warszawa, Miodowa 10, PWN
- Łapiński Ireneusz, Warszawa, Miodowa 10, PWN
- Łebek Henryk, Warszawa, Al. Jerozolimskie 113 m. 33
- Łeśiów Michał, Lublin, ul. 3 Maja 22/26
- Łozińska Maria, Warszawa, Dwernickiego 18 m. 55
- Maciejewska Maria, Toruń, Wielkie Garbary 8 m. 1
- Maciejewski Jerzy, Toruń, Bydgoska 78
- Majowa Jadwiga, Warszawa 92, Międzylesie, Włodzicka 7
- Małowska Irena, Warszawa, Żąbkowska 2 m. 4
- Małcówna Maria, Kraków, Al. Krasińskiego 18 m. 8
- Mally Janina, Warszawa 33, Al. Waszyngtona 24—4
- Mańczak Witold, Kraków, Łobzowska 9



- Mayenowa Maria Renata, Warszawa 12, Sandomierska 21 m. 1
- Mianowska Zofia, Warszawa, Miodowa 10, PWN
- Michalakowa Maria, Wrocław 2, Jagiellońska 8 m. 6
- Mierzejewska Halina, Warszawa, Stępińska 3 m. 21
- Milejkowska Halina, Warszawa, Jelonki, Os. „Przyjaźń“ d 114
- Milewski Tadeusz, Kraków, pl. Na Groblach 8 m. 3
- Mirowicz Anatol, Warszawa 47, Orla 4 m. 16
- Misz Henryk, Toruń, Bydgoska 14 m. 2
- Mocarska-Falińska Barbara, Warszawa, Jaracza 25 m. 4
- Morawska Ludmiła, Poznań, Nowy Świat 15 m. 20
- Morciniec Norbert, Wrocław, Sienkiewicza 122 m. 6
- Moroń Bogusław, Gdańsk, Elbląska 67, D/1
- Moszyński Leszek, Toruń, Kraszewskiego 20 m. 14
- Nagnajewicz Marian, Lublin, Kowalska 5 m. 10
- Namysłowska Wanda, Kraków, Straszewskiego 27
- Niezabitowska Anna, Kraków, Waryńskiego 23/5
- Nowińska Maria, Warszawa, Spiska 16 m. 9a
- Obrebska-Jabłońska Antonina, Warszawa 12, Rakowiecka 6d m. 5
- Olesińska Helena, Kraków, pl. Na Groblach 8
- Olszewska Halina, Warszawa, Al. 3 Maja 5 m. 50a
- Orłóś Teresa, Kraków, Bracka 1/4
- Orzechowska-Zielicz Hanna, Warszawa, Nowotki 35 m. 87
- Ossowski Leszek, Wrocław 21, Al. Piastów 36
- Ostrowska Ewa, Kraków, Boh. Stalina 22
- Oszywa Krystyna, Kraków, pl. Kossaka 2—10
- Otrębski Jan, Poznań 34, Rogalińskiego 8 m. 2
- Otwinowska Barbara, Warszawa, Jaracza 25
- Pabis Iryda, Warszawa, Krak. Przedm. 26/28
- Paderewska Maria, Warszawa-Ząbki, Sobieskiego 28 m. 1
- Pałaszowa Halina, Kraków, Spadzista 23
- Pankowski Czesław, Warszawa 32, Mściławska 8 m. 4
- Papierkowski Stanisław, Lublin, Lipowa 22 m. 4
- Pawłowski Eugeniusz, Nowy Sącz, Długosza 4
- Pazdur Anna, Łódź, Piotrkowska 105
- Peplowski Franciszek, Toruń, Zjednoczenia 28a/3
- Perczyńska Nina, Warszawa, Odyńca 73/46
- Perzowa Henryka, Warszawa-Jelonki, „Przyjaźń“ 82 m. 11
- Pilich Jan, Ciechanów, Żeromskiego 8
- Pilszczykowa Nina, Warszawa-Jelonki, Osiedle „Przyjaźń“ 177
- Piotrowicz Katarzyna, Wielbark, p. Szczytano, Kopernika 29
- Pisarkowa Krystyna, Nowa Huta, Osiedle Słoneczne bl. 2 m. 24
- Pluta Feliks, Opole, pl. Matejki 12 m. 10
- Pobożniak Tadeusz, Kraków, Dzierżyńskiego 147
- Polański Kazimierz, Kraków, Litewska 45/5
- Pomianowska Wanda, Warszawa, Gimnazystyczna 70
- Przybycin Aniela, Ruda Śląska 11, Korkota 133
- Puk-Bugalska Halina, Gdańsk-Brzeźno, ul. Walecznych 11/18
- Puzynina Jadwiga, Warszawa, Wileza 35/41 m. 15
- Radewa Sabina, Kraków, Al. Słowackiego 15
- Radłowski Marian, Kraków, 18 Stycznia 32/5
- Ranoszek Rudolf, Warszawa, Akademicka 5 m. 6
- Reczek Józef, Kraków, Straszewskiego 27
- Reczek Stefan, Wrocław, Grodzka 12, Uniwersytet
- Reczkowa Barbara, Kraków, pl. Na Groblach 8



- Reichan Jerzy, Kraków, Syrokomli 11/7  
 Reichan Stanisława, Kraków, Syrokomli 11/7  
 Reszkiewicz Alfred, Warszawa, Al. Jerozolimskie 42 m. 93  
 Rieger Janusz, Warszawa, Browarna 6/6  
 Rospond Stanisław, Wrocław, Grodzka 12, Uniwersytet  
 Rozentel Jerzy, Łódź 11, Al. Unii 18 m. 31  
 Rudnicki Mikołaj, Poznań, Libelta 24 m. 4  
 Rusek Jerzy, Kraków, Długa 53a/7  
 Rybicka Halina, Warszawa 26, Al. Waszyngtona 132a m. 44  
 Ryklówna Barbara, Warszawa-Radość, ul. Wiselki 9  
 Rymut Kazimierz, Kraków, Straszewskiego 27  
 Rzesoś Rajmund, Warszawa, Mokotowska 46 m. 18  
 Safarewicz Jan, Kraków, Łokietka 1  
 Safarewiczowa Halina, Kraków, Łokietka 1  
 Saloni Zygmunt, Warszawa, Foksal 17 m. 30  
 Saski Stefan, Poznań, Matejki 37 m. 29  
 Satkiewicz Alojza, Warszawa, Polna 50 m. 15  
 Schabowska M., Kraków, Straszewskiego 22 WSP  
 Schlauch Margaret, Warszawa, Brzozowa 10 m. 12  
 Schneider Leszek, Kraków, Królowej Jadwigi 49 m. 4  
 Siatkowska Ewa, Warszawa-Milanówek, Żabie Oczko 1 m. 3  
 Siatkowski Janusz, Warszawa-Milanówek, Żabie Oczko 1 m. 3  
 Siciński Bogdan, Wrocław, Grodzka 12, Uniwersytet  
 Sieczkowski Andrzej, Warszawa 22, Leńska 10 m. 1  
 Siekierska Krystyna, Warszawa, Wołowska 4 m. 7  
 Sinielnikoff Roxana, Warszawa 26, Szerosa 122 m. 2  
 Siudut Andrzej, Kraków, Stradom 2  
 Skalmowski Wojciech, Kraków, Gołębia 20  
 Skorupka Stanisław, Warszawa, Al. 3 Maja 5 m. 22  
 Skorupkowa Maria, Warszawa, Al. 3 Maja 5 m. 22  
 Skubalanka Teresa, Toruń, Kraszewskiego 20 m. 9  
 Skulina Tadeusz, Poznań, Matejki 48/49, Uniwersytet  
 Sławski Franciszek, Kraków, Kochanowskiego 11 m. 13  
 Śluszkiewicz Eugeniusz, Toruń, Konopnickiej 20/5  
 Smoczyński Paweł, Lublin, Al. Racławicka 23 bl. 15 m. 22  
 Smulkowa Elżbieta, Warszawa 35, Osiedle „Przyjaźń“ bl. 61  
 Smyl Józef, Warszawa, Stare Miasto, Os. przy ul. Długiej, bl. Ł 3 m. 33  
 Sobierajski Zenon, Poznań 13, Szydlowska 39 m. 11  
 Sokołowska Teresa, Warszawa 65, Asnyka 4 m. 6  
 Sowińska Eugenia, Warszawa, Niemcewicza 9 m. 38  
 Spychalska-Wilczurowa Grażyna, Warszawa-Jelonki, Os. „Przyjaźń“ 4 m. 3  
 Sroka W., Wrocław, Szewska 49, Uniwersytet  
 Stachowski Stanisław, Kraków, Gołębia 20  
 Stamirowska Zofia, Krzeszowice, Rynek 34  
 Stankówna Teresa, Kraków, Floriańska 36 m. 7  
 Stein Ignacy, Poznań, Konopnickiej 16 m. 4  
 Stieber Zdzisław, Warszawa, Rakowiecka 6d m. 37  
 Stoffel-Ozogowa Ewa, Wrocław 21, Mordzewskiego 34  
 Stopa Roman, Kraków, Sławkowska 32  
 Strelecyn Stefan, Warszawa, Krak. Przedm. 63/7  
 Strumiński Bohdan  
 Strzyżewska Alina, Warszawa 37, Poste restante  
 Styczek Irena, Warszawa, Kwiatowa 24a m. 10  
 Szewczykowa Janina, Warszawa, Jara-cza 25 m. 30  
 Szkiłdź Celina, Warszawa, Rutkowskiego 7/9 m. 1  
 Szkiłdź Hipolit, Warszawa, Rutkowskiego 7/9 m. 1  
 Szlifersztajn Salomea, Warszawa, Nowowiejska 28 m. 94



- Szweykowska Helena, Wrocław, Kl. Zet-kin 66/6
- Szydłowska-Ceglowa Barbara, Poznań, Mickiewicza 1 m. 4
- Szymański Tadeusz, Kraków, Gołębia 20
- Szymczak Mieczysław, Warszawa, Polna 50 m. 59
- Ścieborzanka Alina, Ursus k. Warszawy, Boh. Warszawy bl. sp. 34 m. 26
- Śmiech Witold, Łódź 14, Ofiarna 12
- Świeczkowski Walerian, Lublin, KUL
- Taborska Hanna, Warszawa, ul. Iwicka 47a m. 37
- Taszycki Witold, Kraków, Retoryka 20
- Tazbir Wanda, Warszawa, Nowy Świat 72
- Tokarski Jan, Warszawa 35, Osiedle „Przy-jaźń” 180
- Topolińska Zuzanna, Warszawa, Jaracza 25 m. 14
- Truszkowski Witold, Kraków, Wyspiań-skiego 15
- Trzaska Eugeniusz, Kraków, Rękawka 3 m. 2
- Trześniowska Lidia, Kraków, Botaniczna 8/11
- Turska Halina, Toruń, Grudziądzka 37
- Urbańczyk Stanisław, Kraków, Straszew-skiego 27
- Wagner Zdzisław, Kraków, Szlak 1a — 5
- Wandas Adam, Kraków 2, Głowackiego 10/3
- Warchol Stefan, Lublin, 3 Maja 18 m. 7
- Wesołowska D., Kraków, Straszewskiego 22 WSP
- Wędkiewicz Stanisław, Kraków, Lobzow-ska 27 m. 5
- Wieczorkiewicz Bronisław, Warszawa 90, Margerytki 15
- Wierzbowski Ludwik, Gdańsk, ul. Raj-ska 4a m. 12
- Wierchowska Bożena, Warszawa 12, Ra-kowiecka 6d m. 12
- Wierchowski Józef, Warszawa 12, Rako-wiecka 6c m. 12
- Wikarjak Jan, Poznań, Szydłowska 37 m. 4
- Wilezewska Krystyna, Toruń, Konopnic-kiej 13 m. 2
- Wilkoń Aleksander, Kraków, ul. Św. Se-bastiana 18/5
- Winkler-Leszczyńska Irena, Kraków, pl. Na Groblach 8
- Wirkus Stanisława, Warszawa, Targowa 36/5
- Witkowski Wiesław, Kraków, Orzeszko-wej 6/7
- Wojtowicz Janina, Warszawa, Górską 7 m. 27
- Woronzak Jerzy, Wrocław 12, Abramow-skiego 60
- Wróbel Henryk, Katowice, ul. Z. Ligo-nia 6/9
- Wysocka Felicja, Kraków, Straszewskiego 27
- Zabrocki Ludwik, Poznań, Kancelerska 11
- Zagórski Zygmunt, Poznań, Dzierżyń-skiego 14 m. 7
- Zaleski Jan, Kraków, Bitwy pod Lenino 5 m. 110
- Zamościńska-Kucałowa Joanna, Kraków, pl. Na Groblach 8
- Zaręba Alfred, Kraków, Armii Ludowej 6/26
- Zarębina Maria, Kraków, Armii Ludowej 6/26
- Zawadowski Leon, Wrocław-Oporów, Na-lkowskiej 20
- Zawadzka Irena, Poznań (Wilda), Kosiń-skiego 31 m. 3
- Zawadzki Zdzisław, Toruń, ul. Bydgoska 33 m. 6
- Zdancewicz Tadeusz, Poznań, Słowac-kiego 31/33 m. 7
- Zduńska Helena, Warszawa, Stoleczna 11/80
- Zieniukowa Jadwiga, Warszawa 32, Anto-niny Sokolich 3a m. 57, Żolib. Pd.
- Zierhoffer Karol, Poznań, Hetmańska 43 m. 9
- Zierhoffer Zofia, Poznań, Hetmańska 43 m. 9
- Ziętek-Kamyszkowa Aleksandra, Poznań, Hetmańska 25 m. 7
- Zwoliński Przemysław, Warszawa I, ul. Ko-pernika 8/18 m. 32
- Żelazko Kazimierz, Warszawa, ul. F. Jo-liot-Curie 9 m. 34
- Żłabowa Janina, Zabrze, Marchlewskiego 13b



## SPIS RZECZY — TABLE DES MATIÈRES

### Artykuły

|                                                                                                                     | Str. |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| T. Milewski, Założenia językoznawstwa typologicznego . . . . .                                                      | 3    |
| A. Bogusławski, O niektórych właściwościach układu syntagmatycznego wielkości semantycznych . . . . .               | 41   |
| S. Jodłowski, Zestawienia bliźniacze . . . . .                                                                      | 49   |
| P. Smoczyński, Nomina appellativa i propria we wzajemnym oddziaływaniu słowotwórczym . . . . .                      | 61   |
| L. Bednareczuk, Zum Problem des Polysyndetons im Indogermanischen . . . . .                                         | 83   |
| J. Kuryłowicz, Le gén. plur. en -(n)dm en indo-iranien . . . . .                                                    | 93   |
| M. Adamus, On the Mutual Relations Between Nordic and other Germanic Dialects . . . . .                             | 103  |
| A. Bzdega, Struktura zdwojenia (na materiale germańskim) . . . . .                                                  | 115  |
| K. A. Sroka, Critique of the Traditional Syntactic Approach to Adverb/Preposition Words in Modern English . . . . . | 127  |
| H. Lewicka, Pewien typ złożeń zapożyczonych z angielskiego w języku francuskim                                      | 141  |
| T. Buch, Użycie participiów w utworach Ch. Donelajtisa . . . . .                                                    | 149  |
| F. Sławski, Stan i zadania słowotwórstwa prasłowiańskiego . . . . .                                                 | 161  |
| A. Sieczkowski, Z metodyki badań porównawczych nad słowotwórstwem słowiańskim . . . . .                             | 171  |

### Recenzje i polemiki

|                                                                       |     |
|-----------------------------------------------------------------------|-----|
| L. Zawadowski, O próbie syntezy składni strukturalnej . . . . .       | 181 |
| W. Skalmowski, Rosyjskie wprowadzenie w „językoznawstwo matematyczne“ | 193 |

### Bibliografia

|                                                                                                                                                                                                                                                 |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| A. Heinz, Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1960 (wraz z uzupełnieniami za okres ubiegły) . . . . . | 197 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

### Sprawy administracyjne

|                                                         |     |
|---------------------------------------------------------|-----|
| Walne Zgromadzenie PTJ . . . . .                        | 209 |
| XXII Zjazd Naukowy PTJ . . . . .                        | 209 |
| Członkowie Towarzystwa w dniu 5 czerwca 1962 r. . . . . | 210 |



PAWEŁ SMOCZYŃSKI

NOMINA APPELLATIVA I PROPRIA WE WZAJEMNYM ODDZIAŁYWANIU  
SŁOWOTWÓRCZYM

E R R A T A

| Str. | Wiersz     | Jest                                                                 | Powinno być                                                        |
|------|------------|----------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------|
| 61   | 12 od góry | <i>olbrzym</i> $\Rightarrow$ <i>obrym</i> $\Rightarrow$ <i>obrym</i> | <i>olbrzym</i> $\Leftarrow$ <i>obrym</i> $\Leftarrow$ <i>obrym</i> |
| 61   | 13 „ „     | <i>paweza</i> 'tarcza' $\Rightarrow$ włos. <i>pavese</i>             | <i>paweza</i> 'tarcza' $\Leftarrow$ włos. <i>pavese</i>            |
| 61   | 3 od dołu  | podkreślał                                                           | podkreślały                                                        |
| 70   | 7 „ „      | baj                                                                  | bał                                                                |
| 73   | 2 od góry  | t.                                                                   | tj.                                                                |
| 75   | 11 „ „     | <i>bileterša</i>                                                     | <i>biletērša</i>                                                   |
| 75   | 12 „ „     | <i>generalša</i>                                                     | <i>general'ša</i>                                                  |
| 75   | 12 „ „     | <i>zasedatelša</i>                                                   | <i>zasedatel'ša</i>                                                |
| 75   | 14 „ „     | <i>predvoditelša</i>                                                 | <i>predvoditel'ša</i>                                              |
| 75   | 15 „ „     | <i>smotritelša</i>                                                   | <i>smotritel'ša</i>                                                |
| 75   | 15 „ „     | <i>učitelša</i>                                                      | <i>učitel'ša</i>                                                   |
| 76   | 12 „ „     | <i>smotritelša</i>    <i>smotritelnica</i>                           | <i>smotritel'ša</i>    <i>smotritel'nica</i>                       |
| 76   | 21 „ „     | <i>generalša</i>                                                     | <i>general'ša</i>                                                  |



**W Biuletynie P. T. J. z. XXII**

ukazać się między innymi prace:

- B. Wierzechowska, Budowa akustyczna a artykulacja dźwięków mowy  
Z. Topolińska, O poprawny opis akcentu stabilizowanego  
F. G. Gladney, Próba ekonomicznego opisu morfologii czasowników  
w języku polskim  
St. Widłak, Tabu i eufemizmy w językach nowożytnych  
Z. Klemensiewicz, O wytycznych definicji zdania uwagi przyczynkowe  
A. Heinz, Uwagi o strukturze członów wypowiedzeniowych  
H. Safarewiczowa, Ekspresywne użycie zaimka konwencjonalnego  
w języku rosyjskim  
D. Brozović, O kryteriach strukturalnych i genetycznych w klasyfikacji  
dialektów chorwackoserbskich  
J. Kuryłowicz, C. Watkins, Indo-European Origin of the Celtic Verb.  
(Recenzja)  
W. Skalmowski, Analiza odniesienia przedmiotowego (Recenzja)  
A. Heinz, Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indo-  
europejskiego publikowanych w roku 1961



Société Polonaise de Linguistique

L'organe de la Société est le Bulletin. Il paraît en fascicules libres. Les articles peuvent être rédigés en polonais, anglais, français ou russe et doivent être dactylographiés.

Comité de Rédaction:

Rédacteur: Tadeusz Milewski, professeur à l'Université de Cracovie

Membres:

Witold Doroszewski, professeur de langue polonaise à l'Université de Varsovie; Jerzy Kuryłowicz, professeur de linguistique à l'Université de Cracovie; Witold Taszycki, professeur de la langue polonaise à l'Université de Cracovie; Stanisław Wędkiewicz, professeur de philologie romane à l'Université de Cracovie

Prière d'adresser tout ce qui concerne la Rédaction (articles, comptes rendus, livres, revues, etc.) Cracovie, rue Gołębia 20, III.

Les membres de la Société reçoivent le Bulletin contre versement d'une cotisation annuelle. Les personnes et les établissements ne faisant pas partie de la Société peuvent se procurer le Bulletin en s'adressant à la Rédaction.